

28356

STEFAN DEMBY

LISTY

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

STEFAN DEMBY

LISTY

Opracowała  
Danuta Rymsza-Zalewska

Warszawa 2004

Książka wydana nakładem Edytorki

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
© Copyright by Danuta Rymsza-Zalewska

ISBN 83-89316-22-6

**CIP - Biblioteka Narodowa**

Demby, Stefan (1862-1939)

Listy / Stefan Demby ; oprac. Danuta Rymsza-Zalewska ;  
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. - Warszawa :  
Wydaw. SBP, 2004



28356

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
Wydanie I. Warszawa 2004 r. Ard. wyd. 11,3

1.12; dup SBP: 20,00

## O AUTORZE LISTÓW

Treścią życia Stefana Dembego była miłość do ksiąg, którą wyrażał jako bibliograf, wydawca, redaktor, pisarz, bibliotekarz, bibliofil. Książki tworzył i kolekcjonował, organizował ich przechowywanie i udostępnianie.

Stefan Demby urodził się 4 czerwca 1862 roku w Łomży, jako jedyny syn Józefa, sędziego w Łomży, później w Płocku, zmarłego w 1879 r.

Do gimnazjum uczęszczał w Płocku, mieście, z którym czuł się uczuciowo związany do końca życia. Tam zdał maturę, a następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Po śmierci ojca zmuszony był podjąć pracę zarobkową, zaczął więc udzielać korepetycji i w ten sposób trafił do domu Aleksandra Świętochowskiego. Kontakty z tym uczonym, pisarzem, przedstawicielem pozytywizmu polskiego wywarły wpływ na całe życie Dembego i ukierunkowały jego działalność. Znajomości i przyjaźnie zawiązane w tamtym okresie przetrwały długie lata, pomagając w przyszłych dokonaniach.

Swoje doświadczenie życiowe wzbogacał Demby w środowisku Czytelni Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w ramach, którego już od 1892 r. prowadził czytelnię przy ulicy Chłodnej w Warszawie.

W Wydziale Czytelni, współpracując z wybitnymi uczonymi polskimi, wykonał do *Poradnika dla samouków* swoją pierwszą bibliografię z dziedziny literatury polskiej. Później były bibliografie pism Aleksandra Świętochowskiego, Zygmunta Glogera, Jana Karłowicza i całe życie uzupełniana bibliografia twórczości Henryka Sienkiewicza.

W 1899 roku założył Demby własną księgarnię nakładową, która przetrwała sześć lat. Książki wydawane z dużą starannością miały już wówczas znamiona bibliofilskie, a obecnie są białymi krukami. Były to m.in. utwory Sienkiewicza, Przybyszewskiego, Or-Ota. Znak wydawniczy opracował wybitny grafik Teodor Ziomek. Gdy w 1906 roku Demby zmuszony był zamknąć wydawnictwo, zajął się redagowaniem „Przeglądu Bibliotecznego” (tzw. pierwszy

„Przegląd Biblioteczny” wychodził w latach 1908-1909) oraz pracami nad utworzeniem Biblioteki Publicznej Warszawy wraz z Instytutem Bibliograficznym. Wrócił też nauczania języka i literatury polskiej.

Pasja kolekcjonerska Dembego wyrażała się w gromadzeniu materiałów biograficznych dotyczących pisarzy oraz uczonych polskich i zagranicznych. Były to zarówno książki jak i artykuły z czasopism a także odpowiedzi na rozsyłane przez Dembego od 1899 roku przez 40 lat – pisma wzywające uczonych i pisarzy do przysyłania własnoręcznie napisanej biografii z fotografią i wykazem prac. W oparciu o te materiały planował Demby opracowanie *Słownika biograficznego pisarzy*. Pracę tę kontynuował przez całe życie, niestety bogate zbiory przepadły w czasie II wojny światowej.

Częściowo wykorzystując tę kolekcję Demby opracował i wydał dwa tomy pt. *Album pisarzy polskich* w 1898 r. i *Album pisarzy polskich (współczesnych)* w 1901 r. Trzecim zbiorem biografii jest praca Dembego pt. *Bene merentes. Dobrze zasłużeni z Ziemi Płockiej* zamieszczona w *Księdze pamiątkowej Koła Płocczan* wydanej w 1931 r. Dane bio-bibliograficzne dotyczą około 150 wielkich Polaków (w układzie chronologicznym od Bolesława Krzywoustego do prezydenta Ignacego Mościckiego) urodzonych w Płocku i jego okolicach, bądź tu działających w różnych dziedzinach życia społecznego i politycznego.

Pisywał również Demby biografie i przyczynki biograficzne do czasopism oraz biogramy do wydawnictwa *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek XIX w.* (T.I wyd. 1901) i do *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej* (T. 29 wyd. 1902, T. 47 wyd. 1912 r.).

Po I wojnie światowej życie Dembego wypełniły prawie wyłącznie zagadnienia bibliofilskie i sprawy bibliotek. Będąc miłośnikiem pięknych książek Demby nie tylko je wydawał i gromadził ale również aktywnie działał w stowarzyszeniach bibliofilskich. Od 1922 do 1930 roku był przewodniczącym zarządu Towarzystwa Bibliofilów Polskich, organizował wystawy, uczestniczył w zjazdach Towarzystwa wygłaszając referaty i przygotowując publikacje. Na I Zjazd w 1925 r. w Krakowie Demby opracował referat (opublikowany przez TBP) *O miłości do książek w Polsce*. Drugi zjazd w 1926 r. w Warszawie sam organizował. W 1928 roku na III Zjeździe Bibliofilów Polskich, połączonym z I Zjazdem Bibliotekarzy Polkich, wystąpił z referatem pt. *Biblioteka Narodowa* (opublikowanym przez TBP).

W latach 20-tych pełniąc funkcję naczelnika Wydziału Bibliotek Państwowych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego brał Demby udział w reorganizacji istniejących lub organizacji nowych bibliotek, szczególnie w Toruniu i Wilnie.

Najważniejszym jednak dziełem Stefana Dembego stała się Biblioteka Narodowa. Walce o jej utworzenie poświęcił najlepsze lata życia, wykorzystał całe dotychczasowe doświadczenie i zadzierzgnięte w latach młodości przyjaźnie i znajomości. Na długo przed jej formalnym powstaniem gromadził dla

przyszłej Książnicy Narodowej, książki, czasopisma i szkolił pracowników, których później nazywano „dembiankami” i „dembiakami”. Starał się o pomieszczenia dla materiałów zebranych tymczasowo w lokalu Ministerstwa oraz dla przywożonych z zagranicy: z Rapperswilu w Szwajcarii i z Paryża – jako dary narodowe, oraz z Rosji – jako rewindykaty pierwszej biblioteki publicznej braci Żaluskich. Kiedy wreszcie w 1928 roku doprowadził do zatwierdzenia ustawy o powołaniu do istnienia Biblioteki Narodowej, uznał Demby ten dzień za najpiękniejszy w swoim życiu.

Zbiory młodej Biblioteki rozdzielone były w kilku różnych miejscach i dopiero po wielu staraniach Dembego o różne lokale, umieszczone je: w 1930 r. w gmachu Szkoły Głównej Handlowej przy ulicy Rakowieckiej – druki nowsze, i w 1934 r. w pałacu Tyszkiewiczów na Krakowskim Przedmieściu – zbiory specjalne.

W 1934 roku Stefan Demby został mianowany dyrektorem Biblioteki Narodowej i mając do dyspozycji dwa lokale, poza podstawowymi zadaniami bibliotecznymi rozpoczął działalność wydawniczą i wystawienniczą. Na wystawach przedstawiał poszczególne grupy zbiorów BN propagując w ten sposób wiedzę o Bibliotece wśród społeczeństwa.

W 1937 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1939 roku, wkrótce po wybuchu II wojny światowej, która zniszczyła cały jego prywatny dorobek, kolekcje i zbiory. Przetrwała Biblioteka Narodowa.

Lisy zgromadzone w przedstawionym tomie są uzupełnieniem książki Danuty Rymszy-Zalewskiej pt. *Stefan Demby – znany i nieznany*, wydanej przez Bibliotekę Narodową w 2003 r. Tam też należy szukać dodatkowych informacji na temat poszczególnych zdarzeń i osób wspomnianych w listach.

Danuta Rymsza-Zalewska



# LISTY

## BADECKI KAROL

1 list. W: Korespondencja K. Badeckiego, s. 31. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 13989/II.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[10 X 1923]

Wielce Szanowny Panie,

Nie wiem, czy Szanowny Pan przypomina Sobie niżej podpisanego, zwracam się jednak z prośbą uprzejmą, licząc na to, że wysłuchaną będzie.

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich*<sup>1</sup>[...] Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Stefan Demby  
Kierownik Wydziału  
Bibliotek Państwowych

Warszawa, 10. 10. 1923 r.  
ul. Chmielna, 55

## BALZER OSWALD

2 listy. W: Korespondencja O. Balzera z lat 1899-1907, T. 8 k. 221-223. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 7666/II.

1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.



[8 V 1899]

Czcigodny Panie Profesorze,

Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym *Słownikiem biograficznym pisarzy i uczonych polskich*, całość [...] na wzór dzieł Wurzbacha, Bornmüllera, Wengerowa, Pogendorffa-Oettingera i innych, aby życiorysy [...]

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 8 V 99 r.  
ul. Wilcza, nr 28 m. 9

2

[23 II 1907]

Czcigodny Panie Profesorze,

Odsyłam z podziękowaniem serdecznym łaskawie mi przez pana Chodynickiego przesłane uzupełnienie życiorysu, zamieszczonego w *Historii Uniwersytetu Lwowskiego* i przepraszam za zbyt długie przetrzymanie go.

Jednocześnie ośmielałam się ponowić prośbę o fotografię z podpisem własnoręcznym na stronie głównej.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa  
23 II 907  
Chmielna, 61 m.1.

## BAR ADAM

2 listy. W: Korespondencja A. Bara. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 3/90.

1

[19 IX 1925]

Szanowny Panie Doktorze,

Cieszę się niewymownie, że mogę przysłużyć się Szanownemu Panu drobnym przyczynkiem do monografii, nad którą Pan pracuje, posyłam więc własnoręcznie przez Władysława Łozińskiego<sup>2</sup> napisany życiorys Walerego<sup>3</sup>. Jest on jednak bardzo po-bieżnie skreślony, prawdopodobnie nie przyniesie żadnej korzyści Szanownemu Panu. Rewers jest zupełnie zbyteczny.

Wkrótce będę w Krakowie i osobiście z podziękowaniem zwrócę rękopisy Sienkiewicza i listy, pisane do niego.

Łączę wyrazy szczerzego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Warszawa, 19.IX.25 r.  
ul. Chmielna, 55  
[Załącznik]

[30 X 1925]

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

Rozczulony jestem dobrocią i uprzejmością Pana Doktora i dziękuję jak najserdeczniej za łaskawe nadesłanie odpisów bardzo ciekawych listów Sienkiewicza do Kraszewskiego. Fatygował się Szanowny Pan i własnoręcznie je przepisał, dziękuję za to specjalnie.

Proszę mi donieść, czy Towarzystwo Miłośników Książki rozporządza odpowiednim kapitałem, ażeby jak najprędzej wydać Katalog korespondencji Kraszewskiego.

Łączę wyrazy szczerego poważania

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 30 X 1925 r.

Chmielna, 55

## BELZA WITOLD

4 listy. W: Korespondencja Witolda Belzy z lat 1891-1955, k. 65-80. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 14589/II.

1

Warszawa, 20 IX 1925 r.

Chmielna 55

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Różne powody złożyły się na to, że nie mogłem niezwłocznie odpowiedzieć na uprzejmy list Wielce Szanownego Pana.

Po pierwsze, powróciłem z Wisły później niż zamierzałem; po drugie, przypadkowo oparzyłem w pięciu miejscach gałkę oczną, wskutek czego nie pozwolono mi przez pewien czas czytać i pisać i poddano bolesnej operacji; po trzecie, z powodu niespodziewanej śmierci pomocnika mego, dra Lipskiego<sup>4</sup>, w czasie mej nieobecności, zastałem tak wielką ilość nie załatwionych spraw pilnych, że nie wiedziałem literalnie co wpierw załatwić, a w dodatku przeprowadzaliśmy biuro nasze z Placu Trzech Krzyży oraz departament nauki i szkół wyższych z Szopena [!] na Bagatelę Nr 12, co przy wielkiej ilości książek, nabytych przeze mnie, a przeznaczonych dla różnych bibliotek, było pracą niemałą. Dotąd jeszcze porządkujemy, szeregujemy i ustawiamy książki na półkach i w szafach. Literalnie upadałem ze zmęczenia i dlatego wcześniej pomimo chęci odpowiedzieć nie mogłem, za co serdecznie przepraszam.

Nie wiem, doprawdy, od czego zacząć ciąg dalszy niniejszego listu, czy od podziękowania Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi za hojny dar, czy od wyrażenia podziwu dla pięknej pracy introligatorni Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy<sup>5</sup>.

Jestem formalnie zawstydzony, bo dotąd utrzymywałem, że w języku polskim jest jeden wyraz zbyteczny, nie mający zupełnie zastosowania w stosunkach pomiędzy ludźmi, a jest nim wyraz: „wdzięczność”. Doszedłem do tego przeświadczenia na zasadzie badań dziejów kultury całego narodu. Za życia bowiem nikt w ojczyźnie mojej słusznie oceniany nie był, zaszczyty, uznania, pomniki dostawały się ludziom po śmierci, a jeżeli przypadkiem wynoszono kogoś ponad miarę zwykłą, to po to jedynie, aby go niezadługo strącić z większej wysokości. Trzeba trafu, że Szanowni ofiarodawcy wspaniałej księgi udowadniają mi bezpodstawność tych poglądów i to na własnej mojej skromnej osobie. Wielce Szanowny Pan jest w całej tej sprawie działaczem głównym, który postanowił zrobić wyłom w poglądach moich. Spełniałem dotąd tylko to, co każdy na moim miejscu, a może i lepiej spełniałby na pewno. Dlaczegoż takie wyróżnienie mnie wyjątkowo spotkało? Nie zasłużony, widać, lecz szczęśliwy bierze. Nie umiem wyrazić wdzięczności mojej za tę wielką subtelność Pana Dyrektora i Całego Zespołu Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Jestem przekonany, że zawdzięczam ten piękny dar łaskawym względom Wielce Szanownego Pana, składam więc z głębi serca wyrazy podziękowania za wspaniałą księgę i za wprost rozczulającą dedykację. Dołączę ją do najdroższych pamiątek, jakie w ciągu długiego życia zebrać zdołałem. Proszę najuprzejmiej o łaskawe wyrażenie w moim imieniu serdecznego podziękowania tym wszystkim pracownikom Biblioteki, których podpisy zostały złożone pod dedykacją. Jeżeli mi los pozwoli być w najbliższym czasie w Bydgoszczy, raz jeszcze osobiście słowa podziękowań wszystkim łaskawym dla mnie osobom złożę. Przy sposobności zaznaczyć muszę, że książka, oprawiona w introligatorni bibliotecznej tak wytwornie, była dla mnie prawdziwą niespodzianką, nie przypuszczałem, aby w tak stosunkowo krótkim czasie można było dojść do takich rezultatów. Cieszę się niewymownie i składam życzenia dalszego rozwoju.

Wrażenia radosne i smutne kojarzą się w życiu, a więc i w liście proszę mi wybaczyć to zestawienie.

Ministerstwo Skarbu, które przechodzi obecnie ciężkie chwile, zamknęło nam wszystkie kredyty wolne z miesięcy poprzednich. Robiłem specjalne oszczędności przez lipiec i sierpień, aby móc we wrześniu rozporządzać większymi sumami, tymczasem przed paroma dniami otrzymaliśmy zawiadomienie, że oszczędności zostały przelane do skarbu państwa i że korzystać z nich nie możemy, zbankrutowałem więc doszczętnie, bo brak mi pieniędzy na zobowiązania, które przyrzekłem pokryć. W obecnej chwili nie rozporządzam żadną sumą na zakupy książek i rękopisów. Proszę mi wierzyć, że marzę o tym, aby *Horsztyński*<sup>6</sup> dostał się do Biblioteki Narodowej i zajął odpowiednie miejsce obok nabytych przed rokiem rękopisów Mickiewicza. Czy Szanowny Pan nie mógłby wstrzymać się z tą transakcją do pierwszych dni listopada? Mam nadzieję, że interesy finansowe poprawią się w ciągu miesiąca, a może da się wówczas wypłacić pierwotnie żadaną sumę. Przykro mi bardzo, że taką wieścią smutną kończę mój list do Wielce Szanownego Pana.

Łączę wraz z żoną i wnuczką wyrazy szczerego i głębokiego szacunku dla Obojga Wielce Szanownego Państwa

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

[13 I 1926]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Stosując się do życzenia WSzPana, odpowiadam niezwłocznie na uprzejmy list Jego. Nie potrzebuję, sędzę, zaznaczać, jak bardzo pragnąłbym włączyć do zbiorów Biblioteki Narodowej rękopis *Horsztyńskiego*, niestety, pozbawiono nas możliwości nabywania w obecnej chwili nawet najcenniejszych rękopisów i książek. Z tego powodu nawet chory jestem na nerwicę serca. Zamówiłem za zgodą Pana Ministra zbiory po Kraszewskim, księgozbiór historyczny Barwińskiego, „Mickiewicziana” Semkowicza i dotąd nie otrzymali ich właściciele należności. Wymyka mi się wspaniały zbiór sztychów po Moszyńskim w ilości 18 000 sztuk za bezcen proponowany na czteroletnie wypłaty. Zawsze dążyłem do tego, aby słowo moje było murowane, dziś nie mogę go dotrzymać z przyczyn ode mnie niezależnych. Proszę mi wierzyć, że gdyby nie rodzina, podałbym się do dymisji, pracować w takich warunkach nie można. Najszczytniejsze plany, zamiary, reformy obracają się w niwecz, nie tylko mi nie pomagają, ale przeszkadzają. Wspomina Pan Dyrektor o niższe pensji, to samo spotkało nas wszystkich przy wzrastającej drożźnie. Rok nowy zapowiada się gorzej od ubiegłego, toteż pozwalam sobie przesłać z tego powodu najserdeczniejsze życzenia wytrwania w tych okolicznościach i najlepszego zdrowia dla bajecznie miłych córeczek.

Łączę wraz z rodziną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy szczerego szacunku, z jakim pozostaję

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 13 I 1926 r.

[30 III 1926]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Cieszę się bardzo, że Pan chce wziąć udział w Międzynarodowym Kongresie bibliotekarzy i przyjaciół książki w Pradze<sup>7</sup>, zależy nam bowiem na tym, aby dawne ośrodki niemieckie wystąpiły dziś na międzynarodowym zjeździe jako polskie. Przyjąłem na życzenie kół i instytucji bibliotecznych protektorat nad udziałem Polaków w Kongresie, odbywamy często posiedzenia i komunikujemy się z komitetami prowincjonalnymi i Pragą. Zjazd z naszej strony zapowiada się dobrze, referatów zgłoszono sporo, zapisało się już przeszło 120 uczestników, ale Ministerstwo nie może się zgodzić na wyjednanie dla wszystkich paszportów ulgowych, trzeba będzie wykreślić znaczną ilość. Nie umiem odpowiedzieć na zapytania Wielce Szanownego Pana, nadmienić jednak mogę, że według okólnika ministerialnego przysługuje prawo diet dla urzędników państwowych, wyjeżdżających do Czechosłowacji, kategorii VII-IX – 95 koron czeskich, a dla kategorii VI-ej – 125 k.cz., dodać do tego należy koszty paszportowe i przejazdowe. Staram się wyjednać z Ministerstwa Kolei Żelaznych ulgi dla uczestników

Zjazdu, jak to zresztą uczynili Czesi, nie ręczę jednak, czy mi się uda rzecz tę pomyślnie załatwić.

Łączę dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy szczerego szacunku z jakim pozostaję

Stefan Demby

Warszawa, 30 III 26 r.

Chmielna 55

4

[30 III 1928]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Prace, związane z organizacją Biblioteki Narodowej, tyle mi czasu pochłonęły, że dziś dopiero odpowiedzieć mogę na uprzejme listy Pana Dyrektora. Niestety nie wszystkie sprawy pomyślnie załatwić mogę. Biblioteka Narodowa jest dopiero w stadium organizacji, projekt, opracowany przeze mnie, podpisał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako akt nadawczy tak bardzo pożądanej instytucji, o którą starałem się od lat dziesięciu. Wkrótce Ministerstwo Robót Publicznych ogłosi konkurs, opracowany również przeze mnie, na gmach biblioteki. Dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu otrzymaliśmy na pierwsze potrzeby, związane z budową – dwa miliony złotych – daleko jednak do mobilizacji urzędników, na razie katalogują się zbiory, znajdujące się już w moim posiadaniu, a liczba ich przekracza czterysta tysięcy tomów. Za rok a może za dwa, starać się będę dopiero o dyrektora, która ze swej strony powoła cały szereg pracowników, w chwili więc odpowiedniej zawiadomię Pana Dyrektora.

Gorzej ma się sprawa z egzemplarzami obowiązującymi, o które zabiega Biblioteka Miejska w Bydgoszcy. Rozporządzenie Rady Ministrów przekazało tę sprawę Ministrowi Oświecenia i Spraw Wewnętrznych, którzy ją na zasadzie naszych wniosków już ostatecznie rozstrzygnęli. Nie podobna więcej nad dziesięć egzemplarzy dawać, bo i tak pod tym względem zajmujemy drugie w Europie miejsce ku zgorszeniu nakładców i drukarzy, więcej egzemplarzy od nas daje tylko Rosja. Zgłosiły się do mnie prawie wszystkie większe biblioteki, musiałem jednak odmówić, proszę więc nie dziwić się, że Ministerstwo nie uczyni zadość prośbie Wielce Szanownego Pana. W kwartale bieżącym jako ostatnim miałem wyjątkowe wydatki, nie mogłem więc udzielić zasiłku Bibliotece Miejskiej w Bydgoszcy, uczynię to chętnie w kwartale nadchodzącym.

A teraz ja ośmielam się niepokoić Wielce Szanownego Pana prośbą, przepraszając za nią z góry. Córka dobrego mego znajomego z Torunia ukończyła szkołę w Bydgoszcy, jest nią p. Hanna Grosówna. Czyni ona starania o otrzymanie posady w Izbie Kontroli Obrachunkowej poczty w Bydgoszcy, której dyrektorem jest p. Wojnowski. Od niego zależy przyjęcie p. Grosówny. Ośmielam się zapytać Wielce Szanownego Pana, czy nie mógłbym prosić o łaskawe poparcie, uczyniłbym to sam lecz, Niestety, p. Wojnowskiego nie znam. P. Gros jest artystą malarzem i nauczycielem Gimnazjum Toruńskiego, doznałem od niego wiele uprzejmości, chciałbym więc odwdziaczyć się chociaż w ten sposób.

Przepraszając za śmiałość moją, łączę dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy szczerego i głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

P.S. Proszę najuprzejmiej o laskawe polecenie przesłania pod adresem biura mego (Hoża 88) za zaliczeniem pocztowym fotografii z uroczystości odsłonięcia pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy.

30/III 1928

Warszawa

Hoża 88

## BELZA WŁADYSŁAW

4 listy. W: Papiery Belzów. Korespondencja Władysława Belzy, s. 403-418. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 12648/II.

### 1

List pisany przez S. Dembego do Antoniego Małeckiego, który z własnym dopisem odesłał go W. Belzie, dlatego list znalazł się w zbiorze korespondencji Belzy. Zob. listy Dembego do A. Małeckiego.

### 2

Warszawa  
ul. Żurawia N 25, m. 12.  
12/II [18] 87 r.

Szanowny Panie!

Pragnąłbym bardzo zapisać się na członka Towarzystwa Mickiewicza<sup>8</sup>, lecz nie wiem jakie są warunki przy zapisywaniu, jaki jest cel Towarzystwa, jakie pismo wydawane będzie etc. Pisałem w tym celu do Czcigodnego Dra Małeckiego, lecz odpowiedzi nie otrzymałem żadnej. Smutno to, że wielcy ludzie nasi tak stronią od młodzieży. Taine, Renan, Nordau, Brandes i inni utrzymują stosunki ze mną, pomimo iż należą do luminarzy europejskich XIX-go wieku, a ja jestem zaledwie studentem prawa, jeden dr Małecki uważał za uchybiające Jego powadze odpisać na list mój pełen serdeczności. Udaję się więc do Szanownego Pana z prośbą o laskawe nadesłanie mi statutu swego Towarzystwa oraz bliższe poinformowanie mnie w tej kwestii. Pozostaję z głębokim szacunkiem

Stefan Demby

### 3

[19 XII 1887]

Szanowny Panie!

Przed chwilą otrzymałem „Pamiętnik Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza” i broszurkę o Maryli pióra Szanownego Pana – dziękuję serdecznie

za łaskawe przesłanie mi książek powyższych – sprawiły mi one prawdziwą przyjemność. „Pamiętnik” wydany jest wspaniale – żałuję bardzo, że nie znalazłem w nim sprawozdania o liczbie członków, którzy się w roku bieżącym zapisali do Towarzystwa – ciekawa to jest bowiem rzecz, jak ogół społeczeństwa polskiego ocenia pracę podjętą dla zbierania i porządkowania materiałów, odnoszących się do pism i życia największego poety naszego. Upraszam Szanownego Pana o łaskawe poinformowanie mnie w tej kwestii, jak również kiedy wyjdzie następny rocznik, „Pamiętnika”, czy jest już dużo materiału i jakie wydawnictwa przedsięwzięte będą przez Towarzystwo w roku przyszłym.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakimi pozostaję

sługa  
Stefan Demby

Warszawa  
Żurawia 25 m. 13  
19/XII 87 r.

4

Siestratyn, dn. 4 sierpnia 1888 r.

Szanowny Panie!

Najuprzejmiej przepraszam, iż dziś dopiero, po sześciu miesiącach, odpisuję na uprzejmy list, którym mnie Pan zaszczycił raczyłeś. Opóźnienie to spowodowane zostało wskutek rozmaitych przyczyn ode mnie niezależnych, proszę więc dziś przyjmując spóźnione lecz serdeczne podziękowanie za łaskawą pamięć o mnie i wyrazy życzliwości.

Z prawdziwym smutkiem dowiedziałem się z listu Szanownego Pana, iż przy końcu roku przeszłego Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza liczyło tylko trzydziestu siedmiu członków. Nie pojmuję obojętności ogółu dla tego ze wszech miar sympatycznego Towarzystwa i przypuszczam, że z każdym rokiem liczba członków znacznie powiększać się będzie.

„Pamiętnik” Towarzystwa Mickiewiczowskiego, który otrzymałem, przeszedł wszelkie oczekiwania moje – oprócz prześlicznej strony technicznej, zawartość jego jest nader cenna i zajmująca, o ile zaś wiem z listu Szanownego Pana „Pamiętnik”, który ma wyjść w roku bieżącym, będzie również bardzo zajmujący, dlatego też najuprzejmiej proszę o łaskawe zapisanie mnie w poczet członków Towarzystwa za rok 1888-my, należność przyślę, jak tylko powrócę do Warszawy, co nastąpi 1-go września, obecnie bawię na wsi na Wołyniu, na samej granicy austriackiej.

Pisze mi Szanowny Pan, abym jednal życzliwych Towarzystwu Waszemu, proszę mi wierzyć, że z największą przyjemnością starać się o to będę.

Dowiedziałem się, że Szanowny Pan wydał obecnie pierwszą książkę *Pana Tadeusza* w tłumaczeniu na wszystkie języki europejskie, upraszam o łaskawe poinformowanie mnie, jaka jest cena tej książki, jak również dzieła, wydanego przed paru laty pt. *Anegdoty z życia Adama Mickiewicza*.

Chciałbym bardzo poznać bliżej Sz. Pana, a że do Lwowa przyjechać obecnie nie mogę, upraszam więc bardzo o łaskawe przysłanie mi fotografii Swej z podpisem. Przy tej sposobności łączę wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję sługa

Stefan Demby

Adres mój tymczasowy: przez Brody, Radziwilów Wołyński w Siestratynie.  
[Zapis na marginesie.]

## BERNACKI LUDWIK

72 listy, w tym (32a, 32b, 36a, 64a) pisane w zastępstwie Dembego przez jego wnuczkę. W: Papiery L. Bernackiego. T. 6. Korespondencja – listy 1-32, 37-68; T. 30. Sprawa kupna *Psalterza florjańskiego* – listy 33-36. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 7033/II, 7057/II.

1

[20 II 1920]

Szanowny panie Dyrektorze,

Dnia 8 listopada r. z. wysłałem list od Szanownego Pana z podziękowaniem za łaskawą uprzejmość i z prośbą o podanie adresu p. Krechowickiego oraz z zapytaniem, ile jestem dłużny za przepisanie rękopisu Korzeniowskiego<sup>9</sup>. Odpowiedzi nie otrzymałem, dowiedziawszy się więc o pobycie Pana Dyrektora w Warszawie, byłem w Hotelu Victoria pod N°4, ale Szanownego Pana nie zastałem. Dziś dopiero przypadkowo z rozmowy z dr. Korzeniowskim wywnioskowałem, że listu mego Szanowny Pan nie otrzymał, pospieszam więc raz jeszcze jak najserdeczniej podziękować za tak uprzejme zajęcie się sprawą moją i powtórzyć prośbę powyżej już wyłuszczoną. Jednocześnie donoszę, że „Przegląd Biblioteczny” zostaje wznowiony i będzie wydawany przez Związek Bibliotekarzy Polskich pod moją redakcją, ośmielam się więc zwrócić do Szanownego Pana Dyrektora z prośbą serdeczną o łaskawe zasilanie go cennymi pracami Swymi z dziedziny bibliografii, bibliotekoznawstwa i umiejętności pokrewnych. Byłbym niewypowiedzianie wdzięczny Szanownemu Panu, gdybym mógł otrzymać artykuł Jego do zeszytu pierwszego. Chciałbym w roczniku pierwszym zamieścić sprawozdanie z działalności wszystkich bibliotek polskich w ostatnich latach, a więc i Biblioteki im. Ossolińskich o ile dane od Szanownego Pana Dyrektora otrzymam.

Proszę również bardzo o wskazanie mi osób we Lwowie, do których mógłbym się zwrócić w tej samej sprawie.

Licząc na to, że prośby moje wysłuchane będą, przepraszam za śmiałość i raz jeszcze dziękuję za okazane mi dowody uprzejmości.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostaję gotów zawsze do usług

Stefan Demby

Warszawa, d. 20 II 1920 r.  
ul. Chmielna, 55



[11 XI 1922]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
 Dziękuję serdecznie za łaskawe ofiarowanie mi *Pism Sienkiewicza*, jak również za wiadomości o powrocie dra Kuntzego, od którego przed paru dniami w tej samej kwestii list otrzymałem, Dr Kuntze<sup>10</sup> prosi, aby zjazd mógł się odbyć w pierwszej połowie grudnia, bo chciałby przygotować odpowiedni referat, treści jego jednak nie podał dotąd. Prof. Batowski<sup>11</sup> referatu nie wygłosi, dr Łodyński<sup>12</sup> mówić będzie o polskich bibliotekach wojskowych. Oczekuję jeszcze wiadomości od dyrektora Papéego i prof. Nowodworskiego. W końcu listopada roześlę zaproszenia na zjazd i załączę porządek obrad. Wielce Szanownego Pana Dyrektora proszę uprzejmie o wygłoszenie referatu o dubletach.

Sądzę, że należy również zwrócić się do dyrektora Barana, aby wziął udział w zjeździe. Jakiego zdania jest Wielce Szanowny Pan?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stefan Demby

Warszawa, 11 I 1922 r.

Chmielna, 55

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Dnia 11 IX 1924 r.

Stefan Demby

Warszawa

Chmielna N° 55

Szanowny Panie,

Od dłuższego czasu pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...]

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Stefan Demby

[1 XII 1924]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję serdecznie za łaskawą pamięć o nas i za piękne dary. Pomimo chęci nie mogłem na razie odpowiedzieć na uprzejmą kartę, bo literalnie byłem zapracowany. Od dłuższego czasu jestem sam w biurze, bo p. Abramowicz<sup>13</sup> ciężko zapadł na zdrowiu i leży w klinice prof. Gluzińskiego.

Zapytywał Wielce Szanowny Pan, czy nie ucierpiałem z powodu wybuchu kotła przy ulicy Chmielnej? Na szczęście skończyło się to przykre dla innych zdarzenie tylko silnym wstrząsem domu, w którym mieszkam, nawet szyby nie wyleciały. Byłem jednak w tym czasie chory z wyczerpania nerwowego, wywołanego dwoma rozporządzeniami ministerialnymi, dotyczącymi bibliotek. Na tym tle staczać muszę formalne walki. Jedna z nich dobiega końca. Obiecują mi w tym roku jeszcze dać pałac myśliwiecki w Łazienkach na zbiory raperswilskie, bibliotekę Smolikowskiego i książki, które nadsyłają partiami z biblioteki Załuskich, a więc mieć już będziemy podwaliny przyszłej Biblioteki Narodowej, dla której miejsce jest przeze mnie wybrane w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych na terenie placu Wyścigowego. Wobec tego mam nadzieję, że hojny dar Wielce Szanownego Pana znajdzie się w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Korzystając ze sposobności, udaję się do Pana Dyrektora z wielką prośbą. Dyrektor Kuntze wystosował do Ministerstwa pismo, w którym gorąco prosi o poparcie starań w Kuratorium Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, co do udzielenia urlopu dr. Tyszkowskiemu<sup>14</sup> dla wzięcia udziału w pracach delegacji naszej w Moskwie i Petersburgu. Sytuacja jest wprost tragiczna, gdyż ks. Ussas jest usunięty od pracy, a Sowiety nie zgadzają się na wydanie wizy dr. Ryglowi<sup>15</sup>, z tego powodu kilkoletnia praca delegacji naszej może pójść na marne i prawowita własność nasza pozostanie na zawsze w zbiorach biblioteki petersburskiej. Jeden dr Tyszkowski zyskał sobie uznanie u uczonych rosyjskich i może być dobrze widziany na stanowisku kierownika. W tej sprawie wysyłam pismo urzędowe do Kuratorium Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, przedtem jednak zwracam się z uprzejmą prośbą do Wielce Szanownego Pana o poparcia starań moich. Jestem przekonany, że jedno słowo Pana Dyrektora wystarczy, aby rzecz cała pomyślnie rozwiązana była, a rzecz to nielada, bo w razie odmowy ze strony kuratorium mogą zajść poważne następstwa w zakresie bibliotecznym rewindykacji.

Oczekując z niecierpliwością zapowiadanej łaskawie wizyty, łączę w imieniu własnym i rodziny mojej dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku i poważania

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, d. 1 XII 1924 r.  
Chmielna, 55

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziś dopiero odpowiadam na uprzejmy list Pana Dyrektora z dnia 16 stycznia r.b., bo musiałem się porozumieć przedtem z Dyrektorem Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu i z Ministrem Oświaty.

1. Biblioteka Narodowa dotąd powołana do życia uchwałą Rady Ministrów nie jest, bo jeszcze formalnie nie istnieje, od trzech lat jednak figuruje w budżecie

wydziału i fundusz, przeznaczony na ten cel wzrasta z rokiem każdym. Asygnuję z niego tymczasowo na potrzeby biblioteki raperswilskiej i na zakup książek dla przyszłej Biblioteki Narodowej.

2. Pałacyk Myślewicki wraz z kuchniami ma być w kwietniu wolny do naszej dyspozycji.

3. W razie zgody Wielce Szanownego Pana sądziłbym, że od chwili przewiezienia biblioteki raperswilskiej, przypuszczalnie w maju, należałoby objąć jej kierownictwo.

4. Pomimo, że w tabeli o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych przyznano dyrektorom bibliotek V stopień służbowy, jednakże Dyrektor Departamentu Budżetowego, dr Zaczek, zapewnił mnie, że da się dla Dyrektora Biblioteki Narodowej wyjednać stopień IV od 1 stycznia 1926 r., a do tego czasu byłby pracownikiem kontraktowym, płatnym z budżetu mego.

5. Na pytanie, czy zaliczono by Panu Dyrektorowi lata dotychczasowej służby nie umiano nic na razie odpowiedzieć, sądzę jednak, że po przelaniu wkładek funduszu pensyjnego, dałoby się to skutecznie.

6. W czasie ostatniej bytności w Warszawie wspomniał Pan Dyrektor, że na razie żądał by 2 lub 3 pokoi przy zbiorach bibliotecznych – i to dało by się przeprowadzić ze względu na opiekę nad zbiorami. W przyszłości w nowym specjalnym gmachu Biblioteki Narodowej na pewno w planie zarezerwuje się czteropokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami, światłem i opalem.

7. Koszta przeniesienia się do Warszawy, według zapewnienia Naczelnika Wydziału Budżetowego Ministerstwa Skarbu, mogą być pokryte.

8. W roku bieżącym mam do rozporządzenia na Bibliotekę Narodową 60 000 złotych.

9. Wyjazd za granicę w celu zapoznania się z wybitnymi bibliotekami Europy – zapewniony.

10. Przynależność zbiorów Biblioteki Załuskich i

11. Biblioteki raperswilskiej do przyszłej Biblioteki Narodowej jest rzeczą uzależnioną wyłącznie od Wydziału Nauki, a właściwie od Oddziału bibliotecznego, którym kieruję.

Nie potrzebuję dodawać, że pragnąłbym bardzo widzieć Pana Dyrektora na stanowisku przyszłego Dyrektora Biblioteki Narodowej, rozmawiałem już z Panem Ministrem, który propozycję moją przychylnie przyjął, proszę jednak uprzejmie rzecz całą rozważyć i łaskawą odpowiedź nadesłać, przed 1 kwietnia chciałbym już mieć pozytywne dane.

Przy sposobności nadmieniam, że Pan Minister Zawadzki i profesor Krzywicki mają zamiar zbiory moje ofiarować Bibliotece Narodowej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Warszawa d. 30 I 1925

Chmielna, 55

6

Warszawa, 12 II 1925  
Chmielna, 55

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Za godzinę wyjeżdżam na wizytację do Wilna, a 19 lutego chcę być w Toruniu na uroczystości drugiej rocznicy założenia Książnicy Miejskiej im. Kopernika. Od 21 lutego oczekiwać będę Wielce Szanownego Pana. Byłem ponownie u dyrektora Zaczka, z którym długo konferowałem w sprawie Biblioteki Narodowej w Warszawie i imienia Wróblewskich w Wilnie. Zapowiedziałem wizytę naszą, czekać nas będzie. Za łaskawie przesłaną książkę serdecznie składam podziękowania i łączę przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku dla Obojga Wielce Szanownych Państwa.

Stefan Demby

Żona z Haneczką od dwóch tygodni bawi w Zakopanem. Niedobra wnuczka w Warszawie stale od dłuższego czasu gorączkowała.

7

[11 IV 1925]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Po powrocie z Wilna, dokąd jeździłem w sprawie przejęcia biblioteki Tyszkiewiczów zastałem bilet Wielce Szanownego Pana z wiadomością, która mnie zaniepokoiła. Byłbym bardzo rad, gdyby Pan Dyrektor zechciał rozproszyć mój niepokój i w paru słowach zawiadomił mnie o propozycji i decyzji.

Przy sposobności przesyłam wraz z rodziną moją najserdeczniejsze życzenia świąt wesółych dla Obojga Wielce Szanownych Państwa.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Stefan Demby

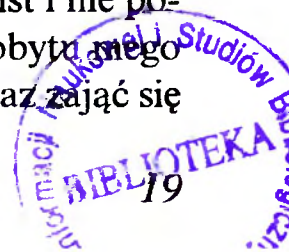
Warszawa, 11 IV 25  
Chmielna 55

8

[23 VI 1925]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Przepraszam najuprzejmiej, że nie odpowiedziałem niezwłocznie na list i nie podziękowałem za łaskawe przesłanie książki. List nadszedł w czasie pobytu mego w Wilnie, zastałem go po powrocie do Warszawy, gdzie musiałem zaraz zająć się



opracowaniem referatu, którym uszczęśliwiło mnie Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie. Dziś więc dopiero dziękuję jak najserdeczniej za uprzejmość Wielce Szanownego Pana i odsyłam rewers podpisany.

Do Felsztyna nie jedziemy, bo zamówiliśmy już mieszkanie w Wiśle ze względu na zdrowie Haneczki. W piątek na noc wyruszamy do Krakowa na zjazd bibliofilów<sup>16</sup>, zabawimy tam od 4 do 5 dni, a następnie przez Bielsk udajemy się do Wisły. Dr Soleski wystosował do Uniwersytetu Warszawskiego referat nieprzychylny w sprawie Pana Dyrektora, t.j. kwestjonuje mieszkanie, dodatek naukowy, czwartą klasę i kwotę na przeprowadzkę. Złożyłem *votum separatum*, ale mam słabą nadzieję wygrania sprawy.

Liczę na to, że spotkamy się w Krakowie i rzecz całą omówimy. Panie moje biorą udział w Zjeździe w charakterze gości.

Łączę wraz z całą rodziną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy szczerzego i głębokiego szacunku.

Stefan Demby

Warszawa, 23 VI 1925

Chmielna, 55

Katalog p. Semkowicza otrzymałem.

9

Wiśla przez Ustroń (Woj. Śląskie)

Willa Zofiówka d. 30 VII 1925 r.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Po ośmiodniowym pobycie w Krakowie i szczegółowych wizytacjach bibliotek państwowych i kościelnych wyjechałem do Wisły, która witała mnie rześystymi łzami radości i dopiero po dziesięciu dniach rozsloneczniła się na dobre. Toteż obecnie korzystamy wszyscy z cudownego powietrza podgórskiego, a ja odpoczywam po zmęczeniu krakowskim w całym tego słowa znaczeniu. Żałowaliśmy, że Pan Dyrektor tak wcześnie opuścił Kraków, do końca zjazdu nastrój panował bardzo miły, a wycieczka do Suchej, pomimo rześystego deszczu, udała się doskonale: hr. Tarnowski podejmował nas z gościnnością staropolską. Zjazd zakończył się całym szeregiem rezolucji pierwszorzędного znaczenia, pomiędzy innymi utworzono Radę Bibliofilską, do której powołano i Wielce Szanownego Pana Dyrektora, z czego rad jestem niewymownie, jako jej przewodniczący. Mówiąc nawiasem, zupełnie niezasłużenie spotkał mnie ten zaszczyt, byli bowiem wśród nas znacznie ode mnie godniejsi.

W Wiśle mamy zamiar pozostać do 15 sierpnia, korzystam więc z czasu wolnego i kopiuję listy Sienkiewicza, które z różnych bibliotek otrzymałem. Przy sposobności ośmielam się zapytać, czy Biblioteka im. Ossolińskich nie posiada również

prywatnej korespondencji Sienkiewicza, i w razie twierdzącym, czy nie można by z niej skorzystać. W sierpniu lub we wrześniu prawdopodobnie będziemy we Lwowie, a wówczas z podziękowaniem zwróciłbym ją osobiście wraz z łaskawie pożyczoną książką.

Łączę wraz z żoną i Haneczką wyrazy głębokiego szacunku dla Obojga Wielce Szanownych Państwa

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

10

[27 IX 1925]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Liczyłem na to, że we wrześniu będę we Lwowie, tymczasem wrzesień się kończy, a ja z Warszawy ruszyć się jeszcze nie mogę, pomimo że ważna sprawa powołuje mnie do Wilna. Jak Panu Dyrektorowi prawdopodobnie wiadomo, zmarł w czasie mej nieobecności nagle zastępca mój, ś.p. dr Lipski – trzecia to już osoba, którą chowam w ciągu krótkiego stosunkowo urzędowania w Wydziale Bibliotek, z tego też powodu nagromadziło się tyle spraw pilnych, a niezalutowanych, że obecnie rady sobie dać nie mogę. Od miesiąca też zapowiedziano nam, że we wrześniu cały Departament Nauki i Szkół Wyższych, a więc i zaliczony od niedawna do niego Wydział Bibliotek, przeniesie się do nowego lokalu na Bagatelę Nr 12. Uciążliwa ta przeprowadzka dopiero 15 września doszła do skutku, dotąd jeszcze jednak nie ukończono robót malarskich, wobec czego i praca biurowa cierpi na tym. Wyląwiam z niej najważniejszą, dotyczącą obsadzenia posady dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, pragnę bowiem porozumieć się co do niej z Wielce Szanownym Panem Dyrektorem. Referent Departamentu Szkół Wyższych, dr Solecki, pomimo najgorętszego poparcia z mej strony wniosku Rektoratu, a więc i żądań Pana Dyrektora, odpowiedział Rektoratowi odmownie, powołując się na cały szereg ustaw, a więc uważa za niemożliwe nadanie kl. IV-ej, bo tabela stanowisk urzędników państwowych przewiduje dla dyrektorów kl. VI i V, zaliczenie do wysługi lat pracy poprzedniej, przyznanie mieszkania służbowego oraz zwrot kosztów przesiedlenia. Na pismo naszego Ministerstwa Rektorat nie odpowiedział, a sądzę, że niejedno przy osobistym staraniu ze strony Rektora i omówieniu tej sprawy z Ministrem lub Dyrektorem Departamentu dałoby się wyjednać. Za dni kilka kończy się kadencja prof. Batowskiego<sup>17</sup>, a nowego dyrektora dotąd nie ma. Zwracam się więc do Wielce Szanownego Pana z zapytaniem, czy Rektorat porozumiewał się w tej sprawie z Panem Dyrektorem po otrzymaniu pisma Ministerstwa i co Pan Dyrektor zamierza w tej sprawie zrobić. Osobiście pragnąłbym bardzo, aby Wielce Szanowny Pan na razie stanowisko to objął, a może wspólnie opracowalibyśmy później akcję organizacji Biblioteki Narodowej. Przy sposobności ośmielam się zapytać, czy mógłbym skorzystać z listów Sien-

kiewicza i czy możebną jest rzeczą otrzymanie książek podług załączonego spisu. O książki te prosił mnie Aleksander Świętochowski<sup>18</sup>, potrzebne one są do opracowania II-go tomu *Historii chłopów polskich*. Odpowiedzialność za nie biorę na siebie w zupełności i z podziękowaniem koszty przesyłki zwrócę. Proszę również o laskawy zwrot załączonej kartki.

Chociaż wyjazd mój do Lwowa na razie przesunięty został, w każdym jednak razie w tym roku go odwiedzę.

Łączę wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 27 IX 1925 r.  
ul. Chmielna, 55

11

[12 X 1925]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję serdecznie za laskawe przesłanie książek dla Aleksandra Świętochowskiego, jak również za odpisy listów Sienkiewicza, upraszam jednak o zawiadomienie, ile za przepisanie ich winien jestem.

Przykro mi niewymownie, że nie zostałem zaszczycony odpowiedzią na serdeczny list mój, sądziłem, że za gorącą walkę z Departamentem ówczesnym o dobro sprawy zasłużę przynajmniej na szczerą odpowiedź: *Ergo erravi!*

Łączę wyrazy szacunku

Stefan Demby

Warszawa, d. 12 X 1925  
Bagatela, 12

12

[29 XI [X!] 1925]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję najuprzejmiej za wytworną książkę, żałuję jednak bardzo, że nie opatrzył jej Pan Dyrektor wraz z panem Czapelskim paroma słowy, chociażby tylko własnoręcznymi podpisami. Przed paroma dniami wystąpiliśmy ponownie w sprawie Wielce Szanownego Pana tym razem do Prezydium Rady Ministrów z poważnymi motywami.

W piątek na noc wyruszam wraz z moim „dodatkiem drożynianym”<sup>19</sup> do Poznania na Zjazd historyków, mam zamiar zamieszkać w Bazarze, prosiłem już o to

Dyrektora Kaczmarczyka<sup>20</sup>. Nie wątpię, że się spotkamy. 13 listopada będę w Wilnie dla wzięcia udziału w uroczystości 120 lecia Towarzystwa Lekarskiego i ostatecznego załatwienia przejęcia biblioteki Wróblewskich, a 17 listopada będę w Toruniu również z „dodatkiem drożynianym” na uroczystości 50 lecia Towarzystwa Naukowego.

Łączę wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Warszawa 29 XI 1925.

Chmielna, 55

13

[4 I 1926]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Nadmierna praca w biurze i poza nim w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie pozwoliła mi dotąd podziękować Wielce Szanownemu Panu za wspianały dar. Czynię to dziś, wyrażając serdeczne dzięki za piękne książki i za życzenia. Imponująca praca wprawiała mnie w zdumienie, rzadko kto poszczycić się może podobnym dziełem, patrzę na nie z zazdrością i szczerze winszuję.

Na pismo nasze, wystosowane do prezydium Rady Ministrów dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi, wyczekuję jej z niecierpliwością, bo bardzo zależy mi na tym, abym jak najprędzej mógł powitać Wielce Szanownych Państwa w Warszawie.

Sprawa kupna biblioteki mickiewiczowskiej od p. Semkowicza<sup>21</sup> i wiele innych zobowiązań nie tylko spać mi nie dają, ale nabawiły mnie nerwicy serca, trapię się, że mimo woli zrobiłem ludziom zawód, za winy niepopelnione cierpię. Nie wywiązałem się z zobowiązań wobec pp. Kraszewskiego, Barwińskiego, Semkowicza i wielu innych. Na obronę swoją powiedzieć mogę, że działałem za zgodą Ministra, budżetu nie tylko nie przekroczyłem, ale miałem zaoszczędzonych 50 000 złotych po wliczeniu już wszystkich wydatków preliminowanych, pomimo to zamknięto nam kredyty i nie pozwolono przeprowadzić żadnych transakcji. Ponad Zeusem stanęła Ananke.

Wytłumaczę się przed p. Semkowiczem, aby wiedział, że winy mej nie ma, odczuwa jednak krzywdę jego i boleję nad tym. Z rokiem nowym łączę wraz z rodziną moją dla Obojga Wielce Szanownych Państwa najserdeczniejsze życzenia oraz wyrazy głębokiego szacunku

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 4 I 1926 r.

Chmielna, 55



Warszawa, 12 IX 1926

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję serdecznie za łaskawą pamięć o mnie i za nadesłanie pięknej karty z Wiednia. Chciałem od razu odpowiedzieć, ale nie miałem adresu Pana Dyrektora, dowiedziawszy się obecnie od dra Mękarskiego, który mnie odwiedził w Warszawie, że Wielce Szanowny Pan już powrócił, spieszę pogawędzić trochę.

O zjeździe w Pradze<sup>22</sup> pisać nie będę, bo Lwów był poważnie na nim reprezentowany, a więc i wiadomości z pierwszego źródła doszły już Pana Dyrektora. Ja osobiście z żalem opuszczałem Pragę, a że pobyt w niej był dość kosztowny, więc pomimo chęci udania się do Piszczan, musieliśmy zrezygnować z kuracji i jak zwykle, pojechaliśmy do Wisły, gdzie bawiliśmy tylko trzy tygodnie. Nie mogłem nawet skorzystać z przyznanego mi sześciotygodniowego urlopu, bo korony czeskie zjadły złote polskie.

U nas, w Warszawie, zapanował od maja prąd nowy, świeższy powiew dochodzi z wyżyn Rządu, to też skorzystałem z tego i po raz czwarty wystąpiłem do Prezydium Rady Ministrów o powołanie Wielce Szanownego Pana na stanowisko Dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Może tym razem będę szczęśliwszy! Cieszę się niewymownie, że usłyszę referat Pana Dyrektora na zjeździe warszawskim i że powitam Go wkrótce w domu moim, o ile nie uda mi się przedtem pojechać do Lwowa.

Skoro już mowa o Lwowie, niech mi wolno będzie powinszować Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi wybitnego współpracownika Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dowiedziałem się dopiero z ostatniego numeru „Przewodnika Bibliograficznego”, łaskawie mi wczoraj przysłanego, jakim poliglotą jest jego redaktor. Zna on poza polskim języki: czeski, rosyjski, ruski, francuski, niemiecki, angielski, duński, bułgarski, szwedzki, a nawet hebrajski i turecki, jeżeli mógł ocenić, że moje przemówienie powitalne „nie dorastało do poziomu przemówień reprezentantów innych państw”. Dziwię się, że nie podkreślił doniosłych przemówień żadnego z dostojnych mężów, a tylko mnie zaszczylił swą oceną. Mowa moja według szanownego recenzenta była za długa, chociaż trwała trzy minuty. Tendencyjnie wymieniałem reprezentowane na zjeździe instytucje polskie, aby Słowianie wiedzieli w jak pokaźnej liczbie przybyliśmy, to też prezydium niejednokrotnie w rozmowie ze mną podkreślało ten nasz liczny udział i wyrażało podziękowanie delegacjom. Pan Wł. T. W.<sup>23</sup> czerpał natchnienie z „Krakowskiego Ilustrowanego Kurjera Codziennego” [!], w którym jakiś bandyta dziennikarski strzelił z za węgla do mnie, polecając „schylić się uczonym głowom, bo poczciwy ex – urzędnik kolejowy, który nie dorósł do zajmowanego stanowiska, rządzi w Wydziale bibliotecznym i krzywdzi Akademię Umiejętności i Uniwersytet Jagielloński” (pierwsza jest przeze mnie od r. 1921 stale zasilana, dotacja Biblioteki Jagiellońskiej jest uzależniona w pierwszym rzędzie od jej dyrektora).

Prawdopodobnie trafiła ta opinia do przekonania naszego prowincjonalnego Estreichera, a jako skrzętny bibliograf powtórzył w zasilanym przeze mnie „Przewodniku Bibliograficznym” tę sprawiedliwą ocenę. Ciekawy jestem, czy w dalszym

ciągu redaktor „Przewodnika” będzie również skrupulatnym i dokładnym recenzentem i przytoczy przemówienie niejakiego pana Władysława Tadeusza Wisłockiego, przedstawiciela Ossolineum, który przemawiając do zebranych Słowian, a więc i delegacji polskiej, podkreślił, że sercem całej Słowiańszczyzny jest Praga. Zapomniał biedak o Warszawie, co wywołało oburzenie Polaków i zdziwienie innych Słowian.

Fiesco sądził, że na barkach swych dźwiga Genuę, panu Wisłockiemu na zjeździe praskim zdawało się, że na nim wspiera się cały zjazd, prawdopodobnie więc miał żal, że nie on przemawiał w imieniu delegacji polskiej i dlatego ugryzł mnie. Całe szczęście, że jest małego wzrostu i nie trafił zębami tam, gdzie celował. Tu nadmienić muszę, że kiedy nasz wielki bibliograf nosił jeszcze w majteczkach chorągiewkę liberalizmu, to ja już pracowałem na polu bibliografii i bibliotekoznawstwa. Spodziewam się, że p. Wł.T.W. w dalszym ciągu swego artykułu nie ominie sposobności, aby mnie raz jeszcze ugryźć za niedoszlą do skutku wystawę, bo prawdopodobnie wymierzony przeciwko mnie artykuł z „Kuriera Krakowskiego”, opatrzone kryptonimem również wyciął i zachował. Chcąc więc, aby był ścisłym, podaję do wiadomości, że pisał go nieobecny w Pradze w czasie zjazdu uczonego polski, p. Marian Szykowski<sup>24</sup>.

Gdy pomyślę o tym dobranym towarzystwie, przychodzi mi na myśl wiersz Heinego:

„Ja, das Schrecklichste auf Erden  
Ist der Kampf mit Ungeziefer,  
Dem Gestank als Waffe dient –  
Das Duell mit einer Wanze”<sup>25</sup>...

Ale dość! Przepraszam, że tyle miejsca w liście zająłem drobnoustrojami.

Łączę wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego i szczerego szacunku, z jakim pozostaję.

St Dem

15

[23 IX 1926]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Bibliofilów<sup>26</sup> zapadła decyzja, aby zakupić cały teatr na jedno przedstawienie w czasie Zjazdu, wybraliśmy *Obiad czwartkowy* i *Śluby panińskie*. Przedstawienie ma być poprzedzone przemówieniem, niestety, na żądanie Dyrekcji teatrów bardzo krótkim. W imieniu Komitetu zwracam się do Wielce Szanownego Pana Dyrektora z prośbą o łaskawe wygłoszenie przemówienia. Pożądanym byłoby nawiązanie nici pomiędzy epoką Stanisława Augusta a chwila obecną, dążącą do odrodzenia piękna, a więc i wskrzeszenia czasów Dufoura i Grölla po nieudanych próbach secesji, futuryzmu, kubizmu i różnych tym podobnych izmów.

Serdecznie dziękuję za okazaną mi życzliwość w sprawie napaści pana kustosza na mnie, odebrałem z tego powodu szereg listów z wyrazami oburzenia na ton sprawozdania ze zjazdu praskiego, drukowanego w „Przewodniku Bibliograficznym”. To mi wystarcza, proszę więc uprzejmie o niekrępowanie autora, niech w odbitce zapatrywań swoich nie zmienia, nie chciałbym, aby przypuszczał, że zabiegałem o to i że pod presją musiał zmienić sąd o moim przemówieniu. Wolno każdemu w Polsce obecnej opluwać ludzi, dlaczegóż p. Wisłocki miałby być prawa tego pozbawiony.

Mój „dodatek dróżyźniany”<sup>27</sup> nie chce przed zjazdem warszawskim pojechać do Lwowa, a więc muszę i ja czekać czasów lepszych, bo mi Lwów zastrzegł, abym się sam nie zjawiał.

Łączę wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku i szczerzej życzliwości

oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 23 IX 26  
Chmielna 55

16

[26 X 1926]

**KOMITET ORGANIZACYJNY  
DRUGIEGO ZJAZDU BIBLIOFILÓW  
POLSKICH W WARSZAWIE**

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Pospieszam donieść, że Ojcowie miasta odmówili nam przedstawienia w teatrze, co wywołało powszechne oburzenie, rozprawimy się z nimi po zjeździe.

Jednocześnie zawiadamiam, że Komitet postanowił prosić Pana Dyrektora o łaskawe objęcie przewodnictwa na Zjeździe i wygłoszeniu na drugim posiedzeniu plenarnym przy zamknięciu zjazdu odpowiedniego przemówienia. Cieszę się, że wkrótce powitam Wielce Szanownych Państwa w Warszawie, o ile przedtem nie umrę, bo upadam już formalnie z nadmiaru pracy. Zapowiedziałem Haneczce, aby wnukom swoim zabroniła przewodniczyć w różnych komitetach – praca to herculesowa, której nigdy ludzie nie oceniają.

Licząc na to, że za dni kilka uścisnę dłoń Pana Dyrektora, łączę tymczasem wyrazy głębokiego szacunku dla Obojga Wielce Szanownych Państwa. Żona i Haneczka przesyłają ukłony.

Szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 26 X 26  
Chmielna 55

KOMITET ORGANIZACYJNY  
DRUGIEGO ZJAZDU BIBLIOFILÓW  
POLSKICH W WARSZAWIE

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Asygnowanie przeze mnie zasiłku na wydawnictwo „Przewodnika Bibliograficznego” prawdopodobnie zdziwiło Pana Dyrektora, różni jednak ludzie mają różne systemy zemsty, a odmówić sobie jej nie mogę. „*Die Rache ist süß!*” Rozśmieszyło mnie tylko to, że otrzymałem aż dwa podania: jedno, skierowane do Wydziału Nauki, drugie do Wydziału Bibliotek, obydwie były identyczne tylko na drugim brakowało małego podpisu... pana Wislockiego, głównego redaktora „Przewodnika”. Proszę mi wierzyć, że nawet ten podpis nie powstrzymałby mnie od udzielenia zasiłku...

Przed paroma dniami był u mnie p. Karłowski, który zgodził się na przewiezienie Biblioteki Horynieckiej<sup>28</sup> do Warszawy, ośmielałem się więc prosić najuprzejmiej Wielce Szanownego Pana Dyrektora o łaskawe polecenie zwrócenia się do jednego z zakładów przewozowych, możliwie taniego, aby zechciał złożyć ofertę na przesyłkę całego zbioru wraz z kosztami przewozu ze Lwowa do Warszawy. Ofertę tę raczy Wielce Szanowny Pan nadesłać pod adresem moim, abym wiedział, ile mam asygnować pieniędzy na ten cel. Zależy mi bardzo na pośpiechu, aby p. Karłowski żalu z powodu opóźnienia nie miał.

Za łaskawe przesłanie wykazu osobowego Ossolineum serdecznie dziękuję. Prawdopodobnie wyjdzie na urozystość Zakładu Narodowego im. Ossolińskich monografia jego, w której znajdą się portrety wszystkich zasłużonych dla Instytucji osób, bardzo mi na nich zależy, oczekiwać więc będę monografii z niecierpliwością.

Dotąd głosy o zjeździe warszawskim były dość przychylne, podobno tylko dr Gumowski<sup>29</sup> zarzuca mu brak organizacji. Pocieszam się tym, że dotąd się taki nie urodził, który by dr. Gumowskiemu we wszystkim dogodził.

Rozpisałem się zbyt obszernie, a miałem zamiar złożyć wyłącznie przy nadchodzącym Roku Nowym najserdeczniejsze życzenia w imieniu własnym i całej rodziny dla Obojga Wielce Szanownych Państwa. Oby rok nowy był pomyślniejszy od obecnego, aby zamiary Wielce Szanownego Pana spełniły się jak najprędzej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, Chmielna 55  
30/XII 1926 r.

[16 IV 1927]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Niepokoilem w ostatnich czasach Pana Dyrektora urzędowymi pismami, za co serdecznie przepraszam. Musiałem pchnąć nieco sprawę Biblioteki Horynieckiej, aby pan Karłowski nie przypuszczał, że zaniedbałem ją. Co zaś do „Czasu”, to zgłosił się p. Morawski, syn Kazimierza, oferując kupno roczników tego pisma za 2000 zł, pragnąłem więc dowiedzieć się za jaką cenę mogłoby Ossolineum odstąpić nam dublety „Czasu”, niestety, odpowiedzi wyczerpującej nie otrzymałem.

Wkrótce prawdopodobnie powitam Wielce Szanownego Pana Dyrektora w Warszawie na posiedzeniu Rady Bibliofilskiej, tymczasem więc tylko pospieszam za-prosić Pana na posiedzenie bibliotekarskie dnia 25 kwietnia, na którym chciał-bym poruszyć szereg spraw, dotyczących egzemplarza bibliotecznego, czasopisma bibliotecznego, instrukcji katalogowej i „Przewodnika Bibliograficznego”, daleki bowiem jestem od tego, aby uniemożliwić Ossolineum wydawanie tego czasopi-sma, a jednocześnie pozbawić p. Wisłockiego<sup>30</sup> stanowiska redaktora. Takie wieści dochodziły uszu moich, a mogę zapewnić Wielce Szanownego Pana, że zemsta nie leży w naturze mojej.

Za nowy dowód wielkiej uprzejmości i pamięci o mnie serdecznie składam podzię-kowania, cieszę się z otrzymanych fotografii, bo większości z nich nie posiadałem. Przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych przesyłam wraz z żoną i Haneczką najserdeczniejsze życzenia dla Obojga Wielce Szanownych Państwa łącząc jedno-cześnie wyrazy szczerego i głębokiego szacunku

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa 16 IV 27  
Chmielna 55

[29 VI 1927]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dowiedziałem się od dra Tyszkowskiego, że Pan Dyrektor w pierwszych dniach lipca wyjeżdża na czas dłuższy za granicę, a ja dotąd tak bardzo byłem zajęty, że niemal nie mogłem podziękować za łaskawe przesłanie książki Fiszera. Czynię to więc dziś dopiero, wyrażając serdeczne dzięki za uprzejmość Wielce Szanownego Pana. Przy sposobności przesyłam życzenia miłego i owocnego przepędzenia wa-kacji i donoszę, że w piątek wyruszamy z żoną po zdrowie do Truskawca, Haneczka przeniewierzyła się nam, bo wyjeżdża do Paryża z dwiema koleżankami. W Truskawcu mieszkać będziemy w willi „Stefanówka”, gdzie spodziewamy się otrzymać wiadomość od Wielce Szanownych Państwa.

Łączę wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

29/VI 27  
Warszawa

20

[karta pocztowa]

[30 XII 1927]

Dziękując za łaskawą pamięć, przesyłam Wielce Szanownym Państwu wraz z żoną najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Haneczka od pięciu dni bawi w Zakopanem.

Łączę wyrazy szczerego szacunku

Stefan Demby

Warszawa  
30 XII 27

21

Warszawa, Chmielna 55  
28 III 1928.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Nie wiem, czym sobie zasłużyłem na tyle ze strony Wielce Szanownego Pana życzliwości, niedawno otrzymałem przepiękną książkę o Psalterzu floriańskim<sup>31</sup>, a przed paroma dniami dostarczyła mi poczta specjalne wydanie *Sarmatyizmu*<sup>32</sup>. Dziękuję bardzo, z serca dziękuję! Przeczytałem obydwie książki z wielką przyjemnością, podziwiając, jak zawsze, pracę Pana Dyrektora, imponuje mi ona niesłychanie, to też przyznaję, patrzę z zazdrością na każdą nową książkę, która wychodzi z pod pióra Wielce Szanownego Pana.

Ja zaledwie pochwalić się mogę doprowadzeniem do skutku po dziesięciu latach starań, kołatań, zabiegów, i dużej pracy „aktu nadawczego”<sup>33</sup> Biblioteki Narodowej i Instytutu Bibliograficznego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ostatecznie zatwierdziło te dwie instytucje. Nie obyło się i tym razem bez przykrości. Pan Łodyński wystąpił na drodze urzędowej ze sprzeciwem, żądając aby w Warszawie powstała Centralna Biblioteka Państwowa, a Biblioteka Jagiellońska żeby przemianowaną została na Narodową. Spóźnił się jednak ze swoim wystąpieniem, ale za wygrane nie dał, drukuje obronę swych poglądów na łamach najbliższego zeszytu „Przeglądu Bibliotecznego”. Z wielu stron otrzymałem dowody życzliwości pod postacią adresów, dyplomów, listów, telegramów, co mnie pociesza, że jednak projekt utworzenia Biblioteki Narodowej spotyka się z uznaniem

kół inteligentnych, tylko Małopolska i Poznańskie w radości mej udziału nie biorą, zwalnia mnie to od wzięcia czynnego udziału w zjeździe bibliofilów i bibliotekarzy we Lwowie, a w roku przyszłym, o ile Parki nie przetną nici mego żywota kruchego – w Poznaniu.

Bawiłem niedawno w Wilnie w celu doprowadzenia do skutku nurtującej mnie od paru lat myśli utworzenia jednej monumentalnej biblioteki w tym mieście, napotykam jednak na trudności ze strony władz uniwersyteckich, które wolą poświęcić bibliotekę swoją i narazić ją na grożące niebezpieczeństwo niż przeciwstawić się zaśniedziałej autonomii uniwersyteckiej. Wszędzie prywata, ciasnota pojęć, obrona interesów parafijki!

Na zakończenie tego przydługiego listu miło mi jest zawiadomić Wielce Szanownego Pana Dyrektora, że zakupiłem w księgarni Ossolineum książki za pięćset przeszło złotych dla Biblioteki Narodowej, a w kwietniu z nowym zwrócę się zamówieniem. Przed paroma dniami pozwoliłem sobie wyasygnować dla „Przewodnika Bibliograficznego” tysiąc pięćset złotych.

A teraz ośmielam się zapytać, czy nie mógłbym wypożyczyć dla prof. Wóycickiego pierwszego tomu *Pism Asnyka* z roku 1869 go i pierwszego rocznika „Reformy”. Prof. Wóycicki<sup>34</sup> na miejscu w biurze moim korzystać z nich będzie, pracuje on nad twórczością Asnyka i nie może w Warszawie książek tych znaleźć.

Łączę dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku

Stefan Demby

Szanownym Państwu za pamięć w dniu moich imienin i za piękne kwiaty dziękuję i łączę przy sposobności wyrazy szacunku i uścisk dłoni

Leontyna Demby

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Serdeczne składam dzięki za „gratulacje z powodu ogłoszenia dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej” i wiem aż nadto dobrze komu je zawdzięczam. Wielce Szanowny Pan był jednym z pierwszych, jeżeli nie pierwszym inicjatorem utworzenia w Warszawie Biblioteki Narodowej, Panu Dyrektorowi więc przede wszystkim należy się wdzięczność ze strony kulturalnej Polski. Jeżeli w liście poprzednim wspominałem z żalem, że Mało-i Wielkopolska udziału w mej radości nie bierze, to bynajmniej nie myślałem o sobie, bo żadnych zasług nie położyłem, zrobiłem tylko to, co każdy na tym stanowisku obowiązany był zrobić, ale przykro mi było, że fakt sam utworzenia Biblioteki Narodowej w Warszawie nie znalazł oddźwięku, wśród kulturalnych środowisk wspomnianych dzielnic. W najnowszym zeszycie „Przeglądu Bibliotecznego”, wydawanego przez Wydział Bibliotek, a redagowanego w Krakowie, znajdzie Wielce Szanowny Pan artykuł, wymierzony przeciwko utworzeniu w stolicy Biblioteki Narodowej. Ciekawy jestem, czy kto wystąpi w jej obronie?

Pragnę skorzystać z pobytu dyrektorów bibliotek na zjeździe delegatów kół i urządzić w przeddzień zjazdu posiedzenie wyłącznie z dyrektorami dla omówienia całego szeregu spraw, proszę więc uprzejmie Pana Dyrektora o wzięcie w nim udziału. Raz jeszcze dziękując Wielce Szanownemu Panu i Zarządowi Koła Lwowskiego za słowa uznania ponad zasługi moje, przesyłam wraz z całą rodziną Wielce Szanownemu Państwu życzenia Świąt Wesółych i wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Warszawa, 4 IV 28  
Chmielna 55

23

MINISTERSTWO  
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA  
PUBLICZNEGO

Warszawa  
Dn. 10 kwietnia 1928 R.

Do Pana Dra Ludwika Bernackiego  
Dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich  
we Lwowie

Proszę uprzejmie Pana Dyrektora o wzięcie udziału w posiedzeniu dyrektorów bibliotek, które się odbędzie dnia 21-go kwietnia r.b. w sobotę o godz. 10-ej rano w gabinecie dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej /Aleje Ujazdowskie 1/, w celu omówienia statutu Biblioteki Narodowej, egzaminów bibliotekarskich, rejestracji druku i ich statystyki oraz innych spraw związanych z rozwojem bibliotekarstwa polskiego.

Naczelnik Wydziału  
St. Demby

24

11 kwietnia 1928 r.  
Warszawa, Chmielna 55

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Serdecznie dziękuję za uprzejmy list i nadesłane łaskawie książki. Rozczulony jestem dobrocią Wielce Szanownego Pana i Jego o mnie pamięcią. Skoro nie może być inaczej, niech się stanie zadość życzeniu Pana Dyrektora – referat na posiedze-



niu plenarnym wygłoszę, proszę tylko o wiadomość, ile minut przeznaczają Szanowni Panowie na jego wygłoszenie. Wczoraj przesłałem do PKO we Lwowie 40 złotych: 20 zł za uczestnictwo w zjeździe bibliotekarskim<sup>35</sup> i 10 zł jako hospitant zjazdu bibliofilów, za żonę i Haneczkę po złotych pięć. Prosiłem dyrektora Kotulę o łaskawe zamówienie dla nas mieszkania w dobrym hotelu, składającego się z 2-ch pokoi o 3 łózkach, proszę o poparcie mej prośby. Licząc na to, że wkrótce powitam Wielce Szanownego Pana w Warszawie na posiedzeniu dyrektorów bibliotek, łączę dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku.

Stefan Demby  
Żona i Haneczka ukłony przesyłają.

25

[22 V 1928]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Prawdopodobnie otrzymał Pan Dyrektor już asygnowaną kwotę 2000 złotych na zjazd bibliotekarzy, tą sumą osobiście rozporządzałem, od naczelnika Dzika wyjednałem na razie 1000 złotych na zjazd bibliofilów, może uda się w przyszłości otrzymać jeszcze coś niecoś. Chciałem jednocześnie dać 2000 złotych na wydawnictwo „Przewodnika Bibliograficznego”, ale dotąd ani sprawozdania ani podania nie dostałem. Nie udało się wyjednać dla zasłużonych pracowników Ossolineum odznaki „Polonia Restituta” prócz księcia kuratora, zażądałem więc krzyżów zasługi i liczę na to, że te zdobędę dla dwunastu osób. Przyjeżdżamy wraz z żoną i Haneczką w sobotę o 9 rano, przypuszczam, że ktoś z komitetu na dworcu objaśni nam udzieli. Przemówienie moje drukuje Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie jako dar na zjazd<sup>36</sup>.  
Łączę dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Panie moje piękne ukłony łączą  
Warszawa 22 V 28  
Chmielna 55

26

[17 VI 1928]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Wzruszony do głębi gościnnością, uprzejmością i okazywaną mi życzliwością we Lwowie raz jeszcze z żoną i Haneczką przesyłam najserdeczniejsze podziękowania Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi. Niezapomniane przeżyliśmy chwile, które długo wspominać będziemy, po dniach jednak radosnych nastął okres smutny: rozżarła się burza, której pioruny chcą zdruzgotać z takim trudem wznoszony

przeze mnie gmach Biblioteki Narodowej w Warszawie<sup>37</sup>. Regionalny patriotyzm krakowski wypowiedział mi walkę w szeregu uwłaczających artykułów prasy miejscowej. Stanisław Estreicher, poseł Pochmarski i małe gr. przypisują mi intencje zagrabienia Biblioteki Jagiellońskiej na rzecz Narodowej, skonfiskowania dubletów wszystkich bibliotek. Nie wiem, co podziwiać, czy podłość, czy bezgraniczną głupotę. Blok bezpartyjnej współpracy z rządem [podkreślenie autora] chciał przeprowadzić nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zaproponowali ją na posiedzeniu zwołanym *ad hoc*, na którym było nas dwóch warszawiaków i ośmiu przedstawicieli Krakowa. Pułkownik Łodyński bronił swego stanowiska, wyrażonego w znanym artykule, który całą właśnie burzę wywołał. Jestem formalnie chory, zapadłem na ciężką nerwicę serca, bo czyż mogłem na chwilę przypuszczać, że tworząc nową wielką placówkę kulturalną, spotkam się ze sprzeciwem Polaków. Jak wiadomo Wielce Szanownemu Panu, statut uzgodniłem z dyrektorami bibliotek, wszystkie uwagi uwzględniłem i poprawki krakowskie (dr Kuntze – dr Łodyński) wprowadziłem, a teraz na nowo wypowiadają mi walkę publiczną, a żaden głos fachowy w obronie mojej nie występuje. Projekt mój nie różni się prawie od projektu Pana Dyrektora, który był znany i nie oponowany w ciągu lat dziewięciu, skąd więc teraz ta opozycja w nikczemny prowadzona sposób? Czy w takich warunkach pracować można, gdy się człowiek zdiera na walkę z wrogami wewnętrznymi? Wyjeżdżam 1 lipca do Truskawca, aby wypocząć po tych trudach i zapomnieć o paszkwilach i niegodziwości ludzkiej. Łączę wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku i dziękuję raz jeszcze za wszystko dobre

Stefan Demby

Warszawa, d. 17 czerwca 1928 r.  
Chmielna, 55

27

[karta pocztowa]

Warszawa, 29 czerwca 1928

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze, Dziękując za łaskawą pamięć, pospieszam donieść, że wyjeżdżam wraz z żoną w niedzielę, dnia 1 lipca, o godzinie 23 minut 15 z Warszawy do Truskawca, we Lwowie będę o 9 rano w poniedziałek, skąd po kilkunastu minutach wyruszam dalej.

Haneczka wczoraj pojechała z wycieczką koleżeńską do Krzemieńca, Poczajowa i ich okolic, a stamtąd od razu przez Lwów jedzie do Worochty na cztery tygodnie, po czym dwa tygodnie spędzi w Zakopanem.

Adres nasz w Truskawcu: Willa Modrzew.

Łączę wraz z żoną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku

Stefan Demby

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję za łaskawą pamięć o nas i przesyłam przy nadchodzącym roku nowym w imieniu własnym i rodziny mojej najserdeczniejsze życzenia dla Obojga Wielce Szanownych Państwa.

Byłem zaniepokojony wiadomością o chorobie Pana Dyrektora, a że sam leżałem chory na grypę, nie mogłem nawet bliższych zasięgnąć informacji o stanie zdrowia Wielce Szanownego Pana. Wraz ze mną chorowała córka a następnie żona, jedna Haneczka obronną wyszła ręką, chociaż stale nam gorączkuje, a ma biedaczka przed sobą ostatni egzamin. Święta spędziliśmy sami w gronie najbliższej rodziny i tak też rok stary kończymy w przewidywaniu, że nowy pomyslnym dla nas również nie będzie, w ciągu długiego bowiem życia mego los nigdy mi się nie uśmiechnął, przeciwnie nawet, skazywał mnie na ciągle borykania i walki i chociaż mówią, że *polemos panton pater*<sup>38</sup>, jednakże na sobie prawdy słów powyższych nie doznałem.

Stosownie do życzenia Wielce Szanownego Pana Dyrektora przesyłam krótkie przemówienie swoje na uroczystości Ossolineum, jest ono tak nic nieznaczące, że możnaby go śmiało nie przedrukowywać.

Łączę wraz z żoną i Haneczką wyrazy głębokiego szacunku dla Obojga Wielce Szanownych Państwa

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, d. 30 XII 1929 r.  
Chmielna 55

MINISTERSTWO  
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA  
PUBLICZNEGO

Warszawa  
Dn. 22 kwietnia 1929 R.

Do Pana Dra Ludwika Biernackiego,  
Dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich  
we Lwowie

Proszę Pana Dyrektora o wzięcie udziału w konferencji dyrektorów bibliotek, która się zacznie dnia 27 kwietnia w Warszawie, w gabinecie dra Mariana Łodyńskiego (Ujazdowska 1, Centralna Biblioteka Wojskowa) o godzinie 10 rano.

Porządek obrad

1. Zagajenie.
2. Egzaminy bibliotekarskie.
3. Dyskusja nad projektem dra Tobolki pt. „Projet de la communication relative au code international de règles catalographiques”.
4. „Urzędowy wykaz druków”, „Biblioteki Polskie”, „Bibliografia czasopism”.
5. Wolne wnioski.

Naczelnik Wydziału  
Stefan Demby

30

[karta pocztowa]

[25 VIII 1929]

Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi najserdeczniejsze życzenia w dniu Jego Imienin przesyłamy. Haneczka bawi w Zaleszczykach, prawdopodobnie 30 sierpnia będzie we Lwowie i o ile jej czas pozwoli, odwiedzi Ossolineum.

My wspominałyśmy wolne od trosk chwile, spędzone w Truskawcu i zaprzęgliśmy się do gorączkowej powakacyjnej roboty.

Wyrazy szczerego szacunku dla Obojga Państwa łączą Dembowie.

Warszawa, 25 VIII 1929 r.

31

[karta pocztowa]

[23 XII 1929]

Wielce Szanownym Państwu przesyłam wraz z żoną i Haneczką najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne, dziękując najuprzejmiej za łaskawą pamięć o nas. Łączę wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa  
23 XII 29

32

[telegram]

[1 I 1930]

W imieniu Ministerstwa, Narodowej i własnym jak najgoręcej dziękuję, łączymy dla Państwa serdeczne życzenia noworoczne

Demby

32a

Warszawa 2 III 1930 r.

Szanowny Panie Dyrektorze,

Proszę wybaczyć mi, że dziś dopiero odpowiadam na list Pana, ale trudno mi było uczynić to wcześniej, gdyż byłam całe dni zajęta pielęgnowaniem Dziadka, którego stan zdrowia był bardzo groźny i przygnębiona sama nie chciałam i nie umiałam nawet pisać o naszym smutku. Dziadek miał w końcu stycznia lekki atak sklerotyczny, po którym pozostało przekrwienie mózgu i silne osłabienie serca. Przez trzy tygodnie nie podnosił się wcale z łóżka i lekarze nie ukrywali przed nami, że ze względu na wyczerpanie organizmu, a zwłaszcza sklerozę serca stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Od dwóch tygodni Dziadek wstaje już z łóżka, od tygodnia jeździ na spacer, robiono mu zastrzyki jodu, potem strychniny i teraz znowu jodu. Za tydzień wyjeżdżamy oboje na Riwierę na dłuższy odpoczynek.

Bardzo serdecznie dziękuję Panu za zainteresowanie się zdrowiem Dziadka, który polecił mi złożyć Panu w Jego imieniu pozdrowienia i wyrazy szacunku. Na razie nie pozwalamy mu nawet pisać listów, gdyż męczy go to jeszcze. Lekarze zabronili mu pracować, martwić się, denerwować czemkolwiek, palić, a nawet dużo czytać. Przez długi czas nie pozwalali Go odwiedzać obcym, obecnie polecają tylko nie myśleć o biurze i interesach, ale trudno Go od tego izolować wobec Jego zamiłowania do pracy i konieczności informowania pana Grycza, który objął swoje stanowisko dopiero w styczniu.

Muszę już kończyć, bo bardzo mam teraz mało czasu wskutek pospiesznych przygotowań do wyjazdu. Bardzo byśmy się cieszyli, gdyby Szanowny Pan napisał do nas w przyszłym tygodniu. (Proszę Dziadka kilku słowy zachęcić do wyjazdu, bo bardzo nie ma ochoty jechać, uważając, że jest nieodzownie potrzebny w Ministerstwie, tymczasem zaś po tak ciężkiej chorobie odpoczynek jest konieczny). Proszę przyjąć zapewnienie mego najgłębszego szacunku i szczerzy uścisk dłoni

Hanna Ulatowska

32b

[karta pocztowa]

24 III 1930 r.

Szanowny Panie Dyrektorze,

Proszę przyjąć nasze najserdeczniejsze pozdrowienia z „jasnego brzegu”<sup>39</sup>, na razie niezbyt „jasnego”, gdyż mamy często deszcz i chmury, ale wierzymy, że rychło wróci słońce, a z nim przyjdzie tak pożądane zdrowie. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Hanna Ulatowska  
Stefan Demby

[10 XII 1930]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Piszę w sprawie ważnej i bardzo pilnej. Zanim ją jednak wyłuszczę, proszę o zupełną dyskrecję.

Zarząd klasztoru św. Floriana zwrócił się do władz polskich z propozycją nabycia *Psalterza floriańskiego*<sup>40</sup>. Rzecz jest do przeprowadzenia, Minister wyraził swą zgodę na to, pieniądze znajdują się, Skarb idzie na rękę. Z naszej strony musi ktoś pojechać dla omówienia sprawy na miejscu i załatwienia kupna. Nikt lepiej nie zna *Psalterza* od Pana Dyrektora, toteż ośmieliłem się wskazać Wielce Szanownego Pana jako jedyną osobę, która mogłaby rzecz całą przeprowadzić. Minister polecił mi prosić Pana Dyrektora o łaskawe pośredniczenie i nabycie *Psalterza* dla Biblioteki Narodowej. Z mego punktu widzenia fakt ten może być bardzo korzystnym dla przyszłych moich planów, wiadomych Wielce Szanownemu Panu. Liczę na to, że Pan Dyrektor nie odmówi mej prośbie i raczy niezwłocznie przybyć do Warszawy dla omówienia ze mną, a następnie z panem Ministrem tej tak ważnej sprawy. Wszelkie koszty, diety i wydatki zostaną zwrócone, paszport dyplomatyczny wyrobiony. Oczekuję odpowiedzi telegraficznej, tymczasem raz jeszcze prosząc o spełnienie mej prośby, łączę wraz z żoną i Haneczką wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa  
10 XII 1930 r.

[telegram]

[21 I 1931]

Proszę zawiadomić prałata o kupnie, list wysyłam

Demby

[21 I 1931]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Siedemset tysięcy złotych z Banku Gospodarstwa Krajowego już mi przyznano, dlatego też wysłałem przed chwilą telegram do Pana Dyrektora. Sądzę, że będzie najlepiej przekazać tą sumę jednemu z banków wiedeńskich, aby Wielce Szanowny Pan nie miał kłopotu z przewozem takiej sumy. W kwocie tej obliczono już

poza należnością za *Psalterz* procent odpowiedni dla dra Trenkwalda, marki stemplowe na akcie i wydatki Pana Dyrektora. Gdyby Wielce Szanowny Pan wolał załatwić sprawę inaczej lub życzył sobie przyjechać do Warszawy dla dokładnego omówienia całej sprawy, proszę zaraz telegrafować na Chmielną 55, bo dopiero jutro omawiać będę przekazanie sumy z Wydziałem Budżetowym.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

21/II 1931  
Chmielna 55  
Warszawa

36

[2 II 1931]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję serdecznie za pomyślne wiadomości, rewanżuję się również dobrą wieścią: Ministerstwo Skarbu przyznało mi 340 000 złotych, które już zostały od razu przelane do Banku Gospodarstwa Krajowego na rachunek lokacyjny. Oczekiwać będę szczegółów, dotyczących rozmowy z „Jego Łaską” i dwoma „Podlaskami” (a może „Podłostkami”), bo w sobotę zapytywał mnie Minister, co sły-chać z *Psalterzem*, ode mnie dopiero dowiedział się o decyzji Skarbu i był mile zdziwiony, nie spodziewał się bowiem takiego wyniku mej prośby. W sobotę również telefonował do mnie sekretarz osobisty Ministra Spraw Zagranicznych, zawiadamiając, że „ekscelencja” Twardowski z Wiednia zgłaszał się do niego z propozycją, aby przez niego załatwiać sprawę kupna *Psalterza*. Uważałem tę propozycję za zbędną i zakomunikowałem, że cała sprawa spoczywa w rękach Wielce Szanownego Pana Dyrektora, wobec czego do p. Twardowskiego zgła-szać się nie będę, to samo powtórzyłem p. Ministrowi Czerwińskiemu, który zgodził się na mój punkt widzenia. Obecnie każdy chciałby swoje trzy grosze wtrącić do sprawy już załatwionej, aby część splendoru spadła na niego. Jeżeli Wielce Szanowny Pan będzie jeszcze w St. Florian, to prosiłbym o łaskawe naby-cie w 2ch egzemplarzach: ogólnego widoku fundacji St. Florian, klasztoru, bi-blioteki i sali, w której znajdował się *Psalterz*, a gdyby było można, nawet *Psal-terza*, stojącego lub leżącego na półce. Proszę uprzejmie o fotografie cztero- lub sześciokrotnie większe od karty pocztowej. Raz jeszcze dziękując najuprzejmiej za doprowadzenie do skutku tej ważnej sprawy, łączę wyrazy głębokiego szacun-ku, z jakim pozostaję

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 2.2.31

22 II 1931 r.

Szanowny Panie Dyrektorze,

W imieniu całej rodziny i własnym dziękuję za troskliwość o zdrowie mojego Dziadka i za przesłanie życzenia polepszenia. Od kilku dni noga ujęta jest w gips, gdyż fotografia promieniami Roentgena wykazała złamanie w kostce tzw. strzałki, czyli cieńszej kości; teraz czekać trzeba cierpliwie cztery tygodnie, w takim bowiem czasie zdaniem chirurga Dra Ambrożewicza można będzie odjąć gips i rozpocząć masaże. Dziadka denerwuje nieco przymusowa bezczynność, lecz lekarze twierdzą, że kilka tygodni spokoju będą doskonałą kuracją na jego chore serce. Martwi nas jedynie jego niechęć do snu i jedzenia, ale mamy nadzieję, że gdy minie już ból, jaki odczuwa w nodze i gdy przyzwyczai się on do leżenia na wznak – wróci dawny sen i apetyt. Przepraszam, że tak późno odpisuję na miły list Pana Dyrektora, ale doprawdy trudno mi teraz znaleźć wolną chwilę. Pan nawet wyobrazić sobie nie może jak bardzo absorbuje czas obecność w domu rozpieszczonego, a więc i rozgrymaszonego chorego... mężczyzny, który w dodatku nie może bez pomocy wykonać żadnego ruchu.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku

Hanna Ulatowska

37

[karta pocztowa]

Miłowody 12 VIII [19]31.

Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi za łaskawą pamięć dziękuję i przesyłam wraz z żoną serdeczne pozdrowienia z pięknych Miłowód, gdzie spędziłem całe wakacje. Poznałem tu czterech panów Bernackich z doktorem Zakładu Przyrodoleczniczego na czele i trzy panie Bernackie. Zdrowie moje polepszyło się znacznie, jutro opuszczam Miłowody i wracam przez Poznań do Warszawy, a żona z córką jedzie do Gdyni i Jastarni, Haneczka bawi w Zakopanem (willa „Łomnica”). Łączę wraz z żoną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

38

[telegram]

[25 VIII 1931]

Najlepsze najserdeczniejsze życzenia szanownemu solenizantowi przesyła Demby z rodziną.



Warszawa dnia 7 listopada 1931 roku

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Staję przed Panem z kornie pochylonym czołem, biję się w piersi i wołam głosem wielkiego grzesznika: *mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa*, nie podziękowałem bowiem dotąd ani za łaskawie mi nadesłane życzenia imieninowe, ani za przepiękne i cenne wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Czynię to dziś dopiero, przesyłając jak najserdeczniejsze podziękowania za wyjątkową uprzejmość i dobroć Wielce Szanownego Pana Dyrektora. Dlaczego nie pisałem tak dawno? Przeżywałem chwile ciężkie i przeżywam je dotąd, od miesięcy głowię się nad tym, czy podać się do dymisji, czy pchać w dalszym ciągu taczkę ciężkiego żywota na dotychczasowym stanowisku. Ludzie życzliwi powtarzają mi stale: „wytrwać, wytrwać, wytrwać”, a ja czuję, że siły mnie opuszczają, bo dwunastoletni gmach wytężonej pracy rysuje się i grozi zawaleniem. Ksiądz Wiceminister<sup>41</sup> słuchać nie chce o dymisji, a ja zniechęcam się do dalszej pracy bez przyszłości coraz więcej. Polityka zabija powoli kulturę, a moje nerwy – dość silny dotąd organizm. W takim nastroju trudno mi było pisać, nie mogłem jednak milczeć *ad infinitum*, nie chcąc być posądzonym o niegrzeczność, zależy mi bowiem bardzo na życzliwości Pana Dyrektora, której dotąd tyle miałem dowodów.

Spodziewałem się spotkać Wielce Szanownego Pana w Krakowie na posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego *Polskiego Słownika Biograficznego*, niestety, nadzieja zawiodła. Może Warszawa będzie szczęśliwsza.

Łączę wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

Pani Danilewiczowa jest oczarowana uprzejmością „Ossolineum”, ciągle opowiada o Panu Dyrektorze i o dr. Tyszkowskim.<sup>42</sup>

40

[telegram]

[28 IX 1931]

Współinicjatorowi Biblioteki Narodowej w pierwszą rocznicę jej uroczystego otwarcia przesyłam wraz z personelem bibliotecznym serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy

Demby

41

[karta pocztowa]

[22 XII 1931]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Za łaskawą pamięć o mnie i serdeczny telegram dziękuję jak najuprzejmiej. Na list obszerny, w którym spowiadałem się z trosk i kłopotów i dziękowałem za dar wspianiały – odpowiedzi nie otrzymałem, pomimo to nie przypuszczam, aby Pan Dyrektor gniewał się na mnie, bo do winy żadnej się nie poczuwam. Przy nadchodzących dniach uroczystych przesyłam wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Wielce Szanownych Państwa życzenia Świąt Wesółych i pomyślnego Roku Nowego łącząc przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Warszawa, 22 XII 1931 r.

42

[karta pocztowa]

[25 III 1932]

Wielce Szanownym Państwu przesyłam wraz z całą rodziną najserdeczniejsze życzenia świąteczne, łącząc przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku i prawdziwego poważania

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 25 III 1932.

43

Warszawa, 13 października 1932 r.

Wielce Szanowna Pani<sup>43</sup>,

Rozczuleni pamięcią i uprzejmością Wielce Szanownej Pani przesyłamy najserdeczniejsze podziękowania za łaskawie przesłane nam życzenia z powodu zaręczyn Haneczki. Cieszymy się niewymownie z jej wyboru, bo im lepiej poznajemy przyszłego jej męża, tym więcej dopatrujemy się w nim zalet i ze spokojem patrzymy w przyszłość, kiedy z konieczności zmuszeni będziemy rozstać się na zawsze z ukochaną wnuczką.

Łączymy dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostajemy

Leontyna Demby  
Stefan Demby

Serdeczne podziękowania i szczerze pozdrowienia łączę

Hanna Ulatowska

**44**

[karta pocztowa]

Warszawa, d. 22 XII 1932

Przy nadchodzących Świątach i Roku Nowym przesyłamy Wielce Szanownym Państwu najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i łączymy wyrazy prawdziwego szacunku

Dembowie  
Hanna Ulatowska

**45**

[karta pocztowa]

[14 IV 1933]

Wielce Szanownym Państwu najserdeczniejsze życzenia Świąt wesołych wraz z wyrazami głębokiego szacunku

przesyłają szczerze oddani  
Dembowie

Haneczka bawi od dwóch tygodni w Zakopanem  
Warszawa, 14 IV 33

**46**

[karta pocztowa]

[25 VIII 1933]

Wielce Szanownemu Solenizantowi najserdeczniejsze życzenia w uroczystym dniu Jego Imienin przesyłają

zawsze szczerze oddani  
Stefanostwo Dembowie

Warszawa  
25 VIII 1933 r.

**47**

[karta pocztowa]

Warszawa, 24 grudnia 1933 r.

Wielce Szanownym Państwu przesyłamy przy nadchodzącym Roku Nowym najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności wraz z wyrazami głębokiego szacunku

szczerze oddani  
Dembowie

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Jestem szczerze wzruszony uprzejmością, pamięcią i dobrocią Pana Dyrektora i dziękuję z głębi serca za przesłane mi życzenia z powodu nominacji na stanowisko dyrektora Biblioteki Narodowej<sup>44</sup>. Od czasu poznania Wielce Szanownego Pana Dyrektora doznawałem zawsze tyle dowodów życzliwości, że pomimo starań nigdy odwdziczyć się nie mogę i pozostaję stale dłużnikiem Wielce Szanownego Pana. Organizując Bibliotekę Narodową, nie przypuszczałem nigdy, że zostanę jej pierwszym dyrektorem, a nawet oburzałem się na te osoby, które mi tę myśl podsuwały. Obecnie Biuro Personalne przy zaszeregowaniu stanowisk nie wiedziało, jak postąpić ze mną z powodu skasowania Wydziału Bibliotek i przemianowania go na referat, nie chciało dać mi po piętnastu latach pracy stanowiska radcy ministerialnego, więc wystąpiło do Rady Ministrów o przeniesienie mnie na stałe do Biblioteki Narodowej z pozostawieniem w tym samym stopniu służbowym, ale z dodatkiem funkcyjnym w wysokości 400 złotych miesięcznie. Muszę przyznać szczerze, że był to dla mnie awans niespodziewany, ale większą radość sprawiły mi dowody uznania ze strony życzliwych mi osób, które w licznych listach i telegramach wyraziły zadowolenie z powodu mojej nominacji i przesłały mi z tego powodu życzenia. Wzruszyło mnie też do głębi serdeczne pożegnanie kolegów w Ministerstwie i gorące powitanie przez cały personel w Bibliotece Narodowej. Jeszcze jeden dowód prawdy, zawartej w maksymie: „Nie zasłużony a szczęśliwy bierze”. Tym razem byłem rzeczywiście – szczęśliwy. Wziąłem na barki swoje wielki ciężar, czy go udźwignę w tym wieku? czy należycie wywiążę się z zadania? czy mu podołam? – czas pokaże. Od paru tygodni powoli zaczynam przenosić część zbiorów bibliotecznych do pałacu Tyszkiewiczowskiego na Krakowskim Przedmieściu<sup>45</sup>, jednocześnie napływają rewindykaty z Rosji, zwożą nabyte wielkie archiwum rodzinne Zamoyskich z Podzamcza, praca wre, a ja w siedemdziesiątym pierwszym roku życia w myśl hasła *sempre avanti!*<sup>46</sup> podążam naprzód.

Proszę mi łaskawie wybaczyć ten zbyt długi list, wywołał go Wielce Szanowny Pan Dyrektor swoim telegramem tak bardzo serdecznym a tak mi drogim. Dziękuję raz jeszcze, łącząc dla Obojga Wielce Szanownych Państwa w imieniu własnym i żony wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa  
3 III 1934 r.

Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich raczy Wielce Szanowny Pan Dyrektor wyrazić w moim imieniu serdeczne podziękowania i szczerą wdzięczność za łaskawie przesłane życzenia.

St Dem

49

[karta pocztowa]

Uzdrowisko Miłowody Sanatorium  
3 VIII 1934 r.

Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi przesyłamy serdeczne pozdrowienia z Miłowód, gdzie spędzamy wakacje. Wracamy do Warszawy 14 sierpnia. Łączymy dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Leontyna Demby  
Stefan Demby

50

[karta pocztowa]

[24 VIII 1934]

Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi w dniu Jego Imienin przesyłają najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności

szczerze oddani  
Leontyna i Stefan Demby

Warszawa  
24 VIII 34

51

Warszawa, Krak. Przedm. 32  
23 października 1934

DYREKTOR  
BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Proszę mi wybaczyć, że dziś dopiero odpowiadam na uprzejmy list Wielce Szanownego Pana, byłem jednak tak zajęty urządzaniem wystawy rękopisów iluminowanych<sup>47</sup> na rzecz powodzian, że literalnie chwili wolnej nie miałem. Dziś posyłam żadaną autobiografię Chłędowskiego ze zbiorów moich, jutro wyślę dwa jego portrety. Dziękuję jak najserdeczniej za piękne książki Chłędowskiego i Gębarowicza, Katalog Wystawy posłałem, proszę być dla niego względny, bo był ułożony w ciągu trzech dni.

Łączę wyrazy głębokiego i szczerzego szacunku

zawsze szczerze oddany  
St Demby

Warszawa dn. 22 marca 1935 r.

BIBLIOTEKA NARODOWA

JW Pan Dyr. Dr Ludwik Bernacki  
Lwów  
Ossolineum

Dyrekcja Biblioteki Narodowej w Warszawie potwierdza odbiór egzemplarza pergaminowego podobizny fragmentu „Psalterza trójjęzycznego” z końca XIV wieku i składa serdeczne podziękowanie za cenne pomnożenie zbiorów Biblioteki Narodowej.

Dyrektor Biblioteki  
Stefan Demby

[22 II 1936]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Pospieszam zadość uczynić życzeniu Pana Dyrektora w sprawie wyjaśnienia, dotyczącego *Pism H. Sienkiewicza, nieobjętych wydaniem zbiorowem*<sup>48</sup>. Wszystkie pisma, zamieszczone w tym wydaniu, zostały powtórzone z pierwodruków. Jedna tylko *Sabalowa bajka* została przedrukowana z rękopisu, który był własnością ś.p. Zygmunta Wolskiego. Korektę poczwórną przeprowadzałem sam, porównyując tekst z pierwodrukami. Sienkiewicz bawił wówczas u Abakanowicza, do wydawnictwa nie wtrącał się, prosił tylko, aby okładka była żółta, bo lubił kolor wydawnictw powieści francuskich. Otrzymał też komplet *Pism* na papierze czerpanym w okładce koloru żółtego.

Za pamięć o zdrowiu naszym serdecznie dziękuję, żona ma się lepiej, ja gorzej z powodu silnego zatrucia, wielka dawka trucizny znajdowała się w Nr. 40 „Kuriera Porannego” z dnia 9 lutego r. b.<sup>49</sup>

„Ja, das Schrecklichste auf Erden

Ist der Kampf mit Ungeziefer,

Dem Gestank als Waffe dient –

Das Duell mit einer Wanze!”<sup>50</sup>

Heine miał rację: jakaś pluskwa wdarła się do gmachu Biblioteki Narodowej i gryzie w artykułach inspirowanych; autor podpisany pod artykułem jest tylko parawanem zapluskwionym. Przepraszam za ten niemiły zapach, który wdarł się do mego listu, ale spokojnie pisać w tej sprawie nie mogę. Artykuł odchorowałem, przeklinam chwilę, kiedy zająłem się tworzeniem Biblioteki Narodowej. Jedyne odznaczenie, jakie za trudy, starania, walki i przykrości zdobyłem – to choroba serca, na którą przedtem nie cierpiałem.

Łączę dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego i szczerego szacunku, a żona ukłony przesyła

oddany  
St Demby

Warszawa  
22 II 1936 r.

54

Warszawa  
dn. 25 września 1936 r.

DYREKTOR  
BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Zwrócił się do mnie Wiceminister Ujejski z życzeniem, abym przesłał Panu Dyrektorowi autobiografię ś.p. Stanisława Turowskiego<sup>51</sup>, ofiarowaną mi przed paru laty przez niego do *Słownika pisarzy polskich*. Spełniając to życzenie, zwracam się jednocześnie z zapytaniem do Wielce Szanownego Pana Dyrektora, czy nie są Mu znane adresy współpracowników „Pamiętnika Literackiego”: Stanisława Pilcha i Kijasa? [podkreślenia autora]  
Stosownie do zapowiedzi oczekiwaliśmy przyjazdu Pana Dyrektora do Warszawy, ale, niestety, zamiar ten piękny spelzł widocznie na niczym.  
Łączę wyrazy głębokiego szacunku

St Demby

55

[14 XII 1936]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Przesyłam połowę rękopisu<sup>52</sup>, resztę wyślę w środę. Trudność redagowania tekstu polegała na tym, że trzeba było usuwać miejsca drastyczne. Dlatego poleciłem przepisać na maszynie listy wraz z kopią, aby ją uzgodnić z egzemplarzem pierwszym. Proszę Pana Dyrektora o przeczytanie wstępu i bezceremonialne usuwanie wszystkiego, co wyda się Wielce Szanownemu Panu zbędne. Jeżeli w listach samych należy coś usunąć – proszę uczynić to łaskawie.  
Łączę wyrazy głębokiego szacunku dla Obojga Wielce Szanownych Państwa

szczerze życzliwy  
St. Demby

Warszawa, 14 XII 1936 r.

[16 XII 1936]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Wywiązując się z obietnicy, przesyłam koniec rękopisu i raz jeszcze proszę najuprzejmiej o poczynienie we wstępie wszelkich zmian, jeżeli okażą się potrzebne. Podałem w nim ciekawe z mego punktu widzenia wyniki egzaminów Sienkiewicza, jedno świadectwo było przed laty drukowane w „Kurierze Warszawskim”<sup>53</sup> w artykule moim. Pisownię i interpunkcję oryginałów zachowałem, jako dowód, jak w młodości swej pisał autor *Trylogii*, który w jednym z listów przesłanych robi wymówki koledze, że źle rozmieszcza znaki pisarskie. Na żądanie Pana Dyrektora mogę to w korekcie zmienić. O korektę proszę, bo chcę jeszcze dodać parę odsyłaczy. Niektóre znane mi nazwiska osób podałem w odsyłaczach, bo prawie wszystkie zmarły, a jeżeli która z nich żyje, to ma przeszło 80 lat. Usunąłem miejsca bardzo drastyczne, ale sens na tym nie traci. Druga partia listów jest znacznie ciekawsza. Sądzę, że dla biografy Sienkiewicza (dra Birkenmajera) jest to materiał bardzo ciekawy.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

szczerze oddany  
St Demby

Warszawa, 16 XII 1936 r.

[1 I 1937]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Odsyłam z podziękowaniem korektę, przepraszając za uzupełnienia w odsyłaczach, były one jednak konieczne.

Czy nie byłoby lepiej dać portret Heinego i autograf Sienkiewicza na oddzielnych planszach i wstawić je w odpowiednich miejscach tekstu, gdzie jest mowa o Heinem. Można by dać Heinego z jednej strony, a autograf z drugiej (na jednej karcie).

Czy nie uznałby Pan Dyrektor za odpowiednie zaznaczenie w odsyłaczu przy rysunku 4-ch księży, że w oryginale są one wyrysowane w tekście w innym kierunku? Nie otrzymałem odpowiedzi czy wstęp mój nie jest zbyt czyny, czy nie należało poprzestać tylko na ustępie końcowym (str 4-ta korekty).

Prosiłem również o wykreślenie w listach tych miejsc, które Pan Dyrektor uzna za zbędne.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku dla Wielce Szanownych Państwa

szczerze oddany  
St Demby

Warszawa, 1 I 1937 r.



[4 I 1937]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Odsyłam ciąg dalszy korekty i proszę uprzejmie o łaskawe dodanie małego odsyłacza w zakończeniu mego wstępu przy słowach: *Sielanka młodości*. Odsyłacz brzmieć powinien. Patrz Ig. Chrzanowski *Pierwszy utwór Sienkiewicza* – „Ateneum” r. 1901 zeszyt 6.

Zwracam się również z prośbą o przeczytanie zakreślonych ołówkiem czerwonym miejsc na stronie 16 obecnej korekty i zaopiniowanie, czy należy je usunąć, czy też pozostawić. Polegać będę na zdaniu Pana Dyrektora.

Wczoraj otrzymaliśmy czasopisma z Ossolineum i ku wielkiemu naszemu zmartwieniu skonstatowaliśmy, że nie tylko wszystkie są zniszczone przez robaki, ale żywe chodzą po nich i pracują w dalszym ciągu nad ich zniszczeniem. Żałuję bardzo, że nie wiedziałem przedtem o ich stanie, bo nie skorzystałbym z oferty. Dotąd bronimy się od robactwa i zaznaczyć muszę, że nie posiadamy ani jednej książki z robakami. Obawiam się, aby przybysze z Ossolineum nie rozpowszechniły się po Bibliotece. Są dwie alternatywy: albo musimy wezwać niezwłocznie introligatora do zerwania okładek, oczyszczenia i przeprowadzenia czasopism, a w takim razie prosić o zmianę ceny sprzedażnej, albo zwrócić je z powrotem. Proszę więc najuprzejmiej Pana Dyrektora o łaskawe wypowiedzenie się w tej sprawie.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

St Demby

Warszawa, 4 I 1937

[karta pocztowa]

[27 III 1937]

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne dla Szanownych Państwa przesyłają  
szczerze oddani

Dembowie

Warszawa

27 III 37

Warszawa,  
d. 18 IV 1937 r.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

List Pana Dyrektora zmartwił mnie, bo pragnąłem bardzo powierzyć Mu opiekę nad umiłowaną przeze mnie instytucją<sup>54</sup>. A że ta sprawa była niejednokrotnie

tematem rozmów naszych, sądziłem, że jest jeszcze aktualną, proszę mi więc wybaczyć, że poruszyłem ją z całą otwartością. Nie dziwię się jednak odmowie, bo wiem, jaki miły stosunek łączy Pana Dyrektora z Kuratorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, jak tam Pan jest ceniony, jak dzięki Panu Dyrektorowi instytucja się rozwinęła i ile Mu zawdzięcza. U nas stosunek Ministerstwa do Biblioteki Narodowej nie tylko jest obojętny, ale powiem nawet – wrogi. Małe pieski podgryzają ją stale i utrudniają przez to jej rozwój, a brytany patrzą na to okiem obojętnym i przez to ośmielają je do dalszych wystąpień. Od 1 kwietnia przyznano mi IV–ty stopień służbowy *ad personam* i zaznaczono jednocześnie, że nie wstawiono go do etatów, czyli, że mój następcą ma nadal otrzymywać pobory według stopnia V-go, dla dyrektora jednak Biblioteki Jagiellońskiej stopień IV-ty został wstawiony do etatów, a więc Bibliotekę Narodową Józefa Piłsudskiego nie zrównano nawet z Biblioteką Uniwersytecką, jaką właściwie jest Jagiellońska. Nie mogę więc dziwić się, że Wielce Szanowny Pan, pobierający od szeregu lat pensję znacznie wyższą, odmówił objęcia stanowiska dyrektora Biblioteki Narodowej. Zresztą, proponując to stanowisko, zaznaczyłem, że mogę postawić tylko kandydaturę, nie ręcząc za to, czy ze strony Ministerstwa nie wypłynie kandydatura inna, bo, o ile mi wspominał dyrektor Przybyłowicz, mają być w tej sprawie rozesłane pisma do wszystkich instytucji naukowych, bibliotek i osób prywatnych nawet z prośbą o zgłaszanie kandydatur, konkursu ogłaszać nie chcą. Na razie miano mnie zemerytować dnia 30 kwietnia, dając raz jeden „na odczepne” pobory IV-go stopnia, po paru dniach zawiadomiono mnie, że ma to nastąpić od czerwca, a obecnie powiedziano mi, że sami jeszcze nie wiedzą dokładnie terminu mego ustąpienia. Trzymając mnie w szachu, aby zatruć ostatnie chwile pobytu mego w Bibliotece. Tak w odrodzonej Polsce ocenia się pracę dla tejże Polski!...

Jako przykład, jak doceniają potrzeby rozwoju biblioteki, niech posłuży fakt, że otrzymałem pismo z zawiadomieniem, iż wolno mi czynić zakupy dla Biblioteki Narodowej tylko do 1000 zł maximum, o ile kwota zakupu przekracza tę sumę, muszę zwracać się do Ministerstwa o pozwolenie. Nie potrzebuję chyba wymieniać osoby, której zawdzięczam to nowe zarządzenie...

Wobec tego jednak zwracam się z prośbą o rozbicie rachunku za nabyte czasopiśma na różne kwoty od 600 do 800 zł i przesyłanie tych rachunków w odstępach miesięcznych.

Jeszcze kilku słowy trudzić będę Wielce Szanownego Pana Dyrektora sprawą korekty artykułu mego, zwracając ją jednocześnie z tym listem. Prosiłem o łaskawe umieszczenie portretu Heinego (str. 10) na oddzielnej karcie, bo nie jest on składową częścią listu, tylko dodatkiem do niego, należy też zaznaczyć, że jest podany w zmniejszeniu (patrz korektę). Rysunek 4-ch księży powinien być umieszczony: „a z nich wysiadają:”, bo w przeciwnym razie całe zdanie nie będzie miało sensu (patrz str. 12 korekty, wiersz 9 od góry). Należałoby więc portret Heinego z tekstu usunąć, tekst tej strony podnieść, dołączywszy do niego 9 wierszy ze strony następnej, potem dać na całej stronie wizerunek księży, bo jest on dalszym ciągiem słów: „wysiadają”.

Przepraszam za ten ambaras, ale w razie przeciwnym list ten będzie zniekształcony. W korektach, nadsyłanych mi na paskach, było wszystko dobrze rozmieszczone. Łączę wyrazy głębokiego szacunku

St Demby

P.S. Na str. 16 – tekst jest przewrócony.

61

[22 XII 1937]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,  
Przy nadchodzących Świątach i Roku Nowym przesyłam wraz z żoną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności wraz z wyrazami głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

szczerze oddany  
St Demby

22/ XII 37

Za łaskawe przysłanie odbitek artykułu mego składam serdeczne podziękowanie, po świątach nadeślę wiersz Sienkiewicza do Winternitza.

62

[23 VIII 1938]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Nie trzy, a prawdopodobnie trzydzieści trzy razy księżyc odmienił się złoty, jak po raz ostatni rozmawiałem z Panem Dyrektorem. W tym okresie czasu przeżywałem dnię pogodne i chmurne. Tych ostatnich było więcej, jak to zwykle bywa u schyłku życia. Najboleśniejszym przeżyciem był dla mnie zgon Świętochowskiego<sup>55</sup>, którego czciłem nie tylko jako wielkiego pisarza, ale i jako kryształowy charakter, jako męża niezłomnego. Dotąd jeszcze trudno pogodzić mi się z tą myślą, że go nie ma wśród nas. Tłumaczę sobie, że dożył wieku, godnego zazdrości, a jednak odczuwam bardzo brak jego. Wielką i prawdziwą pociechą ostatnich lat naszych jest prawnuczka i jej ukochana mamusia. Od połowy czerwca, w ciągu dwóch miesięcy byliśmy razem w uroczych Druskienikach, gdzie czas upływał nam przyjemnie pod każdym względem. Haneczka wyjeżdżała z Druskienik na trzy tygodnie do Warek, gdzie odbywały się wyższe kursy bibliotekarskie, była z tego powodu bardzo zadowolona. Pradziadkowie rozkoszowali się przez ten czas pieszczoszką swoją, która zjednała sobie życzliwość wszystkich. Ale ja tu gawędzę, papier się kończy, a pragnąłem głównie złożyć Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi w imieniu własnym i całej rodziny przy nadchodzącym dniu Jego Imienin najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i długich, długich lat życia na chwałę

nauki polskiej, łączę przy tej sposobności, Wielce Szanownym Państwu od nas obojga wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 23 VIII 1938 r.

63

[22 XI 1938]

Wielce Szanowny i Kochany Panie Dyrektorze,  
Sądzę, że ten tytuł za złe mi wziętym nie będzie, bo jest wyrazem szczerych uczuć moich, nikt bowiem od szeregu lat nie okazywał mi tyle życzliwości, ile jej doznałem od Pana Dyrektora. Oto nowy jej dowód w postaci pięknej, wspaniale wydanej, monumentalnej książki, którą w darze od Wielce Szanownego Pana Dyrektora otrzymałem przed paru dniami. Dziękuję za nią jak najserdeczniej, pamięć Kochanego Pana Dyrektora szczerze mnie wzruszyła, a nadruk mego nazwiska sprawił mi wielką przyjemność. I znów powtórzyć muszę słowa, wypowiedziane przez jednego z najzasłużeńszych ludzi, jakich Polska wydała, J. I. Kraszewskiego, na jego uroczystości jubileuszowej, wobec którego jestem tylko drobnoustrojem: „nie zasłużony bierze, lecz szczęśliwy!” Tak, szczęśliwy jestem, że dziś, kiedy już nic z siebie społeczeństwu dać nie mogę, kiedy się znalazłem poza nawiasem życia czynnego, kiedy mnie oderwano od warsztatu pracy, mówiąc: „powinność swoją spełniłeś, możesz odejść!” – znajdują się jeszcze ludzie dobrzy, którzy o mnie pamiętają. Cześć im za to niewysłowiona!

Liczyłem na to, że w myśl obietnicy, wyrażonej w liście ostatnim, ujrzę Pana Dyrektora w Warszawie, a więc i na Chmielnej, niestety, dotąd daremnie na to święto oczekujemy.

Raz jeszcze dziękując za dobroć Wielce Szanownego Pana Dyrektora, łączę wraz z żoną dla Obojga Państwa wyrazy głębokiego i prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa. Chmielna 55  
22 listopada 1938 r.

64

[5 XII 1938]

Wielce Szanowny i Kochany Panie Dyrektorze!  
Dzięki tak łaskawej dla mnie życzliwości Pana Dyrektora otrzymałem wspaniały zbiór *Pism Sienkiewicza*<sup>56</sup>, za co jak najserdeczniejsze składam podziękowanie. Uzupełnił on moje Sienkiewicziana, z których proszę w miarę potrzeby korzystać, zawsze chętnie nimi służyć będę.

Nie zdążyłem jeszcze nacieszyć się *Pismami*, gdy otrzymałem nowy dowód pamięci Kochanego Pana Dyrektora w postaci „Łowca” z listami Sienkiewicza, za co też dziękuję jak najuprzejmiej.

Czy w zbiorach Swoich posiada Pan Dyrektor aforyzm Sienkiewicza, wpisany do księgi pamiątkowej dla króla Alberta? Jeżeli nie, to chętnie go nadeślę. Żałuję bardzo, że Wielce Szanowny Pan Dyrektor przestał być redaktorem „Pamiętnika Literackiego”, posiadam bowiem wiele listów Sienkiewicza, nieogłoszonych drukiem, a obecnej redakcji „Pamiętnika” nie znam.

Łączę wraz z żoną dla Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku

szczerze przyjazny i oddany  
St Demby

Warszawa  
6 XII 38

64a

Warszawa 31/I 1939 r.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Szczerze wzruszona troską Pana Dyrektora o moich staruszków spieszę donieść w odpowiedzi na miły list, że obawy i przeczucia niedobre były niestety uzasadnione: Dziadek mój zaziębił się, czy też zaraził grypą w czasie swego wyjazdu do Pelplina na uroczystość nadania biskupowi Okoniewskiemu<sup>57</sup> orderu Białego Kruka. Choroba miała ciężki przebieg, wywiązało się zapalenie oskrzeli, a było nawet blisko zapalenia płuc, którego jednak zdołaliśmy uniknąć. Obecnie jest o wiele lepiej, jednak Dziadek jest tak osłabiony, że najchętniej leży, mimo iż lekarz namawia Go do wstawania, a nawet spacerów. Mówiłam o liście Pana Dyrektora i Dziadek polecił mi podziękować serdecznie za pamięć o nim i przeprosić, że tak długo nie odpisuje, ale siły mu jeszcze nie dopisują; gdy tylko trochę się wzmocni, nie omieszka napisać osobiście.

Rok 1939 zaczął się pod złymi auspicjami. W Warszawie zapanowała istna epidemia grypy, ja również chorowałam, a nawet moja córeczka, której się to pierwszy raz w życiu zdarzyło, więc była bardzo zadowolona, bo stała się pierwszą w tym domu osobą, wszyscy jej dogadzali i psuli na wyścigi, co w normalnym czasie nie zdarza się, jest bowiem nader surowo chowana. Zakomunikowałam jej „piękne pa” Łaskawego Pana Dyrektora, ale odpowiedziała mi, że tylko malutkie dzieci mówią pa, duże dziewczynki mówią – „dowidzenia...” z czego wynika jasno, że pragnęłaby zawrzeć z Panem Dyrektorem znajomość, co mam nadzieję nastąpi przy najbliższej okazji.

Łączę w imieniu własnym i męża mego piękne ukłony dla Obojga Państwa oraz przesyłam wyrazy głębokiego szacunku

Hanna Puciatowa

Warszawa, dnia 21 marca 1939 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Dyrektorze,

Za przemiły i bardzo serdeczny list stokrotnie składam podziękowania. Tyle w nim serca i życzliwości, że odczytywaliśmy go parokrotnie z żoną ze szczerem rozrzewaniem. Nie wiem doprawdy, czym zasłużyłem sobie na tyle dobroci ze strony Wielce Szanownego Pana Dyrektora. Za dobre rady bardzo dziękuję, nie narażam się, bo prawie nie wychodzę z domu. Siły dzięki zastrzykom z cukru gronowego i strychniny, powoli wracają, ale dotąd mam zajęcie strun głosowych, wobec czego mówię z trudnością, sprawia mi to wielką przykrość, ale cóż robić, przyszedł już czas na mnie stosownie do przysłowia: „taki to na świecie tryb, marsz do kosza, kiedyś – grzyb”.

Za łaskawą obietnicę odwiedzenia nas dziękuję wraz z żoną serdecznie, spełnienia jej wyczekiwać będziemy z utęsknieniem.

Zabił mi Pan Dyrektor klina w głowę pytaniem: „jak należy objaśnić *Kronikę Soblonowską*. Czytałem *Listy z Ameryki* niezwłocznie po ich wyjściu z druku, gdy byłem jeszcze uczniem gimnazjum plockiego, mniej więcej w roku 1881, zachwyciłem się nimi, ale drobiazgowo ich nie studiowałem. Dziś żałuję tego, bo niejedną rzecz mógłby mi wyjaśnić sam Sienkiewicz, a tak, zmuszony jestem uderzyć się w piersi i powiedzieć szczerze, że odpowiedzieć na pytanie nie mogę, twierdzą jednak również, że *Kronika Soblonowska* – to *Kronika Rodzinna* z przestraszną redaktorką, której się wszyscy bali – Aleksandrą Borkowską. Była to [...], przed którą drżał nawet stary Odyniec.

Jednocześnie z tym listem posyłam artykuł Sienkiewicza pt. *Słowacki Helios*. W *Pismach zapomnianych i niewydanych* zamieszczono przemówienie Sienkiewicza na własnym jubileuszu. Przemówienie to miało być wypowiedziane w trzech językach: po polsku, po francusku i po łacinie i w tych językach złożone zostało do cenzury. Teksty francuski i łaciński posiadam. Gdyby były potrzebne chętnie nimi służę. Aforyzmów jego również mam sporo.

Łączę wraz z żoną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku z jakim pozostaję

szczerze oddany i wdzięczny  
St Demby

Za wycinek bardzo dziękuję.

[31 III 1939]

Wielce Szanowny i Kochany Panie Dyrektorze!

Zmartwiliśmy się bardzo wiadomością o chorobie Drogiego Pana Dyrektora. Proszę nie lekceważyć grypy, bo to choroba poważna, ona to właśnie pozbawiła mnie sił i głosu i dotąd jeszcze przyjść do normy nie mogę. Pomimo więc, że cieszyliśmy się nadzieją oglądania Pana Dyrektora w Warszawie i pragnęlibyśmy jak najprędzej

powitać Go w domu naszym, jednakże radzę nie opuszczać łóżka bez zgody lekarza. Korzystam ze sposobności i przesyłam wraz z żoną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa życzenia Świąt zdrowych i pomyślnych oraz wyrazy głębokiego i szczerego szacunku, z jakim pozostaję

zawsze przyjazny  
St Demby

Warszawa, dnia 31 marca 1939 r.

67

[28 IV 1939]

Wielce Szanowny i Drogi Panie Dyrektorze,  
Znów, jak zwykle prawie, zaczynam list od serdecznego podziękowania za nowy dar, za dalsze tomy pism Sienkiewicza.

Nic Pan Dyrektor nie wspomina o stanie Swego zdrowia, jesteśmy z tego powodu zaniepokojeni, bo przypuszczam, że gdyby Wielce Szanownemu Panu zdrowie dopisywało, powitalibyśmy Go prawdopodobnie w Warszawie, stosownie do zapowiedzianej obietnicy.

Ja dotąd jeszcze nie pozbyłem się następstw grypy, która złośliwie chciała mnie upodobnić do ryby, pozbawiając głosu. Żona na szczęście czuje się dobrze i wyczekuje dnia wyjazdu do Druskienik, o ile Führer pozwoli. Haneczka jest przemęczona i osłabiona, bierze zastrzyki dożylnie z wapna i radaby też wyjechać na urlop. Kochana prawnusia rośnie i rozwija się na pociechę rodziców i naszą i jest już poważną panią, bo przed dwoma dniami ukończyła trzy lata.

Zdawszy szczegółowo sprawę z żywota rodziny szarego skromnego człowieka, wyrzuconego poza nawias życia społecznego, łączę wraz z żoną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku i szczerzej przyjaźni

Stefan Demby

Warszawa, 28 kwietnia 1939 r.

68

[24 VIII 1939]

Wielce Szanowny i Kochany Panie Dyrektorze!

Powróciwszy po dwumiesięcznej nieobecności do Warszawy, zastałem miłą kartę Pana Dyrektora. Za ten dowód pamięci serdecznie dziękuję. Przebywaliśmy, jak w roku zeszłym, w Druskienikach, skąd znaku życia dać nie mogłem po pierwsze, że nie wiedziałem, gdzie Drogi Pan Dyrektor przebywa, a po drugie, że z powodu nadmiernych upałów prawie nie żyłem. Przyjechawszy do Warszawy, trafiłem na upały jeszcze gorsze, osłabiają mnie one strasznie, a że jestem silnie zdenerwowany niepewną sytuacją, więc u schyłku życia jestem nastrojony na ton minorowy. Pro-

szę dodać do tego grożącą mi w razie wojny ewakuacją z mieszkania przy ulicy Chmielnej z powodu bliskości dworca, a otrzyma Pan Dyrektor dokładny obraz tego milego nastroju. Przeszło trzydzieści lat mieszkam przy ulicy Chmielnej, gdzie zebrałem cenną bibliotekę, gdzie posiadam pierwszorzędne materiały do życia i działalności Sienkiewicza, Świętochowskiego, Głowackiego, Asnyka, Konopnickiej ponad dwa tysiące autobiografii pisarzy polskich, książki z dedykacjami wybitnych autorów i bogatą korespondencję. W razie ewakuacji trzeba to wszystko zostawić na pastwę losu i uciekać nie wiadomo dokąd.

Ale dość już tych trenów, na pociechę swoją dodać muszę, że żona świetnie wygląda i czuje się dobrze po powrocie z Druskienik. Haneczka i Bożenka powróciły znad morza w dobrym zdrowiu. Tyle wiadomości o nas, proszę więc uprzejmie o „zrewanżowanie” się i nadesłanie szczegółowe wiadomości o zdrowiu Wielce Szanownych Państwa. Kiedy możemy spodziewać się Pana Dyrektora w Warszawie? Stęskniliśmy się już bardzo, tymczasem przy nadchodzącym dniu Imienin Wielce Szanownego i Kochanego Pana Dyrektora przesyłam w imieniu własnym i całej rodziny najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia jak najlepszego, szczęścia jak największego! *Ad multos, multos annos!!*<sup>58</sup>

Łączę wraz z żoną dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy głębokiego szacunku i szczerzej przyjaźni

wierny  
Stefan Demby

Warszawa,  
24 VIII 1939  
Chmielna 55

## BIRKENMAJER ALEKSANDER

10 listów. W: korespondencja A. Birkenmajera. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 571/75.

### 1

[4 I 1922]

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

Dziękuję uprzejmie za łaskawe przysłanie odpisu projektu uposażeniowego i pisma w sprawie kredytów uzupełniających. Niestety, dotąd oryginału z Departamentu IV go nie otrzymałem, a zainterpelowany w tej sprawie nasz Oddział Finansowy, do którego kompetencji tego rodzaju sprawy należą, odpowiedział mi, że nie przypomina sobie, aby takie pismo wpłynęło. Nadmieniał przy sposobności, że gdyby nawet wpłynęło, to nie byłoby rozpatrywane, bo Senat Uniwersytecki powinien był wystąpić o sumę ryczałtową dla wszystkich zakładów naukowych, a więc i biblioteki. Nie umiałem odpowiedzieć na to, bo, niestety, pismo Senatowi tego rodzaju nie przechodziło przez mój Wydział, a Biblioteka<sup>59</sup> nie raczy mi ni-



gdy przysłać odpisów wystąpień swoich, pomimo, że stale się o to upominam nie w interesie własnym, lecz wyłącznie bibliotecznym. To samo powiedzieć muszę o budżecie i etatach, jakże wobec tego bronić z powodzeniem mogę spraw bibliotecznych, o których dowiaduję się dopiero na konferencji w Skarbie. Czyż dla maszynistki trudnym jest zrobienie od razu odpisu na maszynie? Dotąd również nie otrzymałem sprawozdania, a nowy rok akademicki już dawno się zaczął. Co rok ponawiam prośbę o przysłanie „Spisu wykładów uniwersyteckich” i „Składu Uniwersytetu”<sup>60</sup> – lecz pan sekretarz jest głuchy na wezwanie moje. Nie chcę uciekać się do skarg, bo nigdy nie stosowałem ich w życiu, czy jednak takie załatwienie spraw wpływa dodatnio na bieg ich – powątpiewać muszę. Autonomia – autonomią, a przepisy – przepisami być powinny.

Pismo w sprawie dodatkowego woźnego przesałem do Departamentu z opinią przychylną.

Dziś otrzymałem wniosek Senatu co do urlopu prof. Szyjkowskiego<sup>61</sup>, w czwartek będę u Ministra i sprawę osobiście przedstawię.

Pismo z wezwaniem Pana Doktora do Warszawy prześlę wkrótce.

O okólniku z dnia 8 listopada Nr 180 wiem, ale nie umiem odpowiedzieć Szanownemu Panu, jak zapatrywać się będzie Prezydium Rady Ministrów na pismo Ministerstwa naszego, w którym wyrażono prośbę, aby przesunięcie pracowników Biblioteki Jagiellońskiej nastąpiło dnia 1 stycznia r. b.

Pan Uściński jest ciężko chory, ale postaram się dane o Bibliotece Jagiellońskiej wydostać. Znów muszę nadmienić, że gdybym miał egzemplarz własny budżetu – powprowadzałbym zmiany w nim od razu na konferencji w Skarbie.

Przesyłając życzenia noworoczne, łączę wyrazy poważania

Stefan Demby

Warszawa  
4 I 1924 r.

2

Warszawa, 22 VI 1922 r.  
ul. Chmielna, 55

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

Dziękuję najuprzejmiej za cenny dar, przepraszając jak najserdeczniej, że czynię to tak późno, chciałem jednak połączyć podziękowanie z odpowiedzią na zadane mi w liście pytania. Niestety, dotąd nie nadeszło jeszcze podanie od pracowników bibliotecznych z Krakowa, a tymczasem doczekaliśmy się przesilenia ministerialnego, wobec czego cała sprawa musi pójść w odwłokę i czekać lepszych czasów. O ile wiem od p. Konczyńskiej, zamierza Szanowny Pan być w tych czasach w Warszawie, proszę więc o laskawe porozumienie się ze mną, a rzecz całą omówimy.

Łączę wyrazy szczerzego szacunku

Stefan Demby

3

[karta pocztowa]

Warszawa, dnia 25 VI 1924 r.  
ul. Chmielna, 55

Wielce Szanowny Panie Doktorze,  
Dnia 2 lipca r. b. wyjeżdżam do Krakowa na cztery dni w celu wizytacji bibliotek, będę wówczas u Szanownego Pana i omówimy wszystkie sprawy, o których w liście moim wspomniałem. Dotąd, pomimo kilkakrotnych obietnic, Ministerstwo Skarbu nie nadesłało opinii swojej co do nominacji pracowników Biblioteki Jagiellońskiej – proszę jednak być dobrej myśli. Jednocześnie wysyłam list do pana dyrektora Papéego w tej sprawie.  
Łączę wyrazy szczerego poważania

Stefan Demby

4

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Dnia 14 IX 1924 r.

Stefan Demby  
Warszawa  
Chmielna Nr 55

Szanowny Panie,  
Od dłuższego czasu pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...] Łączę wyrazy szczerego szacunku

Stefan Demby

5

Warszawa, 23 III [19]25

Wielce Szanowny Panie Doktorze,  
Stosownie do życzenia Pana donoszę, że Biblioteka Jagiellońska objęta jest planem budowlanym na najbliższe piętnastolecie, podałem to żądanie sam, pomimo że ze strony Dyrekcji Biblioteki, jak również i Rektoratu żadnych w tej sprawie pism nie otrzymałem.  
Przy sposobności dziękuję serdecznie za śliczne *Kartki z notatnika*.<sup>62</sup>  
Łączę wyrazy szczerego poważania

Stefan Demby

Warszawa, 25 X 1925.

Bagatela, 12

Wydział Bibliotek

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

List pierwszy Pana Doktora nadszedł do Warszawy w czasie mego urlopu, otrzymałem go więc prawie jednocześnie z listem drugim. Za łaskawą pamięć o mnie serdecznie dziękuję i proszę wybaczyć zwłokę w odpowiedzi. Została ona spowodowana nadmiarem pracy, wywołanej nagłym zgonem ś.p. dra Lipskiego. To los mój widocznie grzebać wszystkich współpracowników, trzecia to już śmierć w Wydziale Bibliotek od czasu, jak w nim pracuję. Nie umiem nawet wyrazić wielkiego żalu, jakiego doznałem po śmierci ś.p. dra Lipskiego. Młody, bajecznie sympatyczny, dzielny pracownik, życzliwie usposobiony dla mnie, zaledwie się zagospodarował po długich i ciężkich przejściach – nagle na aneuryzm serca w czasie urlopu mego życie zakończył. Po powrocie z urlopu wpadłem w wir zajęć, a że byłem sam, chwili więc wolnej nie miałem, na domiar złego oparzyłem boleśnie oko i przez pewien czas zmuszony byłem pozostać w domu, aby się poddać przykrym zabiegom leczniczym. Zaledwie powróciłem do zdrowia, przeprowadziłem się wraz z biurem na Bagatelę Nr 12. Jednym słowem, nie miałem chwili swobodniejszej, aby zebrać myśli i odpowiedzieć na uprzejme listy Wielce Szanownego Pana Doktora, a jednocześnie podziękować za piękne książeczki dziś, więc dopiero odpisuję i serdecznie składam podziękowania. Żałuję bardzo, że Pan Doktor nie brał udziału w Zjeździe bibliofilskim, który udał się znakomicie, zapadły na nim ważne uchwały, a szereg wniosków przekazano Radzie Bibliofilskiej, która zbierze się w Warszawie 14 lub 15 listopada. Jeden z uczestników Zjazdu zarzuca, że nie rozstrzygnięto zagadnienia zasadniczego, czym jest obecnie a czym być powinno po zorganizowaniu się nasze bibliofilstwo i że nie ustalono programu bibliofilstwa. Nie będę tu wdawać się w szczegółowy opis Zjazdu, bo prawdopodobnie otrzymał Pan Doktor relację dokładną. Musiałem ulec żądaniu kolegów i wygłosiłem bzdurny referat, proszę więc nie krytykować go, było to właściwie inauguracyjne, pobieżne przemówienie. Dotąd nie otrzymałem jeszcze wniosków nominacyjnych ani podania o zasilek na wydanie pracy Pana Doktora. Rok nowy zapowiada się rozpaczliwie, budżety nasze będą znacznie mniejsze niż w roku bieżącym, widoki więc na przyszłość smutne. Słyszałem prywatnie, że dyrektor Papée<sup>63</sup> podał się już do emerytury, do mnie jednak podanie to nie doszło. Mam słabą nadzieję co do zgody dra Kuntzego<sup>64</sup> na objęcie dyrektury Biblioteki Jagiellońskiej. Po zajmowanym obecnie stanowisku w III st. sł. wątpliwym jest przyjęcie kierownictwa biblioteki.

Osobiście wyraziłem zgodę na kupno zbiorów Moszyńskiego<sup>65</sup> i płacę tę kwotę z budżetu własnego, właśnie przed paroma dniami złożyłem w tej sprawie wniosek Panu Ministrowi. W ogóle zapędziłem się bardzo: nabyłem w ostatnich czasach 10.000 rękopisów i 11.000 sztychów po J.I. Kraszewskim, bibliotekę historyczną pierwszorzędną od dra Eugeniusza Barwińskiego<sup>66</sup>, archiwum rodzinne

Moriconich<sup>67</sup> i Radziwiłłów, rękopis przepiękny Emira Wacława Rzewuskiego i traktuję o Mickiewicziana od Semkowicza<sup>68</sup> i o rękopis *Horsztyńskiego*<sup>69</sup>.

Spodziewając się wkrótce powitać Wielce Szanownego Pana Doktora w Warszawie, łączę wyrazy szczerego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Załączam jednocześnie dwa listy otrzymane pod adresem WSzPana.

7

[15 II 1926]

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

Od pewnego czasu początek każdego listu mego do Pana Doktora brzmi podobnie, wina to jednak Wielce Szanownego Pana, który mnie stale hojnie obdarza Swoimi pięknymi pracami i dziś więc zaczynam od złożenia serdecznych podziękowań za łaskawe przysłanie cennych prac z zakresu bibliotekoznawstwa, podziwiając jednocześnie pracowitość Wielce Szanownego Pana.

Katalogu Rosenthala dotąd nie otrzymałem, ale nawet gdybym go otrzymał, nie mógłbym skorzystać z niego, bo obcięto niemiłosiernie budżet mego wydziału na rok bieżący. Zakupów żadnych robić nie mogę. Dotąd nie udało mi się przeprowadzić transakcji z Moszyńskim, Barwińskim i Semkowiczem, pomimo że w zasadzie zgodził się na to Pan Minister Oświaty, Skarb nie pozwolił wypłacić należności. Całe życie pracowałem na to, aby słowo moje było murowane, dziś dotrzymać go nie mogę z przyczyn ode mnie niezależnych, to też od czterech tygodni chory jestem na nerwicę serca, tak bardzo zdenerwowałem się całym szeregiem spraw bibliotecznych, że wspomnę tylko o stanowisku senatów uniwersyteckich w stosunku do bibliotek z powodu żądanych redukcji budżetowych, o sprawie awansu pp. Lipskiej i Grycza, o odmowie p. Lipskiej emerytury i innych przeciwnościach, które mnie obecnie spotykają. W warunkach normalnych chętnie dopomógłbym Bibliotece Jagiellońskiej do zapłacenia długu, niestety, w roku bieżącym pozycję na zasiłki dla bibliotek zmniejszono mi o 60.000 złotych.

Jednocześnie z listem wysyłam na specjalne życzenie Wielce Szanownego Pana jeden z pięciu egzemplarzy odbitych na grubym papierze czerpanym przemówienia mego na zjeździe bibliofilów<sup>70</sup>. Proszę ten drobiazg przyjąć sercem dobrym.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy szczerego szacunku, z jakim pozostaję

zawsze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 15 II 26  
Chmielna, 55

8

[telegram]

[ 22 XI 1929]

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia z powodu zgonu czcigodnego profesora znakomitego uczonego wybitnego obywatela kraju<sup>71</sup> przesyła i oplakuje wraz z szanownym panem tę bolesną stratę

Stefan Demby

9

[telegram]

[28 X 1933]

W uroczystym dniu zaślubin najserdeczniejsze życzenia promiennej teraźniejszości i szczęśliwej przyszłości przesyła

Stefan Demby

10

DYREKTOR  
BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Warszawa, dn. 18 lutego 1935 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,  
Korzystając z łaskawego pozwolenia, wyrażonego w czasie pobytu w Warszawie, ośmielam się delegować do Biblioteki Jagiellońskiej p. Antoniego Stolarskiego<sup>72</sup> z prośbą, aby Wielce Szanowny Pan nie odmówił mu świątłych rad i wskazówek przy nauce katalogowania rękopisów średniowiecznych.  
Dziękując jak najserdeczniej za obiecaną pomoc w wykszoleniu pod tym względem jednego z bibliotekarzy Biblioteki Narodowej, łączę wyrazy szczerego i głębokiego szacunku

Stefan Demby

BIRKENMAJER JÓZEF

1 list. W: Korespondencja J. Birkenmajera, k. 88. Biblioteka Narodowa, sygn. 7607/1.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Stefan Demby  
Warszawa  
Chmielna nr 55

Dnia 9 IX 1931

Szanowny Panie,  
Od dłuższego czasu pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...]  
Z wysokim szacunkiem

Stefan Demby

## BIRKENMAJER LUDWIK ANTONI

3 listy. W: Korespondencja L.A. Birkenmajera. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 570/73.

1

[4 III 1898]

Szanowny Panie Profesorze,  
Od Nowego Roku wychodzi w Warszawie wydawnictwo zeszytowe w odstępach miesięcznych p.t. *Album zasłużonych Polaków i Polek XIX go wieku*<sup>73</sup>. Jako sekretarz tego wydawnictwa ośmielam się zwrócić do Szanownego Pana w imieniu Komitetu Redakcyjnego z prośbą o współpracownictwo. Jednocześnie posyłam pod opaską prospekt, z którego Pan Profesor dowiedzieć się może, jaki jest mniej więcej wygląd tego wydawnictwa i kto składa Komitet Redakcyjny.

Pragniemy dział każdy powierzyć specjalistom i dlatego zwracam się do Szanownego Pana Profesora z prośbą uprzejmą o objęcie działu astronomii w Polsce. Jeżeli Szanowny Pan prośbę naszą uwzględni, to prosiłbym o łaskawe skreślenie do zeszytu czwartego, który w kwietniu opuścić ma prasę, życiorysu Poczobuta-Odlanickiego (mniej więcej 300-400 wierszy druku). Jest to, o ile mi się zdaje, pierwszy z początku tego wieku astronom (ur. 1728 † 1810 r.). Do zeszytu tego oprócz życiorysu Poczobuta wejdą następujące biografie:

Jana Śniadeckiego przez S. Dicksteina  
Franciszka Armińskiego – S. Kramsztyka  
Bernatowicza – Chmielowskiego  
J. M. Ossolińskiego – Wojciecha Kętrzyńskiego  
Piotra Bielińskiego – S. Dembego  
Józefa Gołuchowskiego – H. Struvego  
Dra Wolffa przez dra med. J. Peszkego  
Jana Rustema przez prof. W. Gersona  
i innych.

Nie wątpię, że Szanowny Pan Profesor, jako jedyny wybitny u nas specjalista i znawca historii astronomii w Polsce, udziału Swego nie odmówi.

Oczekując łaskawej odpowiedzi i przepraszając za śmiałość, z jaką występuję, będąc zupełnie nieznanym Szanownemu Panu Profesorowi, łączę wyrazy głębokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, d. 4 III 98  
ul. Wilcza 28 m. 9

2

Listy 2 i 3 dotyczą zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 12 V [18] 99  
ul. Wilcza nr 28 m. 9

Szanowny Panie Profesorze,  
Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym *Słownikiem biograficznym pisarzy i uczonych polskich* [...]  
Licząc na to, że Szanowny Pan Profesor prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku i uznania

sługa  
Stefan Demby

3

[27 III 1906]

Szanowny Panie Profesorze,  
Przed kilku laty miałem zaszczyt prosić Szanownego Pana Profesora o łaskawe przysłanie dla *Słownika pisarzy polskich* [...]  
Prośba moja pozostała niestety bez odpowiedzi, ośmielam się więc raz jeszcze powtórzyć ją, licząc na to, że tym razem wysłuchaną będzie, chociażby przez wzgląd na dwudziestokilkuletnią pracę moją nad *Słownikiem*.  
Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 27 III 1906  
ul. Chmielna, nr 61 m. 1

BOBRZYŃSKI MICHAŁ

1 list. W: Korespondencja M. Bobrzyńskiego z 1899 r., k. 148-149. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 8085 III.

[5 VII 1899]

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

Przed trzema miesiącami miałem zaszczyt przesłać Wielce Szanownemu Panu list z prośbą o łaskawe napisanie dla *Słownika biograficznego pisarzy polskich*, nad którym od lat kilku pracuję, autobiografii i wykazu szczegółowego wszystkich prac wydanych oddzielnie i drukowanych w pismach periodycznych oraz o przysłanie najlepszej Swojej fotografii z podpisem własnoręcznym (na stronie głównej). Odpowiedzi do dnia dzisiejszego nie otrzymałem, udaję się więc po raz drugi z tą samą prośbą, licząc na to, że mi Wielce Szanowny Pan nie odmówi. Pragnąłbym zeszyt pierwszy *Słownika* złożyć w hołdzie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w pięćsetną rocznicę jego, a tu, niestety, wiele osób nie raczyło nawet odpisać, że wspomnę tylko p.p. Bilczewskiego, Łozińskiego, Kubalę, Antoniewicza, Balzera, Belzę, Dybowskiego, Korzeniowskiego, Romana Pilata, Tatomira, Tadeusza Wojciechowskiego i innych. Jakże inaczej postąpił Kraków z hr. Stanisławem Tarnowskim na czele. Wielce Szanowny Prezes Akademii zajął się serdecznie wydawnictwem moim, uważając je za rzecz potrzebną.

Raz jeszcze ośmielam się prosić najuprzejmiej Wielce Szanownego Pana Prezydenta o łaskawe przysłanie materiałów do życiorysu Swego wraz z fotografią podpisaną i załączyć przy tej sposobności wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, d. 5 VII 99  
ul. Wilcza nr 28 m. 9

### BOJKO JAKUB

1 list. W: Różne zapiski J. Bojki z lat 1924-1925. 3. Odpisy listów do J. Bojki s. 397-398. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 14147/I.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[27 I 1909]

Wielce Szanowny Panie,

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...] Licząc na to, że prośba moja wysłuchaną będzie łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby  
Redaktor Przeglądu Bibliotecznego

Warszawa, 27/I 1909  
Chmielna nr 55



## BOROWY WACŁAW

1 list. W: Korespondencja W. Borowego dotycząca pobytu w Londynie, k. 39-40. Biblioteka Narodowa, sygn. 7443/2.

Warszawa, Aleja Szucha Nr 23, Ministerstwo W.R. i O.P. 20/III [19]32

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Dziękując najuprzejmiej za łaskawe nadesłanie tak systematycznie ułożonej listy „Poloniców”, proszę o zamówienie dla nas 100 egzemplarzy<sup>74</sup>. Czy nie możnaby na tytułowej stronie po słowach „Polski Instytut Bibliograficzny” (the Polish Bibliographical Institute) dodać: „przy Bibliotece Narodowej”, nie jest to bowiem instytucja samodzielna, lecz uzależniona od Biblioteki Narodowej. Szkoda, że Wielce Szanowny Pan Profesor nie uwzględnił wszystkich utworów Sienkiewicza w przekładzie angielskim, jak: *Without dogma, Yanko the musician and other stories, Lillian Morris and other stories, Children of the Soil, Hania, Let us follow him and other stories, The Fate of a Soldier, In Vain, In Monte Carlo, In the New Promised Land, The Judgment of Peter and Paul on Olympus* i t.d.

Czy nie uważałby Pan Profesor za stosowne pomieścić pracy Nevilla Forbes’a: *Polish Literature*. Henry Frowde Oxford University Press. London, New York, Toronto and Melbourne. 8° str. 30.

Dziękując raz jeszcze najuprzejmiej za łaskawe zajęcie się tą sprawą, łączę wyrazy wysokiego poważania

Stefan Demby

## BUCHNER WŁADYSŁAW

1 list – kartka pocztowa. W: Varia luźne. Listy z Archiwum rodziny Nowina Konopków, k. 8. Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 2640.

Stefan Demby

[znak wydawniczy]

Warszawa, Marszałkowska 72

[2 XII 1904]

Szanowny Panie Redaktorze,

Z powodu choroby nie mogłem w czasie właściwym podziękować za łaskawe przysłanie książki o Karłowiczu. Czynię to dziś, nie mogę jednak zgodzić się na propozycję Szanownego Pana. Jeżeli Szanowny Pan pozwoli, zatrzymam sobie trzy egzemplarze cennego dzieła, resztę złożę w księgarni<sup>75</sup>, a po sprzedaniu jej należność prześlę Szanownemu Panu.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

śluga  
Demby

2/XII 1904

## CHRZANOWSKI IGNACY

1 list. W: Korespondencja I. Chrzanowskiego, T.2 k. 17. Biblioteka Narodowa, sygn. 7208.

[5 XII 1932]

Czcigodny Panie Profesorze,

Dziękuję jak najserdeczniej za cenną książkę, opatrzoną tak zaszczytną dla mnie dedykacją, i za powołanie mnie na Współpracownika Komisji Historii Literatury Polskiej Akademii Umiejętności<sup>76</sup>. Proszę mi wybaczyć, że czynię to tak późno, ale ze względu na swój wiek pracuję gorączkowo, bo mi już niewiele pozostaje czasu, a chciałbym pozostawić chociaż drobny okruch istnienia swego na świecie, organizuję więc pośpiesznie Bibliotekę Narodową, która rozwija się z dnia na dzień i liczy już przeszło pół miliona tomów druków, wspaniały zbiór rękopisów i sztychów, uzupełniam materiały do *Słownika pisarzy polskich*, kontynuuję bibliografię Sienkiewiczowską. Należąc prawdopodobnie, według orzeczenia Boya, do brązowników, gromadzę materiały do życia i działalności Prusa, Asnyka, Świętochowskiego, Sienkiewicza i Konopnickiej, bo pokolenie obecne, zajęte nadmiernie sportami i yo-yo, nie ma czasu na tego rodzaju nieprodukcyjną pracę. Może dopiero pokolenie następne przestanie deptać „przeszłości ołtarze” i doceni wysiłki naszego pokolenia.

Dziękując raz jeszcze za okazaną mi życzliwość i uprzejmość, łączę wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 5 XII 32 r.  
Chmielna 55

## CIECHANOWSKA ZOFIA

3 listy. W: Korespondencja Zofii Ciechanowskiej. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 61/73.

1

Warszawa,  
dnia 3 lutego 1934 r.

Wielce Szanowna Pani,

Pospieszam donieść, że w zbiorach swoich posiadam życiorys Wacława Rolicz-Liedera<sup>77</sup>, napisany dla mnie specjalnie przez jego siostrę i szwagra Strzyżowskiego, jak również wszystkie jego wydane utwory.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Stefan Demby

[11 III 1934]

Wielce Szanowna Pani,  
 Posyłam żadaną biografię Liedera, przepraszając za minimalne opóźnienie. Dołączam cztery odezwy i *Pieśni niepodległe*, o których Pani w liście do mnie nie wspomniała. Proszę najuprzejmiej o łaskawe zawiadomienie Biblioteki Jagiellońskiej, że życzeniu jej i Wielce Szanownej Pani stało się zadość.  
 Łączę wyrazy głębokiego poważania

Stefan Demby

Warszawa  
 Chmielna 55  
 11/III 34

DYREKTOR  
 BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Warszawa, dn. 17 grudnia 1934 r.  
 Krak. Przedm. 32

Szanowna Pani,  
 Z przykrością wielką zmuszony jestem przypomnieć, że pomimo obietnicy z dnia 30 marca r.b. dotąd nie otrzymałem zwrotu materiałów, dotyczących życia i działalności Liedera.  
 „Dwa tygodnie” zamieniły się w dziewięć miesięcy, prawdopodobnie artykuł został już napisany i wydrukowany, oczekiwać więc będę zwrotu wszystkich materiałów w najbliższym czasie.

Z poważaniem  
 St. Demby

ul. Chmielna 55

DEMBY LEONTYNA

1 karta pocztowa. W: Fragmenty korespondencji S. Dembego k., 55. Biblioteka Narodowa, sygn. 10.588.

[22 V 1904]

Kochany Kotku, Pomimo, że obiecałaś wysłać do nas pierwszą kartę – spieszę Cię wyprzedzić i donieść, że od chwili wyjazdu Twego nic osobliwego nie zaszło, spędzamy dzień normalnie, t.j. niewesoło. Na szczęście prócz Wolskiego nikt nas nie

odwiedził, a są takie momenty w życiu, kiedy człowiekowi najlepiej bez ludzi.  
Donieś mi o Swoim zdrowiu, jak znalazłaś Ojca, i o dniu powrotu.  
Całuję Cię po tysiąc razy, Ojcu, Stefci i Józieczkowi uściśnienia łączę.

Twój  
St. Demby

Warszawa, 22 V 1904

## DICKSTEIN SAMUEL

5 listów. W: Towarzystwo Biblioteki Publicznej. Akta „Przeglądu Bibliotecznego”, k. 9, 12, 14-17.  
Archiwum Biblioteki Publicznej m. St. Warszawy, A. 178.

1

[20 VI 1907]

Szanowny Panie Profesorze,

Raz jeszcze ośmielam się prosić najuprzejmiej o łaskawe rozpatrzenie na posiedzeniu dzisiejszym sprawy wydania zeszytu I-go „Przeglądu Bibliotecznego”<sup>78</sup>, sądzę bowiem, że czerwiec stanowczo nie jest odpowiednim miesiącem dla wydawnictw. Jak Szanownemu Panu Profesorowi wiadomo, druk zeszytu już się rozpoczął, przerywać go nie będziemy, ale zbyt ni pośpiech może wpłynąć ujemnie na całość. Or-Ot obiecał mi nadesłać artykuł o pamiątnikach polskich, a Wittyg – klisze rysunków do recenzji pracy jego o ex-librisach, zwróciłem się również do Jaworskiego o nadesłanie klisz kilku ex-librisów, zamieszczonych w książce jego, klisze te nic nas kosztować nie będą, a rysunki w każdym razie ozdobią zeszyt. Wiem z doświadczenia, że wrzesień i grudzień – to miesiące najlepsze dla wszelkiego rodzaju wydawnictw i dlatego proponuję wydać zeszyt I-szy dnia 1-go września, a drugi – 1-go grudnia. Przy sposobności ośmielam się również zapytać, w jakim charakterze mam pracować w Instytucie Bibliograficznym<sup>79</sup>, gdyż dotąd nie powiedziano mi tego kategorycznie, zapytuję o to dlatego, że mogę przyjąć tylko stanowisko dyrektora Instytutu, a w takim razie prosiłbym o ułożenie regulaminu czynności i zatwierdzenie pewnego budżetu rocznego, bez których rozpoczęcie czynności w Instytucie jest niemożliwe. Kierownik Instytutu powinien mieć prawo działania samodzielnie w zakresie prac bibliograficznych, w nabywaniu potrzebnych dzieł i przyjmowaniu pracowników na własną odpowiedzialność.

Prosząc o łaskawą odpowiedź, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 20 VI 1907

Chmielna 61

[3 IX 1907]

Szanowny Panie Profesorze,

Dowiedziawszy się z pism o powrocie Szanownego Pana do Warszawy, pospieszam donieść, że całe prawie wakacje przeleżałem wyczerpany psychicznie i fizycznie, pomimo to jednak „Przegląd Biblioteczny” wyjdzie na pewno we wrześniu.

Jednocześnie komunikuję Szanownemu Panu Profesorowi, że układam w dalszym ciągu katalog kartkowy dla Instytutu Bibliograficznego.

W tych dniach będę u Szanownego Pana i zdam relację osobiście.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Chmielna 55 m. 1

3 IX 1907

[1 X 1907]

Szanowny Panie Profesorze,

Nie otrzymawszy jeszcze korekt ostatecznych, posyłam tymczasem egzemplarz drugi korekt pierwszych, aby Szanowny Pan Profesor zapoznał się z treścią artykułów. Arkusz ostatni jest w składaniu, treść jego wymienilem na stronie ostatniej korekty.

Jutro będzie wzmianka o treści zeszytu I-go w „Kurierze Warszawskim”<sup>80</sup> – widział go u mnie Koskowski i parę słów ciepłych ma napisać.

Przy sposobności upraszam o łaskawe dostarczenie mi odezw wszystkich Towarzystwa, drukowanych w pismach. Pan Czerwiowski<sup>81</sup> ich nie posiada, a p. Michalski<sup>82</sup> utrzymuje, że muszą być u Szanownego Pana Profesora.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
St Demby

Chmielna 55

1/X 907

[17 X 1907]

Szanowny Panie Profesorze,

Posyłam jeden egzemplarz korekty miejsc, zaznaczonych przez Szanownego Pana, z prośbą o odpowiedź, czy zgadza się Szanowny Pan na taką zmianę. Jednocześnie dołączam kartę tytułową w przekładzie na trzy języki. Raczy Szanowny Pan Prezes wypowiedzieć zdanie Swoje o przekładzie i zwrócić mi go.

Pomimo ciągłych alarmów i próśb nie mogę doczekać się w terminach oznaczonych zwrotu korekt z drukarni, a w razie otrzymania zmuszony jestem po 4 razy przeglądać każdy arkusz, tyle błędów zostawiają – demonstrowałem to p. Michałskiemu, który na sesji może o tym zdać sprawę. Nie umiem byle jak załatwiać spraw, wolę o parę dni opóźnić wydanie, niż wypuścić książkę z błędami i niedokładnościami.

Jutro pošlę Szanownemu Panu Profesorowi próbę okładki i odbitki rysunków na czysto.

Na zakończenie prośba. Raczy Szanowny Pan polecić przysłanie mi dziś wykazu wszystkich członków Towarzystwa<sup>83</sup> i ofiarodawców.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Chmielna 55 m. 1  
17 X 1907

5

[17 X 1907]

Szanowny Panie Prezesie,

Stosując się do życzenia Szanownego Pana, pošylam kartki katalogowe, reszta nie jest uzupełniona odpowiednimi dopiskami, więc zatrzymałem ją jeszcze u siebie wraz z pociętymi egzemplarzami Estreichera. Tom II *Bibliografii* zwracam. Jeżeli ktoś w dalszym ciągu ma zamiar uzupełniać katalog, to niech wycina z egzemplarza nieoprawnego strony parzyste. Chciałbym egzemplarze poprawne *Bibliografii* przejrzeć przed pocięciem, bo są tam niektóre uwagi Korotyńskiego Wincentego<sup>84</sup>, które należy uwzględnić.

Przy sposobności nadmieniam, że w Instytucie Bibliograficznym 50 osób stale zajmowało się wyłącznie katalogiem, a właściwie wycinaniem kartek i nalepianiem ich i w ciągu lat dziesięciu przygotowało zaledwie 40 000 kartek gotowych do ogłoszenia drukiem. Wczoraj p. Czerwiowski przysłał do mnie po zwrot klisz, wypożyczonych dla „Przeglądu”, nie brałem ich dla siebie, a li tylko dla wydawnictwa – dopóki więc ono skończonym nie będzie – zwrócić nie mogę. Zapewniam Szanownego Pana, że z „Biblioteki Publicznej” nic sobie nie przywłaszczę – najwyżej tylko Biblioteka ode mnie różne dzieła w darze otrzymać może.

Łączę wyrazy szacunku

sługa  
St Demby

17 X 1907

DOBRSKI KONRAD

[30 VII 1901]

Szanowny Panie Doktorze,

Pracuję obecnie nad wyczerpującym życiorysem Henryka Sienkiewicza, zbieram więc wszelkie materiały i dane o znakomitym autorze *Potopu*.

Dowiedziałem się, że Szanowny Pan Doktor, jako były kolega Sienkiewicza, posiada sporo materiałów do czasów pobytu jego w gimnazjum oraz korespondencję z tych lat, rzucającą światło na wiele kwestii dotyczących życia i twórczości literackiej znakomitego pisarza, ośmielam się więc zapytać, czy nie mógłbym skorzystać z tych materiałów.

Przepraszając za mą śmiałość, liczę na to, że mi wybaczoną będzie.

Łączę przy tej sposobności wyrazy wysokiego szacunku

sługa

Stefan Demby

Warszawa, d. 30 VII 1901

Wilcza 28 m. 9

## DZIAMA LESZEK

I list. W: Korespondencja L. Dziamy, k. 9-11. Biblioteka Narodowa, sygn. 7018.

Warszawa, 12 IX 1907 r.

Chmielna nr 55 m. 1

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Z przyczyn ode mnie niezależnych dziś dopiero dziękuję najserdeczniej za łaskawe przesłanie dla *Słownika pisarzy polskich* materiałów bio i bibliograficznych.

W ciągu dwudziestu kilku lat zebrałem kilkaset życiorysów pisarzy żyjących, nie wszyscy jednak odczuwają potrzebę *Słownika*, wielu bardzo autorów naszych nie raczyło mi odpisać nawet, wspomnę tu tylko prof. Birkenmajera, Kubalę, Wojciechowskiego, Sokołowskich, Bobrzyńskiego, Bruchnalskiego, Chmiela, Estreicherów, Dybowskiego, Hecka, Koperę, Korzeniowskiego, Kreutza, Lepszego, Morawskiego, Mycielskiego, Miodońskiego, Rollego i Semkowiczów. Widocznie w Galicji należy to do dobrego tonu, szanujący się pisarz nie zwykł odpisywać na uprzejme listy.

Za łaskawie ofiarowaną mi pomoc w dostarczeniu materiałów biograficznych serdecznie dziękuję, proszę uprzejmie o wymienienie mi nazwisk tych pisarzy polskich, których życiorysy może Szanowny Pan Profesor napisać.

Wdzięczny będę niewymownie za przesłanie życiorysu Tadeusza Sternala<sup>85</sup> wraz z fotografią i autografem, jak również za fotografię Romanowskiego<sup>86</sup>, a może i autograf jego się znajdzie – na życzenie po skopiowaniu zwrócę.

Dzieduszycki<sup>87</sup> przysłał mi wyczerpujący życiorys i fotografię z lat ostatnich.

Na zakończenie jeszcze jedno ośmielam się załączyć prośbę, przeprasząc z góry za śmiałość.

Czyby Szanowny Pan Profesor nie był łaskaw w imieniu moim poprosić profesorów Szkoły Czernichowskiej (Rolniczej)<sup>88</sup> o dostarczenie mi dla *Słownika pisarzy polskich* autobiografii i fotografii z podpisami własnoręcznymi na stronie głównej. Profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego na wniosek rektora Abrahama<sup>89</sup> przysłali mi materiały autobiograficzne, liczę więc na to, że i głos Szanownego Pana Profesora będzie w tej kwestii decydującym.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i szczerzej wdzięczności

śługa życzliwy  
Stefan Demby

### EJSMOND JULIAN

I list W: Korespondencja J. Ejsmonda. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, sygn. 737.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[24 II 1921]

Szanowny Panie,

Od lat trzydziestu pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich*, [...].

Jednocześnie upraszam najuprzejmiej o łaskawą wiadomość, gdzie poprzednio były drukowane bajki Sienkiewicza zamieszczone w wydanej przez Szanownego Pana *Antologii bajki polskiej*<sup>90</sup>.

Wiadomo mi tylko, że bajka pt. *Wilk i kozioł* była drukowana w N° 12 „Łowca” lwowskiego z r. 1886-go. Szczegóły te są mi potrzebne do bibliografii pism Henryka Sienkiewicza.

Przeprasząc za śmiałość moją, łączę wyrazy wysokiego poważania, z jakim pozostaję.

Stefan Demby  
Kierownik Instytutu Bibliograficznego  
MWRiOP

pl. Trzech Krzyży 8 m. 26  
Wydział Bibliotek Państwowych  
24 II 1921 r.

### FALEŃSKI FELICJAN

2 listy. W: Korespondencja F Faleńskiego, k. 43-45. Biblioteka Narodowa, sygn. 5902/1.



1

[30 X 1901]

Szanowny Panie,

Korzystając z udzielonego mi pozwolenia, ośmielam się prosić najuprzejmiej o łaskawe wydanie książek.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa

Stefan Demby

Warszawa

Marszałkowska 72

30 X 1901

2

[21 I 1902]

Stefan Demby

Warszawa

Marszałkowska 72

Szanowny Panie,

List Jego zdziwił mnie niewymownie z powodu przypuszczenia, że „zajmowanie się sprawą rękopisu Szanownego Pana jest dla mnie rzeczą uciążliwą”. Nie skarżyłem się na to, przeciwnie bardzo chętnie podjąłem się tego wydawnictwa, widocznie jednak Szanowny Pan prac Swoich nie drukował w Warszawie i nie miał nigdy do czynienia osobiście z cenzurą – skoro nie wie, jak długo trwa czytanie rękopisu przez cenzora. Chcąc wyprowadzić Szanownego Pana z błędu iż „nic się nie robi w sprawie *Przekładów z Pisma Starego Zakonu*<sup>91</sup>, zmuszony jestem nadmienić, iż 6, wyraźnie sześć razy byłem w Cenzurze li tylko w interesie utworu Szanownego Pana, a że na razie cenzura przyjąć rękopisu nie chciała z powodu drobnego pisma – zmuszony więc byłem dać go do przepisania na maszynie, co również parę tygodni potrwało. Za przepisanie rękopisu zapłaciłem 15 rubli, na co mam pokwitowanie, na rękopis nalepiłem wymaganą przez cenzurę markę stemplową za 60 kopiejek, gdy dodam, że zupełnie bezinteresownie zajmowałem się wydawnictwem Szanownego Pana, to sądzę, będzie wystarczającym dowodem, że nie Szanowny Pan moim, ale ja Szanownego Pana jestem wierzycielem, zdaje mi się jednak, że „ani natrętnym, ani źle wychowanym nie byłem”, które to cechy Szanowny Pan „wszelakim wierzycielom” przypisuje.

Przesyłając żądane upoważnienie, łączę wyrazy szacunku

sługa

Stefan Demby

21 I 1902

## FIJAŁEK JAN NEPOMUCEN

1 list. Biblioteka PAN (Kraków), 4680 t. 2.

Stefan Demby

Warszawa, 8 XII 1906 r.  
ul. Chmielna, nr 61 m. 1

Wielce Szanowny Księżu Profesorze,

Przed sześciu laty miałem zaszczyt prosić Wielce Szanownego Księdza Profesora o łaskawe przysłanie autobiografii wraz z wykazem prac i fotografię dla *Słownika pisarzy polskich*. W odpowiedzi łaskawej na moją prośbę otrzymałem tylko wskazówkę, że życiorys Wielce Szanownego Księdza Profesora znajduje się w *Encyklopedii Powszechnej* i *Historii Uniwersytetu Lwowskiego*. Dane jednak, zawarte w tych wydawnictwach, są zbyt pobieżne, ośmielałem się więc prosić Wielce Szanownego Księdza Profesora o łaskawe uzupełnienie życiorysu następującymi szczegółami: w jakiej miejscowości urodził się Szanowny Ksiądz Profesor, jakie są imiona rodziców i nazwisko panięskie matki, lata pobytu w gimnazjum w Bochni, rok wstąpienia do gimnazjum św. Anny w Krakowie ze wskazaniem klasy, do której Wielce Szanowny Ksiądz Profesor wstąpił, co wpłynęło na poświęcenie się stanowi duchownemu, lata pobytu w Tarnowie i w Krakowie. Który z profesorów gimnazjalnych i uniwersyteckich najwięcej oddziaływał na Szanownego Księdza Profesora, czy wśród nich znajdował się jaki wybitny uczony, w jakiej instytucji naukowej w Rzymie pracował Szanowny Ksiądz Profesor? Oto szereg pytań, które ośmieliłem się wymienić, licząc na to, że Wielce Szanowny Ksiądz Profesor nie odmówi mi odpowiedzi na nie.

Jednocześnie załączam prośbę o wykaz prac od roku 1899 począwszy i o fotografię z podpisem własnoręcznym na stronie głównej, miałem ją obiecaną, lecz dotąd nie otrzymałem.

Przepraszając za śmiałość moją i licząc na to, że prośba moja tym razem wysłuchaną będzie, chociażby przez wzgląd na tyloletnią (przeszło 25 lat), pracę moją nad *Słownikiem*, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sluga  
Stefan Demby

GARFEINOWA-GARSKA MALWINA [nazw.]  
MARIA ZABOJECKA [pseud.]

2 listy. W: Korespondencja Marii Zabojeckiej (Malwiny z Posnerów Garfeinowej-Garskiej, k.88-91. Biblioteka Narodowa, sygn. 8987.

### 1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 24/XI [1]906  
ul. Chmielna, 61

Szanowna Pani,

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...]

Licząc na to, że prośba moja wysłuchaną będzie, chociażby przez wzgląd na długoletnią pracę moją nad *Słownikiem*, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

2

[3 IV 1907]

Szanowna Pani,

Powróciwszy po parotygodniowej nieobecności do Warszawy, zastałem list Szanownej Pani, na który pospieszam odpowiedzieć.

Przede wszystkim dziękuję serdecznie za wyrażoną sympatię dla pracy mojej, gdyby wszyscy, do których się zwracam, odczuwali potrzebę *Słownika pisarzy polskich*, dawno byłby już ukończony. Niestety, autorzy nasi nie przywiązują najmniejszej wagi do pracy innych, lekceważą ją, a nawet nie odpowiadają na listy, dość powiedzieć, że na 130 listów, wysłanych w roku zeszłym, otrzymałem zaledwie 69 odpowiedzi.

Zwracam się do autorów polskich listownie po dane bio- i bibliograficzne, aby praca moja miała charakter źródłowy, nie chcę bowiem powtarzać bajek z drugiej ręki. Wszystkie literatury słowniki podobne posiadają, tylko my jedni wydawnictwa takiego nie mamy.

Autobiografii Szanownej Pani oraz fotografii z podpisem na stronie głównej z niecierpliwością oczekuję, łącząc przy sposobności wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 3 IV 1907 r.  
Chmielna, 61 m. 1

GAWROŃSKI FRANCISZEK RAWITA [pseud.]

2 listy. W: Korespondencja Franciszka Rawity-Gawrońskiego z lat 1883-1930, T.2 k. 45-48. Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, sygn. 329.

1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 9 IX [18]99  
ul. Wilcza, nr 28

Wielce Szanowny Panie,  
Od lat kilku pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy i uczonych polskich*  
[...]  
Licząc na to, że Wielce Szanowny Pan prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy  
wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

2

Słownik  
pisarzy polskich

[26 IX 1899]

Wielce Szanowny Panie,  
Dziękuję najserdeczniej za łaskawe przysłanie mi cennych materiałów bio i bi-  
bliograficznych oraz fotografii z podpisem własnoręcznym do *Słownika pisarzy*  
*polskich*. Żałuję jednak bardzo, że Szanowny Pan bibliografii nie wyczerpał, chciał-  
bym dać rzecz źródłową, możliwie pełną i szczegółową, dlatego zależy mi bar-  
dzo na wyczerpaniu całego materiału. Czy dopełnienie bibliografii prac Sza-  
nownego Pana nie jest rzeczą możliwą? Przepraszam bardzo za moją śmiałość  
i żądania, sądzę jednak, że za złe mi wzięte nie będą. Jeżeli się nie mylę, to  
i żona Szanownego Pana również pracuje na polu literackim, czy nie mógł-  
bym prosić o szczegóły autobiograficzne i fotografię z podpisem na stronie głów-  
nej?  
Raz jeszcze dziękując za uprzejmość i przepraszając za śmiałość żądań łączę wyra-  
zy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 26 IX 99  
Wilcza, 28

## GĄSIOROWSKI WACŁAW

2 listy. W: Papiery W. Gąsiorowskiego. Dział VI. Korespondencja prywatna, T. 221:D k. 29-34.  
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 15281/II.

1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis  
nr 1.

Warszawa, 12 III 1908 r.

Szanowny Panie,

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...] Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sluga

Stefan Demby

Adres. Stefan Demby, redaktor „Przeglądu Bibliotecznego” w Warszawie, ul. Chmielna nr 55 m. 1.

2

[9 IV 1908]

Szanowny Panie,

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawą obietnicę przesłania materiałów bio– bibliograficznych i fotografii z podpisem własnoręcznym (na stronie głównej). Może Szanowny Pan raczy Sclavusa wymienić oddzielnie, bo w *Słowniku* figurować musi. Proszę tylko o drobiazgową autobiografię. *Słownik* będzie pracą źródłową, z której inni korzystać będą, musi więc zawierać dane szczegółowe.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sluga

Stefan Demby

Warszawa, 9 IV 1908 r.

ul. Chmielna N 55 m. 1

## GERMAN LUDOMIŁ

1 list. W: Korespondencja L. Germana, T 1 k. 97. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 6412/I.

[30 III 1908]

Wielce Szanowny Panie,

Przed kilku laty miałem zaszczyt prosić Szanownego Pana o łaskawe przysłanie dla *Słownika pisarzy polskich* wyczerpującej autobiografii wraz z wykazem szczegółowym wszystkich prac, wydanych oddzielnie i drukowanych w pismach periodycznych, oraz fotografii z podpisem własnoręcznym na stronie głównej.

Prośba moja pozostała niestety bez odpowiedzi, ośmielam się więc powtórzyć ją raz jeszcze, licząc na to, że tym razem wysłuchaną będzie, chociażby przez wzgląd na dwudziestokilkuletnią pracę moją nad *Słownikiem*.

Jednocześnie upraszam najuprzejmiej o łaskawe wskazanie adresu autora przepięknej *Lilith*.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

śługa  
Stefan Demby

Warszaw, 30 III 1906  
ul. Chmielna, 61

## GŁĄBIŃSKI STANISŁAW

1 List. W: Archiwum Biblioteki Narodowej, materiały przedwojenne.

15 listopad 1923 r.

Do Pana Ministra,

Dnia 25 maja r.b. przybyło do Warszawy 46 pak rękopisów bylej Biblioteki Załuskich, a obecnie Biblioteki Publicznej w Petersburgu, rewindykowanych przez Delegację Rzeczypospolitej Polskiej w Specjalnej Komisji Mieszanej w myśl art. XI Traktatu Ryskiego.<sup>351</sup> Zostały one zwiezione i złożone tymczasowo na I-ej kondygnacji magazynu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie aż do chwili przerobienia części holu bibliotecznego na salę rękopisów, gdzie zostaną niezwłocznie udostępniane badaczom. W najbliższej przyszłości, według załączonego pisma Ekspozytury Delegacji Polskich, nadejdzie do Warszawy transport, złożony z 26 skrzyń z rękopisami z Biblioteki Publicznej w Petersburgu, oraz 90 skrzyń ze sztychami z Gabinetu Rycin. Zarówno rękopisy jak i szychy ze zbiorów Stanisława Augusta będą z czasem złożone w przyszłej Bibliotece Narodowej, zanim to jednak nastąpi, upraszam Pana Ministra o pozwolenie złożenia wspomnianych rękopisów i sztychów w depozycie w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Kierownik Wydziału  
Bibliotek Państwowych  
[Stefan Demby]

## GÓRSKI KONSTANTY MARIA

2 listy. W: Korespondencja K. M. Górskiego z lat 1877-1909, T. 2 k. 150-153. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 7723/III.

### 1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 21 V [18] 99  
ul. Wilcza nr 28

Szanowny Panie,

Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym *Słownikiem biograficznym pisarzy i uczonych polskich* [...] Pragnąc, aby *Słownik* był wydawnictwem poważnym i źródłowym na wzór dzieł tego rodzaju angielskich, francuskich i niemieckich[...]

Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

2

[26 X 1906]

Szanowny Panie Profesorze,

W roku 1899 miałem zaszczyt prosić Szanownego Pana o łaskawe przysłanie mi dla *Słownika pisarzy polskich* autobiografii i fotografii. Pierwszą otrzymałem, drugiej – nie, ośmielał się więc prosić najuprzejmiej Szanownego Pana Profesora o fotografię z podpisem własnoręcznym na stronie głównej. Przy sposobności raczy Szanowny Pan profesor uzupełnić wykaz prac, który doprowadzony został tylko do roku 1895-go. Jednocześnie upraszam również o wskazanie dnia i miesiąca urodzenia i przebiegu życia od chwili opuszczenia stanowiska dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu. Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 26 X 1906  
Chmielna, 61 m. 1

## GUMPLOWICZ LUDWIK

5 listów. W: Korespondencja L. Gumplowicza z lat 1870-1909, T. 1 k. 197-210. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 6444 III.

1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 14 IV [18]99  
ul. Wilcza nr 28

Szanowny Panie Profesorze,

Od lat pięciu pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich* [...]

Liczę na to, że Szanowny Pan Profesor prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

2

[18 IV 1899]

Szanowny Panie Profesorze,

Kartę pocztową odebrałem i czyniąc zadość życzeniu Szanownego Pana, podpisuję się w liście niniejszym wyraźniej.

Jednocześnie raz jeszcze proszę o łaskawe przesłanie [...]

śługa  
Stefan Demby

Warszawa  
18 IV 99  
ulica Wilcza nr 28 m. 9

3

Warszawa, d 14 VII [18]99 r.  
ul. Wilcza nr 28 m. 9

Szanowny Panie Profesorze,

Wielkiego doznałem zawodu po otrzymaniu listu Szanownego Pana, na to potrzeba było kaligraficznego podpisu mego, aby mię Szanowny Pan Profesor odesłał do Encyklopedii Brockhousa lub Meyera? Nie wiem, czy *Słownik biograficzny pisarzy polskich* byłby wydawnictwem poważnym i źródłowym, [podkreślenie autora] gdybym czerpał wiadomości z Encyklopedii, gdzie tylko niektóre podane są szczegóły życiowe i wyliczone najważniejsze dzieła. Sam Pan Profesor to zaznacza, pisząc, że znajdę dokładne daty w Brockhausie, a dokładniejsze w Meyerze. Jeżeli w Meyerze są daty dokładniejsze, to w takim razie w Brockhausie dokładnymi nie są. Czyżby Pan Profesor uważał, że w języku polskim nie może być wydane dzieło źródłowe, czyż nie zasługuje ono nawet na to, aby mu Pan Profesor pół godziny czasu poświęcił na szczegółową autobiografię i wyczerpującą [podkreślenie autora] bibliografię? Wszak w Meyerze i Brockhausie nie ma nawet danych dotyczących pism polskich Pana Profesora, a chodzi mi nawet i o artykuły wszystkie, nie tylko o książki oddzielnie wydane. Prosiłem również o fotografię z podpisem własnoręcznym na stronie głównej.

Nekrolog syna Szanownego Pana Profesora zawiera tylko jedną datę urodzenia (bez dnia i miesiąca) poza tym nic. Ładnie by wyglądało wydawnictwo moje, gdyby tylko takie zawierało wiadomości. Najwybitniejsi uczeni polscy i autorzy raczyli mi nadesłać szczegółowe dane, a Pan Profesor tak lekceważy pracę moją, ja sam więcej posiadam materiału do życiorysu Szanownego Pana i Jego działalności, bo mam nawet wykaz prac Jego drukowanych w „Prawdzie”, o czym w Brockhausie i Meyerze nie ma wzmianki.

Czy by Szanowny Pan Profesor materiał encyklopedyczny uważał za dostateczny do prac Swoich – prawdopodobnie nie.

Przepraszam bardzo za ciągle narzucanie się Szanownemu Panu, czynię to w imieniu polskiej nauki, która jest równie dobrą jak niemiecka [podkreślenie autora].

Z uszanowaniem  
Stefan Demby



Warszawa, 28 VII [18]99  
Wilcza nr 28. m. 9

Szanowny Panie Profesorze,

Nie miałem zupełnie zamiaru zrobienia przykrości Szanownemu Panu Profesorowi, prosząc gorąco i serdecznie o szczegóły dotyczące życia i działalności Jego, jeżeli jednak tak zrozumiany zostałem, to przepraszam bardzo. Jednocześnie dziękuję, stokrotnie dziękuję za łaskawe przysłanie mi cennych materiałów biograficznych i bibliograficznych i fotografii szanownego Pana Profesora i ś.p. syna jego. Z nadesłanych mi czasopism chętnie skorzystam do życiorysu ś.p. Maksymiliana Gumpłowicza<sup>92</sup>, dziękując za nie najuprzejmiej. Raz jeszcze przepraszając za śmiałość i dziękując za dobroć Szanownego Pana Profesora, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

## 5

[karta pocztowa – widokówka Sudbahnhow Graz]

9/XI [1]904

Przejeżdżając o 3 w nocy przez Graz i nie mogąc osobiście, przesyłam listownie wyrazy czci.

Stefan Demby z Warszawy  
Marszałkowska 72

## IMIELA EMANUEL

1 list. W: Archwum Biblioteki Narodowej, materiały przedwojenne.

### MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Warszawa, dn. 2 czerwca 1923 r.

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

Jako Kierownik Wydziału Bibliotek Państwowych zwracam się do WSzPana z zapytaniem, czy istnieje jaka biblioteka polska w Katowicach, a jeżeli nie, to czy nie było by wskazaniem założenie jej na wielką skalę, czy to jako instytucję miejską czy państwową?<sup>93</sup> Zasiłkiem chętnie służyć mogę, jeżeli okaże się tego potrzeba. Prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę wyrazy poważania

Stefan Demby

Wydział Bibliotek Państwowych  
Plac Trzech Krzyży, 8

## JANKOWSKI CZESŁAW

1 list. W: Korespondencja Cz. Jankowskiego, k.44. Biblioteka Narodowa, sygn. 10.599.]

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Stefan Demby  
Warszawa, Wilcza 28

20 X 1899

Szanowny Panie,  
Od lat kilku pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich* [...]  
Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

śługa  
Stefan Demby

## KACZKOWSKA MARIA z d. CAILLET

1 list. W: Fragment korespondencji Stefana Dembego, k. 55-57. Biblioteka Narodowa, sygn. 10.588.

[22 XII 1912]

Madame,  
Depuis vingt ans je travail sur la rédaction du *Dictionnaire des écrivains polonais*. L'ensemble de ce travail est déjà composé, il m'en reste seulement de compléter les reinsegnements sur les auteurs contemporains.  
Desirant que l'édition du *Dictionnaire* submentionné soit serieuse et que les notes sur la vie écrivains soient complètes relativement à leur passé, à leur travaux, et les dattes exactes, je prends la liberté de Vous solliciter, Madame, de vouloir bien m'envoyer les reinsegnements énumérés, de même que la photographie *de feu* Monsieur Votre Mari<sup>94</sup>, et sa signature autentique.  
Dans l'espoire de recevoir Votre réponse concluante, ja Vous prie, Madame, de vouloir bien agréer l'assurance de mes sentiments distingués

Stefan Demby

Varsovie (Pologne)  
22. XII. 1912.  
rue Chmielna Nr 55.

## KĘTRZYŃSKI WOJCIECH

3 listy. W: Korespondencja W. Kętrzyńskiego, T. 6 k. 299-304, 307-308. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 6209/II.

## 1

Wielce Szanowny Panie,

Od Nowego Roku zaczęło wychodzić w Warszawie wydawnictwo zeszytowe (4-5 arkuszy druku) w odstępach miesięcznych pt. *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek XIX go wieku*<sup>95</sup>. Komitet Redakcyjny składają p.p. Pleniewicz, Gawalewicz, Gliński, Weloński, Gerson, Kraushar, Kramsztyk, Wasilkowski, Chlebowski, Małecki, Engeström, Erzepki, Kallenbach, dr Józef Korzeniowski, Korotyńscy, dr Peszke, dr Puławski, Piątkowski, Zygmunt Wolski i inni. W imieniu tego Komitetu, jako jego sekretarz, ośmielam się prosić Szanownego Pana o łaskawe współpracownictwo. Chcemy wydać dzieło pomnikowe, ozdobione ładnymi autentycznymi portretami i autografami z życiorysami, opracowanymi przez najwybitniejszych pisarzy naszych. Udaję się więc z prośbą o łaskawe skreślenie do zeszytu czwartego, który w kwietniu ma opuścić prasę, życiorysu Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Nikt lepiej od Szanownego Pana nie zna tej wybitnej osobistości, nikt piękniej i szczegółowiej życiorysu jej nie opracuje. Nie wątpię, że Szanowny Pan udziału Swego nam nie odmówi.

Zeszyty mają mniej więcej 400 do 500 wierszy druku. [zapis na marginesie].

Do zeszytu tego oprócz Ossolińskiego wejdą następujące biografie:

Jana Śniadeckiego przez S. Dicksteina  
 Jana Albertandego – Pleniewiczza,  
 Bernatowicza przez Chmielowskiego,  
 Franciszka Armińskiego – S. Kramsztyka,  
 Hoffmanowej przez Chmielowskiego,  
 Poczobuta– Odlanickiego – [Antoniego] Birkenmajera,  
 Piotra Bielińskiego – S. Dembego,  
 Jana Rustema – W. Gersona,  
 Dra Wolffa przez dra J. Peszkego  
 i inni.

Jednocześnie ośmielam się prosić o łaskawe wskazówki, do kogo udać bym się mógł z prośbą o napisanie życiorysów wodzów naszych z czasów powstania Kościuszki i 1830 roku.

Przepraszając za mą śmiałość i prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę wyrazy głębokiego szacunku

sluga  
 Stefan Demby

Warszawa, d. 4 III 98  
 ul. Wilcza 28 m. 9

## 2

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, d. 27 VI [18]99  
ul. Wilcza nr 28 m. 9

Wielce Szanowny Panie,  
Od lat kilku pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich*, [...]  
Licząc na to, że Wielce Szanowny Pan proście mojej nie odmówi, łączę wyrazy  
wysokiego szacunku

śługa  
Stefan Demby

3

[25 II 1906]

Czcigodny Panie, przed kilku laty miałem zaszczyt otrzymać od Czcigodnego Pana fotografię wraz z materiałem biograficzno-bibliograficznym, który zużytkowałem w *Albumie pisarzy polskich*<sup>96</sup>, wydanym przez Kreczmera. Fotografię zniszczono wówczas zupełnie przy wytrawianiu kliszy, a obecnie potrzebna mi jest dla *Słownika pisarzy polskich*, ośmielam się więc prosić najuprzejmiej Czcigodnego Pana o łaskawe przysłanie fotografii nowej z podpisem własnoręcznym. Jednocześnie proszę również o dołączenie wykazu prac, który w tych dniach wydany został w odbitce. W *Słowniku* pragnąłbym dać materiał biograficzny – wyczerpujący, dlatego zwracam się do Czcigodnego Pana z prośbą o wyjaśnienie i uzupełnienie niektórych szczegółów biograficznych. Czy prawdą jest, że nazwisko ojca Czcigodnego Pana brzmiało początkowo „Winkler”, w jakich okolicznościach zmienione zostało, jakie były imiona rodziców i nazwisko panięskie matki, w jakiej instytucji pracował ojciec? U kogo w Wałyczu był Czcigodny Pan bibliotekarzem<sup>97</sup>? Co wpłynęło na to, że w r. 1856 zaczął się Czcigodny Pan uczyć po polsku? Przepraszam za tak długi szereg pytań, chciałbym jednak posiadać materiał gruntowny z pierwszej ręki i dlatego ośmielam się nadużyć uprzejmości Czcigodnego Pana.

Licząc na to, że mi Czcigodny Pan odpowiedzi nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku i czci

śługa  
Stefan Demby

Warszawa  
Chmielna, 61  
25 II 906

KOSTANECKI KAZIMIERZ [prawdopodobnie]

DYREKTOR  
BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Warszawa, dn. 22 marca 1935  
Krak. Przedm. 32

Wielce Szanowny Panie Prezesie,  
Dziękując najuprzejmiej za łaskawe zaproszenie mnie na posiedzenie Rady Polskiego Słownika Biograficznego<sup>98</sup>, pospieszam donieść, że przyjechać nie mogę. Jednocześnie zwracam się z prośbą o wykreślenie mnie z liczby członków Rady, gdyż nie mogę reprezentować skasowanego już Wydziału Bibliotek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.  
Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Stefan Demby

### KOT STANISŁAW

1 list. W: Korespondencja S. Kota. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 148/83.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Stefan Demby  
Warszawa  
Chmielna nr 55

Dnia 6 X 1931 r.

Wielce Szanowny Panie,  
Od dłuższego czasu pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich*, [...] Dotąd zebrałem około 2000 autobiografii, liczę więc na to, że i Wielce Szanowny Pan nadesłania Swej mi nie odmówi.  
Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Stefan Demby

### KRASZEWSKI JÓZEF IGNACY

6 listów. W: Korespondencja J.I. Kraszewskiego. Seria III. Listy z lat 1863-1887, k. 278-287. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 6495 IV.

1

[25 VII 1881]

Czcigodny Panie!  
W Dreźnie dźwięk dzwonów powietrze roztrąca,  
Okrzyk chwały tam z piersi wybiega tysiąca!

Spieszą ludy z południa, z północy, ze wschodu,  
Uczcić CIĘ Przedstawicielu Polskiego Narodu.

I ja, chociaż CI, Dostojny Panie, z nazwiska nie znany, lecz przejęty najgłębszą  
czcią dla TWEJ półwiekowej, bezprzykładnej w dziejach literatury Europejskiej,  
pracy, która niezrównany pożytek społeczeństwu naszemu przyniosła, nie mogąc  
CIĘ inaczej uczcić, ośmielam się, z powodu zbliżających się TWYCH Czcigodny  
Panie, Imienin, złożyć życzenia, aby CI lata płynęły w szczęściu i zdrowiu obyś  
trosk żadnych więcej nie doznawał i oby CIĘ Bóg zachował jak najdłużej dla Pol-  
skiego Narodu, pozwalając doczekać tej błogiej chwili, w której obchodzić bę-  
dziesz Dostojny Panie 75-cio letnią rocznicę TWEJ pracy na polu literatury.

Być może, że się niemało Czcigodny Panie zdziwisz, odebrawszy list niniejszy, lecz  
mam nadzieję, że się nie rozgniewasz na mnie za ten śmiały czyn tym bardziej, że  
odważyłem się nań dopiero wtenczas gdy wyczytał w Książeczce napisanej i wy-  
danej na TWA cześć, Dostojny Panie, przez Justyna Rolę Piekarskiego<sup>99</sup>, iż co-  
dziennie prawie odbierasz listy od osób CI nieznanych i że tyle łaskaw zawsze jesteś  
Czcigodny Panie, iż na każdy list odpisujesz. Otóż zachęcony tym, ośmieliłem się  
list niniejszy wysłać, mając tę błogą nadzieję, że nie odmówisz mi Wielce Dostojny  
Panie, słów parę na pamiątkę przesłać.

Nie mogąc CIĘ, Czcigodny Panie, bliżej poznać, osobiście, ośmielam się również  
prosić, abyś mi był łaskaw nie odmówić SWEJ fotografii z własnoręcznym podpi-  
sem. Będę ją zawsze miał przed sobą jak Buffon, który stawiał Newtona ponad  
wszystkich badaczy przyrody i tak dalece go uwielbiał, że pracując musiał mieć  
zawsze jego portret przed sobą.

Zawarcie chociaż listownie, znajomości z TOBA, Czcigodny Geniuszu Polski! do  
najszcześniejszych chwil mego życia bolesnego zaliczę!!!

A teraz kończę już mój list, przepraszając CIĘ, Dostojny Panie, raz jeszcze za mą  
śmiałość i prosząc o skreślenie paru wzniosłych słów, które, jestem pewny, przenio-  
są mię w świat wyższy.

Pozostaję ze czcią

Uniżony sługa  
Stefan Juljusz Demby

Płock  
Dnia 25 lipca  
1881 r.

Adres Stefanowi Dembem<sup>100</sup>, Uczniowi Klasy VIII ej Gimnazjum Płockiego.  
Królestwo Polskie – Płock – Ulica Więzienna, dom p. Biernackiego *vis à vis* Nowe-  
go Więzienia.

2

Płock d. 13/IX [18]81 r.  
Ulica Więzienna N 3  
dom Biernackiego

Czcigodny Panie!

Nie umiem opisać mej radości, kiedy powróciwszy do domu dnia 2-go września  
z Kondycji, zastałem list od Czcigodnego Pana z Drezna, a w nim – załączoną

drogocenną dla mnie fotografią w upominku. Mógłbym kiedykolwiek coś droższego w życiu otrzymać? Proszę mi wierzyć – byłem do łez wzruszony tym wysokim dowodem łaski, której chyba dlatego dostąpić mogłem, że żywię w mem sercu dla Niego – uczucia głębokiej czci.

Racz Czcigodny Panie przyjąć zapewnienie wdzięcznych uczuć moich i gorącą podziękę za słowa błogosławieństwa, które mi przysłać raczyłeś. Zachowam je na całe życie.

W roku przyszłym, jeśli tylko Bóg zdrowia udzieli, kończę szkoły Płockie, by następnie w Uniwersytecie Warszawskim przygotować się do palestry, któremu to zawodowi poświęcić się mam zamiar.

Kończąc moje pismo, błagam Boga, by łaską swoją zachował jeszcze na długie lata zdrowie i życie Czcigodnego Pana na chwałę krajowi.

Pozostaję ze czcią

wdzięczny na zawsze  
Stefan Juljusz Demby

### 3

Warszawa, ul. Żurawia 25 m. 12  
18 II/III [18]86 r.

Czczynajgodniejszy Panie i Mistrzu!

Przed sześcioma laty, kiedy jeszcze żyłeś szczęśliwy w swej willi na Nordstrasse 31<sup>101</sup>, kiedy spokój Twój nie był zakłócony przez tępicieła narodowości polskiej, a świat prawie cały obchodził jubileusz Twej 50-cio letniej działalności literackiej, zapragnąłem i ja, jako jedna milionowa cząsteczka narodu polskiego, złożyć Wam, Czcigodny Panie hołd prawdziwego uznania i czci, ośmieliłem się więc napisać list do Was, Mistrzu, na który otrzymałem odpowiedź wielce mi życzliwą, z której po dziś dzień dumny jestem. Zachęcałeś mnie bowiem, Czcigodny Panie, w niej do pracy i pozwoliłeś w każdej kwestii zwracać się do Ciebie o radę lub wyjaśnienie. Ośmielony więc Twym wielce dla mnie droгим pismem, po latach sześciu, staję się natrętnym, załączając najpokorniejszą prośbę, aby Nestor powieściopisarzy naszych, nieśmiertelny Mistrz, zabrał głos na podobieństwo znakomitych powieściopisarzy naszych, Z. Kaczkowskiego i T.T. Jeża, którzy pisali listy o powieściach Sienkiewicza, i raczył mi w formie listu przedstawić zapatrywanie swoje na działalność dramatyczną i publicystyczną jednego z najzdolniejszych obecnie literatów naszych, przewodzczy młodej postępowej partii, autora *Aspazji* – Świętochowskiego. Jest to osobistość, o której jak o Heinem w swoim czasie, różni różnie plotą – jedni wymawiają imię tego „człowieka walki” z zachwytem, drudzy z nienawiścią. A że p. Waleria Leliwa-Hryniewska połączyła Twe imię, Czcigodny Panie, z jego imieniem dedykując Ci *Tre drammi* di Alessandro Swien-tochowski<sup>102</sup>, udaję się przeto do Was Czcigodny Panie z prośbą o pomoc i radę, gdyż mam zamiar skreślić szkic biograficzno-literacki o autorze *Ojca Makarego*<sup>103</sup>. Zachęcony przez Was do pracy oddałem się całą duszą historii literatury i krytyce, studiowałem najcelniejsze dzieła w tym zakresie, napisałem nawet kilka prac lecz odwagi nie mam ogłosić ich w pismach: jedna z nich to szkic biograficzno-literacki o autorze

*Kłamstw konwencjonalnych i Paradoksów* – dr. Maksie Nordau<sup>104</sup>, z którym utrzymuję serdeczne stosunki piśmienne, druga zaś jest małym studium o *Don Juanie* Byrona, z powodu ukazania się tegoż arcydzieła w polskim przekładzie p. Edwarda Porębowicza<sup>105</sup>. Dr prof. Brandes<sup>106</sup>, znakomity estetyk i krytyk duński, bawiący obecnie w Warszawie, zachęca mnie również do pracy na polu literackim, przyzna jednak Czcigodny Pan, że pierwszy początek jest najtrudniejszy, udaję się więc do Was z prośbą o pewne wskazówki, a może przy Waszej pomocy uda mi się pokonać trudności. Przy tej sposobności ośmielam się również załączyć jeszcze dwie prośby.

W „Tygodniku Ilustrowanym” z r.b. widziałem niezrównanej piękności odtworzoną podobiznę Waszą, Czcigodny Panie, z fotografii Roncarola Agostina w San Remo, śmiem więc prosić o łaskawe nie odmówienie mi jednego egzemplarza tej fotografii z własnoręcznym podpisem na wieczną pamiątkę, jak również o zapisanie na dołączonej tu kartce z mego albumu choć kilku słów, lub cudnej piękności wiersza zaczynającego się od słów „z pod ciemnych krat”<sup>107</sup> – w albumie mym mam już podpisy wraz z aforyzmami Renana, Taine’a, Brandesa, Jeza, Świętochowskiego, Nordau’a i wielu innych – udaję się więc i do Was, Nieśmiertelny Mistrzu z prośbą o zapisanie się w mym skromnym albumie.

Nie lekceważ, proszę, Czcinajgodniejszy Panie, powyższej mej prośby dlatego, że pochodzi od człowieka młodego, będącego jeszcze na ławie uniwersyteckiej gdyż, o ile sądzić mogę, w tym okresie życia ludzie nie mają zwykle jeszcze zmrożonego serca, rozumu do wynajęcia, a sumienia na sprzedaż, dlatego kochają gorąco. [podkreślenie autora] postępują uczciwie i sądzą szczerze.

Przy nadchodzącym dniu Imienin Waszych przyjmijcie, Czcigodny Panie, najserdeczniejsze życzenia lepszej doli i zdrowia, które Wam łączy

sluga  
Stefan Demby  
student wydz. prawnego

Warszawa  
ul. Żurawia 25 m.12

4

Warszawa, Żurawia 25, m. 12  
22/III [18] 86 r.

Czcinajgodniejszy Panie i Mistrzu!

Na próżno siliłbym się wyrazić jak jestem uradowany i rozrzewniony listem Waszym. Tyle w nim serdecznego ciepła, pochwał i zachęty, że o wiele, bardzo wiele godniejszy ode mnie czułby się nimi zachwycony. Za fotografię i wierszyk serdecznie dziękuję, szkoda tylko wielka, bardzo wielka, że nad wierszykiem niema oznaczonego ani słówka, komu ten wierszyk jest przesłany, jak również zapomniał się podpisać Czcigodny Pan, a oto wszystko tak bardzo mi chodziło, tak wiele na tem zależało!!! [podkreślenie autora] Na fotografii napisał Czcigodny Pan nazwisko moje przez literę ę, zamiast przez em, rodzina Dębych mieszka w Kaliskiem i na Kaukazie i jest mi zupełnie obcą, nie związana krewnym łańcuchem ze mną. Raz



jeszcze dziękuję za życzliwe słowa, aby choć w części przeczucia Wasze, Czcigodny Mistrzu, ziściły się – a będę szczęśliwym nad wyraz. Podobno Czcigodny Pan opuszcza San Remo<sup>108</sup>, tak przynajmniej głoszą pisma warszawskie, może też kiedy los pozwoli mi osobiście ucałować drogą dłoń Waszą i podziękować za słowa życzliwe, tym czasem pozostaję ze czcią i hołdem

śługa  
Stefan Demby  
stud. Warsz. Uniwer.

5

Warszawa, Żurawia 25, m.12  
26/VII [18] 86 r.

Czcinajgodniejszy Mistrzu i Panie!

Z powodu nadchodzącej dla całego narodu polskiego uroczystości 74-ro letniej rocznicy urodzin Waszych, Mistrzu, ośmielam się i ja, jako obdarzany nie raz radami Waszymi i listami, złożyć moje najserdeczniejsze życzenia – przede wszystkim najpomysłniejszego zdrowia, szczęścia i długo trwałego życia – oby los pozwolił nam obchodzić raz jeszcze uroczystość Waszego Jubileuszu na polu piśmiennictwa – lecz tym razem 75-cio letnią, abyśmy mogli przyjąć udział wszyscy jak jesteśmy w uroczystości wydawanej na cześć Tego Męża, który był sumieniem ogółu, sumieniem czystym i prawym. Żyj, drogi Mistrzu, jak najdłużej i przoduj zawsze jak teraz literaturze naszej, która przez Ciebie zajmuje jedno z pierwszych miejsc w literaturze Wszechświata. Jeżeli to nie zrobi różnicy, Czcigodnemu Panu, to prosiłbym donieść mi gdzie obecnie przebywa Czcigodny Pan i jakie są Jego zamiary na przyszłość.

Pytałem się o to wszystko chrzestnej córki Czcigodnego Pana, a mojej bardzo dobrej znajomej, p. Kazimiery Sługockiej, bez nie umiała mi na to odpowiedzieć. Na tym kończę łącząc wyrazy prawdziwej czci i synowskiej miłości, z jakimi pozostaję dla Was, Czci najgodniejszy Mistrzu

śługa  
Stefan Demby

6

Warszawa, ul. Żurawia 25, m. 12  
d. 8/IX 1886 r.

Czcinajgodniejszy Panie!

Tylko co powróciwszy z Płocka i Puław, gdzie przez cały czas wakacji bawiłem, zastałem list Jego z dnia 4/VIII 86 r., miły mi, jako dowód, że prawdziwe uczucie znalazło oddźwięk w sercu Czcigodnego Pana. Smucę się niezmiernie, że stan zdrowia Czcigodnego Pana znów się pogorszył. Ślepa i bezmyślna natura w straszny sposób obchodzi się z najzasłużeńszymi dziećmi swymi, przynoszącymi chlubę całemu narodowi. Fakta te właśnie i tym podobne są przyczyną iż młodsza generacja pesymistycznie zapatruje

się obecnie na świat i życie. Ciekawy jestem bardzo, jaką miejscowość obierze sobie Czcigodny Pan za miejsce kuracyjne. Domyślam się, że jak zwykle tak i obecnie pracuje Czcigodny Pan nad nową jaką powieścią, nie śmiem więc trudzić Go moimi prośbami, jeżeli jednakże znajdzie Czcigodny Pan chwilę wolną od zajęć, to prosiłbym o łaskawe poinformowanie mnie, gdzie mogę bliższych szczegółów dowiedzieć się o genialnej osobistości czasów panowania Stanisława Augusta – o Rejtanie<sup>109</sup>, wiadomości moje o nim są bardzo szczupłe, a pragnąłbym osobistość tę zbadać dokładniej, gdyż, jak mówi Kalinka<sup>110</sup>, było to echo sumienia narodowego.

Na tem kończę, dziękując raz jeszcze za pamięć o mnie.

Pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

sługa  
Stefan Demby

### KRZYŻANOWSKI STANISŁAW

1 list. W: Korespondencja S. Krzyżanowskiego z lat 1865-1917, k. 27. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 107/70.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 24 X 1906 r.  
ul. Chmielna 61 m. 1

Szanowny Panie Profesorze,

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich*[...]

Licząc na to, że prośba moja wysłuchaną będzie, chociażby przez wzgląd na tyloletnią pracę moją nad *Słownikiem*, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

### KUMANIECKI KAZIMIERZ WŁADYSŁAW

1 list – rękopis i kopia maszynopisu. Biblioteka Narodowa, Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej.

Wydział

Bibliotek Państwowych

dn. 30 październ. 1922 r.

Do Pana Ministra.

Od chwili zawarcia traktatu ryskiego zwracam się kolejno do wszystkich Panów Ministrów Oświaty z prośbą o nabycie odpowiedniego gmachu dla przyszłej Biblioteki Narodowej, do której włączone być powinny książki i rękopisy z byłej biblioteki Załuskich i innych księgozbiorów, wywalczone od Rosjan. Starania moje spełzły na niczym, zwróciłem się więc do społeczeństwa za pośrednictwem prasy, ale i na tej

drodze posłuchu nie miałem. Spotkałem się z dziwną obojętnością zarówno Rządu, jak społeczeństwa. Od tego czasu upłynęło lat dwa, w roku bieżącym Sejm, jako przedstawiciel narodu, przejął na własność Muzeum Rapperswilskie wraz z ceną biblioteką, panna Ory z Francji złożyła w darze przyszłej Bibliotece Narodowej w Warszawie najkompletniejszy zbiór dzieł i rękopisów Hoene-Wrońskiego<sup>111</sup> oraz prac o nim, a rodzina ś.p. Seweryna Smolikowskiego<sup>112</sup> ofiarowała przeszło trzydzieści tysięcy tomów dzieł z biblioteki nieboszczyka, przeznaczając je również dla Biblioteki Narodowej. Czas więc najwyższy, aby się zająć sprawą budowy Biblioteki Narodowej, zanim to jednak nastąpi należy niezwłocznie nabyć gmach odpowiedni, aby zbiory już ofiarowane i narodowi przekazane znalazły tymczasowe pomieszczenie i zostały jak najspieszniej udostępnione ludziom nauki. Utrzymanie biblioteki rapperswilskiej w stanie obecnym naraża Rząd na znaczne wydatki, bo pracownicy jej pobierają należność w frankach szwajcarskich, dar panny Ory znajduje się chwilowo w Wydziale Bibliotek Państwowych i nikt korzystać z niego nie może, a w tych dniach zwrócił się do Ministerstwa przedstawiciel rodziny ś.p. Seweryna Smolikowskiego o jak najrychlejsze zabranie księgozbioru po nim ze względu na potrzebę gruntownego odnowienia mieszkania. Pertraktacje z Rosją w sprawie zwrotu bibliotek zabranych są w pełnym biegu i możemy się spodziewać wkrótce pomysłu dla nas rozwiązania sprawy.

To wszystko zmusza mnie do zwrócenia się do Pana Ministra z prośbą o gorące poparcie w Radzie Ministrów sprawy przyszłej Biblioteki Narodowej i wyjednanie pozwolenia na kupno odpowiedniego gmachu, w którym by tymczasowo znalazły pomieszczenie wyżej wspomniane zbiory.

Sądzę, że na ten cel nadawałby się gmach za Żelazną Bramą, opatrzony Nr 10, hip. Nr 957<sup>113</sup>, własność niegdyś Radziwiłłów, a następnie Aleksandra Lubomirskiego, chociaż ulica może nie jest odpowiednia, gmach ten jednak posiada na I piętrze jedną z największych sal w Warszawie, ma cztery fronty i nie sąsiaduje z innymi domami. Na razie byłoby pożądanym zarekwirowanie przynajmniej sali na I piętrze wraz z sąsiadującymi z nią pokojami a następnie rozpoczęcie pertraktacji o kupno całego domu.

Kierownik Wydziału Bibliotek Państwowych  
Stefan Demby

[Na kopii maszynopisu znajduje się jeszcze odręczna notatka:]

Proszą zaraz sprawę przedłożyć P. Ministrowi Robót Publ.  
8/XI 1922 [podpis nieczytelny]

[druga odręczna notatka:]

przedstawiłem całą sprawę osobiście Panu Ministrowi Robót Publicznych, który przekazał ją Dyrektorowi Departamentu, p. Jakimowiczowi<sup>114</sup>, nie taił jednak, że rozwiązanie jej jest problematyczne ze względu na wielką trudność kupna domu niezamieszkałego.

Stefan Demby

24/XI 1922 r.

## KUTRZEBA STANISŁAW

4 listy. List 1: Archiwum PAN Oddz. w Krakowie, sygn. K III – 11 j.a. II/52; list 2, 4: Biblioteka PAU, I – 64; list 3: w Korespondencja Sekretariatu Generalnego PAU 1932 l. 1415 k.2.

### 1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Stefan Demby  
Warszawa, Chmielna 55.

10 IX 1911 r.

Wielmożny Panie,  
Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich*, całość jest już na ukończeniu,[...]  
Z wysokim szacunkiem

Stefan Demby

### 2

[5 IV 1931]

Wielce Szanowny Panie Profesorze,  
Przepraszam najuprzejmiej, że dziś dopiero odpowiadam na łaskawe dwa listy Wielce Szanownego Pana Profesora. Niestety, w ciągu ośmiu tygodni byłem unieruchomiony z powodu złamania nogi, dziś wstałem po raz pierwszy, aby się przekonać, że chodzić jeszcze nie mogę, korzystam jednak z tej chwili, aby podziękować jak najserdeczniej Zarządowi Polskiej Akademii Umiejętności za łaskawe zaproszenie mnie na członka Komitetu Redakcyjnego Polskiego Słownika Biograficznego<sup>115</sup>.  
Wybór w zasadzie chętnie przyjmuję, pragnąłbym jednak zapoznać się z projektem programu Słownika.  
Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Stefan Demby  
Warszawa

Chmielna 55  
5 IV 1931

### 3

Kraków, dnia 11 VI 1932 r.

GRAND HOTEL  
Kraków

Wielce Szanowny Panie Profesorze,  
Poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia Polskiej Akademii Umiejętności serdecznego podziękowania za łaskawe zaproszenie mnie na jej uroczyste posie-

dzenie. Skorzystałem z niego i specjalnie przyjechałem do Krakowa, tu jednak spotkała mnie niespodzianka. Przy wejściu na salę zostałem zatrzymany przez młodzieńca, który słusznie zażądał zaproszenia, a gdy przeczytał moje nazwisko, polecił mi zająć miejsce w ostatnim rzędzie, co mi dwukrotnie powtórzył. Nie dziwię się, że drugi przedstawiciel Ministerstwa W.R. i O.P. siedział w pierwszym rzędzie, pomimo, że zajmuje równorzędne ze mną stanowisko, nie dziwię się również, że nazwisko moje jest nieznane w gmachu Polskiej Akademii Umiejętności, dziwi mnie tylko, że w jedenastu rzędach przede mną zajmowały miejsca osóbkki, które mogłyby być nie tylko moimi córkami, ale wnuczkami. Należę do ludzi bardzo skromnych i gdyby mi dano miejsce do wyboru, możebym je sam zajął w ostatnim rzędzie, czuję się jednak dotkniętym, iż mi je jako gościowi przyjezdnemu wyznaczono.

Zbiegł się ten fakt z powołaniem mnie na członka Łacińskiej Akademii Humanistycznej w Paryżu, do której należą najwybitniejsi mężowie całego świata. Dziwna ironia losu!

Nie chcąc w przyszłości zajmować ostatniego miejsca na posiedzeniach w sprawie Słownika biograficznego, wydawanego przez Polską Akademię Umiejętności, proszę najuprzejmiej Wielce Szanownego Pana Profesora o łaskawe wykreślenie mnie z Komitetu Redakcyjnego tegoż słownika.

Łączę wyrazy należnego szacunku

Stefan Demby

4

Warszawa, dn. 22 marca 1935  
Krak. Przedm. 32

DYREKTOR  
BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Nie mogę skorzystać z łaskawego zaproszenia na posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Polskiego Słownika Biograficznego, jednocześnie zwracam się z uprzejmą prośbą o wykreślenie mnie z liczby członków Komitetu Redakcyjnego.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Stefan Demby

LASOCKI ZYGMUNT

1 list – maszynopis. W: Korespondencja Z. Lasockiego z lat 1907-1947, k. 4. Biblioteka PAN, Kraków, sygn. 4051.

Biblioteka Narodowa  
No 38/35

Warszawa, dn. 7 stycznia 1935 r.

Do JWielmożnego Pana  
Zygmunta Lasockiego

Kraków  
Kasprowicza 8.

Niniejszem składam gorące podziękowanie za ofiarowane dla Biblioteki wydawnictwo:  
Dostojnicy i urzędnicy ziemi dobrzyńskiej w XIV i XV wieku.  
Warszawa 1934 r.

Dyrektor Biblioteki  
/St. Demby/

LESZCZYŃSKI STANISŁAW [prawdopodobnie]

1 list. W: Tow. Biblioteki Publicznej k. 21. Akta „Przeglądu Bibliotecznego”. Archiwum Biblioteki  
Publicznej m. st. Warszawy, A 178.

[29 I 1908]

Szanowny Panie,

Przesyłam żadaną książkę a jednocześnie proszę o łaskawe wydanie 4-ch ex librisów (2 dużych i 2 małych), które muszę dać na wzór – bo w zeszycie II-im „Przeglądu Bibliotecznego”<sup>116</sup> będą również odbitki ex librisów innych.

Przy sposobności zapytuję, czy „Przegląd” został przesłany redakcjom i księgarniom – bo wzmianek w pismach nie ma, a na wystawach księgarskich „Przeglądu” nie widzę. Łączę wyrazy szczerzego szacunku

życzliwy  
Stefan Demby

Chmielna 55  
29/I 908

ŁEBIŃSKI WŁADYSŁAW [prawdopodobnie]

1 list. W: Dembiana. Archiwum Juliana Krzyżanowskiego.

Stefan Demby  
Warszawa, Marszałkowska 72.

27 IX 1902.

Szanowny Panie Redaktorze,  
Chociaż nieznajomy, udaję się z wielką prośbą do Szanownego Pana Redaktora. Od lat kilku pracuję nad wyczerpującą bibliografią pism Henryka Sienkiewicza,

którą mam już na ukończeniu, brak mi tylko danych co do utworów, listów i artykułów jego, drukowanych w „Dzienniku Poznańskim”<sup>117</sup>. Pisma tego nie mogę dostać w żadnej bibliotece warszawskiej, a nie chciałbym pomijać tak ciekawych danych, dotyczących jego współpracownictwa w szanowanym piśmie Szanownego Pana. Ośmielam się zatem prosić najuprzejmiej o łaskawe wynotowanie mi utworów Sienkiewicza, zamieszczonych w „Dzienniku Poznańskim” z wskazaniem roku i numerów, w których były drukowane. Zależy mi bardzo na pośpiechu, bo chciałbym niezwłocznie przystąpić do druku bibliografii. Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sluga  
Stefan Demby

## ŁODYŃSKI MARIAN

1 list – kopia maszynopisu. Biblioteka Narodowa, AZ t. 70.

[19 IX 1929]

Szanowny Panie Pułkowniku,

Otrzymałszy do przejrzenia artykuł Szanownego Pana „W sprawie Biblioteki Narodowej”, przeznaczony do „Przeglądu Współczesnego”<sup>118</sup>, miałem zamiar po przeczytaniu go niereagowania nań zupełnie, doszedłem jednak do przekonania, że milczenie moje w myśl zasady *qui tacet, consentire videtur*<sup>119</sup> może być źle zrozumianem, postanowiłem więc udzielić pewnych wyjaśnień.

Nie posądzam bynajmniej Pana Pułkownika o złą wolę, skoro w liście dołączonym do artykułu wspomnianego, zaznacza Pan, że jest „jak najdalszy od myśli nawet mimowolnego dotknięcia” mnie, jak jednak mam sobie wytłumaczyć zobrazowanie dotychczasowej pracy nad organizacją Biblioteki Narodowej od początku do końca niezgodne z prawdą, które posłużyło Panu Pułkownikowi do wyprowadzenia wniosków mylnych i obrażających mnie, jako tymczasowego kierownika tejże biblioteki?

Nie był Szanowny Pan łaskaw zasięgnąć informacji ode mnie, z pierwszego źródła, a prawdopodobnie polegał Pan na wiadomościach ludzi złej woli, osobiście mi nieprzyjaznych, którzy wprowadzili Pana Pułkownika w błąd, nieprawdą bowiem jest: 1. aby „cała sprawa Biblioteki Narodowej przybrała typowy charakter *laisser-faire’yzmu*”, 2. aby „pozwolono jej rozwijać się dalej stosownie do okoliczności, w rozmaitych formach i w różnych kierunkach”, 3. aby „formy życia i drogi rozwoju Biblioteki Narodowej występowały w zupełnie nieskoordynowanej postaci”, 4. aby „materiały dla niej gromadziły się w sposób zupełnie przypadkowy”, 5. aby „istniał pięcioraki system opracowywania zbiorów jednej i tej samej biblioteki”, 6. aby „unieruchomiono nagromadzone w bibliotekach naukowych dublety ze względu na ewentualne użytkowanie ich dla Biblioteki Narodowej”.

Prawdą natomiast jest: 1. że praca nad organizacją Biblioteki Narodowej i nad porządkowaniem jej zbiorów prowadzona jest bez przerwy; 2. że rozwija się ona

planowo, a nie stosownie do okoliczności; 3. że formy życia i drogi rozwoju Biblioteki Narodowej są skoordynowane; 4. że księgozbiór jej nie jest przypadkowy, a dobierany według z góry zakreślonego planu; 5. że zbiory biblioteczne kataloguje się według jednej przyjętej instrukcji aż do czasu opracowania instrukcji obowiązującej; 6. że każda biblioteka państwowa otrzymuje pozwolenie na wymianę dubletów, o ile zwróci się o to do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Tyle, co do pierwszej części artykułu Szanownego Pana, część jej druga wkracza w kompetencje, należące wyłącznie do Ministerstwa W.R. i O.P. i ta mnie zdziwiła nie mniej od pierwszej, bo proszę Sobie wyobrazić jakie stanowisko zajęłoby Ministerstwo Spraw Wojskowych, gdyby urzędnik innego Ministerstwa ośmielił się poddawać mu plan działania, desygnował kandydatów na naczelne kierownictwo jakiejś instytucji wojskowej, a nawet jak reagowałby Pan Pułkownik na to, gdyby ktoś, stojący poza Centralną Biblioteką Wojskową, zaproponował Szanownemu Panu odbycie konferencji w sprawie tejże biblioteki z jednym z dyrektorów departamentu Ministerstwa Oświecenia w obecności jego ministra i zreferowania potem sprawy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej – gdyby zaproponował na stanowisko koordynatora do spraw bibliotek wojskowych, przypuśćmy, dra Łysakowskiego lub dra Grycza – a gdyby desygnował trzech kandydatów na obsadzone już stałe lub tymczasowe miejsce dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej? A jednak nie zawahał się Szanowny Pan wystąpić z całym szeregiem podobnych pomysłów, sądząc, że bez nich runie cały gmach przyszłej Biblioteki Narodowej. Mogę zapewnić Szanownego Pana Pułkownika, że chociaż w naszym Ministerstwie są cisi i skromni pracownicy, ale niemniej od Pana Pułkownika przejęci sprawą Biblioteki Narodowej i oddani jej całą duszą, bo ją zainicjowali i pragnęliby ją widzieć na naczelnym miejscu wśród bibliotek polskich.

Biada Szanowny Pan nad wydatkami Skarbu Państwa na tak w mniemaniu Pana Pułkownika źle organizowaną Bibliotekę Narodową, a jednak nigdy nie wyrażał Pan ubolewania, że Centralna Biblioteka Wojskowa zajmuje jeden z największych lokali w Warszawie, zatrudnia stosunkową znaczną ilość pracowników, opłacanych z tegoż Skarbu Państwa, dla znikomej ilości korzystających z niej czytelników.

Występuje Szanowny Pan z całym szeregiem zarzutów pod adresem obecnego tymczasowego kierownika Biblioteki Narodowej, a więc moim, a natomiast nie dostrzega Pan uchybień Własnych w stosunku do niej w związku z „Aktem porozumienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z Ministerstwem Spraw Wojskowych, co do warunków tymczasowego przekazania Centralnej Bibliotece Wojskowej zbiorów raperswilskich”/osobna statystyka udostępnienia, sprawozdanie ze stanu i ruchu zbiorów rapperswilskich, oraz z pracy personelu, stanowiącego obsadę biblioteki raperswilskiej/, co niebawem zostanie omówione w piśmie urzędowym.

Dezyderaty Szanownego Pana co do „koordynatora” zbiorów i co do lokalu na Bibliotekę Narodową są niestety spóźnione.

Zarzut, uczyniony sferom rządowym co do braku męskości w podejściu do sprawy statutu Biblioteki Narodowej, pozostawiam bez odpowiedzi.



Przywykłem do tego, że mi od dziesięciu lat, od chwili odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, ludzie rzucają kamienie pod nogi, gdy zamierzam dojść do wytkniętego celu, jeden więc kamień więcej czy jeden mniej z tej drogi mnie nie sprowadzi. Panie Pułkowniku! Najwyższą potrzebą ludzkości nie jest ani rozum, ani siła, ale sprawiedliwość. Historia świata innym potoczyłaby się torem, gdyby społeczeństwa wzrastały w świetle tej tak prostej idei.

Proszę listu powyższego nie brać za złe, napisałem go szczerze bez najmniejszego zamiaru uchybienia w czymkolwiek Szanownemu Panu Pułkownikowi, kierowała mną zasada Palackiego „Każdy przy swoim, a zawsze przy prawdzie”.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Stefan Demby]

Warszawa, 19 września 1929 r.

### ŁOPACIŃSKI HIERONIM

Karta wizytowa. W: Korespondencja H. Łopacińskiego 1891-1906 k. 186. Biblioteka PAN (Kraków), sygn. 2269.

[bez daty]

Stefan Demby

Marszałkowska 72

[dopisek] będę jutro o 6-tej.

### ŁOZIŃSKI STEFAN [właśc. WŁADYSŁAW]

1 list. W: Autografy różnych osób z lat 1821-1961, s. 21. Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich, sygn. 13889/III.

[3 XI 1913]

Nieznanomemu Koledze – Zbieraczowi

Panu Stefanowi Łozińskiemu<sup>120</sup>

Przesyła załączony zbiór autografów

Stefan Demby

Warszawa

3 XI 1913

### MAJER JÓZEF

1 list. W: Korespondencja J. Majera k. 25-26. Biblioteka PAN (Kraków) 3170 t.1.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[12 IV 1899]

Czcigodny Panie,

Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich*[...]

Licząc na to, że Czcigodny Pan prośbie mej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 12 IV 99  
ul. Wilcza nr 28

## MAJEWSKI ERAZM

7 listów. W: Korespondencja E. Majewskiego. Państwowe Muzeum Archeologiczne – Warszawa, Teka II nr 399-405.

### 1

[12 II 1896]

Szanowny Panie,

Stosując się do życzenia Szanownego Pana, wyrażonego w sobotę u p. Karłowicza<sup>121</sup>, ośmielam się przesłać arkusz do podpisania wraz z odezwą, prosząc o łaskawe poparcie jej w kole znajomych Swoich.

Przy tej sposobności łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakimi pozostaję

sługa  
Stefan Demby

Wilcza 28 m. 1  
12 II 96

### 2

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[2 V 1899]

Szanowny Panie, Od lat pięciu pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich*, całość [...] na wzór dzieł Wurzbacha, Wengerowa, Poggendorffa-Oetingera i innych, aby życiorysy [...] ośmielam się prosić najuprzejmiej Szanownego Pana o łaskawe przysłanie mi najlepszej Swojej fotografii z podpisem własnoręcznym (na stronie głównej) i autobiografii z wykazem szczegółowym prac wydanych oddzielnie i drukowanych w pismach periodycznych.

Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 2 V 99  
ul. Wilcza nr 28 m. 9

3

Warszawa, 30 V [18]99  
Wilcza nr 28 m. 9

Szanowny Panie,

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawie uczynioną mi obietnicę. Stosując się do życzenia Szanownego Pana, donoszę, że im dokładniejszą i obfitszą w szczegóły będzie autobiografia, tym cenniejszym będzie dla mnie materiałem. Wykaz bibliograficzny prac Szanownego Pana prawdopodobnie również będzie szczegółowy – zależy mi bowiem bardzo na tym, aby zamieszczone w nim były wszystkie prace, nie tylko wydane oddzielnie, ale i drukowane w pismach periodycznych krajowych i zagranicznych. Jednocześnie raz jeszcze proszę o łaskawę przysłanie mi najlepszej Swojej fotografii z podpisem własnoręcznym na stronie głównej.

Przy tej sposobności łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

4

Stefan Demby  
[znak wydawniczy]  
Warszawa, Marszałkowska 72

[31 III 1904]

Szanowny Panie Redaktorze,

Przepraszam najuprzejmiej za zwłokę w odesłaniu rękopisu do książki o Karłowiczu. Pomimo starań usilnych dostać nie mogłem 2-ch roczników „Wieku” i 1-go rocznika „Nowin”. Wyciągi z „Prawdy” są już gotowe jak również z kilku lat „Wieku” i „Kraju”. We środę nadchodzącą rękopis gotowy prześlę Szanownemu Panu. Sądziłem, że mi się uda rzecz całą wykończyć wcześniej, dlatego nie odpowiedziałem na list Szanownego Pana, liczyłem na to, że osobiście wytłumaczę przyczynę zwłoki.

Przepraszając jeszcze raz za mimowolną niepunktualność, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

sługa  
Stefan Demby

31 III 904

5

Stefan Demby  
[znak wydawniczy]  
Warszawa, Marszałkowska 72

[21 IV 1904]

Szanowny Panie Redaktorze, Ośmielam się przesłać część bibliografii korespondencji Karłowicza z r. 1879, 1880 i 1884, jutro przyślę dokończenie t.j. wyciąg z lat: 1885, 1886 i 1887.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

śługa  
St Demby

21 IV 904

6

Stefan Demby  
[znak wydawniczy]  
Warszawa, Marszałkowska 72

[25 IV 1904]

Szanowny Panie Redaktorze, Posyłam dalszy ciąg bibliografii Karłowicza z r. 1886 i 1887 – pozostaje tylko rok 1885, który nadeślę jutro. Tymczasem upraszam najuprzejmiej o łaskawe zastrzeżenie w drukarni, że przed tekstem z r. 1886 – wejdzie jeszcze rok 1885, może więc na razie nie oznaczają paginacji. Jeżeli Szanowny Pan dziś jeszcze drukarni nie prześle – to zastrzeżenie jest zbytecznym, bo jutro na pewno dokończenie Bibliografii doręczone Szanownemu Panu będzie.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

St. Demby

25/IV 904

7

Stefan Demby  
[znak wydawniczy]  
Warszawa, Marszałkowska 72

[19 XI 1904]

Szanowny Panie, Ośmielam się zapytać, czy nie mógłbym otrzymać 1 egzemplarza książki o ś.p. Karłowiczu, w której znajduje się skromna praca moja. Niech mam przynajmniej pamiątkę wielu godzin spędzonych w Bibliotece Uniwersyteckiej na żmudnych poszukiwaniach artykułów czcigodnego redaktora.

Łączę wyrazy szacunku

śługa  
Stefan Demby

19/XI 904

## MAŁECKI ANTONI

3 listy. List 1 w: Papiery Belzów. Korespondencja Władysława Belzy, s. 403-406; Listy 2-3 W: Korespondencja A. Małeckiego z lat 1842-1914, k. 35-42. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 12648/II, 6296/II.

1

23/VII [18]86 r. Warszawa  
ul. Żurawia 25 m. 12

Czcigodny Panie Profesorze!

Wyczytawszy przed kilku dniami w pismach warszawskich, że we Lwowie założone zostało towarzystwo literackie imienia Mickiewicza<sup>122</sup>, ośmielam się zapytać Czcigodnego Pana Profesora jako Prezesa pomienionego towarzystwa, jaki jest cel takowego, czy będzie wydawane jakie pismo (na wzór Szekspiriany w Anglii) poświęcone rozbirowi dzieł wieszczą Adama, życiu i w ogóle kwestiom tyczącym się tego wielkiego poety naszego, oraz jaką sumę pieniędzy każdy z członków złożyć powinien (wiele ta suma wyniesie miesięcznie na pieniądze rosyjskie), chciałbym bowiem bardzo zapisać się do towarzystwa imienia wieszczą, którego stawiam na czele wszystkich poetów słowiańskich i dla którego od lat najmłodszych z prawdziwą czcią byłem.

Przy tej sposobności łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

Stefan Demby  
Student wydziału prawnego  
Warszawskiego Uniwersytetu

Adres mój  
Warszawa, Żurawia 25, m. 12.

2

[14 II 1906]

Czcigodny Panie,

Dnia 9 maja 1899 roku miałem zaszczyt otrzymać od Czcigodnego Pana uzupełnienie życiorysu zamieszczonego przez J.I. Kraszewskiego w nr 455 „Kłosów” z r. 1874-go. Na zasadzie tych materiałów podałem w *Albumie pisarzy polskich*<sup>123</sup> krótki życiorys Czcigodnego Pana, dziś jednak potrzebne mi są jeszcze niektóre szczegóły, których ani w artykule J.I. Kraszewskiego, ani w liście Czcigodnego Pana, ani w pracy profesora Kallenbacha nie znalazłem. W tym celu, korzystając z dwudniowej bytności mojej we Lwowie, byłem u Czcigodnego Pana ale Go nie zastałem, ośmielam się więc listownie prosić najuprzejmiej Czcigodnego Pana o łaskawą wiadomość, którego dnia i miesiąca urodził się Czcigodny Pan w Obiezierzu, jakie były imiona rodziców i nazwisko panięńskie matki. Prosiłbym również o niektóre szczegóły bliższe o Stanisławie Cybichowskim i doktorze Prabuckim. Dlaczego opieku-

nem został hr. Józef Grabowski i w jakiej roli przebywał u niego Franciszek Mickiewicz. O jakie „dążności szkodliwe” był Czcigodny Pan oskarżony przez Walewskiego? Jaki był faktyczny powód nieprzyjęcia w roku 1862-im profesury w Szkole Głównej, a w roku 1867-ym w Uniwersytecie Wrocławskim? W łaskawie mi przysłanym wykazie bibliograficznym nie zamieścił Czcigodny Pan prac, drukowanych w pismach, a chciałbym szczegółową podać bibliografię, może więc Czcigodny Pan raczy wymienić pisma, w których były one drukowane z wymienieniem lat, abym mógł je sam odnaleźć. W czasie jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego miałem zaszczyt poznać Czcigodnego Pana osobiście, przekonałem się więc, że fotografia przesłana mi nie jest podobna, ośmielałem się więc zapytać czy nie mógłbym otrzymać innej z podpisem własnoręcznym.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i czci

śługa  
Stefan Demby

Warszawa  
ul. Chmielna nr 61  
17 II 1906 r.

3

[12 IX 1906]

Czcigodny i Dostojny Panie,

Po otrzymaniu listu i fotografii od Czcigodnego Pana za łaskawym pośrednictwem pana Glogera, miałem zamiar odpisać niezwłocznie i podziękować za uprzejmość i wysłuchanie prośby mojej, niestety zaaresztowanie mnie, a później długotrwała choroba stanęły temu na przeszkodzie. Dziś więc raczy Czcinajgodniejszy Pan przyjąć spóźnione, nie mniej jednak serdeczne podziękowania za wyjątkowe uwzględnienie mej prośby. Pracuję dwadzieścia kilka lat nad *Słownikiem pisarzy polskich*, pragnę zapłacić lukę w literaturze naszej i dać rzecz wyczerpującą, dziwnie jednak niezyczliwie pisarze i uczeni polscy traktują pracę ludzką, na listy moje nawet nie raczą odpowiadać. Nie odpowiedzieli mi na kilkakrotne prośby: pp. Bobrzyński, Semkowicz, Dybowski, Hirszberg, Piętak, Kubala, Kostecki, Ćwikliński<sup>124</sup>, sądzę, że tylko Polacy umieją tak lekceważyć pracę innych. Mam stosunki z całym prawie światem literackim, bo pracuję nad bibliografią pism Sienkiewicza i przekładów ich na języki obce. Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi, Hiszpanie, Szwedzi, Japończycy, Portugalczycy i inni niezwłocznie z całą uprzejmością odpowiadają na listy – tylko Polak nie ocenia Polaka i uniemożliwia mu pracę. Chcę być dokładnym i czerpać źródła z pierwszej ręki, zmuszony jestem udawać się bezpośrednio do pisarzy – tu spotyka mnie zawód, ręce opadają... Raz jeszcze dziękując serdecznie za uprzejmość Czcigodnego Pana, łączę wyrazy czci głębokiej

śługa  
Stefan Demby

Warszawa, 12 IX 906  
Chmielna 61

## MICHALSKI STANISŁAW [prawdopodobnie]

4 listy. List 1 w: T[owarzystwo] B[iblioteki] P[ublicznej] w Warszawie. Akta Instytutu Bibliograficznego k. 5-6; listy 2-4 w: TBP. Akta „Przeglądu Bibliotecznego” k. 5, 11, 19, 21. Archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, A.177, A.178.

1

[7 II 1907]

Szanowny Panie Stanisławie,

Zapytuje mnie Pan, jak sobie wyobrażam pismo specjalne, wydawane przez Towarzystwo biblioteki publicznej, pospieszam więc z odpowiedzią, zaznaczając od razu na wstępie, że kreślę ją pod pierwszym wrażeniem zapytania tylko w zarysach głównych. Pismo powinno wychodzić co miesiąc w objętości od 3 do 4 arkuszy druku w formacie ósemki (w rodzaju „Pamiętnika Literackiego”) na papierze dobrym, matowym, drukowane ładnie i wyraźnie, ozdobione odpowiednimi winietami i rysunkami przedstawiającymi ludzi wybitnych w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa, rzadkie okazy książek, opraw, biblioteki i ich urządzenia wewnętrzne, wynalazki z dziedziny techniki bibliotecznej, rodzaje pism, fotografie ze zjazdów, kongresów, posiedzeń i t.p.

Okladka, według mego zdania, musi być ozdobna, przedstawiać np. w perspektywie gmach dawnej Biblioteki Załuskich, (według sztychu współczesnego) w obramowaniu odpowiednich akcesorii bibliotecznych, rysunek biblioteki Załuskich, może być również umieszczony w górnym narożniku lewym, a widok wnętrza sali głównej Biblioteki Zamoyskich w dolnym narożniku prawym, wszystko to połączone odpowiednimi ozdobami it.p.

Tytuł pisma: Przegląd Biblioteczny, miesięcznik ilustrowany, poświęcony bibliotekoznawstwu, bibliotekarstwu i bibliografii. Organ Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie, pod redakcją...<sup>125</sup>

Działy stale:

Dział I. Bibliotekoznawstwo zawierać powinien monografie specjalne, rozprawy i artykuły, dotyczące historii i statystyki bibliotek i prawa bibliotecznego, opisy bibliotek wszechświatowych, a w pierwszym rzędzie polskich instytutów bibliograficznych, muzeów bibliotekoznawstwa, życiorysy wybitnych bibliotekarzy i twórców bibliotek publicznych i prywatnych.

Dział II. Bibliotekarstwo, zawierać powinien artykuły, dotyczące techniki bibliotecznej, architektury bibliotek i ich urządzeń wewnętrznych, systemów segregowania i katalogowania książek, nowych wynalazków z dziedziny techniki bibliotecznej.

Dział III. Miłośnictwo książek, w którym zamieszczonym być powinny dzieje książek, rękopisów, opraw, opisy dzieł rzadkich i cennych, sztychów, autografów, exlibrisów i t.p.

Dział IV. Bibliografia, zawierać powinien artykuły, dotyczące różnych systemów bibliograficznych, życiorysy wybitnych bibliografów wszechświatowych, polskich, przeglądy bibliograficzne piśmiennictwa polskiego i obcego, poświęconego danej specjalności.

Dział V. Recenzje, sprawozdania i streszczenia prac najwybitniejszych z dziedziny bibliotekoznawstwa, bibliotekarstwa i bibliografii oraz artykułów zamieszczonych w pismach specjalnych, jak: „Library”, „Library journal”, „Zentralblath für Bibliothekswesen”, „Zeitschrift für Bücherfreunde” i t.p. Sprawozdania ze zjazdów, kongresów i posiedzeń bibliotekarzy oraz z posiedzeń Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Dział VI. Kronika specjalna i dział informacyjny dla osób, interesujących się bibliotekoznawstwem, bibliotekarstwem i bibliografią oraz wiadomości o licytacjach książek, sztychów, o sprzedaży bibliotek, o katalogach księgarskich i antykwarycznych i t.p.

Do każdego zeszytu powinien być dodawany arkusz druku z paginacją osobną, zawierający bibliografię specjalnie polską z poszczególnej dziedziny wiedzy lub pism poszczególnych autorów polskich jako owoc pracy Instytutu bibliograficznego, np.: Bibliografia antropologiczna, socjologiczna, filozoficzna, historii literatury polskiej, pedagogiczna, bibliografia pism Mikołaja Reja i o Reju, pisma Adama Mickiewicza i o Mickiewiczu, pism Słowackiego i o Słowackim i t.p.

W takich zarysach przedstawia mi się przyszły organ Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i serdeczny uścisk dłoni

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 7 II 1907  
Chmielna 61 m. 1

2

[28 III 1907]

Szanowny Panie,

Przed chwilą wróciłem z pogrzebu Jeziorańskiego, nie mogę więc zadość uczynić życzeniom Szanownego Pana, jutro jednak będę u profesora Dicksteina<sup>126</sup> i mogę jednocześnie omówić sprawę konkursu. Mam zamiar napisać listy prywatne do Łopieńskiego<sup>127</sup>, Okunia<sup>128</sup>, Noskowskiego<sup>129</sup>, Tańskiego<sup>130</sup> i Wawrzenieckiego<sup>131</sup> z propozycją, aby zechcieli nadesłać szkice na ex libris, o konkursie nic nie wspomnę, bo nie zgodzą się. Proszę zbadać tymczasem, ile przeznaczą Komitet na te szkice, bo trudno wymagać, aby ci panowie darmo rysunki robili. Przypominam jednocześnie kwestię papieru i wydawcy odpowiedzialnego, bo to rzecz najważniejsza – bez niej pisma wydać nie można. Telefonowałem ponownie o wzór biletu – odpowiedziano mi, że chcą zrobić rzecz ładną, a na to potrzeba parę dni czasu. To samo powiedział mi Łopieński o pieczęci.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i uścisk dłoni

życzliwy  
St Demby

28 III 1907



3

[2 V 1907]

Szanowny Panie Stanisławie,

Posyłam próbę pieczęci – podobno nie jest to jeszcze odbicie ostateczne – przyznam się jednak, że mi się nie podoba. Otoczek wewnętrzny jest zrobiony sztycho-wo – nieładnie, narożniki książki nie są ściśle według wzoru wykonane. Łopieński stanowczo pokpił sprawę rekomendując Alkiewicza<sup>132</sup> – jutro z nim rozmówię się przez telefon. Ja bym w takiej formie pieczęci nie przyjął. Jednocześnie doręczam dla profesora Dicksteina odbitkę dwóch artykułów – resztę przyślę jutro  
Łączę serdeczny uścisk dłoni

życzliwy  
St Demby

2 V 907

Chmielna 61

4

[30 VIII 1907]

Szanowny Panie,

„Przegląd” wyjdzie na pewno we wrześniu. Podobno Wierzbicki<sup>133</sup> przesłał Panom 20 000 ex librisów – proszę uprzejmie o przysłanie mi po 4 egzemplarze z każdego rodzaju, bo muszę posłać Okuniowi. 2000 z nich będzie dołączone do „Przeglądu”. Gdyby Pan nie posiadał tych ex librisów jeszcze – to może Pan zechce posłać po nie do Łeszczyńskiego<sup>134</sup> (Ordynacka 8).

Łączę wyrazy szczerzego szacunku

Stefan Demby

30 VIII 907

## MOCARSKI ZYGMUNT

53 listy. W: Korespondencja Z. Mocarskiego 1923-1937, k. 78-146. Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu, rkp. 310.

1

[12 IV 1923]

Szanowny Panie,

Pospieszam donieść, że został Pan zatwierdzony na stanowisku Dyrektora Biblioteki im. Kopernika w Toruniu<sup>135</sup>. Winszuję z całego serca i liczę na to, że pod światłym kierunkiem Szanownego Pana biblioteka ta stanie na wysokości zadania, jakie ma do spełnienia. Wskazany jest jednak jak najszybszy powrót do kraju, bo Kuratorium biblioteczne, które się składa z dra Steinborna<sup>136</sup>, ks. Łę-

gowskiego<sup>137</sup> i prof. Ryniewicza<sup>138</sup>, jest bardzo zaniepokojone wyjazdem Szanownego Pana do Petersburga<sup>139</sup>.

List dra Steinborna do SzPana został mi przysłany przez szwagra Pana, dotąd jednak nie mogłem go przesłać, bo kurier do Moskwy nie wyjeżdżał, dołączam go do listu niniejszego, licząc na to, że dr Rygiel<sup>140</sup> niezwłocznie go Sz Panu doręczy. Pozwoliłem sobie w imieniu Pańskim odpowiedzieć dr. Steinbornowi i prosić go o uwzględnienie chwilowej nieobecności Pana na zatwierdzonym stanowisku. Pensja, przywiązana do tej posady, jest Panu mniej więcej znana, nadmienić więc tylko muszę, że przygotowano dla Państwa mieszkanie śliczne, zupełnie odnowione, składające się z 3-ch pokoi (jeden z nich bardzo duży) i kuchni. Mieszkanie mieści się w gmachu bibliotecznym na drugim piętrze, a więc trudno o większe wygody. Raz jeszcze proszę najuprzejmiej o dołożenie wszelkich starań, aby przyjazd przyspieszyć, bo obawiam się, aby ojcowie miasta Torunia, którzy chcieliby jak najspieszniej korzystać z biblioteki, nie poczynili starań w innym kierunku, nie mogąc doczekać się Pańskiego powrotu. Sądzę, że dyrektor Kuntze<sup>141</sup> nie stanie Szanownemu Panu na przeszkodzie do ustalenia bytu i oceni całą doniosłość sytuacji. Łączę wyrazy szczerego szacunku

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 12 IV 1923 r.  
ul. Chmielna 55

2

[25 VI 1923]

Szanowny Panie,

Pomimo chęci nie mogłem niezwłocznie odpisać na uprzejme dwa listy Szanownego Pana. Egzaminy maturalne na pensji p. Rudzkiej<sup>142</sup>, a następnie wyjazd mój do Lublina na wizytację bibliotek i uroczystość inauguracji auli im. Sienkiewicza w uniwersytecie lubelskim stanęły mi na przeszkodzie. Za łaskawą pamięć dziękuję serdecznie. Cieszę się niewymownie, że Szanowny Pan jest zadowolony z Torunia i biblioteki i że sympatyzuje Pan z dr. Steinbornem, dzielnym obywatelem kraju, szczerze przywiązanym do Torunia i rozmiłowanym w bibliotece im. Kopernika, zasługuje on ze wszech miar na szacunek. Dziękował mi serdecznie za polecenie uwadze ojców miasta Szanownego Pana i nie miał słów na wyrażenie zachwyty swego nad panem. Rad jestem bardzo, że udało mi się zadowolić obydwie strony. Życzeniu Szanownego Pana stanie się zadość: komplet „Biblioteki Warszawskiej” w sierpniu znajdzie się na półkach biblioteki im. Kopernika. Prosiłem też dra Steinborna, aby na rachunek biblioteki sprowadził podręczną księżnicę Szanownego Pana (mniej zręczne wyrażenie, ale nie chciałem dwukrotnie powtarzać tego samego wyrazu). Razem z „Biblioteką Warszawską” otrzyma Pan księgozbiór, nabyty od Zenona Przesmyckiego<sup>143</sup> po jego ojcu. Obiecałem również w drugiej połowie roku ponownie zasilić materialnie Waszą bibliotekę, liczę więc na to, że

Panowie uskarżać się na mnie nie będą, a ja z mej strony przeświadczony jestem, że w dobre ręce dostała się biblioteka im. Kopernika i że wkrótce zasłynie jako jedna z najwybitniejszych księżnic najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Jak będę w Toruniu, podziękuję osobiście Kuratorowi Pomorskiemu<sup>144</sup>, że przychylił się do mojej prośby i zgodził się przekazać książki cenniejsze z bibliotek gimnazjalnych – bibliotece kopernikowskiej<sup>145</sup>.

Rozpisałem się zbyt obszernie, a muszę dodać jeszcze, że zgadzam się zasilić pieniężnie wydawnictwo<sup>146</sup>, zamierzone przez Pana. Szczęść Boże!

Do milego zobaczenia w Toruniu za tydzień! Łączę serdeczny uścisk dłoni

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, d. 25 VI 1923 r.  
Chmielna, 55

3

[21 VIII 1923]

Szanowny Panie,

Źle jest przywiązywać się do ludzi, a później rozstawać się z nimi, w tym smutnym położeniu my jesteśmy teraz : poznaliśmy się z Państwem, zżyliśmy się i musieliśmy rozstać się. Odczuwamy na każdym kroku brak milego towarzystwa, a że mało mamy znajomych i z tych większość wyjechała, więc samotnie w domu czas spędzamy. W sobotę opuściła nas Haneczka, udając się do Białej Podlaskiej, pozostali więc staruszkowie bez pocieszki i wspominają miłe chwile toruńskie i wycieczki wspólne.

Po przyjeździe wpadłem od razu w wir pracy, bo Pan Marian<sup>147</sup> na drugi dzień po zjawieniu się moim w biurze wyjechał na urlop, pozostałem więc sam i muszę załatwiać sprawy zaległe, przygotować budżet na rok następny, ułożyć program egzaminów na bibliotekarzy i t.d. i t.d. Segreguję przy tym książki przeznaczone dla umiłowanej biblioteki toruńskiej, jednym słowem – pracy moc. Po powrocie dowiedziałem się od pana Mariana, że przyjaciel Pański w „Ulotce” swojej zaliczył mnie do grafomanów<sup>148</sup>. Biedny człowiek w ten sposób mści się za to, że nie został przyjęty do Towarzystwa Bibliofilów. Gdyby był uczciwszy i w sądach sprawiedliwszy, toby zrozumiał, że bibliograf grafomanem być nie może, po pierwsze dlatego, że materialnie praca taka nie oplaca się, a po drugie, że wydawać bibliografii jak z rogu obfitości nie można. Drukowałem w życiu prac bardzo mało, a jeżeli je wydawałem, to do handlu księgarskiego nie puszczałem. Bijąc po 25 lub 50 egzemplarzy, wypisy<sup>149</sup> zaś moje bez moich starań i reklam miały w ciągu dwóch lat trzy wydania. I czemu tu wierzyć: Lam pisze, że jestem „grafoman”, a Ignacy Chrzanowski<sup>150</sup> nazywa mnie „cichym i skromnym pracownikiem”. Przypomina mi się Heinowska walka z pluskwami: gdy dasz im folgę – gryzą, gdy zabijesz – śmierdzą<sup>151</sup>.

Przepraszam, że zanieczyściłem list ustępem o Lamie, chciałem tylko przedstawić odwrotną stronę medalu, znanego Panu jednostronnie.

Co słyhać u Szanownych i Kochanych Państwa? Co porabiacie i jak się bawicie? Co działo w sprawie przeniesienia biblioteki gimnazjalnej?<sup>152</sup> Czy odwiedza Pana dr Steinborn? Pisałem do niego, ale odpowiedzi nie otrzymałem dotąd, widocznie jest bardzo zajęty.

Rozpisałem się zbyt wiele, na przyszłość obiecuję poprawę, proszę jednak pamiętać o nas i wierzyć, że jesteśmy z całą życzliwością dla Obojga Szanownych Państwa.

Łączę wraz z żoną serdeczne pozdrowienia dla Obojga Państwa, Bilka za łapkę ściskam, Miciusię w nosek całuję

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 21 VIII 1923 r.  
ul. Chmielna, 55

4

[25 IX 1923]

Szanowny i Kochany Panie,

Aż mi wstyd, że dotąd nie odpisałem na uprzejmy list Kochanego Pana i nie podziękowałem za łaskawą pamięć o mnie, czynię to dziś dopiero, bo dotąd w biurze byłem sam, a przez czas mej nieobecności nagromadziło się tyle spraw, że literalnie wolnej chwili nie miałem, aby pogawędzić z Szanownym Panem, który jest obecnie jedynym [podkreślenie autora] łącznikiem między mną a Toruniem. Że stolica Pomorza głęboko zaryła się w mej pamięci i sercu, staram się dawać tego dowody. Miło mi, że suma przesłana wywołała zadowolenie w gronie Panów i że trafiła na chwilę odpowiednią, cieszy mnie również, że nareszcie nieszczęśliwa sprawa muzealna została zlikwidowana ku zadowoleniu dra Steinborna i nas wszystkich. Przenosiny biblioteki gimnazjalnej radzę rozpocząć od rękopisów i inkunabułów, jako rzeczy najcenniejszych. Gdy już cała znajdzie się w Książnicy Kopernikowskiej, proszę mi donieść, a może wpadnę na jeden dzień do Torunia.

Zdziwiła mnie wiadomość o zapytaniu Magistratu Toruńskiego, jakie były dochody biblioteki od chwili jej otwarcia. Czy tam rzeczywiście ani jednego inteligentnego osobnika nie ma? Czy ci panowie nie rozumieją zadań biblioteki? Czy traktują ją jako proceder handlowy?

Wszystkie życzenia Szanownego Pana postaram się spełnić, a więc prześlę list do dra Piątka<sup>153</sup> z gorącym poparciem ze swej strony, z p. Michalskim<sup>154</sup> pomówię w sprawie wydawnictw Kasy Mianowskiego, „Przepisy katalogowania alfabetycznego” załączam. A teraz co do *Bibliografii* Finkla<sup>155</sup>. Sądzę, że powinien Szanowny Pan zwrócić się do poprzedniego bibliotekarza Towarzystwa Naukowego<sup>156</sup> z kategorycznym żądaniem wyjaśnień w tej sprawie, a jeżeli to nie pomoże, to ogłosić w „Słowie Pomorskim” o zaginięciu tej książki ze zbiorów Towarzystwa

i prosić osobę, która ją wypożyczyła o zwrot niezwłoczny. Jeżeli się nie znajdzie na razie, chętnie prześlę egzemplarz jako depozyt. *Sonetów*<sup>157</sup> dotąd nie ma, Półtawskiego nie widuję, a p. Łazarski nic o nich nie wie. P. Abramowicz<sup>158</sup> wczoraj powrócił z urlopu. Oto i wszystkie wiadomości z syreniego grodu. Piszę pospiesznie, aby Szanowna Małżonka Pana, mogła zabrać z Sobą garstkę wieści stąd. Przesyłką książek do Torunia woźny nasz zająć się nie może, bo jest jeden na całe biuro, byłoby więc rzeczą pożądaną, aby Szanowny Pan sam po nie przyjechał. Zanim to nastąpi, prawdopodobnie ilość tomów powiększy się, bo stale nadsyłają mi różne dzieła, które przeznaczam dla Torunia.

Polecając się nadal dobremu sercu i pamięci Kochanego Pana, łączę serdeczny uścisk dłoni

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Żona i wnuczka przesyłają pozdrowienia i ukłony

Warszawa, d. 15 IX 1923 r.

ul. Chmielna, 55

5

Warszawa, 16 X 1923 r.  
Chmielna, 55

Szanowny i Kochany Panie,

Przeżywałem w ostatnich czasach ciężkie chwile: konferencje budżetowe w Ministerstwie Skarbu; pochłaniały mnie one zupełnie aż do wyczerpania i odbiły się na nerwach moich, musiałem bowiem bronić do upadłego egzystencji bibliotek i formalnie staczać walki o każdą sumę, pomimo to okrojono budżet Wydziału Bibliotecznego znacznie. Konferencje te tak mnie przygnębiły, że odbiegła mnie nawet chęć do miłej pogawędki z Kochanym Panem, wiem jednak, że wyczekuje Pan na odpowiedź w kwestii umowy, zawartej pomiędzy Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego i Magistratem miasta Torunia<sup>159</sup>, pospieszam więc zadość uczynić życzeniu Szanownego Pana. Umowa w redakcji obecnej jest o wiele lepsza niż poprzednia, chociaż przyznać muszę, że nie bardzo podoba się mi § 9, w którym zaznaczono, że umowa zawiera się na przeciąg lat pięciu. Jestem przekonany, że dopóki będzie na stanowisku kuratora dr Riemer<sup>160</sup>, przeszkód do odnowienia umowy nie będzie, co nam jednak przyszłość przyniesie? Nie wiadomo. Ma podobno paragraf ten być ostrogą dla Magistratu, czy nie pokaleczy ta „ostroga” Książnicy Miejskiej im. Kopernika, ręczyć nie można. Na życzenie Kochanego Pana i dra Steinborna sprzeciwić się nie będę i po otrzymaniu umowy drogą urzędową – zatwierdzę ją, aby nie utrudnić sprawy przeniesienia i raz nareszcie doczekać się otwarcia tej tak potrzebnej dla Pomorza placówki kulturalnej. Był u mnie p. Adam Steinborn z listem od Kochanego Pana, w którym prosi Pan o wydanie książek, przeznaczonych dla Waszej biblioteki. Jest to rzeczą niemożli-

wą, książek bowiem jest zbyt wiele, aby na oczekaniu można było upakować i wysłać. Według mego obliczenia potrzeba będzie sześciu pak, w których książki szczelnie ułożone być powinny, musi to zrobić specjalista. Książki prawie wszystkie są oprawne w półskórek, od złego ułożenia skóra przetrzeć się może i oprawa ulegnie zniszczeniu. Sądzę, że teraz ma Szanowny Pan aż nadto roboty z przeniesieniem biblioteki gimnazjalnej, możeby więc wstrzymać się z zabraniami leżących u mnie książek aż do chwili ukończenia instalacji miejscowej w bibliotece toruńskiej. Nie straci Pan na tym, bo ciągle dorzucam nowe egzemplarze do zbioru, przeznaczonego dla Panów. Może to żądanie będzie również „ostrogą” dla Pana i może przyspieszy Pan przyjazd Swój (z Panią, Bilka i Miciunię zwalniam od przyjazdu) do Warszawy. Do dra Piątka list wysłałem, z p. Michalskim rozmawiałem w kwestii wydawnictw Kasy Mianowskiego. Chętnie poprze tę sprawę, nie ręczy jednak, czy wszystkie wydawnictwa będzie można bezpłatnie Panom wydać ze względu na istniejące w tej materii przepisy, w każdym jednak razie proszę wystosować podanie do Komitetu Kasy im. Mianowskiego z umotywowaniem odpowiednim i zaznaczyć, że o ile niektórych wydawnictw bezpłatnie otrzymać nie będzie można, to chociaż po cenie niższej. Podanie to proszę przysłać w kopercie pod adresem moim.

Czy wysłali Panowie zapytanie do dra Łęgowskiego<sup>161</sup> w sprawie egzemplarza Finkla? O pracy zbiorowej bibliograficzno-bibliotekoznawczej dotyczącej Pomorza, pomówimy jeszcze, tymczasem kończę, przesyłając w imieniu własnym i Calej [podkreślenie autora] rodziny mojej najserdeczniejsze pozdrowienia dla Szanownych i Kochanych Państwa. PP. Steinbornom ukłony łączymy. Bilkowi łapkę ściskam, Miciusię w zimny nosek całuję. W kinie po raz drugi jeszcze nie byłem.

Szczerze życzliwy  
Stefan Demby

[na marginesie]

Za książkę serdecznie dziękuję, proszę mi napisać, ile winien za nią jestem.

6

[27 XI 1923]

Szanowny i Kochany Panie,

Zamiast usprawiedliwiania się z długiego milczenia powiem krótko: miałem konferencje budżetowe w Skarbie i byłem chory. *Ambo meliores*<sup>162</sup> – są to właściwie synonimy! Chociaż nieraz wolałbym być chory niż być uczestnikiem narad w sprawach budżetowych. Przy obecnej drożyznie książek, czasopism, opraw zmniejszono budżet mego Wydziału znacznie w porównaniu z rokiem bieżącym, to też jestem przygnębiony i zdenerwowany i działam na otoczenie jak utarty chrzan. Wobec tego namyślałem się bardzo, czy skorzystać z łaskawego zaproszenia Panów i wziąć udział w uroczystości otwarcia Książnicy im. Kopernika<sup>163</sup>. O ile wiem, wybiera się do Torunia sporo osób, ze znajomych jadą: Łazarski, Muszkowski, Chwale-

wik, Rulikowski. Z Michalskim w tej sprawie nie rozmawiałem dotąd, bo od paru dni jest chory, a nie wiem nawet, czy wysłaliście Panowie do niego zaproszenie (Plac Trzech Krzyży 8, Wydział Nauki). Czy nie zapomniano o Łodyńskim, Czerwijowskim, Papéem, Likowskim, Kotuli i przedstawicielach prasy naszej? O ks. Majkowskim, Piekarskim, ks. Sawickim z Pelplina? o ks. Zalewskim z Lublina (Seminarium)? Pragnąłbym bardzo, aby uroczystość ta wypadła imponująco, aby ojcowie miasta Torunia widzieli, że naukowy świat polski zainteresował się tą nową placówką kulturalną, że jest to święto nauki polskiej.

Zbiór książek, przeznaczony dla Was, zwiększa się z dniem każdym, sam osobiście dosypuję po trochu ze zbiorów własnych, może chociaż ta jedna biblioteka zachowa dobrą pamięć o mnie. Tu stawiam wielką kropkę o sprawach bibliotecznych i zapytuję, co słyhać u Kochanych Państwa, stęskniliśmy się do Was rzetelnie i często wspominamy wywczasy toruńskie. Czy Bilek powtórnie nie myślał o samobójstwie? Czy Miciusia wyrosła na ładną panienkę, czy nie kokietuje kawalerów? Czy nowe Kino w dalszym ciągu porywa tłumy widzów? Oto szereg pytań, czekających odpowiedzi.

Za łaskawie przysłane „Zapiski Towarzystwa Naukowego” dziękuję serdecznie, otrzymałem jednak tylko jeden egzemplarz dla siebie, a Szanowny Pan wspomina w liście do Pana Abramowicza<sup>164</sup>, że jednocześnie załączył egzemplarz dla niego. Nic podobnego!

Proszę mi również donieść, czy znalazł się egzemplarz Finkla *Bibliografii*.

Kończę już, przesyłając Szanownym Państwu w imieniu własnym i rodziny mojej wyrazy szczerego szacunku wraz z serdecznym uściskiem dłoni

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 27 XI 1923 r.  
ul. Chmielna, 55

7

Warszawa, 23 XII 1923 r.  
Chmielna 55

Szanowny i Drogi Panie,

Syt szczęścia i chwały zakończył Pan pierwszy okres uciążliwej pracy w Książnicy im. Kopernika; szczęścia – bo szczęśliwy musi być człowiek, który sam dokonał dzieła wielkiego i widzi owoce swej pracy, chwały – bo wszyscy, którzy mieli sposobność podziwiania pięknej biblioteki winszowali Panu dokonanego dzieła, mnie zaś dusza rosła z radości, gdym te pochwały słyszał. Niestety, jest to dopiero okres pierwszy, niemała praca czeka Pana jeszcze, a dalszy rozwój biblioteki zależy obecnie od zrozumienia przez ojców miasta Torunia jej doniosłości, bo bez pomocy nie podoła Szanowny Pan tej pracy. W roku przyszłym niezbędna jest chociaż jedna siła pomocnicza i tę Magistrat zaakceptować powinien. Gdyby się wahał, proszę mi niezwłocznie donieść, a wystosuję pismo urzędowe do Pana Prezyden-

ta.<sup>165</sup> Zginać tak pięknie zapoczątkowanej bibliotece nie damy, a bez pomocy nawet zapal i praca Pana dzieła samego dokonać nie będą mogły.

Z powodu rozgardiaszu, wywołanego uroczystością, nie mogłem wielu spraw omówić z Szanownym Panem, odkładałem je do chwili przyjazdu Państwa do Warszawy, proszę jednak uprzedzić mnie o dniu przyjazdu, abym mógł przygotować książki przeznaczone dla biblioteki toruńskiej.

W pismach warszawskich, prócz szczegółowej korespondencji pani Rabskiej<sup>166</sup> w „Kurjerze Warszawskim”, żadnej wzmianki o uroczystości nie spotkałem, nawet „Tygodnik Illustrowany” artykułu Pana nie zamieścił. Obojętność zupełna! Polityka pochłania wszystko lub autoreklama zapełnia wszystkie pisma.

Nasze słońce ministerialne wstąpiło w znak dra Bolesława Miklaszewskiego<sup>167</sup>. Po raz pierwszy witałem ministra z niekłamaną i wielką radością, bo znam go dobrze, jako siłę pierwszorzędną, nieskazitelną i rozumną. Może po raz pierwszy też doniosłość bibliotek zrozumianą należycie będzie. Kto potrafił z niczego stworzyć pierwszorzędną bibliotekę specjalną w Akademii Handlowej, ten oceni pracę naszą nad rozwojem bibliotek innych. Otucha wstąpiła we mnie i jestem jak najlepszej myśli, oby tylko jaki nowy Bryl<sup>168</sup> (niech imię jego będzie po wieczne czasy przeklęte!) nie rzucił kamieni pod nogi obecnego gabinetu.

W państwie książki źle się dzieje! Panuje formalna orgia: od 27 go grudnia mnożnik wzrasta do 600 000, a w ostatnich dniach pojawiły się rzeczy bardzo ciekawe: Kraushara *Zamek królewski*, Tretera *Sylwetki osób z czasów Stanisława Augusta*, Wasylewskiego *Portrety pań wytwornych wieku XVIII* i tegoż *Klasztor i kobieta* – mogę jednak wypowiedzieć o nich zdania takie, jakie wygłosił lis o winogronach, każda bowiem z tych książek kosztuje wiele milionów... Przerywam nagle ten ustęp, bo jeżeli Szanowna Małżonka Pana list ten czytać będzie, z politowaniem wżruszy ramionami i zrobiwszy znak na czole, powie, że autor listu jest cokolwieczek chory na... piersi, bo o niczem innem pisać nie potrafi, tylko o „szpargałach” (święta Wiborado<sup>169</sup>, patronko bibliofilów, wybac mi ten wyraz!)

Chcąc zadowolić obydwie Strony (przez duże S – nie ze względu na ortografię, lecz przez szacunek) nadmienić jeszcze muszę z nowin warszawskich, że goszczą obecnie w Warszawie: M-me Dubarry, Stanley, Colombina i – *risum teneas amici*<sup>170</sup> – Złodziej i Dziewczyna, tłumy ciekawych gromadzą się... w kinach, aby ich zobaczyć. Dla względów formalnych zaznaczam, że ich nie widziałem, ale za to oglądałem dwadzieścia kilka pak rękopisów<sup>171</sup> i sześćdziesiąt kilka pak sztychów ze zbiorów Stanisława Augusta. Są one tymczasowo złożone w Bibliotece Uniwersyteckiej i w Gabinetcie gipsów<sup>172</sup>. Rozpisałem się za bardzo, a miałem zamiar tylko skreślić zdanie następujące:

Przy nadchodzących Świętach i Nowym Roku przesyłamy Szanownym i Kochanym Państwu najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i polecamy się Ich drogiej pamięci.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i życzliwości

Stefan Demby

[na marginesie]

Żona i Hania zasyłają serdeczne pozdrowienia.



Warszawa, 25 I 1924  
Chmielna, 55

Wielce Szanowny i Drogi Panie,

List Pański otrzymałem w chwili ciężkiego strapienia, bo 11 stycznia r.b. zmarł po ciężkich cierpieniach mąż córki mojej a jednocześnie brat cioteczny w jednej osobie. Żona z Lunią wyjeżdżały z tego powodu do Belchatowa na pogrzeb, ja musiałem pozostać w domu, bo Haneczka była przeziębiona i jechać nie mogła. Panie moje miały straszną drogę, bo z Piotrkowa do Belchatowa jechały saniami od 4-ej do 10, a przed ostatecznym celem podróży sanie wywróciły się i wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni na śnieg, jedna z jadących osób złamała rękę, żona o mało nie wpadła na kamień szosowy, to też z wrażeń i wyczerpania niezwłocznie po przyjeździe do Belchatowa zemdliała. Po czterodniowym pobycie u córki żona powróciła zupełnie chora i przygnębiona stanem biedaczki naszej. Dziś na szczęście czuje się już dobrze, za to Haneczka od pewnego czasu leży chora, przyplątał się reumatyzm czy też iszias. Jak Szanowny Pan może wywnioskować z powyższego – źle rozpoczął się dla nas rok nowy. W dziale bibliotecznym dzieje się również źle. Po długim oczekiwaniu i namiętnej walce z przywłaścicielem nadeszły nareszcie sztychy z b. Gabinetu rycin Biblioteki Publicznej Uniwersytetu Warszawskiego.<sup>173</sup> Polecilem odesłać je prawemu właścicielowi, t.j. Bibliotece Uniwersyteckiej, podpisałem protokół zdawczo odbiorczy i niezwłocznie rozpakowaliśmy wszystkie ryciny i książki, aby się przekonać, czy nie zostały uszkodzone w drodze. Dojechały szczęśliwie ku naszemu zadowoleniu i zdawało się, że rzecz jest już ostatecznie załatwiona. Nie wszystko jednak co się zaczyna dobrze – dobrze się kończy na tym najlepszym ze światów. Ktoś, nie będąc na razie wymieniał jego nazwiska<sup>174</sup>, w interesie własnym postanowił zburzyć cały mój plan. Udał się do Pana Prezydenta i nie mówiąc nic, że zbiory te zostały przez Uniwersytet nabyte od spadkobierców Stanisława Augusta, starał się wytłumaczyć, że powinny one wrócić na Zamek, jako jego nierozdzielna część składowa. Pogląd ten niczym nieumotywowany znalazł poklask i otrzymaliśmy polecenie przewiezienia nie tylko byłych osobistych kolekcji króla, ale nawet ofiarowanych Uniwersytetowi przez Stanisława Potockiego dziesięciu tysięcy sztychów oraz tych, które później w bardzo pokaznej ilości Uniwersytet sam nabył. *Sic volo, sic iubeo!*<sup>175</sup>

Zdenerwowała mnie i zirytowała taktyka działania poza moimi plecami, bez porozumienia się ze mną jako kierownikiem spraw bibliecznych. Postanowiłem walczyć do upadłego, ale prawdopodobnie przegram sprawę. Uniwersytet dotknięty również w swej miłości własnej powstał jak jeden mąż w obronie prawowitej własności.

Nastrój pesymistyczny Drogiego Pana również mnie zmartwił, nie trzeba tracić otuchy od razu przy rozpoczęciu wielkiego dzieła, jest Pan w tym szczęśliwym położeniu, że ma Pan przed sobą wiele, wiele lat i wiele, wiele zapału, a doprowadzenie biblioteki do pełnego porządku i kwitnącego stanu – czyż nie warte jest trudu i wysiłku? Czy oglądanie rezultatów pracy po upływie szeregu lat nie będzie wielką dla Szanownego Pana przyjemnością? Będzie Pan wówczas mógł z Horacym powiedzieć: *Non omnis moriar!*<sup>176</sup>

Wszystkie życzenia Szanownego Pana spełnię, tymczasem przesyłam na użytek Pana egzemplarz własny *Zapisek Korzeniowskiego*,<sup>177</sup> który raczy Pan przywieźć z Sobą do Warszawy. Pracy Drogiego Pana oczekuję z niecierpliwością. Obecnie pojawiły się dwie książki bardzo ciekawe: Wierczyńskiego *Bibliografia, jej istota, przedmiot i początki* i Kotuli *Instrukcja o katalogach alfabetycznych bibliotek naukowych*. Pierwszą Książnica Wasza kupić powinna, drugą otrzymacie ode mnie w darze.

Czytałem w pismach wiadomość o dymisji dra Michałka<sup>178</sup>. Co się stało? Proszę o bliższe szczegóły.

Jak zdrowie Pani doktorowej Steinbornowej, wspominał mi p. Adam, że jest chora. Co Szanowni Państwo porabiacie, kiedy możemy się spodziewać przyjazdu do Warszawy? Proszę uprzedzić, abym mógł książki przygotować.

Szanownej Pani rączki drobne całuję, Panu serdeczny uścisk dłoni przesyłam wraz z wyrazami szczerego szacunku.

Stefan Demby

[na marginesie]

Rodzina moja ukłony łączy, Państwu Steinbornom serdeczne pozdrowienia od nas wszystkich.

9

Warszawa, 25 VI 1924 r.  
Chmielna 55

Szanowni i Drodzy Państwo,

Wkraczam od razu *in medias res*, pozostawiając dodatkowe ozdoby retoryczne na później. Wypowiedzieć je muszę jednym tchem, aby sobie ulżyć: „do Torunia na wakacje nie jadę!” Stało się to wbrew mojemu życzeniu, co też i przeboleć musiałem, bo nie wyobrażam sobie, aby mi gdziekolwiek lepiej było. Niestety Haneczka ciągle gorączkuje i radzono nam zawieźć ją do miejscowości podgórskiej, to też *via* Kraków wyruszamy dnia 2 lipca do Wisły, gdzie już mamy zamówiony pensjonat. Szczera wieś o bajkowym wprost powietrzu, ślicznie położona i... i... nic więcej. Biblioteki, rozumie się, nie ma, jedyną instytucją „kulturalną” jest sklepik kolonialny, poza tym duże zbiorowisko tak zwanych „inteligentnych” ludzi, z którymi zapoznać się trzeba, a ja pod tym względem jestem dość ciężki.

Nie wiem, doprawdy, jak mam podziękować Drogim Państwu za Ich dowody życzliwości, za chęć spędzenia z nami wakacji, za trudy i starania w wynalezieniu mieszkania. Oboje z żoną jesteśmy rozczeni dobrocią Kochanych Państwa i doktorostwa Steinbornów, którzy również bardzo serdecznie zapraszają nas do Torunia. Nie mam również słów na wyrażenie wdzięczności panu Zbożilowi<sup>179</sup> za uprzejmość jego. Jeżeli wolno, to skorzystam z tych zaproszeń i ostatnie dwa tygodnie urlopu spędzę w Toruniu, t.j. od dnia 1 sierpnia do 12 go. Jednocześnie z tym listem piszę do pana Zbożila i dra Steinborna z zapytaniem, czy będę mógł skorzystać z uprzejmości ich we wskazanym okresie czasu. Przyznaję szczerze, że mi tęskno do toruńskich serc życzliwych (nie kopernikowskich firmy Wese), do biblioteki i w ogóle atmosfery przyjaznej, jaką w Toruniu odczuwam. Obawiam się

tylko, czy Szanowni Państwo nie wyjeżdżają w sierpniu do Nieszawy, to zmartwiłoby mnie niewymownie.

A teraz słówko w obronie własnej. Prawdopodobnie dziwią się Drodzy Państwo, że nie odpowiadałem na serdeczne listy i za dobroć Państwa nie podziękowałem. Niech tłumaczem moim będzie po pierwsze: okres egzaminów maturalnych,<sup>180</sup> który pochłaniał mi czas od 8-ej rano do 11 wieczór w ciągu dwóch tygodni, po drugie: zjazd b. wychowawców szkół ziemi płockiej<sup>181</sup>, który w ciągu czterech dni odbywał się w konradowym grodzie, po trzecie: praca nad odczytem o wybitnych mężach ziemi płockiej, który w czasie zjazdu wygłosiłem w teatrze miejscowym na rzecz Płockiego Towarzystwa Naukowego.

Zjazd, na który przybyło przeszło 150 kolegów przeniósł mnie myślą w kraj lat dziecińczych wywołując wspomnienia czasów ubiegłych, beztroskich, pełnych chwil jasnych. Towarzyszyła mi żona z Haneczką, obydwie były serdecznie witane i podejmowane, a „nasza wnuczka”, jak Haneczkę koledzy moi nazywali, zrobiła w Płocku furorę. Jak już wspomniałem, wyjeżdżam 2 lipca do Krakowa na dni cztery, zamieszkać u dyr. Pepéego<sup>182</sup> (Wolska 40), a stamtąd bezpośrednio jadę *via* Dziejowice – Ustroń do Wisły (przez Ustroń – Wisła, willa Zofiówka W-iej Albrechtowej, Województwo Śląskie). Oczekiwać będę na wiadomość w Warszawie, Krakowie lub Wiśle, tymczasem łączę wraz z żoną i Haneczką serdeczne podziękowania za dobroć i życzliwość Drogich Państwa i wyrazy szczerego, nieklamane go szacunku

szczerze przyjazny  
Stefan Demby

[na marginesie]

W tych dniach wysyłam dla Książnicy Waszej 500 złotych zasiłku – proszę je przyjmując sercem dobrym.

10

[karta pocztowa]

Wisła, Śląsk Cieszyński,  
25 VII 1924

Szanowny i Drogi Panie, Czekałem na wiadomość od Pana i dlatego długo milczeć musiałem, bo żadna wieść z Torunia nie nadchodziła, nareszcie przed dwoma dniami otrzymałem list Pański. Nie odpowiadam obszerniej, bo dnia 30 lipca, w środę, o 7-ej wieczorem będę już w Toruniu i wszystko żywym słowem przekażę drogim Państwu, do Których tęsknię. Tymczasem serdeczne pozdrowienia łączę wraz z uściskiem dłoni, a Szanownej Pani drobne rączki całuję

szczerze życzliwy  
Stefan Demby  
Leontyna Demby

Piękne ukłony przesyłam H. Ulatowska.

Warszawa 18 VIII 1924.

Szanowni Państwo, Po strasznym wysmażeniu się w podróży przybyliśmy do Warszawy prawie zwęgleni i do dnia dzisiejszego do normy jeszcze przyjść nie możemy. Haneczka dziś rano wyjechała na dwa tygodnie do Milanówka, zaproszona przez swoją uczennicę, jesteśmy więc we dwoje tylko i wspominamy z żalem, że piękne dni wypoczynku już się skończyły. Minęły miłe spacery, wizyty w bibliotece, koncerty, teatry, napoje orzeźwiające, wycieczki, poncze rzymskie, anegdotki pani Dyrektorowej, a zapanowała szara nuda. Polecamy się nadal miłej pamięci drogich Państwa i łączymy serdeczne pozdrowienia

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

[21 IX 1924]

Szanowny i Drogi Panie,

Prawdopodobnie dziwią się Państwo, że przez tak długi przeciąg czasu nie dawałem znaku życia, nie podziękowałem za książki, a nawet nie odpowiedziałem na list uprzejmy, w którym wyrażone były tak serdeczne dla mnie życzenia. Proszę nie brać mi za złe nadmierne milczenia, było ono wynikiem silnego wyczerpania nerwowego, spowodowanego całym szeregiem rozporządzeń ministerialnych, które omal że nie pociągnęły za sobą mojej dymisji. Powróciwszy z urlopu, zapoznałem się z rozporządzeniem Rady Ministrów<sup>183</sup>, dotyczącem stanowisk funkcyjnych państwowych i ze statutem organizacyjnym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>184</sup>. Te dwa elaboraty były tym obuchem, który prawie roztrzaskał mi czaszkę, bo od tej chwili przez cały miesiąc miałem nieustanny ból głowy, byłem bliski bzika, od dwóch dni dopiero mogę zebrać myśli, korzystam więc z tego niezwłocznie, aby podziękować Drogim Państwu za dobroć Ich, pamięć o mnie i życzenia, a Kochanemu Panu specjalnie za przysłanie książek. Dziękuję z serca, bo też i niejednokrotnie wiele serca od Państwa doznałem.

Zdziwi Pana prawdopodobnie, że przejąć się mogłem rozporządzeniami rządu polskiego. Niestety, nie tylko się przejąłem, ale strasznie zdenerwowałem. Statut organizacyjny nie wspomina ani jednym słówkiem o bibliotekach, jak gdyby wcale ich nie było, a więc i o wydziale bibliotecznym. Rozporządzenie zaś Rady Ministrów degradowuje dyrektorów do klasy V-ej, cała więc moja czteroletnia praca, poświęcona na wywalczanie odpowiedniego stanowiska dla dyrektorów bibliotek, jednym silnym dmuchnięciem pana Moskalewskiego<sup>185</sup> (on to podobno jest autorem głównym tego steku nonsensów) została obalona, jak domek z kart.

Dyrektor laboratorium rybackiego na Helu [podkreślenie autora] jest dygnitarzem IV-go stopnia służbowego, do tej samej kategorii są zaliczeni: dyrektor monopolu tytoniowego, dyrektor loterii państwowej, inspektor cel, wicedyrektor poczt

i telegrafów, ale dyrektor biblioteki ma według tej nowej tabeli stopień VI lub V. Istnieje naczelny dyrektor archiwów, ale równorzędnego stanowiska w bibliotekarstwie nie ma, istnieje kustosz archiwów, ale kustosz bibliotek z tabeli wykreślony został. czy taka państwowa polityka biblioteczna nie może wyprowadzić z równowagi każdego inteligentnego człowieka, a tym bardziej tego, który starał się duszę całą wkładać w umiłowaną pracę nad rozwojem bibliotek u nas? Rozgoryczenie moje nie miało granic i byłem zdecydowany podać się do dymisji, wstrzymałem mnie od tego kroku p. Michalski<sup>186</sup>, tłumacząc, że jeżeli ustąpię, to powołają na to stanowisko człowieka, który sprawę całą zaprzepaści, a w myśl przysłowia: „dłużej klasztora niż przeora”, może więc sytuacja zmieni się. Uległem namowom i zostałem, ale ile mnie to wszystko kosztuje zdrowia – opisać trudno. Przepraszam bardzo za ten wyjątkowo cierpki ton listu mego, wierzę jednak w życzliwość dla mnie Drogiego Pana, więc wypowiadałem Mu się z przykrości, jakich doznałem.

U nas w domu od chwili powrotu z Torunia niewesoło: żona męczy się przy gospodarstwie, Haneczka niedomaga, a ja mam humor kwaśny, jak ocet siedmiu złodziei, to też nie chcąc skwasić Szanownego Pana, kończę już, przesyłając Drogim Państwu w imieniu własnym i rodziny mojej serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku i życzliwości

oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 21 IX 1924  
Chmielna, 55

13

Warszawa, 6 X 1924 r.  
Chmielna, 55

Szanowny i Drogi Panie,

Chociaż nie otrzymałem odpowiedzi na długi list mój, pospieszam zawiadomić Kochanego Pana, że nadesłano mi dwie paczki książek z Kasy im. Mianowskiego dla Książnicy im. Kopernika. Z załączonego wykazu przekona się Pan, że są tam w ogóle rzeczy cenne i że są one przesłane bezinteresownie, za co należy niezwłocznie podziękować z lezką rozczulenia, aby i nadal zaskarbić sobie względy tej tak ważnej placówki wydawniczej. Może byłoby wskazane podziękowanie specjalne poza tamtym p. Stanisławowi Michalskiemu, który przyczynił się prawdopodobnie najwięcej do tego daru (adresować można do Wydziału Nauki – Plac Trzech Krzyży, 8).

Przeglądam obecnie katalog „Bibliofila”, tj. antykwarni Moszkowskiego<sup>187</sup>, i mam szczerzy zamiar kupienia znaczniejszej ilości książek z tego zbioru, przeważnie z zakresu humanistyki, oraz szereg słowników. Jeżeli przeprowadzę zamierzone kupno, coś niecoś dostanie się i Książnicy im. Kopernika.

Z nowin bibliofilskich donoszę, że Towarzystwo Bibliofilów Polskich ma zamiar wydać utwór Sienkiewicza pt. *Jako pan Lubomirski się nawrócił i kościół w Tarna-*

wie zbudował. Zaprojektowałem to wydawnictwo ze względu na uroczystość sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do Warszawy w dniu 26 października r.b. W tym też celu wysłałem do Ossolineum pismo z prośbą o pozwolenie, gdyż utwór ten jest własnością Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Czyby Kochany Pan nie zechciał napisać piorunującego artykułu o lekceważeniu przez Ministerstwo Oświaty bibliotek i o nieudolnej polityce bibliotecznej na zasadzie poprzedniego listu mego. Byłoby dobrze, aby artykuł taki pojawił się w jednym z pism naszych po otwarciu Sejmu, t.j. po 21 października<sup>188</sup>. Nie mogąc na drodze legalnej, chciałbym wywalczyć pewne prawa, dotyczące bibliotek, za pośrednictwem prasy, a następnie wywołać burzę w Sejmie.

Dotąd przyjść do zdrowia nie mogę, tak jestem nerwowo wyczerpany, żona również niedomaga, a Haneczka od dni kilku leży z powodu silnej anginy.

W ogóle smutno rozpoczęliśmy czas powakacyjny, ogarnia mnie zniechęcenie, bo pomimo starań moich, aby doprowadzić biblioteki do stanu kwitnącego, nie zostałem należycie oceniony i spotykam na każdym kroku przeszkody nie do przezwyciężenia...

Znów wlałem mimowoli kilka kropel gorzycy do miłego tusculum Pańskiego, proszę mi te zgrzyty wybaczyć i wierzyć, że zawsze oddany jestem całym sercem Książnicy Miejskiej im. Kopernika i jej Kochanemu Dyrektorowi i Dyrektorowej, jak również Przewacnemu Kuratorowi.

Łączę w imieniu własnym i rodziny mojej serdeczne pozdrowienia dla Obojga Drogich Państwa

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

[na marginesie]

Szanownym Doktorostwu i Wszystkim Znajomym ukłony łączę.

14

[23 XI 1924]

Szanowny i Drogi Panie,

Po dłuższej przerwie nawiązuję znów pogawędkę listowną. Milczenie moje spowodowane było pracą nadmierną, przeżywałem chwile gorączkowe. Z przyczyny uroczystości Sienkiewiczowskich musiałem mieć aż trzy odczyty<sup>189</sup>, wezwano mnie do napisania artykułów do „Kuriera Warszawskiego”, „Gazety Warszawskiej” i „Warszawianki” (dawnej „Rzeczypospolitej”), a jeżeli dodam, że od paru tygodni literalnie codziennie miałem od 6-ej do późnej nocy sesje, posiedzenia, zebrania i tym podobne przyjemności, to będzie Drogi Pan miał obraz obecnego życia mego. Nadmienić jeszcze muszę, że od dłuższego czasu Abramowicz<sup>190</sup> jest ciężko chory na nerki i do biura nie przychodzi, a od kilku dni zaniewidział na jedno oko, wobec czego pójść musiał do kliniki dra Gluzińskiego. Choroba oka jest wynikiem cierpienia nerek. Jestem od paru tygodni sam w biurze, co również przysparza mi pracy, tym bardziej, że opracowuję programy egzaminów na bibliotekarzy, prowadzę rejestrację wszystkich w Polsce bibliotek, rozsyłam polecenia katalogo-

wania dubletów bibliotek<sup>191</sup> uniwersyteckich, na co wyjednałem zezwolenie Skarbu, bo dotąd nie przysługiwało mi prawo zasilania bibliotek państwowych, a bez zasiłku pieniężnego nie może być mowy o katalogowaniu biblioteczných dubletów. Jednym słowem – jestem „zaorany”.

W bibliofilstwie naszym też zaszły pewne zmiany. Na odbytym walnym zgromadzeniu<sup>192</sup> wybory dały wynik następujący: pp. Zuzanna Rabska, Edward Chwalewik, Adam Póltawski i niżej podpisany. Zarząd ustępujący zdołał jeszcze wydać obrazek Sienkiewicza *Jako się Pan Lubomirski nawrócił i kościół w Tarnawie zbudował* – egzemplarz jego czerpany przesyłam Szanownemu Panu, korzystając z bytności dra Steinborna w Warszawie. Brak na nim podpisu dra Muszkowskiego<sup>193</sup>, jak zresztą na wszystkich, gdyż nie był on obecny na zebraniu ostatnim. Od szczęści tygodni wprowadziliśmy licytacje<sup>194</sup> w każdą sobotę, rezultaty są pomyślne, frekwencja bardzo liczna, przeszło 50 osób bywa na nich, a Towarzystwo zyskało już ponad 200 złotych z procentów. Ze spraw Kochanego Pana obchodzących muszę jeszcze wymienić wystawę książki polskiej<sup>195</sup>, przedstawia się ona dodatnio, zainteresował się nią nawet Pan Prezydent<sup>196</sup>, który wczoraj zaszczylił ją Swoją obecnością.

Podałem Panu garść nowin warszawskich, prosząc w zamian o toruńskie.

List ten pozostawia wiele do życzenia, pisałem go pospiesznie, chcąc, aby dr Steinborn zabrał go wraz z książką dla wręczenia Kochanemu Panu.

Łączę wraz z całą rodziną serdeczne pozdrowienia, pozostając ze szczerym szacunkiem

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 23 XI 1924 r.  
Chmielna, 55

15

[23 XI 1924]

Szanowna Pani<sup>197</sup>,

Serdecznie dziękuję za uprzejmy list, oceniam tę ofiarę ze strony Szanownej Pani, bo wiem jak Pani pisać nie lubi. Za opóźnienie w odpowiedzi przepraszam, wytłumaczyłem się już w liście do Pana Zygmunta. To tłumaczenie zechce Szanowna Pani przeczytać, resztę radzę opuścić, bo dotyczy wyłącznie zbutwiałej bibuły książkowej, którą nawet już po zapachu poznać będzie można. Proszę uprzejmie o odpowiedź na pytania zadane. Czy mogę przyjechać do Torunia? Czy warunek się zaczyna spełniać?

Na tym kończę, przesyłając ucałowania filigranowych rączek. Żona i Haneczka serdeczne pozdrowienia łączą

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa 23 XI 1924.

Pan Zborzil<sup>198</sup> uporczywie milczy i nie odpowiada na bardzo serdeczny list mój.

16

[karta pocztowa]

[22 XII 1924]

Najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne przesyłają Szanownym i Kochanym Państwu

szczerze życzliwi  
Leontyna Demby  
Hanna Halina Ulatowska  
Stefan Juliusz Wiktor Norbert Demby

22 XII 1924 r.

17

[13 III 1925]

Szanowny i Kochany Panie,

Przed chwilą przeczytałem w „Kurjerze Warszawskim” piorunującą wieść o tragicznym zgonie inżyniera Zborzila. Spodziewaliśmy się go za tydzień w Warszawie, to też nie umiem wyrazić wrażenia, jakie ta wiadomość wywarła na mnie. Proszę uprzejmie o szczegółowe dane, dotyczące tej smutnej sprawy. Dziwnie Toruń reaguje na listy moje. Postanowiłem nie narzucać się. Całą duszą popierałem Książnicę Miejską im. Kopernika, starałem się zasilać ją w miarę możliwości i stworzyć z niej pierwszorzędną placówkę naukową. A jak postępuje ze mną Magistrat? Zwrócił się do mnie z prośbą o przedstawienie kandydata na bibliotekarza, a kiedy poleciłem osobę odpowiednią, zwleka z jej zatwierdzeniem. Nie wyobrażam sobie, aby w Komisji, mianującej pracowników bibliotecznych, byli biblioteko- i księgoznawcy. Osoba przeze mnie rekomendowana ma propozycję drugą, niemniej dobrą, zwlekać więc nie będzie, a wówczas Książnica pozostanie bez bibliotekarza – ja zaś zupełnie umywam ręce. Nadmieniam przy sposobności, że nie łączą mnie stosunki osobiste z p. Wilczyńską<sup>199</sup>, więc nie zależy mi bynajmniej na tym, aby jej miejsce wyrobić, sądziłem tylko, że jeżeli się trafi pracownica biblioteczna, która odbywała studia uniwersyteckie, zna języki europejskie i pracowała szereg lat w bibliotekarstwie, to trzeba jak najprędzej ją mianować, bo fachowców mamy mało. Tymczasem pomimo depeszy ze strony interesowanej i ekspresu mego – głuche milczenie w tej sprawie. Od dnia dzisiejszego i ja milczeć będę pod każdym względem. Szanownej Pani – małe rączki całuję, Kochanego Pana serdecznie pozdrawiam, licząc na to, że nie pójdzie Pan śladami żółwimi Magistrackich Mężów i na odpowiedź długo czekać nie każe

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa

13 III 25

Proszę przesłać mi w odpisie sprawozdanie, ogłoszone 19 lutego r.b.<sup>200</sup>



[11 IV 1925]

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie,

Dawno już nie pisałem, ale obecnie jestem sam jeden w biurze, bo od stycznia zwolniłem dra Lipskiego<sup>201</sup>, który w Krakowie wykańcza pracę dla Komisji Pedagogiczno-Historycznej, mianowicie, inwentaryzuje akta kuratorium wileńskiego z czasów Czartoryskiego. Powróci dopiero 1 maja, a tu robota nieproporcjonalnie wzrasta, poza tym różne posiedzenia i narady, wyjazdy na wizytacje pochłaniają czas. W pierwszych dniach kwietnia byłem powtórnie w Wilnie<sup>202</sup> w celu przejścia biblioteki Tyszkiewiczów, którą otrzymaliśmy wraz z nabytym pałacem. Biblioteka liczy przeszło 4000 tomów pierwszorzędnej wartości. Zabiegam również o bibliotekę im. Wróblewskich liczącą przeszło osiemdziesiąt tysięcy tomów, nie licząc broszur, druków ulotnych, rękopisów, aktów, listów i muzealiów. Nie tracę nadziei, że ją przejmę a wówczas Wilno poszczycić się będzie mogło pierwszorzędną biblioteką publiczną. Rad jestem, że p. Wilczyńska już objęła posadę, liczę na to, że będzie Kochany Pan z niej zadowolony, a pomoc należała się Panu już od dawna; gdy przybędzie maszynistka wówczas robota pójdzie całą parą. Może i wydawnictwa Książnicy będą mogły się rozpocząć, czego z serca dla sławy Książnicy życzę.

W bibliofilstwie zaczął się ruch na dobre: poza Warszawą mamy już towarzystwa miłośników książki w Krakowie, Poznaniu, Lwowie i Zamościu, a „Exlibris” i „Silva rerum” mogą konkurować z wydawnictwami zagranicznymi. Wybieram się do Krakowa na zjazd<sup>203</sup> i liczę na to, że spotkam tam Szanownych Państwa, zabieram z sobą żonę i Haneczkę, aby stamtąd od razu wyruszyć na wywczasy letnie dalej niż zwykle. Wkrótce wyjdzie cały szereg nowych wydawnictw z zakresu bibliografii i bibliotekoznawstwa z zasiłku Ministerstwa W.R. i O.P., nie omieszkać przesłać ich Książnicy toruńskiej.

Święta spędzamy we dwoje, bo Haneczka z matką pojechały na kilka dni do Białej. Z okazji właśnie nadchodzących Świąt przesyłam wraz z żoną dla Obojga Szanownych Państwa najserdeczniejsze życzenia.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i serdeczny uścisk dłoni

życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, d. 11 IV 1925  
Chmielna, 55

[karta pocztowa]

[12 IV 1925]

Wszystkim łaskawym dla mnie Osobom dziękuję za pamięć i przesyłam również najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, a samej Książnicy życzę najlepszego rozwoju

Stefan Demby  
Warszawa, dnia 12 VI 1925 r.

Szanowni i Drodzy Państwo,

Niewymownie wdzięczni jesteśmy za dobroć i uprzejmość Kochanych Państwa i za chęć powitania nas w Toruniu. Niestety, nie możemy tym razem korzystać z tej uprzejmości, bo zamówiliśmy już mieszkanie w Wiśle. Była „chwila przedwieczorna”, kiedy roiliśmy o wyjeździe za granicę, ale okólnik ministerialny rozwiał te przedwczesne marzenia, więc postanowiliśmy utopić się w Wiśle. Może w drodze powrotnej zatrzymamy się dni parę w kochanym Toruniu. Proszę mi wierzyć, że czułbym się w nim najlepiej, to umiłowanie Torunia jednak składam na ołtarzu jako ofiarę przywiązania do wnuczki. Przeszłość poświęciłem przyszłości.

Dnia 27 czerwca wyjeżdżam wraz z żoną i Haneczką na trzydniowy zjazd bibliofilów do Krakowa. Uważam za bardzo wskazane, aby i Szanowni Państwo tam pojechali. Z punktu widzenia bibliotekarskiego jest rzeczą konieczną, aby Pan Zygmunt skorzystał z możliwości zwiedzania pod kierunkiem moim (przepraszam za ten zwrot) bibliotek krakowskich, biblioteki Branickich w Sucheju i klasztornej w Mogile. Wysyłam nawet w tej sprawie list do dra Steinborna, aby wpłynął na Pana Prezydenta i wyjednał urlop dla Kochanego Pana. Podróż taka powinna być skuteczniejsza na koszt miasta Torunia. Zniżki kolejowe już są wyjednane. Ja wyjeżdżam za trzy godziny do Wilna w celu zakończenia przejęcia biblioteki im. Wróblewskich na rzecz państwa. Cieszę się, że mi się udało doprowadzić rzecz tak doniosłą do szczęśliwego zakończenia. Dalsze marzenia moje – to połączenie z tą fundacją Biblioteki Uniwersyteckiej i Tyszkiewiczów i stworzenie wielkiej Państwowej Biblioteki Publicznej. „Niech żywi nie tracą nadziei!”

Rozczulony byłem życzliwością i pamięcią Książnicy Miejskiej im. Kopernika, niezwłocznie po powrocie z Wilna prześlę Paniom tak na mnie łaskawym serdeczne podziękowanie.

Na dziś tylko tyle, bo ogarnia mnie gorączka kolejowa.

Łączę wraz z całą rodziną serdeczne pozdrowienia dla Obojga Szanownych Państwa, doktorostwu Steinbornom, Paniom z Książnicy i wszystkim znajomym – piękne ukłony

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 13 VI 25 r.

Wisła, Śląsk Cieszyński  
18 VIII [19] 25 r.

Szanowni i Kochani Państwo,

Dziękuję bardzo za łaskawą pamięć i przesyłam serdeczne pozdrowienia z Wisły. Dziś wyjeżdżam, czeka mnie wielka praca. Nieodżałowany kolega i pomocnik

mój, dr. Lipski<sup>204</sup>, zmarł nagle w czasie mej nieobecności. Widocznie teraz kolej na mnie, bo trzech już pochowałem. Z Warszawy napiszę obszernie, bo tu rozpróżniaczyłem się na dobre. Łączymy wszyscy Drogim Państwu wyrazy szczerogo szacunku.

Zawsze życzliwy  
St Demby

22

Warszawa, d. 1 X 1925 r.  
Chmielna, 55

Szanowni i Kochani Państwo,

Dużo wody spłynęło z Wisły do morza od czasu jak po raz ostatni pisałem do Drogich Państwa, ale bo też i wiele przyczyn złożyło się na to. W Wiśle rozpróżniaczyłem się na dobre, po raz pierwszy bowiem odpoczywałem w całej pełni, a więc i listów nawet nie pisałem. Za to po powrocie do Warszawy wpadłem w wir niezwykłej pracy. Wiadomo Szanownemu Panu prawdopodobnie, że w czasie urlopu mego zmarł mój pomocnik, ś.p. dr Jacek Lipski. Trzecia to już ofiara śmierci w Wydziale Bibliotek, którą w niedługim stosunkowo okresie czasu grzebię. Z powodu więc zgonu dra Lipskiego wiele spraw znalazłem niezalutwowanych, a w kilka dni po powrocie uległem wypadkowi: oparzyłem dotkliwie oko papierosem i z polecenia okulisty nie mogłem ani czytać ani pisać. Za ledwie stan oka mego poprawił się, przeprowadzałem się z Placu Trzech Krzyży na Bagatelę Nr 12, gdzie Wydział Bibliotek wraz z Departamentem Nauki i Szkół Wyższych znalazł odpowiednie pomieszczenie. Uporządkowawszy z gruba biuro moje, zasiadam do pogawędki milej, do której od dawna tęskniłem. Przede wszystkim zapytuję, co słyhać u Drogich Państwa, jak Państwo spędzają czas, co porabia Szanowna Pani, gdy mąż ślęczy nad inkunabułami, czy Pan Zygmunt zawsze jednakowym sercem obdarza jedynaczkę Swoją, której na imię „Książnica Kopernika”, czy najmłodsze maleństwo, Kinem zwane, jest w dalszym ciągu przez Mamę pieszczone? Czy zawarli Państwo nowe znajomości, czy zadowoleni są Państwo z nowego kierunku w teatrze, czy jest nadzieja, że bendzie [podkreślenie autora] lepiej niż za dyrekcji Szpakiewicza? Oto długi szereg pytań, na które pragnąłbym otrzymać odpowiedź.

Dawno już Torunia nie widziałem i tęsknię do tego miłego zakątka i sympatycznych jego mieszkańców, ale przyznać muszę, że o ile pierwszy się nie odezwę, to wszyscy tak zwani przyjaciele toruńscy znaku życia nie dadzą. Co z oczów, to i z myśli... Obecnie sam jestem w biurze, pomaga mi młody polonista, jako urzędnik kontraktowy. Mam kłopot nielada, w wyborze pomocnika, widziałbym z przyjemnością na tym stanowisku Pana Zygmunta, ale gdym się zwierzył z tą myślą jednemu toruńczykowi, to aż podskoczył na krześle. „Pogrzebałby Pan Książnicę Miejską im. Kopernika” – zawołał, więc rad nierad musiałem zrezygnować z zamiarów moich. U nas wszystko – tak, jak było, tylko się ku starości nieco pochyliło. Zbie-

ram znów nowy zapas książek dla Książnicy toruńskiej, może będzie on pretekstem do przyjazdu Szanownych Państwa do Warszawy.

A teraz prośba do Pana Zygmunta. Ministerstwo W.R i O.P. pragnie kupić dom Kopernika w Toruniu (proszę jednak o tym jeszcze nikomu nie wspominać), może Kochany Pan będzie łaskaw jak najspieszniej donieść mi, jakie są obciążenia hipoteczne tego domu od jakiego czasu i przez kogo nałożone.

Na zakończenie niech mi wolno będzie złożyć serdeczne podziękowania za łaskawą pamięć o dniu imienin moich.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i pozdrowienia dla Obojga Drogich Państwa

zawsze życzliwy  
Stefan Demby

Żona i Haneczka przesyłają serdeczne pozdrowienia i ukłony.

## 23

[26 XI 1925]

Kochany i Szanowny Panie,

„Nie zasłużony a szczęśliwy bierze!” Słowa te wypowiedziałem po otrzymaniu listu Drogiego Pana z wiadomością o zaszczytnym odznaczeniu przez Toruńskie Towarzystwo Naukowe<sup>205</sup>. Wiem, że zawdzięczam je Kochanemu Panu i doktorowi Steinbornowi, którzy mi zawsze tyle życzliwości okazywali, ale czyż to się godzi umieszczać skromne nazwisko moje obok takich potentatów nauki i literatury, jak dr Erzepki, prof. Birkenmajer, prof. Nitsch, prof. Romer i ś.p. Żeromski? Zasług żadnych nie położyłem, każdy na moim miejscu zrobiłby to samo, a może i lepiej. Za dobrą i kochaną pamięć serdecznie dziękuję tymczasem listownie, oświadczenie złożę podziękowanie raz jeszcze w dniu uroczystym, t.j. 17 grudnia w Toruniu, dokąd wybieram się z małżonką. Szkoda wielka, że Panowie nie skombinowali tej uroczystości ze zjazdem historyków<sup>206</sup> i nie oznaczyli na nią dnia 9 lub 10 grudnia. Na pewno wówczas zjazd gości byłby bardzo liczny. Miałem już nawet wyrażoną niejedną opinię podobną. Biedny Żeromski nie doczekał tej chwili. List Kochanego Pana z żądaniem przysłania adresu jego otrzymałem w dniu jego śmierci. Żałuję, że nie zdążyłem przesłać *Przyczynków do życia dwóch Toruńczyków*<sup>207</sup>, może uda mi się umieścić w numerze „Słowa Pomorskiego”, poświęconego 50-ciuleciu Towarzystwa Naukowego.

Prawdopodobnie wiadomo już Kochanemu Panu, że Rada Bibliofilska jednogłośnie powołała Pana na swego członka<sup>208</sup>. W tych dniach otrzyma Drogi Pan sprawozdanie z posiedzeń Rady. W sobotę rano o 7 m. 24 będę już w Poznaniu, zatrzymamy się w Bazarze, gdzie też rezydować będą Bernacki i Rygiel. Miło nam będzie powitać Drogich Państwa po długim niewidzeniu.

Łączę wraz z żoną i Haneczką wyrazy szczerzej życzliwości i szacunku dla Obojga Szanownych i Kochanych Państwa

Stefan Demby

Warszawa, 26 XI 1925 r.

Warszawa 24 XII [19] 25

Szanowni Państwo!

„Skończyły się piękne dni Araniuszu” – jak mówi Don Carlos – i radzi nieradzi powróciliśmy do zajęć codziennych, wspominając gościnność kochanego Torunia i niezapomniane chwile w nim spędzone. Nieprędko go ponownie zobaczymy, więc umilamy sobie czas wspomnieniami o odbytych uroczystościach. Akompaniuje nam w tej pomorskiej melodii dr Rygiel, który przyjechał na Święta do Warszawy. Pomimo, że w chwili rozstania z Państwem składałem już życzenia z powodu zbliżających się Świąt i Roku Nowego, nie mogę jednak odmówić sobie tej przyjemności, aby nie ponowić ich raz jeszcze. Oby Rok Nowy był pod każdym względem szczęśliwszy dla całej Polski, a więc i dla Szanownych i Kochanych Państwa. Serdeczne pozdrowienia!

Leontyna Demby  
Stefan Demby  
Hanna Ulatowska

[30 IV 1926]

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie,

Dziwi się Pan zapewne, że od dłuższego czasu zamilkłem jak stary Moltke. Sto i pięć przyczyn złożyło się na to, nie będę ich więc wymieniał, zaznaczę tylko, że jestem zapracowany, jak nigdy dotąd nie byłem: zajęcia biurowe, posiedzenia Towarzystwa Bibliofilów, Rady Bibliofilskiej, Komitetu Zjazdowego w Pradze<sup>209</sup> i w Warszawie<sup>210</sup>, Koła Płocczan, Miłośników Historii i t.d. i t.d. a jeżeli dodam jeszcze lekcje u p. Rudzkiej<sup>211</sup>, poprawianie kajetów kochanych abiturientek i wiążące nade mną egzaminy maturalne – będzie Drogi Pan miał obraz żywota człowieka poczciwego z wieku XX go.

Ciszę się, że nareszcie utworzyło się w Toruniu Towarzystwo Miłośników Książki<sup>212</sup>, dobrego wybraliście Sobie patrona. Liczę na to, że wkrótce zda Pan osobiście sprawę w Warszawie z dotychczasowej działalności Towarzystwa.

Wiadomo już Kochanemu Panu, że zostałem powołany na przewodniczącego Komitetu Warszawskiego w sprawie Zjazdu Praskiego. Mam z tego powodu wiele nieprzyjemności ze strony Komitetu Krakowskiego, który pod wrażeniem pisma naszego o pewnych ograniczeniach wywołanych żądaniem Pana Ministra, obraził się na nas, rozwiązał się i „na pożegnanie przesłał nam swoje szydercze krakanie” w tonie, którego nie powstydzilby się przeciętny dorożkarz warszawski. Pretensje dotyczą nie tylko Komitetu, ale nawet Wydziału Bibliotek i Ministerstwa Oświaty. Wieczysta walka Aten i Sparty, przeniesiona na grunt Krakowa i Warszawy o hegemonię.

W związku ze sprawą Zjazdu zmuszony jestem nadmienić, że minister nie zgadza się, aby uczestnicy Zjazdu pojechali z rodzinami, wobec tego i ja robię staranie

o paszport kuracyjny dla żony i o delegację Haneczki na studia do Pragi – poza ministerstwem oświaty. Ze względu na ograniczoną ilość paszportów ulgowych jedna tylko osoba może reprezentować dane towarzystwo prowincjonalne, prawdopodobnie więc tylko Szanowny Pan otrzyma zaświadczenie. Radzę starać się inną drogą o ulgi paszportowe dla osób wspomnianych w piśmie Panów. Robię starania przez Poselstwo – może uda mi się jeszcze wytargować coś.

Co słyhać u Drogich Państwa, jak zdrowie, humor, kinologia, sprawy biblioteczne? Przed przyjazdem Państwa [podkreślenie autora] spodziewam się otrzymać jeszcze słów parę, ale pisanych nie przez Sekretarza Towarzystwa lecz przez Drogich i Szanownych Państwa.

Łączę dla Obojga Państwa w imieniu własnym i rodziny mojej wyrazy szczerego szacunku

zawsze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 30 IV 26.  
Chmielna, 55

P.S. Proszę niezwłocznie przysłać podanie o paszport dla siebie według załączonego wzoru, zaświadczone, a właściwie poparte przez władzę.

[na marginesie]

Ze względu na spadek waluty i kosztą korespondencji pobieramy po 30 zł. od osoby.

26

[2 V 1926]

Kochanemu Panu serdeczne życzenia  
Przesyłam od całego Dembych pokolenia.  
Jak grzyby po deszczu niech się książki rodzą  
I Drogiemu Panu niechaj życie słodzą,  
Zmartwienia i kłopoty niech Go omijają,  
A dolary ekspresem niechaj przybywają.  
Nie wszystkie wyraziłem tu życzenia swoje,  
Wolę resztę przemilczeć, bo się Pani boję.  
2 V 1926 r.

27

[10 VI 1926]

Szanowny i Kochany Panie,  
Z listy 64 osób, którą przesłaliśmy już do Pragi, Pan Minister zaaprobował tylko 47 osób, a gdyśmy ją przekazali Ministerstwu Skarbu, które ma ostatni głos w tej

sprawie, Ministerstwo wykreśliło 17 osób, wyrażając zgodę tylko na 30. Wobec tego z Torunia pozostał Szanowny Pan jeden. Sądzę jednak, że można by starać się o paszporty ulgowe przez Województwo. Wszystkie dokumenty urzędowe w tej sprawie przechowuję i na życzenie okazać mogę. Zapytuję, czy osoby pozostałe życzą sobie, aby pieniądze jako udział zostały przesłane do Pragi dla otrzymania wydawnictw Kongresu, czy też zwrócone. Za dni kilka zbierze się Komitet dla sformowania sprawozdania rachunkowego. Zaświadczenie na paszport ulgowy załączam, proszę więc niezwłocznie starać się o paszport. Łączę wyrazy szczerego szacunku, Pani rączki całuję.

życzliwy  
Stefan Demby

10/VI 26

28

[19 VI 1926]

Szanowny i Drogi Panie,  
Posyłam zaświadczenie na prawo korzystania z przejazdów ulgowych i łączę dla Obojga Szanownych Państwa wyrazy szczerego szacunku  
zawsze życzliwy

Stefan Demby

Warszawa 19/ VI 26

29

[karta pocztowa]

31 XII [19] 26

Cała rodzina: Hania, ja i żona  
Wznosimy toast za zdrowie Szymona!<sup>213</sup>  
Przy sposobności przesyłamy najserdeczniejsze życzenia noworoczne dla Obojga Szanownych i Kochanych Państwa oraz dla nowego obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Leontyna Demby  
Stefan Demby  
Hanna Ulatowska

30

[karta pocztowa]

Warszawa, dnia 28 lutego 1927 r.

Szanowni i Drodzy Państwo!  
Skończyły się miłe dni toruńskie, pozostały jednak w pamięci naszej. Dziękujemy raz jeszcze za tyle uprzejmości i serdeczności i polecamy się nadal dobremu sercu

Państwa. Co porabia Szymuś, czy tęskni do mnie, ile ma obecnie centymetrów i ile waży? Oczekiwać będę biuletynu. Jednocześnie wysyłam pieniądze dziękując serdecznie za łaskawe ich pożyczenie. Ukłony i pozdrowienia! Szymusia całujemy w noski i bródkę.

St Demby Leontyna Demby

31

[31 VII 1927]

Wielce Szanowni i Drodzy Państwo,

Nie wiem, ile już razy „księżyc odmienił się złoty” od czasu, kiedy w Toruniu „rozbiliśmy namioty”, to też tęsknię do przemilej stolicy pomorskiej i radbym ją odwiedzić, niestety, los zrządził inaczej. Lekarz, zbadawszy stan naszego zdrowia, zdecydował, aby koniecznie pojechać do życiodajnych źródeł „Naftusi”, t.j. do Truskawca. Odczuwając potrzebę leczenia, usłuchaliśmy rad lekarza, i od 1 lipca bawimy w tej pięknej miejscowości. Pod wpływem balsamicznego powietrza i źródeł o nęcącej nazwie „Zosi”, „Józi” i... „Naftusi” odżyłem po trudach całorocznych i tak się opaliłem, że podobniejszy jestem do nieboszczyka króla Madagaskaru. Czu-La-Lon-Korna, niż do siebie samego, żona zaś moja wygląda jak młoda mężateczka, która tu przybyła ze swoim teściem. Poza piękną naturą rozkoszujemy się tu malowniczymi typami wschodnimi obojga płci, których z całej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej napłynęło do Truskawca aż 87%, cadyków liczymy tu na dziesiątki, rabinów na setki, małamadów na tysiące, reszta – to gheto, drugie miejsce co do frekwencji zajmują księża, to też wszędzie spotyka się powłóczyste szaty jednych lub drugich. Ja sam poznałem dotąd jedenastu księży. Uf! Proszę jednak nie sądzić, że najwyższa inteligencja nie jest tu reprezentowana, bawili lub bawią: wicepremier Bartel<sup>214</sup>, prezes Banku Karpiński, rektor Bek, rektor Fabjański, dyrektor Papée, profesor Doliński, profesor Romer, były minister Sujkowski, sam pan prezes Lorentowicz i t.d. Michałowski szerzy kult Chopina, Osterwa ze swą Redutą szczepi zamiłowanie piękna, a żydowska trupa wileńska przynosi zaszczyt Ryglowi, który w starym grodzie Giedymina nosi przed narodem oświaty kaganiec. Otoczony piękną naturą, kochającym sercem małżonki i gronem życzliwych osób, rozleniwilem się zupełnie, listów prawie nie piszę, ale otrzymawszy przed paru dniami nadesłany mi z Warszawy list drogich Państwa i do tego z konterfektem Szymusia, poczuwam się do obowiązku serdecznie podziękować za łaskawą pamięć o nas i za miłą pamiątkę. Widzę, że przyszły bibliofil (Szanowna Pani raczy mi wybaczyć ten tytuł!) ślicznie się rozwija na pociechę rodziców i na chwałę ojca chrzestnego, który, patrząc na fotografię z dumą podkręca sumiastego wąsa. Nawiasem mówiąc, ojciec chrzestny osolony na pakeflejsz, okwaszony na marynatę, wylany wewnątrz naftusią zacznie po powrocie pokazywać się za biletami po 50 groszy, panienki niepełnoletnie oglądać mogą za połowę ceny. Występy gościnne zaczynam od Lwowa i Przemyśla, dokąd udaję się już jutro, 6 sierpnia powracam do domowych pieleszy, a od 8-go pchać zaczynam dalej



sprawę przewiezienia Biblioteki Raperswilskiej<sup>215</sup> i egzemplarza obowiązującego. Pokrzepiony na zdrowiu rozpoczynam walkę z lotrzykami, którzy zapowiedzieli szereg napaści za sprowadzenie zbiorów raperswilskich i za przejęcie egzemplarzy bibliotecznych. Spodziewałem się uznania, spotykają mnie wymysły – taka już kolej rzeczy w Polsce odrodzonej!!!

Co słyhać u Drogich Państwa? Czy całe wakacje mają Państwo zamiar spędzić w Toruniu? Co porabiają znajomi? Czy Książnica się rozwija. Mam spory zapas książek do rozdania, kiedy więc mogę się spodziewać przyjazdu Kochanego Pana Zygmunta do Warszawy?

Oczekując prędkiej odpowiedzi na zadane pytania i polecając się laskawej pamięci Szanownych Państwa, łączę wraz z żoną wyrazy szczerego szacunku i prawdziwej życzliwości, Szymusia całuję serdecznie i wkrótce oczekuję już listu od niego

Stefan Demby

Truskawiec 31 VII 1927 r.

Willa Stefanówka

Wielce Szanowny i Kochany Panie Zyguncie,  
„Coś się popsulo w państwie Duńskim” – jakby powiedział Hamlet, bo coraz rzadsze otrzymuję od drogiego Pana wiadomości, nie wypowiedziałbym tych skarg, gdybym dawniej nie odbierał częstych dowodów Pańskiej pamięci. Wiem z góry, jaką na to dostanę odpowiedź, zarzut za zarzut, ale gdyby Kochany Pan wiedział, jak od dłuższego czasu jestem zapracowany, ile spraw pierwszorzędnej wagi przeprowadziłem, nie dziwiłby się Pan milczeniu memu. Na poparcie słów powyższych spowiadam się z grzechów moich, licząc na to, że otrzymam rozgrzeszenie. Wiadomo Panu od ilu lat zabiegałem o sprowadzenie biblioteki raperswilskiej. Pierwsze posiedzenie<sup>216</sup> w tej sprawie na parę miesięcy przed złożeniem wniosku do Sejmu<sup>217</sup> przez Bojkę, Grabskiego, Tarnowskiego i innych posłów odbyło się u mnie na moje wezwanie, uczestniczyli w nim pomiędzy innymi i dwaj dawni bibliotekarze rapperswilscy: Wasilewski<sup>218</sup> i Żeromski<sup>219</sup>. W ciągu siedmiu lat wydeptałem gabinety różnych prezydentów miasta, ministrów, a nawet Prezydenta Rzeczypospolitej w poszukiwaniu odpowiedniego na te zbiory pomieszczenia<sup>220</sup>, nie jedną parę butów zdarłem, ale lokalu nie zdobyłem. Dowiedziawszy się w lutym, że Centralna Biblioteka Wojskowa przenosi się z gmachu przy placu Saskim do jednego z pawilonów bylej Podchorążówki, zaproponowałem pułkownikowi Łodyńskiemu<sup>221</sup> oddanie w depozyt do chwili wybudowania Biblioteki Narodowej zbiorów raperswilskich. Prosił o czas do namysłu, a właściwie do zbadania opinii Marszałka, powierzając tę misję oddanym mu i wpływowym ludziom. W początkach marca miałem już odpowiedź przychylną, przygotowaliśmy więc akt porozumienia pomiędzy Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwem Spraw Wojskowych i 19 marca, w dniu imienin Marszałka, daliśmy mu do podpisania egzemplarz pięknie przez mistrza Łazarskiego wydrukowany na orygi-

nalnym z XVI go wieku papierze. Rozpoczęły się teraz zabiegi o sprowadzenie nie tylko biblioteki i archiwum, ale i zbiorów muzealnych, wszystko to spoczęło na mojej głowie bo literalnie nikt nawet palcem nie kiwnął, delegowaliśmy p. Kaleńskiego, a potem dyrektora Turczyńskiego do Rapperswilu. Pierwszy pomagał w pakowaniu, drugi omawiał stronę finansową tej imprezy. Wraz ze zbiorami miało przybyć do Warszawy serce Kościuszki, relikwia narodowa, trzeba więc było przygotować odpowiednie przyjęcie, a więc znów musiałem się całą uroczystością zająć: szereg posiedzeń w kancelarii cywilnej Pana Prezydenta, zawiadomienie wszystkich rektorów szkół wyższych, władz kolejowych, prezydenta miasta, młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej, władz wojskowych i cywilnych, harcerzy i t.p., staranie się o udekorowanie dworca, o muzykę, wreszcie o artykuły w pismach. Ile z tego powodu miałem zgryzot, ile przykrości – trudno opisywać w liście Drogiemu Panu, a ile z budżetu wydać musiałem, wie tylko nasz Wydział finansowy, poza kosztami sprowadzenia, poza wszystkimi nowymi półkami, opłacam czterech pracowników biblioteki rapperswilskiej z kustoszem, dr. Lewakiem<sup>222</sup>, na czele. Ale biblioteka, którą mi Poznań gwałtem chciał wyrwać<sup>223</sup>, jest już nareszcie w stolicy kraju, gdzie być powinna. Dałem sześć osób z biblioteki publicznej do pomocy przy rozpakowaniu i segregowaniu i po pięciu tygodniach, dnia 29 listopada, w rocznicę powstania otworzyła podwoje swoje szerszej publiczności. To mój pierwszy triumf.

Od siedmiu lat również zabiegałem o przejęcie rejestracji druków<sup>224</sup> i egzemplarza obowiązującego, pisałem do całego szeregu ministrów spraw wewnętrznych, wiele stałówek połamałem, wiele atramentu wypisałem, ale w myśl przysłowia *gutta cavat lapidem*<sup>225</sup>, na swoim postawiłem. Dziś, jak Drogi Pan mógł zauważyć z tygodniowych wykazów, robota idzie w całej pełni, chociaż mi nie przekazano etatów pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatrudnionych przy tej robocie, i ani grosza mi nie dano na zorganizowanie biura. To mój drugi triumf!

Znosi się również na przyjęcie przez Wydział Bibliotek biura wymiany wydawnictw<sup>226</sup>. W zeszłym miesiącu przyjąłem Bibliotekę Ministerialną<sup>227</sup>, widzi więc Drogi Pan, że nie próżnuję, a gdy dodam, że w godzinach popołudniowych biorę udział w licznych posiedzeniach – to spowiedź swoją na razie wyczerpię. Mógłbym długo jeszcze opowiadać o planach moich i zamierzeniach, ale i tak już nadużyłem cierpliwości Kochanego Pana i zapewne Szymuś się niecierpliwi, że Tatuś jego tyle czasu poświęca na odczytywanie jakiś bzdurstw zamiast synkowi ładną bajeczkę opowiedzieć. Z listu Drogiego Pana wnioskuje, że Szymuś rozwija się z dniem każdym i jest oczkiem w głowie rodziców. Może przynajmniej teraz Szanowna Pani przyzna, że namawiałem od dawna na rzecz dobrą, która, niestety, zawsze za złą brana była, lepiej jednak późno niż nigdy, cieszę się więc wraz z Państwem i życzę przy nadchodzącym roku nowym jak największej pociechy z syneczka, aby rósł zdrowo na szczęście Rodziców i na chlubę Ojczyzny, a Szanownym i Drogim Państwu składam wraz z żoną i Haneczką serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Zawsze szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 30 XII 1927 r.  
Chmielna 55

Wielce Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie,  
 Proszę nie sądzić, że zapomniałem o dniu Imienin Kochanego Pana, ale miałem na swej głowie tyle spraw przeróżnych, tyle wyjazdów odbyć musiałem, że literalnie chwili wolnej nie miałem, aby pogawędzić z Panem *de bibliothecis et variis rebus*. Sądzę, że życzliwość moja jest dobrze Panu znana, a więc i bez życzeń oficjalnych wierzy Pan w jak najlepsze i najserdeczniejsze moje względem Drogiego Pana intencje. Za nadesłanie protokołu obrad bardzo dziękuję, winszuję również ostatecznego zakończenia sprawy z przekłątą Flemkową. Radzi jesteśmy, że wkrótce powitamy Szanownych Państwa w Warszawie i że prawdopodobnie razem wyruszymy do Lwowa. Ja mam z powodu Zjazdu<sup>228</sup> wiele roboty, bo zobowiązano mnie do wygłoszenia referatu na posiedzeniu plenarnym o Bibliotece Narodowej<sup>229</sup>. Poza tym chociaż słów kilka wygłosić trzeba na uroczystości Ossolineum i na otwarciu Zjazdów, a tu tymczasem walkę staczam o Bibliotekę Narodową, dekret bowiem Prezydenta ma być omawiany w Sejmie<sup>230</sup>. Są serdeczni przyjaciele krakowscy, którzy chcą przeprowadzić zmianę nazwy, kładę się więc na progu Biblioteki Narodowej, jak Reytan<sup>231</sup> i walczę, ale nie wiem, czy zwyciężę. Po latach dziesięciu ciągłych zmaganiań, przeciwności i przykrości czuję się zupełnie wyczerpanym. Poza samą biblioteką walczyć muszę o plac, walczyć o wymiary czytelnicy i magazynu, walczyć o pieniądze. To wszystko może obrzydzić życie, a liczyłem na to, że mnie poprze cała Polska, tymczasem nawet bibliotekarze chcą mi nogę podstawić. *Eheu me miserum!*<sup>232</sup>

Z listów Drogiego Pana wnioskuje, że Szymuś chowa się dobrze i że nawet zdradza pociąg bibliofilski, skoro już zasmakował w exlibrisach. Pójdzie więc śladami ojca ku zmartwieniu mamusi. Mam jednak wrażenie, że mamusia patrzy już obecnie pobłażliwszym okiem na twory bibliofilskie i prawdopodobnie oczekuje na tomy następne, skoro pierwszy tak jej przypadł do gustu. Zbadamy to na miejscu w Warszawie. Niewdzięczność jest cechą wszystkich ludzi, a więc się nie dziwię, że od chwili, kiedy przepowiadany przeze mnie i wywołany klejnot rodzinny powiększył skarb domowego ogniska Państwa, Szanowna Pani nawet kropki, nawet myślnika w liście Pana do niżej podpisanego nie stawia. Czemże zasłużyłem na tę niełaszkę? Krótka jest pamięć serca kobiety!

W tym miejscu kończę list, bo się obawiam gniewu Szanownej Pani, a Szymuś nie powinien mamusi widzieć zagniewanej, niech wzrasta w przekonaniu, że kobiety – to aniołowie, zesłani przez Boga na pociechę ludzkości. W tym przeświadczeniu i ja rączki Szanownej Pani całuję a Drogiemu Panu serdeczne uściśnięcia dłoni przesyłam. Żona z Haneczką ukłony łączą.

Szczerze życzliwy  
 Stefan Demby

Warszawa, 14 V 28  
 Chmielna 55

Szanowny Panie Zygmuncie,

Temperatura Torunia spadła w stosunku do mnie poniżej zera, powodu tej zmiany wytłumaczyć sobie nie umiem. Zawsze byłem i jestem jak najżyczliwiej usposobiony dla dawnych znajomych z Torunia i dla Książnicy Miejskiej im. Kopernika, dając w miarę możliwości dowody tej mojej sympatii. Dawniej nie oczekiwał Pan listów moich i często obdarzał mnie wiadomościami o Sobie, Szanownej Pani i bibliotece, a z biegiem czasu i o synku. Stopniowo listy były coraz rzadsze, coraz krótsze, aż nareszcie przestał Pan pisać zupełnie. W sumieniu swoim czysty jestem, bo winy żadnej na nim nie mam, to też zapomnienie to boli mnie, bo na nie postępowaniem swoim nie zasłużyłem. Co prawda, jako człowiek stary i doświadczony, wiem że przysłowia są mądrością narodów i że jedno z nich głosi: „chcesz stracić przyjaciela [podkreślenie autora] – wyświadcz mu przysługę”, zdawało mi się jednak, że do Szanownego Pana nigdy go nie zastosuję. Drugie przysłowie brzmi: „w nieszczęściu poznasz przyjaciela”, i oto nieszczęście spadło na mnie: po dziesięciu latach wytężonej pracy, po ciężkim borykaniu się z przeciwnościami, doprowadziłem wydział bibliotek do zupełnego rozwoju, a gdy się rozwinął i rozrósł, w momencie organizowania Biblioteki Narodowej, utworzenia specjalnego organu, powstania „Urzędowego Wykazu Druków”, rejestracji wszystkich bibliotek, został on jednym pociągnięciem pióra niefachowego skasowany<sup>233</sup>. Ile przecierpiałem, ile przeboleiałem, ile się namartwiłem – nikt nie jest w stanie ocenić. Jedyłą pociechą moją była żywa sympatia całego szeregu osób życzliwych, które odruchowo zareagowały, czy to odwiedzając mnie i wyrażając z tego powodu swoje oburzenie, czy też przesyłając szczerze wyrazy uznania dla dotychczasowej pracy mojej. Nawet Związek Bibliotekarzy wystosował z tego powodu pismo do pana ministra. Tylko Toruń zlekceważył sprawę całą i przeszedł nad nią do porządku dziennego. Proszę nie sądzić, Drogi Panie, że mam z tego powodu żal, mogę zapewnić, że nie wpłynie to bynajmniej na dalsze zasiłki dla Książnicy im. Kopernika... W naturze mojej mściwości za grosz nie ma, jak nie ma również wygórowanych wymagań [podkreślenia autora] od ludzi, jestem bardzo wyrozumiały i nikogo swoją miarką nie mierzę. Nadmienić muszę przy sposobności, że nikt mi tyle serca w tym zmartwieniu moim nie okazał, jak dr Rygiel, list jego świadczy o prawdziwej przyjaźni i życzliwości i pozostanie zawsze najcenniejszą pamiątką z okresu mej pracy na polu bibliotekarstwa polskiego. Ale dość o tym! Nie chce mnie Pan wtajemniczać w obecne życie Swoje i Swej Rodziny, więc prawdopodobnie nie jest Pan ciekawy wiadomości o mnie i dlatego powstrzymuję się od wszelkich informacji. Rozpisałem się i tak wiele, a chciałem tylko urzędową prośbę wyluszczyć. Zwrócono się do mnie o materiały w sprawie Efraima Schrögera, niech jednak przemawia sam petent, dlatego też dołączam oryginalne pismo dra Lorentza, w którym zadaje szczegółowe pytania, na które może zechce Szanowny Pan pod moim adresem odpowiedzieć.

Byłbym również zobowiązany za łaskawe nadesłanie dla dra Lorentza książki p. Henera o budownictwie toruńskim.

Łączę wyrazy szczerzej życzliwości, Szanownej Pani rączki całuję, Szymusia ścisłam serdecznie

Stefan Demby

Warszawa, 23 X 28

Chmielna 55

35

Warszawa, d. 25 listopada 1928 r.

Chmielna 55

Szanowni i Drodzy Państwo,

Korzystam z rzadkiej niedzieli, wolnej od posiedzeń i inauguracji uniwersyteckich, i odpowiadam na uprzejmy i serdeczny list Szanownych Państwa.

Biję się w piersi i przyznaję ze skruchą, że list mój był gorzki, gorycz ta jednak miała swoje uzasadnione powody, a że mnie całego przepępiała, musiała wylać się na zewnątrz. Wszystkie moje listy z tego okresu czasu nie były słodsze. Pracowałem sumiennie w ciągu dziesięciu lat, wkładając duszę całą w pracę swoją, może ktoś inny robiłby to lepiej ode mnie, proszę mi jednak wierzyć, że starałem się spełniać obowiązki jak umiałem i mogłem najlepiej i najuczciwiej i za to sponiewierano cały dorobek i starania moje zlekceważono, podporządkowując biblioteki Wydziałowi Nauki<sup>233</sup>, który przyjąć ich nie chce, wiedząc, że mi się wielka krzywda stała. Powiniennem był podać się niezwłocznie do dymisji, ze względu jednak na rodzinę uczynić tego nie mogłem i to jest tragedią moją, to też ciągle jeszcze trawię się sam w sobie i dlatego żółć mnie zalewa, stąd płynie gorycz, a następstwem jej jest zgryźliwość, silne zdenerwowanie i nadwrażliwość. Pracuję na wulkanie, spodziewając się lada chwila wybuchu. Znam ministrów bez teki, ale dotąd nie spotkałem naczelników wydziału bez wydziału, a ja w tej chwili godność taką piastuję. A że każdy nowy tydzień w obecnym Ministerstwie przynosi cały szereg dymisji na naczelnych stanowiskach, więc proszę nie dziwić się nastrojowi memu. Chciałbym dokończyć rozpoczęte organizowanie Biblioteki Narodowej, a mogą mi w tym przeszkodzić, zacząłem druk „Urzędowego wykazu druków nieperiodycznych” z uwzględnieniem druków, wydanych za granicą, a Polski dotyczących, a nie wiem, czy doprowadzę go do końca. O ile szczęśliwszy był ś.p. Edward Maliszewski, który w czwartek otrzymał pierwszy egzemplarz wydrukowany *Biblijografii pamiątek polskich*, wydany całkowicie z zasiłku udzielonego przeze mnie, a mający 29 arkuszy druku, w sobotę zaś nagle życie zakończył. Strata to niepowetowana dla nas i dla nauki polskiej.

Wracając do rozgoryczenia mego, muszę zaznaczyć, że znane mi były zainteresowania Drogiego Pana sprawami bibliotecznymi, ani mi więc na myśl nie przyszło, aby Pan nie czytał „Monitora Polskiego” ze Statutem Ministerstwa W.R. i O.P., zresztą nieprzychylny mi nawet „Ilustrowany Kurier Codzienny”, wydawany

w Krakowie, i „Gazeta Poranna” – zamieścili z tego powodu artykuły, wyrażające zdziwienie, wywołane skasowaniem wydziału bibliotek.

Jeżeli słowa moje były zbyt cierpkie, proszę wybaczyć mi je, nie miałem zamiaru dokuczenia specjalnie Drogim Państwu, chciałem tylko zaznaczyć, że w chwilach ciężkiego zmartwienia wielką pociechą jest wiara w życzliwość osób kochanych, a do ich grona zawsze Szanownych i Drogich Państwa zaliczałem.

Liczę na to, że usprawiedliwienie moje znajdzie oddźwięk w dobrych sercach Państwa i że usunie wszelkie wyniki z tego powodu nieporozumienia.

Za słowa życzliwe w artykule, przeznaczonym dla „Nauki Polskiej”<sup>234</sup> serdecznie dziękuję. Dr Lorentz osobiście wyrazi podziękowanie za zajęcie się sprawą jego pracy o Schrögerze. Co porabia Szymuś? Całuję go serdecznie. Na dziś kończę, polecając się pamięci Drogich Państwa nadal i łącząc wyrazy szczerego szacunku i prawdziwej życzliwości.

Stefan Demby

Szanownym i Kochanym Państwu przesyłam serdeczne pozdrowienia, siedzimy oboje sami, bo Haneczka jest ze swoją „bandą” na zebraniu ale i w Jej imieniu załączam pozdrowienia

prawdziwie życzliwa  
Leontyna Demby

Szanowni Państwo, Na obszerny list mój z dopiskiem żony dotąd odpowiedzi nie otrzymałem, chcę być jednak lepszy od Państwa i piszę znów, aby przy zbliżających się Świątach Bożego Narodzenia i Roku Nowego przesłać życzenia serdeczne dla całej Rodziny Drogich Państwa. Prawdopodobnie spędzać Państwo będą dni świąteczne w Nieszawie, wyobrażam sobie radość Dziadków i zachwyty Szymusia z otrzymanych darów, które pod oświetloną bogato choinką spoczywać będą w oczekiwaniu przyszłego właściciela. Tatuś zapewne głowę łamie nad projektem exlibrisu dla przyszłej biblioteki godnego spadkobiercy nazwiska Mocarskich, którzy się chlubnie zapisali w dziejach bibliofilstwa polskiego. Może też w wolnej od łamania głowy chwili przypomni Sobie o istnieniu w Warszawie przyjaznej duszy i doniesie, co słyhać nie tylko w Książnicy, ale i wśród rodzinnych pieleszy, czy Szymusiowi nie nudzi się bez towarzystwa siostrzyczki? Czy znów mam być dzwonnikiem, wzywającym do poczęcia dobrej sprawy? Czy mam wysyłać ponaglenia urzędowe z wezwaniem *vivat sequens!*?

My urozmaicamy sobie życie od czasu do czasu jak umiemy, to influencją, to grypą, to nerwicą serca, w teatrze nie bywamy, kabaretów nie znamy, do kin nie uczęszczamy, to też mamy humory ogórków kiszonych i z upragnieniem oczekujemy lata, aby wyjechać do Truskawca, o ile Bozia nie rozrządzi inaczej losami naszymi.

Łączę wraz z żoną i Haneczką serdeczne pozdrowienia i wyrazy szczerego szacunku

oddany  
Stefan Demby

Warszawa, d. 23 XII 28  
Chmielna, 55

P.S. Może SzPan dowie się od p. Múnicha, gdzie drukował pracę swoją o Przybyszewskim, bo nie otrzymaliśmy egzemplarza obowiązującego, i gdzie nabyć ją można, bo poszukuję egzemplarza również dla siebie, a Warszawa w księgarniach nie posiada.

37

MINISTERSTWO  
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA  
PUBLICZNEGO

W Warszawie. Dn. 22 kwietnia 1929 r.

Do Pana  
Zygmunta Mocarskiego  
Dyrektora Książnicy Miejskiej im. Kopernika  
w Toruniu

Proszę Pana Dyrektora o wzięcie udziału w konferencji dyrektorów bibliotek, która się zacznie dnia 27 kwietnia w Warszawie, w gabinecie Mariana Łodyńskiego<sup>235</sup> (Ujazdowska 1, Centralna Biblioteka Wojskowa) o godzinie 10 rano.

Porządek obrad.

1. Zagajenie.
2. Egzaminy bibliotekarskie.
3. Dyskusja nad projektem dra Tobolki pt. „Projet de la communication code international de règles catalographiques”.
4. „Urzędowy wykaz druków”. „Biblioteki Polskie”. „Bibliografia czasopism”.
5. Wolne wnioski.

Naczelnik Wydziału  
Stefan Demby

38

[31 XII 1929]

Szanowny i Drogi Panie,  
Dziwi Pana prawdopodobnie nieraz moje zbyt długie milczenie i brak odpowiedzi na serdeczne i uprzejme listy, proszę jednak nie brać tego na karb zubożnienia z mej strony, jestem zawsze szczerze Kochanym Państwu oddany, ale, niestety, nad-

miar pracy, który pociąga za sobą pewne wyczerpanie w moim wieku, staje nieraz najlepszym moim chęciom na przeszkodzie.

Kto tak, jak Kochany Pan miał do czynienia z „Biuletynem Bibliograficznym”<sup>236</sup>, ten wie aż nadto dobrze, ile ta jedna sprawa absorbuje czasu. Są dni, kiedy po 300 reklamacji do niesumieńczych drukarzy podpisuję, grożąc karami, a wszakże nie na tym tylko polega dzienna moja praca. Obecnie wykończyłem projekt rozporządzenia o egzaminach bibliotekarskich<sup>237</sup> I-ej i II-ej kategorii, wydałem statystykę druków nieperiodycznych za kwartał I, II i III roku bieżącego, przygotowuję statystykę druków za rok 1928, tom uzupełnień do „Wykazu” z r. 1928 i obszerny indeks, projektuję również kursy bibliotekarskie. Nabywam cenne rękopisy, zagraniczne książki naukowe i całe zbiory dla Biblioteki Narodowej, aby we wrześniu zgrupować wszystko razem w wydzierżawionym w 2/3 gmachu nowym Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej przy ulicy Rakowieckiej, obecnie zbiory te przechowuję w dziesięciu miejscach. Dobię się stale o plac obszerny, ale jakoś dobić się nie mogę, stawiają mi trudności, może przy zmianie ministra robót publicznych sprawa posunie się naprzód. Jak Kochany Pan widzi, nie ułatwiają mi ludzie w mych pracach, zamiarach, pomysłach i planach, przeciwnie, piętrzą się przeszkody, lata lecą, ja się wyczerpuję, a tak pragnąłbym doczekać otwarcia monumentalnej Biblioteki Narodowej w stolicy Odrodzonej Polski. Kończę również „Wykaz druków periodycznych” za rok 1928 i 1929 i „Rejestrację bibliotek”. Od dnia 1 stycznia 1930 r. pracować w Wydziale będzie dr Grycz<sup>238</sup>, któremu niezwłocznie powierzam opracowanie obowiązującej wszystkie biblioteki państwowe „Instrukcji katalogowania alfabetycznego”. Praca idzie, bo spieszyć się muszę, jestem już tylko gościem na tym świecie, a nie chciałbym, aby po mojej śmierci powiedziano, że nie przyczyniłem się wcale do rozwoju bibliotekarstwa polskiego. Współdziałałem też gorliwie w utworzeniu biblioteki polskiej publicznej naukowej w Gdańsku i Cieszynie, bo uważam, że w tych miejscowościach biblioteki polskie istnieć powinny. Na wiosnę przenosimy już bibliotekę im. Wróblewskich<sup>239</sup> do własnej siedziby w byłym pałacu Tyszkiewiczów.

Dr Birkenmajer<sup>240</sup> habilitował się w Krakowie i obejmuje katedrę po zmarłym ojcu, rezygnuje więc ze stanowiska dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Ja tu Kochanemu Panu baję o bibliotekach, a dwunasta się zbliża, aby wydzwonić rozpoczęcie roku nowego. Z tej więc okazji przesyłam wraz z żoną i Haneczką dla Obojga Szanownych i Kochanych Państwa i Ich drogiego Jedynaczka najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 31 XII 1929 r.  
Chmielna 55

39

Mentona, avenue Caznot  
Hotel de Londres, dnia 29 IV 1930 r.

Szanowni i Kochani Państwo, Z nieklamana radością powitałem list z milego Torunia, opatrzony podpisami Drogich Państwa, świadczący o stałej dla mnie Ich życzliwości. Dziękuję serdecznie za przyjazne uczucia.



Niespodziewanym zrządzeniem losu zapadłem nagle na zdrowiu, pięć tygodni leżałem, a później z polecenia lekarzy zmuszony byłem wyjechać na jasny brzeg, skąd podobno mam przywieźć zdrowie. Czy tak będzie – nie wiem, ale muszę dziś już zaznaczyć, że po sześciotygodniowym pobycie w Mentonie<sup>241</sup> czuję się znacznie lepiej. I nie może być inaczej, bo zakątek to cudowny, oddycham powietrzem balsamicznym, napawam się aromatem kwiatów południowych, godzinami całymi wpatruję się w błękit morza Liguryjskiego, z jednej strony mam w sąsiedztwie Cap Martin, z drugiej już Włochy: Sentimiglię i Bordigherę. Gdyby nie tęsknota do swoich, czułbym się tu doskonale. Brak wielki odczuwam książek polskich, księgarze nasi lekceważą potrzeby kuracjuszków z Polski i nie starają się nawet o złożenie dzieł polskich na składach w księgarniach francuskich. Z pism jedna tylko księgarnia Hachette'a ma „Kurier Warszawski”, „Kurier Poznański”, „Kurier Poranny” i „Kurier Codzienny Ilustrowany” [właśc. „Ilustrowany Kurier Codzienny”], ale zaledwie kilka egzemplarzy. Za tydzień opuszczam już Mentonę i przez Wenecję, gdzie zabawię dwa dni, udaję się do Warszawy. Towarzyszy mi wszędzie Haneczka, która opiekuje się mną jak można najtroskliwiej. Rozpisałem się obszernie o przeżyciach swoich, a miałem szczerzy zamiar głównie przy nadchodzącym dniu Imienin Drogiego Pana Zygmunta przesłać najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, proszę je więc przyjąć sercem dobrym. Łączę dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy szczerzego szacunku, Szymusia całuję

St Demby

I ja łączę Panu najlepsze życzenia, a całej rodzinie szczerze pozdrowienia

Hanna Ulatowska

40

[29 XII 1930]

Wielce Szanowni i Drodzy Państwo,  
Za dobrą pamięć o nas szczerze składam podziękowania i korzystając ze sposobności, łączę od nas wszystkich najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Z niekłamaną radością przeczytałem słowa listu Pana, dotyczące otwarcia w Warszawie Biblioteki Narodowej<sup>242</sup>, na zdaniu Pańskim bardzo mi zawsze zależało, to też cieszę się, że uroczystość sama i biblioteka dobre na Kochanym Panu zrobiły wrażenie. Może to Pana ucieszy, więc donoszę, że przed paroma dniami nabyłem cenny rękopis własnoręczny *Balladyny*<sup>243</sup> Słowackiego i wysłałem pełnomocnika pod Linz do Klasztoru św. Floriana w celu omówienia warunków nabycia *Psalterza Floriańskiego*<sup>244</sup>. Pertraktacje są w toku i prawdopodobnie *Psalterz* powiększy skarby tej najmłodszej z bibliotek polskich. Po nim powinna przyjść kolej na Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*, jestem już o nabycie nagabywany... Jak Drogi Pan widzi, czasu nie tracę w myśl zasady: *die Toten reiten schnell*<sup>245</sup>, bo też spieszyć się muszę, pozostaje mi bowiem trzy ćwierci do śmierci, a chciałbym po sobie

pozostawić przynajmniej cenny materiał na *bibliotheca patria*: noszę się z zamiarem zwołania posiedzenia dyrektorów bibliotek w drugiej połowie stycznia, zebrało się sporo spraw do omówienia pierwszorzędnej wagi. Czy dojdzie ona do skutku – czas pokaże. Nic nie wiem o Instytucie Naukowym<sup>246</sup>, proszę udzielić mi o nim szczegółowszych wiadomości. Artykuł o *Skarbach Książnicy Toruńskiej*<sup>247</sup> w „Ilustracji Polskiej” czytałem i przekonałem się o prawdzie starej sentencji, która głosi, że „krótka jest pamięć serca kobiety”. Książnica jest rodzaju żeńskiego, więc jej zapomnienie wybaczam, ale p. Sydow bywał na wszystkich posiedzeniach i wiedział, że jednak chociaż mały palec (p. Sydow jest krótkowzroczny) w sprawie utworzenia książnicy maczałem. W dniu jej inauguracji wiedziałem, że pamięć o mnie w Toruniu zaginie, zanim umrę. Cieszę się, że przynajmniej nie zapomniano o dr. Steinbornie, który żył tą myślą całe życie. A może to Pomorze tylko dla Pomorza? Proszę nie sądzić, że mam z tego powodu żal, ale tak się historii nie pisze. Łączę wraz z całą rodziną wyrazy szczerego szacunku dla Obojga Drogich Państwa – Szymusia całuję

oddany  
St Demby

Warszawa, d. 29 XII 1930 r.

Kochanemu Szymusiowi buzię całuję.

41

[karta pocztowa]

[22 XII 1932]

Drogim Państwu przy nadchodzących Świętach i Roku Nowym najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności

przesyłają  
zawsze szczerze życzliwi  
Dembowie i Hanna Ulatowska

Warszawa

22 XII 32

Kochanemu Szymusiowi buzię całuję.

42

[karta pocztowa]

[14 IV 1933]

Pospieszam złożyć wraz z żoną Szanownym i Drogim Państwu najserdeczniejsze życzenia Świąt wesółych i pomyślnych. Dawno nie pisałem, lecz nie z powodu zapomnienia o osobach życzliwych i Kochanych, a li tylko z przyczyny nadmiernej pracy w biurze i Bibliotece Narodowej. Na stare lata sam narzuciłem sobie tę robotę podwójną<sup>248</sup>, która mnie strasznie wyczerpuje. Zdenerwowany i przemęczony wracam do domu i literalnie nie mam siły do napisania listu. Obrażam przez to

ludzi na siebie, ale że wrastam już powoli w ziemię, więc pewnego dnia prawdopodobnie zniknę z horyzontu, a wówczas w myśl zasady *de mortuis nil nisi bene*<sup>249</sup> – ten grzech również wybaczony mi będzie. Zanim to nastąpi, przygotowuję (!) wspaniałą wystawę zbiorów wilanowskich<sup>250</sup> w urządzanej *ad hoc* na stałe reprezentacyjnej sali. Radbym drogiego Pana spotkać na wystawie, tymczasem Pani rączki całuję, Kochanego Pana i milusiego Szymusia szczerze ściskam

wierny w przyjaźni  
Stefan Demby

Warszawa 14/IV 1933 r.

43

Warszawa, 2 V [19]33 r.

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie, Minęły długie dni i miesiące od czasu obszerniejszej pogawędki mojej z Drogim Panem, niestety miesiące bardzo przykre dla mnie, bo choroba do tej chwili, gdy to piszę, nie opuszcza domu mego. Rozpocząłem ten szpitalny nastrój osobiście w dniu nowego roku, za mną poszła Haneczka, a potem żona, która dotąd jeszcze wrócić do zdrowia nie może. Jedyłą pociechą jest Biblioteka Narodowa, z córek moich najkosztowniejsza, może najbardziej pieszczona, ale rozwijająca się z dniem każdym i o ile sądzić mogę, wstydu mi nie zrobi. Pracuje nad jej rozwojem cały sztab wykwalifikowanych kierowników, oddanych jej sercem całym, jestem więc spokojny, że w razie śmierci mojej znajdzie odpowiednich opiekunów, którzy zginąć jej nie dadzą. Obecnie przygotowujemy wystawę zbiorów wilanowskich z ilustrowanym katalogiem, może nam to zrobić pewną reklamę i zainteresuje społeczeństwo szersze, które dotąd nie wie nawet o istnieniu tej kulturalnej placówki.

Kochanemu Panu, pomimo całego mego przywiązania do Niego, zmuszony jestem odmówić w sprawie przesłania *Tek Dąbrowskiego*<sup>251</sup>, składają się bowiem z setek luźnych kart i w takim stanie przesłać ich nie możemy. Poza tym zaznaczyć muszę, że p. Staszewski<sup>252</sup>, który ogłosił pewien zresztą zupełnie małoważny fragment ze zbiorów naszych, nie poczuwał się nawet do obowiązku zaznaczenia skąd go zaczerpnął. Grzeczność obowiązuje! Proszę się nie dziwić, że nie pytam o zdrowie Kochanych Państwa i milego Szymusia, mam relację, komunikowaną mi słowem żywym od dra Piekarskiego<sup>253</sup>. Dr. Steinborn milczy uparcie po otrzymaniu w każdym razie dla mnie cennych rękopisów Skarbka, upominał się o nie gorąco, a gdy otrzymał, nie był nawet łaskaw donieść, czy doszły rąk jego. Dziwni są ludzie! Napisałem dużo, a głównym celem listu tego była chęć złożenia Kochanemu i Drogiemu Solenizantowi życzeń najserdeczniejszych, co też czynię w imieniu własnym i rodziny mojej. Szanownym Państwu łączę wraz z żoną i Haneczką wyrazy szczerego szacunku i pozdrowienia, Szymusiowi – ucałowania

wierny  
St Demby

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie,

Sześć tygodni dobiega do końca jak jesteśmy z żoną w Miłowodach pod Obornikami, gdzie mile, dobrze i wygodnie czas spędzamy. Wypoczywam w całej pełni, nic absolutnie nie robię, a nie mam czasu nawet na napisanie listu, brzmi to paradoksalnie, jest jednak prawdą. Po całorocznej gorączkowej pracy w bibliotece i w biurze należał mi się wypoczynek, więc teraz korzystam z niego. W sobotę przyszlą wracam już do Warszawy, bo z powodu Zjazdu Międzynarodowego Historyków urządzam wielką wystawę w Bibliotece Narodowej ze specjalnym katalogiem ilustrowanym, zawierającym również historię powstania Biblioteki Narodowej. We wrześniu zaś będzie uroczyste otwarcie zbiorów Biblioteki Wilanowskiej, również z katalogiem najcenniejszych okazów druków, rękopisów, map, sztychów i nut. Jednym słowem, pracy dużo – życia mało. W późnym wieku doczekałem się Polski wolnej, ale i za to wdzięczny jestem szczerze losowi, który mi pozwolił przekonać się osobiście, że wiara moja w odrodzenie Ojczyzny płonną nie była. Jakże Pan jest szczęśliwy, że będzie mógł dokonać wiele Swoich zamierzeń, gdy ja już tylko prochem nieprzydatnym na nic będę, gdy wszyscy o istnieniu mym zapomną. To też w miarę możliwości spieszę się, aby coś jeszcze zrobić, czegoś dokonać, coś pozostawić po sobie, ale zdaje się, że będę mógł tylko za Asnykiem powtórzyć: „daremne żale! próżny trud!” O roku jubileuszowym Torunia czytam wiele, cieszę się, że Książnica Miejska im. Kopernika urządziła wystawę<sup>254</sup>, którą bardzo chwala, podobno miasto przygotowuje różne cenne wydawnictwa. Kiedy ma się odbyć uroczystość główna? Pragnąłbym wcześniej wiedzieć o tym, aby móc wybrać się do Torunia wraz z żoną i odświeżyć tak zawsze drogie i mile dla mnie wspomnienia i przypomnieć się pamięci Kochanych Osób. Wiadomo Drogiemu Panu, że Haneczka wyszła za mąż, jest to los większości panien, ale nam starym dziadkom pogodzić się z tym trudno. Z jednej strony cieszymy się, że w razie naszej śmierci będzie miała opiekę dobrą, z drugiej – bolejemy nad rozstaniem się z najdroższą istotą, która była całym naszym szczęściem. Pozostaliśmy sami ze wspomnieniami tylko, a wiadomo Kochanemu Panu, że *nessun maggior dolore, que ricordarsi del tempo felice nella miseria*<sup>255</sup>. Biblioteka Narodowa rozwija się na schwał, już wkrótce zbraknie mi prawdopodobnie miejsca, zabiegam więc o gmach drugi w śródmieściu<sup>256</sup>, w ostatnich czasach nabyłem wiele cennych dzieł i rękopisów, a między innymi dublety pierwszorzędnej wartości z wiedeńskiej Albertiny<sup>257</sup>, powstałe wskutek złania się jej z byłą Biblioteką Cesarską.

Dziękuję Kochanemu Panu za skierowanie do mnie p. Pietruskiej, przemilej staruszki, nabyłem od niej całą spuściznę, po Lucjanie Siemieńskim<sup>258</sup> wraz z portretami dziadków jej, które odnowione zdobią już ściany Biblioteki Narodowej.

Jak zdrowie Szanownych Państwa? Co porabia nasz Kochany Szymuś? Proszę nie żałować mi wiadomości. Pozostajemy w Miłowodach (poczta Oborniki) do 12go sierpnia, po czym wracamy do Warszawy.

Łączę wraz z żoną dla Obojga drogich Państwa wyrazy szczerego szacunku i prawdziwej życzliwości, Szymusiowi uściśnienia przesyłamy

zawsze oddany  
Stefan Demby

Miłowody  
5 VIII 1933 r.

45

[karta pocztowa]

[1 I 1934]

Kochanym i Drogim Państwu przesyłamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności przy nadchodzącym Roku Nowym. Oby Kochany i miły Szymuś rósł na pociechę Rodziców i Kraju w pełnym zdrowiu i rozwijał się pomyślnie. Łączymy wyrazy głębokiego i prawdziwego szacunku

szczerze przyjaźni  
Dembowie

1 I 1934  
Warszawa

46

[karta pocztowa]

[23 XII 1934]

Wielce Szanownym i bardzo Drogim Państwu oraz Kochanemu Ładniutkiemu Miłemu Szymusiowi najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne wraz z serdecznym uściskiem dłoni i pozdrowieniami

przesyłają oddani  
Dembowie

Warszawa  
23 XII 1934

47

[karta pocztowa]

[19 IV 1935]

Kochanym i Drogim Państwu przy nadchodzących Świątach przesyłamy serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności. List osobny wysyłam zaraz po Świątach, bo dotąd nie podziękowałem za piękny dar. Różne przykrości i grypa niech mnie na razie wytłumaczają. Kochanemu Szymusiowi miłą i ładną buźkę całuję, a Państwu Kochanym łączymy wyrazy szczerzej przyjaźni zawsze trwalej i stałej

sercem oddani  
Dembowie

19/IV 35 r.

DYREKTOR  
BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Warszawa, dn. 4 maja 1935 r.  
Krak. Przedm. 32

Kochany i Drogi Panie Zygmuncie,

Wyobrażam sobie zdziwienie Pana, że pomiędzy listami, telegramami i biletami, nadesłanymi na uroczystość Imienin Kochanego Dyrektora Książnicy Miejskiej im. Kopernika, nie było ani słówka ode mnie, tak bardzo Go kochającego, tak Mu oddanego i życzliwego. Proszę nie przypuszczać na chwilę, że zapomniałem o tym dniu uroczystym i o Kochanym Solenizancie. Niestety, nie mogłem pójść za głosem serca, bo leżałem chory. Drugi to już raz w ciągu miesiąca zapadłem na zdrowiu, naprzód przechodziłem grypę, a potem silne zdenerwowanie i osłabienie zbiło mnie z nóg doszczętnie. Dziś więc przesyłam Drogiemu Panu słowa serdecznych życzeń wszelkich pomyślności do końca Jego życia. Oby Pan nigdy nie potrzebował walczyć z podłością ludzką, oby Pan nie miał do czynienia z niesprawiedliwością i oby Pan nigdy nie zawiódł się na ludziach, oby Pan szczęśliwie trafiał zawsze na przełożonych, doceniających pracę Pańską i rozumiejących doniosłości instytucji, kierowanej przez Pana, dla rozwoju kultury i nauki polskiej. Żyłem długo na świecie, zawsze byłem optymistą, wierzyłem w ludzi i w sprawiedliwość, sądziłem, że każda dobra sprawa znajdzie oddźwięk w społeczeństwie i należycie ocenioną będzie. Na schyłku życia przekonałem się, że byłem utopistą, że stary Hobbes miał rację, głosząc, że *homo homini lupus est*<sup>259</sup>, toteż zgorzkniałem na starość i powoli upodabniam się do filozofa greckiego Hegeziasza. Z tych słów może Kochany Pan wywnioskować, w jakim jestem nastroju i że życie nie płynie mi po różach. Nie mam na sumieniu krzywdy ludzkiej, nikt nie doznał ode mnie przykrości, duszę całą wkładałem w pracę swoją, stworzyłem instytucję, którą [!] nam zazdroszczą inni, rozwija się ona z dniem każdym, a jednak ciągle wbijają mi drzazgi pod paznokcie i strawić nie mogą, że stoję na czele Biblioteki Narodowej. Obecnie narzucają mi siłę pomocniczą<sup>260</sup>, która w początkach zwalczała Bibliotekę Narodową, a jednak od dłuższego czasu robiła starania, aby się do niej dostać. Oto w krótkości przedstawiłem Drogiemu Panu żywot mój, jaki mi pędzić kazało. Proszę dodać do tego, że choroba nie wychodzi z domu naszego: ciężko chorował na anginę mąż Haneczki a po dwóch tygodniach i ona na nią zapadła, dziś na szczęście oboje są już zdrowi, żona nadrabia miną, ale również niedobrze się czuje i martwi się stanem moim. Ale dość już żalów, bo mogę Drogiego Pana zbyt rozgoryczyć, a nie miałem tej intencji. Zanim wystosuję pismo specjalne do Towarzystwa Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu z podziękowaniem za piękny dar<sup>261</sup>, składam Kochanemu Panu słowa szczerzej podziękowań, bo wiem, że głównie Mu dar ten zawdzięczam, prof. Batowskiemu podziękowałem za umieszczony na książce autograf. Drogim Państwu i Kochanemu Szymusiowi za życzenia świę-

teczne z serca dziękuję, łącząc wraz z żoną dla Obojga Drogich Państwa wyrazy szczerzego szacunku. Szymusia całujemy serdecznie

szczerze oddany  
St Demby

49

[24 XII 1935]

Drogi i Kochany Panie Zygmuncie,

Nie trzy, a co najmniej dwadzieścia razy księżyc odmienił się złoty od czasu ostatniej mojej pogawędki listownej z Drogim Panem. Wierzę, znając życzliwość Pana, że to zbyt długie milczenie wybaczone mi będzie, bo nie z powodu niechęci lub zapomnienia nie pisałem: są w życiu człowieka chwile, kiedy myśli zebrać nie może z nadmiaru zmartwień lub przykrości. Takie chwile ja przeżywałem w ciągu całego prawie roku, to też nazywam go „rokiem strasznym”. Wiadomo Panu było, że wisiał nade mną miecz Damoklesa, w październiku spadł na mnie, raniąc ambicję moją i dumę<sup>260</sup>: otrzymałem zastępcę, który przy pomocy „przyjaciół moich” uzyskał takie pełnomocnictwa, że stanowisko moje poważnie podważonym zostało. Pozornie wygląda to *correct*, a w gruncie rzeczy – obłudnie i nieszczerze. Ta przykra sytuacja spać mi nie daje i jak rak toczy mój system nerwowy, a jest tym gorsza, że muszę politykować i robić dobrą minę na złą grę. Przyzna Drogi Pan, że jako twórca Biblioteki Narodowej, liczącej dziś przeszło 650 000 jednostek bibliotecznych, pomimo pięcioletniego zaledwie istnienia, zasłużyłem na lepszą dolę. Do tych zmartwień przyłączyła się ciężka choroba żony, która zapadła na serce i w ciągu czterech miesięcy była pod opieką lekarzy, dopiero od paru tygodni czuje się lepiej. Czy w takich warunkach można być w pogodnym nastroju i sklecić chociażby najzwyczajniejszy list? Spowiedź moją biblioteczną raczy Kochany Pan zatrzymać przy Sobie. Może i dziś nawet nie zdobyłbym się na list, gdyby nie chęć złożenia Wielce Szanownemu i Kochanemu Państwu i przemilemu Szymusiowi najserdeczniejszych życzeń Świątecznych i Noworocznych. Wszelkiej, najdalej idącej pomyślności i pociechy z ukochanego synka! Łączę wraz z żoną, która przesyła również życzenia serdeczne, wyrazy szczerzej życzliwości i przyjaźni

St Demby

Warszawa, 24 XII 35 r.

50

Warszawa, 1 V [19]36

Drogi i Kochany Panie Zygmuncie,

Po wyjeździe Pana z Warszawy spotkał nas cios straszny: straciliśmy ukochaną córkę<sup>262</sup>, a Haneczka kochającą i najlepszą matkę. W naszym patriarchalnym życiu jest to wyłom wielki, a że żona cierpi poważnie na serce, a Haneczka była w przededniu rozwiązania, może Drogi Pan wyobrazić Sobie, jakie przeżywałem obawy. Już to los

nie szczędzi mi swych pieaszczot! Każą wierzyć w sprawiedliwość jakiejś stworzonej przez siebie i wymaginowanej istoty, a tu na każdym kroku spotyka się zaprzeczenie tej legendy! Dlaczego Ananke obrała sobie mnie specjalnie za cel swych pocisków? Nie mam na sumieniu żadnego przewinienia, żadnej nieuczciwości, a życie całe walczę z przeciwnościami, z podłością na świecie, z niesprawiedliwością poza nim. Z pierwszą mogę dać sobie radę, wobec drugiej jestem bezsilny. Pomimo obaw Haneczka w niedzielę powiła córeczkę<sup>263</sup> i czuje się dobrze. Cieszę się z tego bardzo, bo to dzieciątko oderwie może myśli jej od przeżytego świeżo nieszczęścia. Wybacz Kochany Pan, że w dniu Jego Święta wysyłam list przepelniony goryczą i bólem, wiem, że mi Drogi Pan za złe tego nie weźmie, bo nieraz już doznawałem życzliwości i przyjaźni Pańskiej, a lżej mi będzie, gdy się przed przyjacielem wyplacę. Oboje przesyłamy w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności. Oby Kochany Pan był znacznie, znacznie szczęśliwszy ode mnie, oby Go omijały nieszczęścia! Za pamięć o nas Drogim Państwu i Kochanemu Szymusiowi z serca dziękuję, odpisać jednak w swoim czasie nie mogłem, bo było to w parę dni po nieszczęściu naszym. SzPani rączki całuję, Pana i Szymusia ściskam. Żona Państwu ukłony łączy.

Wierny Stefan Demby

## 51

DYREKTOR  
BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Warszawa, dn. 16 czerwca 1937 r.  
Krak. Przedm. 32

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Wobec ukończenia przeze mnie 75 lat życia zmuszony jestem [podkreślenie autora] rozstać się z Biblioteką Narodową Józefa Piłsudskiego, poczuwam się więc do milego obowiązku wyrażenia Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi serdecznego podziękowania za tak łaskawy i serdeczny zawsze stosunek do mnie i powierzonych mej pieczy Biblioteki od czasu objęcia przeze mnie jej kierownictwa.

Chociaż opuszczam już dnia 30 czerwca r.b. zajmowane dotąd stanowisko jednak mile wspominać będę czas, w którym mi danym było współpracować z Wielce Szanownym Panem Dyrektorem na polu bibliotekarstwa polskiego.

Polecając się łaskawej pamięci Pana Dyrektora nadal, łączę wyrazy głębokiego i szczerego szacunku

Stefan Demby

## 52

[27 XII 1937]

Wielce Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie!

Nie trzy, a trzydzieści trzy razy księżyc odmienił się złoty, jak po raz ostatni listownie gawędziłem z Drogim Panem. Proszę ani na chwilę nie posądzać mnie o obojęt-



ność lub zapomnienie. Należę do pokolenia przedwojennego, które, gdy kogo raz pokocha, temu jest wierne do końca. Przyczyną długiego milczenia były moje smutne przeżycia. Wiadomo Kochanemu Panu, że z powodu ukończenia 75 lat życia zostałem przeniesiony w stan spoczynku<sup>264</sup> z Instytucji przeze mnie stworzonej. Był to dla mnie cios wielki, bo opuściłem Bibliotekę Narodową w pełni sił żywotnych i umysłowych. To – pierwszy akt dramatu życiowego. Rozstanie się z koleżankami i kolegami, z którymi przeżywałem chwile radosne i smutne, z którymi budowałem podwaliny nowej instytucji kulturalnej, przyszłej *corona urbis et orbis*, uroczyste pożegnanie<sup>265</sup>, w którym brał udział cały personel, począwszy od woźnych aż do zastępcy dyrektora włącznie, wręczenie mi adresu z podpisami wszystkich bez wyjątku pracowników i ofiarowanie portretu drzeworytniczego<sup>266</sup>, roboty Mrożewskiego (mówiąc nawiasem – mniej udanego) – to akt drugi dramatu. Po tej uroczystości, w parę godzin, otrzymałem od wspomnianego już zastępcy dyrektora<sup>267</sup> (rozmyślnie nie wymieniam nazwiska, aby nie brukać nim listu) brutalny, podły list dwuarkuszowy, odsądzający mnie od wszelkich zasług w organizacji Biblioteki Narodowej, wszystko bowiem jest jego dziełem. List ten wstrząsnął mną do głębi i to jest akt trzeci tego dramatu. Kiedy mnie wezwał Minister, aby uroczystie pożegnać w obecności pięciu osób<sup>268</sup> i doręczyć pismo pożegnalne, złożyłem na jego ręce w oryginale i bez komentarzy list wspomniany, licząc na to, że otrzymam zadośćuczynienie. W odpowiedzi na to polecił Minister ogłosić swoje pismo w gazetach. Takie załatwienie sprawy uważam za krzywdę, wyrządzoną mi i to jest akt czwarty dramatu. Oto wytłumaczenie mego milczenia, które proszę sprawiedliwie ocenić. Za pamięć serdecznie Drogiemu Panu dziękuję i przesyłam dla Całej Jego Rodziny szczerze życzenia wszelkiej pomyślności przy nadchodzącym Roku Nowym. Żona dołącza od siebie serdeczne życzenia, pozdrowienia i ukłony

prawdziwie oddany  
St Demby

Warszawa, 27 XII 1937 r.

53

[karta pocztowa]

[6 VIII 1938]

Szanowni i Kochani Państwo,

Od siedmiu tygodni bawimy w uroczych Druskiennikach i wpatrujemy się w pięknie wijący się Niemen, tulący w objęciach skromną Rotniczankę oraz w malownicze pobraża Litwy. Nie dziwimy się, że Marszałek<sup>269</sup> ukochał to uroczysko, bo i my rozstajemy się z żalem z tą przemilą miejscowością, aby powrócić do szarego życia stołecznego. Polecając się dobrej pamięci Kochanych Państwa, łączymy wyrazy prawdziwego szacunku, Szymusiowi uściskienia

szczerze oddani  
Dembowie

Druskienniki, Dom Rodziny Urzędniczej 6 VIII 38 r.

## NATANSON WŁADYSŁAW

1 list. W: Korespondencja prof. dra W, Natansona z lat 1884-1937, T.3 k. 120-121. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 9004 III.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 11 VIII [18] 99  
ul. Wilcza nr 28

Szanowny Panie Profesorze,

Od lat kilku pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich* [...] Licząc na to, że Szanowny Pan Profesor prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

## ORKAN WŁADYSŁAW

1 list. W: Korespondencja W. Orkana z lat 1891-1930, T.5 k. 48-49. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 8608 III.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Stefan Demby  
Redaktor „Przeglądu Bibliotecznego”  
Warszawa, Chmielna 61

[24 V 1907]

Szanowny Panie,

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...] Licząc na to, że prośba moja wysłuchaną będzie, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

24 V 1907

## ORZESZKOWA ELIZA

2 listy. W: Korespondencja E. Orzeszkowej, k. 181-184. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, akc. 2629.

## 1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[9 V 1899]

Czcigodna Pani,

Od lat pięciu pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich*, [...] Pragnąc, aby *Słownik* był wydawnictwem poważnym i źródłowym na wzór dzieł Wurzbacha, Wengerowa, Bornmüllera, Poggendorffa-Oettingera i innych [...] W tym celu ośmielam się najuprzejmiej prosić Czcigodną Panią o łaskawe przysłanie mi najlepszej Swojej fotografii [...]

Licząc na to, że Czcigodna Pani prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku i czci

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 9 V 99  
ul. Wilcza, nr 28

## 2

[1899]

Warszawa  
Wilcza 28 m. 9

Czcigodna Pani,

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawe przesłanie mi cennych wiadomości, dotyczących prac Czcigodnej Pani, jako też za życzenia dla mego wydawnictwa.

Jeżeli wyszczególnienie artykułów treści literackiej i społecznej nie byłoby zbyt dla Czcigodnej Pani uciążliwym, to prosiłbym o nie, są to rzeczy bardzo cenne, a żadna „Bibliografia” wykazu ich nie podaje, ja zaś pragnąłbym dać obraz zupełny, wyczerpujący działalności literackiej każdego pisarza. Zdaje mi się również, że w czterdziestosiedmio tomowym wydaniu pism Czcigodnej Pani pierwszych Jej utworów nie ma, czy nie mógłbym prosić o ich tytuły? Na fotografię z podpisem własnoręcznym (na stronie głównej) oczekiwać z upragnieniem będę, przysłanie jej jednak prawdopodobnie aż w lecie nastąpić może.

Jeszcze słówko. Pragnąłbym bardzo wiedzieć, jak się Czcigodna Pani zapatruje na pracę moją: czy *Słownik biograficzny pisarzy polskich* ma rację bytu i czy może być dziełem pożytecznym?

Łączę wyrazy czci

sługa  
Stefan Demby

## OSSENDOWSKI FERDYNAND

1 list – maszynopis. W: Korespondencja F. Ossendowskiego. Muzeum Literatury im. A Mickiewicza w Warszawie, inw. 4106.

BIBLIOTEKA NARODOWA  
Nr 2611/34

Warszawa, Rakowiecka 6  
22 X 1934

Do  
J. Wielmożnego Pana  
Ferdynanda Ossendowskiego  
w miejscu  
Zgoda 8

W imieniu Biblioteki Narodowej składam Wielce Szanownemu Panu gorące podziękowanie za Jego cenny dar w postaci kilkunastu utworów Pana, przełożonych na języki obce, które wzbogaciły dział poloniców w zbiorach Biblioteki.

Dyrektor Biblioteki  
Stefan Demby

Zał. spis książek.

## PAWLICKI STEFAN

1 list. W: Korespondencja ks. Dr prof. S. Pawlickiego z lat 1862-1916, k.27. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 8697/III.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[10 III 1906]

Wasza Magnificencjo,

Przed kilku laty miałem zaszczyt prosić najuprzejmiej waszą Magnificencję o łaskawe przysłanie dla *Słownika pisarzy polskich* [...] Prośba moja pozostała bez odpowiedzi, ośmielam się więc powtórzyć ją raz jeszcze, licząc na to, że tym razem wysłuchaną będzie. Prawie wszyscy najwybitniejsi pisarze polscy, jak Sienkiewicz, Klaczko, Tarnowski, Małecki, Kętrzyński, Krechowiecki, Dzieduszycki, L. Piniński, Biliński, Łoziński i inni raczyli już autobiografie swoje wraz z fotografią nadesłać.

Prosząc raz jeszcze o łaskawe nieodmówienie mej prośbie, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sluga  
Stefan Demby

Warszawa, 10 III 906  
ul. Chmielna, 61 m. 1

## PAWŁOWICZ EDWARD BONIFACY

2 listy. W: Korespondencja E. Pawłowicza, T. 2 k. 411, 415. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 6829/ I.

### 1

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 2 XI 1907

Szanowny Panie,

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...]

Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa

Stefan Demby

Stefan Demby, Redaktor „Przeglądu bibliotecznego” w Warszawie,  
ul. Chmielna, 55 m. 1

### 2

[karta pocztowa]

Warszawa, 18 XII 1907

ul. Chmielna 55 m. 1

Wielce Szanowny Panie,

Z przyczyn ode mnie niezależnych, bo z powodu przewlekłej choroby, nie mogłem odpisać Szanownemu Panu i podziękować serdecznie za łaskawe dostarczenie autobiografii i bibliografii dla *Słownika pisarzy polskich*. Ośmielałem się jednak ponownie prosić o przysłanie fotografii, bo z nadesłanego cynkotypu kopii zdjęć nie można. Fotografie raczy Szanowny Pan podpisać na stronie głównej.

Przy sposobności ośmielałem się zapytać, czy obydwa podpisy (na bibliografii i na autobiografii) są położone manu propria, bo różnią się, a w *Słowniku* zamieszczony być musi autograf.

Raz jeszcze dziękuję za łaskawe wysłuchanie mej prośby, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa

Stefan Demby

## PAWŁOWSKA MARIA z d. CHARKIEWICZ

2 listy. 1– W: Dokumenty M. z Charkiewiczów Pawłowskiej z lat 1869-1938. k. 20; 2-W: Korespondencja M. z Ch. Pawłowskiej z lat 1915 – 1938. k. 15. Biblioteka Narodowa, sygn. 7737, 7738.

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH  
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

w Warszawie, dn. 17 sierpnia 1929 r.

Nr IV SW – 6733/29

Do Rektoratu  
Uniwersytetu Stefana Batorego  
w Wilnie

Uniw. Stefana Batorego.

Urzędniczka M. Pawłowska. Wyслугa lat.

Odp. na pismo z dn. 15 VI 1929 r.

L. 5494 ex. 28/29

Ministerstwo wyraża zgodę na przywrócenie urzędnikowi Uniwersytetu Marii Pawłowskiej praw nabytych poprzednią służbą w Archiwum Państwowym w Wilnie w czasie od dnia 13 października 1921 roku, do dnia 30 czerwca 1922 roku włącznie, oraz zezwala na zaliczenie w całości do służby stałej czasu państwowej służby kontraktowej od dnia 1 grudnia 1922 r. do dnia 31 października 1928 roku włącznie, pełnionej w Uniwersytecie Stefana Batorego.

Dokumenty osobiste M. Pawłowskiej zwraca się.

Za Dyrektora Departamentu  
/-/ St. Demby  
Naczelnik Wydziału.

[3 II 1929]

Wielce Szanowna Pani,

Rozczulony jestem dobrą pamięcią Szanownych Państwa i to w chwili uroczystej, kiedy wszystkie serca zwrócone były w stronę Kochanego Dyrektora. Dziękuję jak najserdeczniej za ten drogi mi objaw życzliwości i proszę Wielce Szanowną Panią, aby zechciała w moim imieniu wyrazić szczerą wdzięczność Tym na mnie łaskawym Osobom, które kartę do mnie podpisały. Cieszę się niewymownie z panującej w Bibliotece Wileńskiej harmonii i jedności i żałuję bardzo, że tym razem z przyczyn ode mnie niezależnych nie mogłem osobiście wziąć udziału w milej uroczystości.

Raz jeszcze dziękując, łączę wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, d. 3 lutego 1929 r.

Chmielna 55

## PRZESMYCKI ZENON

1 list – maszynopis. W: Korespondencja Z. Przesmyckiego z lat 1883 – 1941, T. 4 k. 25. Biblioteka Narodowa, sygn. 5324.

Towarzystwo  
Bibliofilów Polskich  
[emblem TBP]

[1928]

Wielce Szanowny Panie Ministrze

Na zarządzie T-wa Bibliofilów Polskich w Warszawie przeszło od roku ciąży wobec innych towarzystw, zrzeszonych w Radzie Bibliofilskiej, solenne zobowiązanie opublikowania drukiem w terminie przed 3-cim Zjazdem<sup>270</sup> Bibliofilskim referatu wygłoszonego przez Pana Ministra w r. 1926 na drugim<sup>271</sup> Zjeździe Bibliofilów Polskich.

Ponieważ termin 3-go Zjazdu został ustalony na koniec maja b.r. (podczas Zielonych Świąt), uprzejmie prosimy Pana Ministra o łaskawe wykończenie najpóźniej do połowy marca b.r. przyrzeczonego nam referatu, ponieważ w marcu musimy nieodwołalnie oddać go do druku.

W nadziei, że zechce Pan Minister uwzględnić prośbę naszą i umożliwić nam wywiązanie się z danego zrzeszonym miłośnikom książek zobowiązania, łączymy wyrazy prawdziwego poważania.

Sekretarz  
E. Chwalewik

Prezes<sup>272</sup>  
Stefan Demby

## RABSKA ZUZANNA

5 listów. W: Korespondencja Z. Rabskiej z lat 1912-1925, 1932, k. 85-87, 198-203. Biblioteka Narodowa, sygn. 2723.

1

Warszawa, d. 22 XI 1912.  
ul. Chmielna, 55

Szanowna Pani,

Dzięki uprzejmości Pana Mecenasa Kraushara<sup>273</sup> i za Jego łaskawym pośrednictwem otrzymałem od Szanownej Pani autobiografię i portret – za co najserdeczniej dziękuję. Obecnie ośmielam się prosić o dodatkowe wskazanie dnia i miesiąca urodzin oraz fotografię z podpisem własnoręcznym (na stronie głównej), bo z przesłanej autotypii nie można zrobić kopii.

Licząc na to, że prośba moja wysłuchaną będzie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

sługa  
Stefan Demby

2

[4 XI 1919]

Szanowna Pani,  
Stosując się do życzenia Jej, przesyłam piętnaście exlibrisów i łączę przy tej sposobności wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Chmielna, 55  
4. XI. 1919 r.

3

[20 VIII 1925]

Wielce Szanowna Pani,  
Pozbawiony czasopism w Wiśle późno, dowiedziałem się o zgonie ś.p. Męża<sup>274</sup> Wielce Szanownej Pani, dziś więc dopiero w imieniu Towarzystwa Bibliofilów Polskich, Rady Bibliofilskiej i własnym ośmielam się przesłać wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci Czcigodnego Męża Wielce Szanownej Pani, Gorącego Patrioty, Dzielnego Obywatela i Wybitnego Pisarza.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

sługa życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 20 VIII 1925 r.  
Chmielna, 55

4

[maszynopis]

Warszawa, dn. 7 marca 1932 r.

BIBLIOTEKA NARODOWA  
No 1040/32

Do  
Pani Zuzanny Rabskiej  
w/m  
Krak. Przedm. 5

Wielce Szanowna Pani!

W załączeniu przesyłam spis wydawnictw śp. Aleksandra Kraushara<sup>273</sup> z zaznaczeniem dzieł, które Biblioteka Narodowa posiada. Równocześnie zwracam się do Sza-



nowej Pani z uprzejmą prośbą o łaskawe ofiarowanie do zbiorów Biblioteki Narodowej tych dzieł śp. A. Kraushara, które w załączonym spisie nie są zakreślone.  
Z wyrazami wysokiego szacunku

Zarząd Biblioteki  
/Stefan Demby/

2 załączniki.

5

[maszynopis]

Warszawa,  
dn. 16 listopada 1932 r.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Do Pani  
Zuzanny Rabskiej  
w/m

W imieniu Biblioteki Narodowej składam serdeczne podziękowanie za ofiarowane do jej zbiorów wydawnictwa, których wyszczególnienie znajduje się w załączonym do listu wykazie.

Kierownik Biblioteki  
/St Demby/

1 załącznik.

RACIBORSKI MARIAN

1 list. W: Korespondencja M. Raciborskiego k. 24. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 813/76.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, dnia 11 VI [18] 99 r.  
ul. Wilcza nr 28 m. 9

Wielce Szanowny Panie,  
Od lat pięciu pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich* [...]  
Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mej nie odmówi, łączę wyrazy szacunku

śluga  
Stefan Demby

RULIKOWSKI MIECZYŚLAW

1 list. W: Korespondencja M. Rulikowskiego z lat 1891-1932, k. 115. Biblioteka Narodowa, sygn. III 9579.

[4 V 1927]

Szanowny Panie,

Przed chwilą otrzymałem zawiadomienie, że zostałem kooptowany [podkreślenie autora] do Komitetu Wykonawczego Propagandy Czytelnictwa, pospieszam więc donieść, że pomimo iż oceniam w zupełności doniosłość podjętej przez Komitet akcji, z zaszczytnego zaproszenia skorzystać nie mogę.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Stefan Demby

Warszawa, 4 V 1927 r.

Chmielna 55

### RYGIEL STEFAN

8 listów. List 1 W: Materiały II Zjazdu Bibliofilów Polskich. Biblioteka Narodowa – ZDK, TD 285 B; listy 2-3, 6-8 W: Korespondencja S. Rygla z lat 1903-1943, k. 59-64. BN, sygn. 7048: listy 4-5 W: Materiały Stefana Rygla, k. 16-17. Archiwum PAN (Warszawa), j.52.

#### 1

KOMITET ORGANIZACYJNY  
DRUGIEGO ZJAZDU BIBLIOFILÓW  
POLSKICH W WARSZAWIE

[29 X 1926]

Szanowny Panie Dyrektorze,

Nie mam słów na wypowiedzenie żalu z powodu zaniedbania wystaw, na miłość boską niechże Pan w dalszym ciągu kieruje wystawą biblioteczną<sup>275</sup>, bo panuje tam chaos i ludzie nie wiedzą co mają robić, p. Świerkowski<sup>276</sup> zajmuje się tylko wystawą Uniwersytetu Warszawskiego, a wszak zastępuje Pana, więc powinien równą miłością otoczyć wystawę całą. W takich warunkach praca się rozbija. Nie czas teraz na referat, wszak będzie drukowany, wystarczy streścić go i podać wnioski. Jeżeli tak dalej pójdzie, dziś ogłaszam w pismach, że zrzekłem się kierownictwa Komitetu, bo nie mogę narazić się na zarzuty i wymyślenia.

Uścisk dłoni  
St Demby

29/X 26

#### 2

[3 XII 1927]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję za łaskawą pamięć i za list z dnia 23 listopada r.b. Staralem się uwzględnić dezyderat kochanego Pana, wprowadzając do wykazu tygodniowego druków<sup>277</sup>

ilość arkuszy. Projektu dra Łysakowskiego<sup>278</sup> z wielu powodów praktycznym nazwać nie mogę. Znam cały szereg ludzi chorych na projektomanie, do nich pozwoliłbym sobie zaliczyć również i dra Łysakowskiego, o tym jednak pomówimy przy pierwszej sposobności. Pieniądze na Bibliotekę Wróblewskich<sup>279</sup> dawno już poleciłem wyasygnować, prawdopodobnie Wydział Finansowy z powodu nadmiernej pracy nie zdążył jeszcze wysłać odcinka asygnacji. Nie udawałem się do p. Starzyńskiego, bo osobiście referowałem sprawę naszemu Ministrowi, który w zupełności uznał słuszność żądania 25 000 złotych na cele rejestracji i obiecał poprzeć je w Ministerstwie Skarbu i na posiedzeniu Rady Ministrów. Nominacja Lisowskiego została ostatecznie przedstawiona Ministerstwu do decyzji, będzie to więc już końcowy etap. Do inż. Pawlucia zatelefonuję w sprawie planów i poproszę o przesłanie ich Drogiemu Panu. Co do restauracji fresków rzecz przedstawia się źle, bo dyr. Skotnicki pieniędzy nie da, a ja w budżecie swoim nie rozporządzam taką kwotą, odpowiedź w tej sprawie została już wysłana do rektoratu Uniwersytetu Wileńskiego. Jeżeli Pan potrzebuje pieniędzy na kontynuowanie pracy nad dubletami, to proszę niezwłocznie przesłać podanie o zasilek.

Na razie tylko tyle, bo jestem zavalony robotą biurową powyżej głowy.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i serdeczny uścisk dłoni

życzliwy

Stefan Demby

Za pamięć o uroczystości raperswilskiej serdeczne podziękowania przesyłam.

Warszawa, Hoża 88

3/XII 1927 r.

3

[2 IX 1933]

Wielce Szanownemu i Kochanemu Panu Dyrektorowi najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i promiennego jutra przesyła w dniu Jego Imienin

szczerze Mu oddany

Stefan Demby

z żoną

2 IX 33 r.

4

[6 X 1933]

Wielce Szanowny i Drogi Panie;

Może zdziwi Pana załączone pismo, inaczej jednak postąpić nie mogłem. Niejednokrotnie tłumaczyłem Kochanemu Panu, że licytacje bibliofilskie<sup>277</sup> powinny być skasowane, że krążą o nich przeróżne kompromitujące wieści, które wpływają ujemnie na opinię o Towarzystwie Bibliofilów Polskich. Nie chcę, aby ponownie wyrażono

zdziwienie, że do Towarzystwa tego należę. Zresztą, w tym samym Towarzystwie widocznie nie zasługuję na uznanie, skoro w organie Towarzystwa Bibliofilów Polskich naczelny jego redaktor<sup>280</sup>, pisząc o Bibliotece Narodowej, wołał użyć formy nieosobowej, byle nie wymienić nazwiska mego: „Plany utworzenia Biblioteki Narodowej istniały, zbiory przeróżne weszły, Biblioteka ma różne zadania, urządzenie tak zdumiewająco szybkie Biblioteki należy zawdzięczać podwalinom, jakie stworzyli prywatni miłośnicy i zbieracze” i t.d. i t.d. I to się pisze w organie Towarzystwa, którego byłem długoletnim przewodniczącym. Zna mnie Kochany Pan nie od dziś i wie, że nigdy nie wysuwałem się na plan pierwszy, nigdy nie chwalilem się, jeżeli udało mi się coś przeprowadzić na użytek ogólny, ale są sprawy, połączone z tyloma trudnościami, z tyloma przeszkodami, które jeżeli udało mi się przezwyciężyć i doprowadzić do skutku, to nie pozwolę odebrać ich sobie i lekceważyć. Jeżeli chcą mi je odjąć współcześni, co mówić o pokoleniach przyszłych? Nie znam tego nowego bibliofila, który stanął na czele „Wiadomości Bibliofilskich”, apeluję więc do Prezesa Towarzystwa, aby ukoił słuszny mój żal przez wykreślenie mnie z nieprzychylnego mi grona członków Towarzystwa Bibliofilów Polskich.

Łączę wyrazy szczerego szacunku

Stefan Demby

6 X 1933 r.

## 5

[Odpis maszynowy]

[6 X 1933]

Do  
Pana Prezesa  
Towarzystwa Bibliofilów Polskich.  
w/m

Nie mogąc nadal współpracować z Towarzystwem Bibliofilów Polskich proszę uprzejmie o wykreślenie mnie z dniem dzisiejszym z grona jego członków.

Z poważaniem  
/-/ Stefan Demby

Warszawa

6 października 1933 r.

## 6

[2 IX 1935]

Wielce Szanownemu i Drogiemu Panu Dyrektorowi przesyłamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, wytrwania i zwycięstwa w walce z przeciwnościami.

Łączymy dla Obojga Wielce Szanownych Państwa wyrazy szczerego szacunku

Dembowie

2 IX 35 r.

7

[26 XII 1936]

Wielce Szanownemu i Kochanemu Panu Dyrektorowi i Jego Rodzinie przesyłam najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Oby zginęły raz na zawsze wszelkie troski, zmartwienia, przykrości i intrygi, a zapanowało szczęście promienne i nie opuszczało Państwa do końca życia.

Gdyby się życzenie moje sprawdzić mogło w całej rozciągłości, należeliby Państwo do najszcześniejszych ludzi na świecie.

Żona przesyła również serdeczne życzenia.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i niezmiennej życzliwości

St Demby

26 XII 1936 r.

8

[karta pocztowa]

26 VI 1938

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Co się stało, że nie otrzymałem odpowiedzi na pilny list, wysłany przed 10 dniami pod adresem Ministerstwa. Zależy mi bardzo na pośpiechu, bo od uczestnika Rodziny Urzędniczej pobierają znacznie mniejszą opłatę. Prosiłem drogiego Pana o zapisanie mnie u p. Rosowej lub Bugajskiej M.W.R. i O.P. na członka, opłacenie do końca roku sumy potrzebnej (koło 7 zł.) i przysłanie dowodu, że należę do „Rodziny” – tymczasem ze strony Kochanego Pana jest tylko głucho milczenie. Raz jeszcze proszę serdecznie o odpowiedź i łączę dla Obojga Szanownych Państwa wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

szczerze oddany

St Demby

Druskienniki, dom Wypoczynkowy  
Rodziny Urzędniczej na Pogance.

**SIEDLECKI MICHAŁ**

l1ist – maszynopis. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 125/57.

Warszawa, dn. 10 XII 1936 r.

Jaśnie Wielmożny Pan  
Prof. Dr. Michał Siedlecki  
Kraków  
Ruska 4.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,  
Proszę przyjąć wyrazy uprzejmego podziękowania za łaskawą obietnicę ofiarowania do zbiorów Biblioteki Narodowej Józefa Piłsudskiego odbitek Jego prac.  
Łączę wyrazy poważania

Dyrektor Biblioteki  
/St. Demby/

## SIENKIEWICZ HENRYK

2 listy. W: Dembiana. Archiwum Juliana Krzyżanowskiego.

### 1

[prawdopodobnie brulion listu]

Słownik  
pisarzy polskich

Warszawa, dnia 23 X 1900 r.

Czcigodny Panie,  
Dowiedziałem się przed chwilą, że Czcigodny Pan pracuje obecnie nad sztuką teatralną w jednym akcie, przeznaczoną na przedstawienie jubileuszowe, udaję się więc z zapytaniem, czy nie mógłbym jej nabyć [aby]\*<sup>281</sup> i wydać w szacie wytwornej na dzień uroczystości. Mogę zaręczyć, że wydawnictwo to byłoby znacznie piękniejsze od „wydania jubileuszowego” *Krzyżaków*. Jeżeli Czcigodny Pan zgadza się na propozycję moją, to prosiłbym o łaskawe podanie warunków.

Jednocześnie udaję się z prośbą drugą, o pozwolenie skorzystania z materiałów, znajdujących się u Czcigodnego Pana, [dla]\* abym mógł możliwie wyczerpują[cej]\* co opracowa[nia]\*ć bibliografię przekładów [i artykułów o Czcigodnym Autorze *Quo vadis.*]\* pism Jego na języki obce wraz z wskazaniem wzmianek i recenzji. Z [pism]\* wycinków łaskawie mi pożyczonych [skrupulatnie wyciągi porobiłem, jest to jednak zaledwie mała część tego materiału, jaki jest w posiadaniu Czcigodnego Pana.]\* skorzystałem i raz jeszcze serdecznie za nie dziękuję.

Przepraszając za tak częste narzucanie się, łączę wyrazy czci

śluga  
Stefan Demby

\* to i dalsze skreślenia i poprawki autora listu

Warszawa, d. 6 VI 1914  
Chmielna, 55

Czczinajgodniejszy Panie,

Dnia 18 kwietnia 1869 roku „Przegląd Tygodniowy” zamieścił pierwszy artykuł pióra Czcigodnego Pana p.t. „Wystąpienie gościnne p. W. Rapackiego w roli Caussade’a w komedii *Nasi najserdeczniejsi*. Od tego czasu upłynęło lat czterdzieści pięć.

Zanim naród polski w odpowiedni, godny tej chwili, sposób uczci tę ważną dla piśmiennictwa polskiego rocznicę, ośmielam się w imieniu własnym wyrazić z tego powodu podziękowanie najszczerze za te jasne chwile, których doznawałem w smutnych dniach mego życia przy czytaniu arcydzieł Twoich, Czcigodny Panie, oraz przesłać najserdeczniejsze życzenia na dalszą drogę życia i na dalszą chlubną pracę na polu literatury ojczystej.

Zwracałeś, Czcigodny Panie, zawsze głowę ku słońcu, a serce ku ziemi naszej. Byłeś światłem swego czasu i zaszczytem społeczeństwa polskiego. Twórczością Swą ożywiałeś ducha i krzepiłeś serca biednego narodu. Gdzie żadna myśl polska przed tym nie dotarła, tam ją zaniósł znakomite Twe dzieła, łamiąc uprzedzenia potęgą ducha, i urokiem mistrzowskiego słowa.

Bądź więc za to błogosławiony!

Łączę wyrazy czci

sługa  
St D

## SMOLEŃSKI WŁADYSŁAW

4 listy. W: Korespondencja W. Smoleńskiego, k. 145/51-153/51. Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego nr 101.

### 1

List dotyczy zbierania materiałów do „Słownika pisarzy polskich”. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[12 IV 1899]

Szanowny Panie,

Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich*, rzecz cała ma się już ku końcowi [...]

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, d. 12 IV 99  
ul. Wilcza, 28 m. 9

2

[12 V 1899]

Szanowny Panie,

Stosując się do życzenia Jego, spieszę odpowiedzieć na zadane mi pytania.

Autobiografia Szanownego Pana służyć mi będzie jako materiał do artykułu większego, proszę jednak najuprzejmiej, aby była wyczerpująca.

Pod danymi bibliograficznymi rozumiem wykaz wszystkich prac bez wyjątku. Jeżeli jednak wynotowanie pism drobniejszych jak recenzje i t.p. połączone będzie z pewnymi trudnościami pozostawiam to do zupełnego uznania Szanownego Pana. Pragnąłbym bardzo podać w *Słowniku* wykaz prac rozrzuconych po pismach periodycznych, o których w żadnej „Bibliografii” wzmianki nawet nie ma, a wszak są tam nieraz rzeczy bardzo cenne.

Jednocześnie proszę również o fotografię najlepszą z podpisem własnoręcznym na stronie głównej.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 12 V 99

Wilcza 28 m. 9

P.S. Pan Aleksander Jabłonowski<sup>282</sup>, o ile wiem, robi dla *Słownika* bardzo szczegółowy wykaz wszystkich prac swoich.

3

[30 VI 1899]

Wielce Szanowny Panie,

Przepraszam najuprzejmiej, że do dnia dzisiejszego nie podziękowałem jeszcze za łaskawe przysłanie mi cennych materiałów do życiorysu i działalności naukowej Szanownego Pana. Brak czasu stanął temu na przeszkodzie, proszę więc wybaczyć mi to opóźnienie i przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie wraz z wyrazami wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, d. 30 VI 99

Wilcza nr 28

4

[26 XII 1917]

Czcigodny Panie Profesorze,

Dziękując najuprzejmiej za łaskawe przysłanie mi wskazówek biograficznych, dotyczących braci Pana Profesora oraz broszurki o Tadeuszu Smoleńskim, posyłam autobiografię Czcigodnego Pana i bibliografię prac Jego, prosząc o uzupełnienie.



Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Stefan Demby

Warszawa  
Chmielna, 55  
26/XII 1917

P. S. Raczy Czcigodny Pan przysłać jednocześnie fotografie braci i bratanka – po zrobieniu z nich odbitek – oryginały odeślę z podziękowaniem.

### SMOLUCHOWSKI MARIAN

1 list. W: Korespondencja M. Smoluchowskiego z lat 1893-1917, k. 36. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 9414 III.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[9 VI 1911]

Szanowny Panie Profesorze,  
Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...] Licząc na to, że prośba moja wysłuchaną będzie, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, d. 9 VI 1911 r.  
Ul. Chmielna, 55  
Stefan Demby.

### SOKULSKI JUSTYN

1 list. Biblioteka PAN (Kraków), 6655.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Dnia 17 marca 1939 r.

Wielce Szanowny Panie!  
Od dłuższego czasu pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...] Dotąd zebrałem około 2000 autobiografii, liczę więc na to, że i Wielce Szanowny Pan nadesłania swej mi nie odmówi.  
Łączę wyrazy głębokiego szacunku

St Demby

## STRUVE HENRYK

1 list. W: Korespondencja H. Struvego. Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 3/60.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[13 IV 1899]

Szanowny Panie Profesorze,

Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich* [...]

Licząc na to, że Szanowny Pan Profesor proście byłego Swego ucznia nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, d. 13 IV 99  
ul. Wilcza, nr 28 m. 9

## SZUKIEWICZ WANDALIN

2 listy + załącznik. W: Korespondencja W. Szukiewicza z lat 1879-1919, k. 114, 116, 118-119. Biblioteka Narodowa, sygn. 2941.

1

[10 XII 1911]

Szanowny Panie,

Do kilku słów, napisanych przez p. Macieja Szukiewicza na odwrotnej stronie pudełka, mam zaszczyt dołączyć odezwę, licząc na to, że prośba w niej wyluszczo-  
na, łaskawie uwzględnioną zostanie.

Pozostaję z wysokim szacunkiem

Stefan Demby

Warszawa, d. 10 XII 911

Załącznik do listu nr 1

Dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.  
10 XII 1911

Stefan Demby

Warszawa, Chmielna 55

Wielmożny Panie,

Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich* [...]

Z wysokim szacunkiem

Stefan Demby

[28 II 1912]

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na uprzejmy list SzPana mam zaszczyt donieść, że zależy mi bardzo na tym, aby materiał biograficzny był możliwie obszerny i szczegółowy, opracuję go sam, stosując się do rozmiarów całego dzieła. Wykaz bibliograficzny raczy SzPan podać dokładny, nie opuszczając żadnego artykułu chciałbym bowiem tą drogą uzupełnić *Bibliografię* Estreichera. Potrzebna mi jest również wiadomość, kto wpłynął na poświęcenie się SzPana pracy naukowej. Daty powinny być dokładne, proszę też o łaskawe wskazanie imion rodziców, nazwiska matki z domu i t.p.

Fotografię zechce Szanowny Pan podpisać na stronie głównej.

Licząc na to, że prośba moja wysłuchaną będzie, łączę wyrazy wysokiego poważania

Stefan Demby

Warszawa, d. 28 II 1912

ul. Chmielna 55

## ŚWIĘTOCHOWSKI ALEKSANDER

9 listów. List 1 w: Album depesz i listów do A. Świętochowskiego z okazji jubileuszu 40-lecia pracy literackiej, k. 37 c – 37 d. Biblioteka Narodowa, sygn. 5318; Listy 2-9 w Muzeum Pozytywizmu im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie, nr 388-394.

### 1

Warszawa, 9. XI. 1907

ul. Chmielna, 55 m. 1

Czcigodny Panie,

W dniu dzisiejszym upływa czterdzieści lat pracy Czcigodnego Pana na polu literackim, społecznym i naukowym.

Zanim naród cały uwije wieniec Znakomitemu Autorowi *Duchów* i uczci tę rocznicę<sup>283</sup> w sposób odpowiedni, niech mi wolno będzie, jako jednemu z najserdeczniejszych i najwierniejszych przyjaciół Czcigodnego Pana, przesłać Mu w dniu tak uroczystym wyrazy szczerego podziwu i uwielbienia dla tej pracy owocnej, dla czystej i nieugiętej duszy, rozumu i serca, które zawsze daje dowody miłości do społeczeństwa w najważniejszych chwilach walk i cierpień jego.

Wraz z wyrazami hołdu przesyłam życzenia serdeczne, obyś, Czcigodny Panie, wieloma znakomitymi płodami ducha Swojego wzbogacał przez długie jeszcze lata skarbnicę literatury ojczystej i obyś doczekał zupełnego zwycięstwa tych szczytnych hasel, którymi nawołujesz społeczeństwo do lepszego i piękniejszego życia.

Z głębokim szacunkiem i czcią

Stefan Demby

[5 II 1933]

Czcigodny i Drogi Panie,

Cieszę się niewymownie, że propozycja moja uzyskała zgodę Czcigodnego Pana i dziękuję serdecznie za przysłanie rękopisów i za tak bardzo mi drogą dedykację. Należność za *Pamiętnik*<sup>284</sup> prześlę niezwłocznie, po otrzymaniu pieniędzy z Banku Gospodarstwa Krajowego, liczę na to, że nastąpi to w ciągu najbliższych dni dziesięciu. Po otrzymaniu pieniędzy zechce Czcigodny Pan nadesłać rachunek, którego wzór dołączę do przesyłki pieniężnej. Oczekiwać będę wiadomości, czy przekaz pieniężny może być wysłany do Gołotczyzny, o ile mi wiadomo wolno jednorazowo wysłać tylko 1000 złotych. Sądzę, że byłoby lepiej, gdyby p. Maryła przyjechała do Warszawy po otrzymaniu zawiadomienia ode mnie, jednocześnie mogłaby podpisać rachunek. Telefonował do mnie Grydzewski<sup>285</sup>, że odesłał Czcigodnemu Panu rękopis *Genealogii terażniejszości*, mówił, że mając kult dla Czcigodnego Pana, pragnąłby umieścić w „Wiadomościach” jakąś pracę Pana i proponuje mi przesłanie mu do przejrzania *Herezji i paradoksów*. Zaznaczyłem, że druk ich obecnie jest zastrzeżony. Zdaje mi się, że niewskazany jest drukowanie fragmentów tej pracy.

Przy sposobności pragnę poruszyć sprawę zaginięcia *Atlasu* i *Kościuszki*, nie można przejść nad nią do porządku dziennego, czy nie mógłbym się dowiedzieć szczegółów bliższych tej sprawy. Możebym rozpoczął poszukiwania na własną rękę i wydobył te prace z rąk nieuczciwych. Jaki był dokładny tytuł *Atlasu*?

Za słowa życzliwe skierowane pod adresem biedaczki mojej, która ciągle jeszcze leży, jak najserdeczniej w jej i naszym imieniu dziękuję.

*Księcia* Macchiavela, Zielińskiego *Świat antyczny*, t. II. Grecja niepodległa i tegoż *Literatura Grecji* przyślę przez okazję następną<sup>286</sup>. W sprawie podręcznika koszykarstwa już poczyniłem starania.

Łączę wraz z żoną i Haneczką wyrazy czci, p. Maryli ukłony przesyłam

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa  
5 II 33 r.

[27 II 1933]

Czcigodny i Drogi Panie,

Wręczając panu Trzcieskiemu książki, dołączyłem list z prośbą o oddanie Panu. Pan Trzcieski list zakleił i włożył do jednej z książek. Nie mając dotąd odpowiedzi, obawiam się, czy prośbę moją spełnił. Zależało mi na pośpiechu, więc koperty nie zaadresowałem. Wymieniłem w liście tytuły książek, dotyczących koszykar-

stwa, które wypożyczyłem do czasu otrzymania odpowiedzi od Czcigodnego Pana, zależy mi więc na decyzji. Korzystając ze sposobności, donoszę, że pieniądze w kwocie 5 500 złotych od środy czekać będą na przyjazd p. Maryli w biurze moim w Ministerstwie Oświecenia (Aleja Szucha 25, wejście główne, pomiędzy 12 a 3 cią). Należy przygotować dwa rachunki dla Biblioteki Narodowej, jeden na 4000 złotych, drugi na 1500 zł. Na pierwszym trzeba nalepić pod rachunkiem marki stemplowe na 40 złotych, na drugim na 15 złotych i podpisać się przez marki z podaniem adresu.

W połowie marca zgłoszę się o pozwolenie nabycia pozostałych rękopisów, prosiłbym jednak o ich ocenę, bo ich nie znam.

Na zakończenie prośba. Zależy mi na wiadomości, jaki stosunek łączył Czcigodnego Pana z Ochorowiczem<sup>287</sup> w czasach szkolnych i w życiu późniejszym, bo w „Pamiętniku” jest o tym zaledwie parę wzmianek. Ochorowicz należał do pozytywistów, a w „Prawdzie” żadnego artykułu jego nie spotkałem? Pragnąłbym również wiedzieć, czy wiadomo było kolegom o udziale Prusa w powstaniu, czy opowiadał kiedy o tym kolegom szkolnym i jak motywował przerwę paroletnią w Gimnazjum lubelskim?

Przepraszając za tyle pytań, łączę wyrazy czci, p. Maryli serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 27 II 33 r.

4

[2 III 1933]

Czcigodny i Drogi Panie,

Wiadomość, łaskawie mi zakomunikowana w ostatnim liście, doszła już do mnie przed miesiącem, czekałem jednak na jej potwierdzenie<sup>288</sup>. Doskonale rozumiem Czcigodnego Pana, bo wiem, jakim przywiązaniem i miłością otaczała Drogiego Pana p. Maryla i jaka troska przejmowała Pana co do jej przyszłości. Rzadki to u nas objaw obopólnej wdzięczności. W ciągu długiego mego życia doszedłem do przekonania, że wyraz „wdzięczność” nie ma zastosowania w języku polskim, to też powitałem wiadomość wspomnianą ze szczerym uznaniem, a jakie mu towarzyszą życzenia, sądzę, że dodawać nie potrzebuję. Znane one są Czcigodnemu Panu od roku 1885, to jest od chwili, kiedy miałem szczęście poznać najwybitniejszego bojownika postępu i prawdy.

Stosując się do życzenia Czcigodnego Pana, przesyłam wzór dwóch rachunków. Pieniądze mogą być odebrane w biurze moim w sobotę pomiędzy godziną 10 a 1-szą.

Łączę wyrazy czci

szczerze oddany  
St Demby

2/III 33 r.

Czcigodny i Drogi Panie, Serdecznie dziękuję za miły list i za słowa życzliwe, w nim zawarte. Każde przyjazne słowo Czcigodnego Pana przyjmuję z prawdziwą radością i cieszę się, że na nie zasłużyłem. Zapytuje Drogi Pan, dlaczego zbieram i gromadzę wszelkie Jego listy? Pragnąłbym, aby posłużyć mogły do napisania w przyszłości wielkiej monografii o życiu i działalności autora *Duchów*, a przyzna Pan, że listy, w których każdy człowiek zazwyczaj szczerze się wypowiada, są materiałem pierwszorzędym. Nie mogę zgodzić się ze zdaniem Czcigodnego Pana, że między listami Jego są plewy, każdy z nich nadaje się do druku z powodu myśli w nim zawartych i przepięknego stylu jakim prawie żaden z pisarzy naszych poszczycić się nie może. Poza listami gromadzę najmniejszą nawet wiadomość, dotyczącą Czcigodnego Pana. Dotąd materiałów tych zgromadziłem pełne dwie szuflady<sup>289</sup>. Prenumeruję specjalne wycinki z czasopism, przypuszczam więc, że i wycinek z „Anteny” zastanę w Warszawie. I ja ze wstrętem czytam obecnie wychodzące gazety, są to szmaty niegodne nazwy czasopisma, przyznam się jednak, że najgorszą z nich jest „Gazeta Warszawska”. Szmira fanatyzm, z jakim jest redagowana przez pozbawionego wszelkiej uczciwości przekupnego Nowaczyńskiego. Bezpowrotnie minęły czasy świetnych „Nowin” i „Prawdy”.

W Miłowodach odpoczywamy z żoną w całej pełni, niestety, ten miły wypoczynek już dobiega końca, bo 12 go sierpnia wracamy do Warszawy. Za miłą wizytę chociaż na obrazku serdecznie dziękujemy. Fotografia jest znakomita, przypomina mi piękną postać Rabindranata Tagore, szkoda tylko, że jest taka mała.

Łączę wyrazy czci i oddania, Paniom pozdrowienia posyłam. Żona łączy ukłony

wierny  
St Demby

Miłowody, poczta Oborniki 4 VIII 1933 r.

Czcigodny i Drogi Panie, Za miły list serdecznie składam podziękowania. Na drugi dzień po otrzymaniu go byłem u Zenona Przesmyckiego<sup>290</sup> i wyluszczyłem życzenia Czcigodnego Pana. Na razie upierał się, że stanowczo powinien Pan wejść do ich grona, że wymaga tego honor instytucji, po długotrwałej jednak rozmowie obiecał, że rozmówi się z kolegami, lecz nie ręczy za skutek. Przed kilkoma dniami zwrócił się do mnie dr Suchodolski<sup>291</sup> z prośbą o poparcie listu jego do Drogiego Pana. Prosił o artykuł do świeżo powstałego pisma „Kultura i Wychowanie”, którego jest redaktorem. Zależy mu na *Genealogii terażniejszości*. Może Czcigodny Pan zgodzi się na prośbę dr Suchodolskiego. Jest to młody, bardzo zdolny pracownik, sam nieco ciężko pisze, cenią go tu jednak w kołach uczonych. Jednocześnie występuję w sprawie drugiej, bo widocznie obrano mnie tu za pośrednika, o ile

chodzi o otrzymanie od Czcigodnego Pana prac Jego. Był u mnie redaktor „Wiadomości Literackich” dr Grydzewski<sup>292</sup>, w sprawie artykułu *Legenda niepodległości*. Artykuł podobał mu się bardzo, ale obawia się, aby pewne ustępy nie wywołały polemiki, która niepotrzebnie zajęłaby mu miejsce w numerze, a ma materiału do druku wiele. Prosił więc aby zapytać Czcigodnego Pana, czy nie zgodziłby się Pan udzielić pozwolenia na druk dalszego ciągu *Pamiętnika* zamiast *Legendy niepodległości*. Zaznaczał, że „jest z kultem” dla Czcigodnego Pana, że pragnąłby w numerze gwiazdkowym rozpocząć druk *Pamiętnika*, który przyniósłby znacznie większy dochód, do około tysiąca złotych.

Proszę więc uprzejmie o łaskawą odpowiedź na poruszone tu sprawy, ja osobiście cieszę się zawsze, jeżeli ludzie upominają się o artykuły lub utwory Czcigodnego Pana. Łączę wyrazy czci od nas obojga, Szanownej Pani przesyłamy pozdrowienia i ukłony. Zawsze szczerze przyjazny i oddany

St Dem.

Warszawa, 3 XII 33 r.

7

[14 X 1934]

Czcigodny i Drogi Panie,

Z różnych niezależnych ode mnie przyczyn nie mogłem od dłuższego czasu zadość uczynić potrzebie serca i pogawędzić z Czcigodnym Panem. Po przyjeździe z Miłowód musiałem urządzić wystawę kartograficzną<sup>293</sup> w Bibliotece Narodowej z okazji Międzynarodowego Kongresu Geografów, a po jej zamknięciu drugą wystawę z powodu Kongresu Sławistów<sup>294</sup>, obecnie zaś otworzyłem wystawę iluminowanych rękopisów<sup>295</sup> na rzecz powodzian. W tym czasie dwukrotnie zapadałem na zdrowiu, bo przyplątała się do nas panująca w Warszawie grypa. Byłem jednak stale w duchowej łączności z Drogim Panem, bo uzupełniam aż do ostatnich czasów wydaną przed laty na Jego uroczystość jubileuszową bibliografię prac Czcigodnego Pana.

Za ostatni bardzo miły i serdeczny list, otrzymany w Miłowodach, z głębi serca dziękuję, sprawił mi on wielką przyjemność. Cieszę się, że każda przesłana do biblioteki w Gołotczyźnie<sup>296</sup> książka jest mile witana, to też wkrótce ze zbiorów własnych nadeślę znów kilka książek.

Przed paroma dniami zgłosił się do mnie pewien ksiądz o wojowniczym nazwisku – Zbroja<sup>297</sup> i powołał się na list Czcigodnego Pana; pisze podobno pracę doktorską na temat *Poglądy etyczne Al. Świętochowskiego* i żądał ode mnie rękopisów nie wydanych Drogiego Pana. Z rozmowy z nim wywnioskowałem, że prócz *Źródeł moralności* nie czytał żadnej pracy Pana, nie przestudiował roczników „Przeglądu Tygodniowego”, „Prawdy”, „Kultury Polskiej” i „Humanisty Polskiego”, radziłem mu więc, aby przede wszystkim zapoznał się z materiałem drukowanym, pomimo to wypożyczyłem mu szereg prac, nieznanych mu zupełnie, obawiam się

jednak, aby głupstw nie napisał, bo inteligencja księżyny niewielka, o ile z zadawanych mi pytań wywnioskować mogłem.

Przy sposobności zwracam się z uprzejmą prośbą, przepraszając z góry, że niepokoję nią Czcigodnego i Drogiego Pana. Przy opracowywaniu bibliografii wspomnianej mam pewne wątpliwości, proszę więc o ich wyjaśnienie:

1. Jaka jest geneza pseudonimu „Go-on”?
2. Czy artykuły zamieszczone w „Prawdzie” z podpisem ad (w sprawie napaści Rabskiego na Dawida i w obronie Sienkiewicza), Aleks. Szpon – są pióra Czcigodnego Pana?
3. Czy wspomnienia pozgonne o Jenikem, dr Rajkowskim, Stanisławie Krzemińskim i Marii Konopnickiej, jak również na 25 cioletni jubileusz Konopnickiej – wszystkie bez podpisu – wyszły z pod pióra Czcigodnego Pana?
4. Czy artykuły nie podpisane w „Kulturze Polskiej” i w „Humaniście Polskim” pisał Drogi Pan?

Chciałbym, aby bibliografia była pełna, dlatego ośmielam się trudzić Czcigodnego Pana odpowiedzią na moje pytania.

Na koniec listu zostawiłem pytanie najważniejsze: jak zdrowie drogich i Kochanych Państwa, czy zimna dni ostatnich nie dały się we znaki? Czy duszność zmniejszyła się?

Oczekując z niecierpliwością odpowiedzi, łączę wraz z żoną wyrazy czci

zawsze szczerze oddany  
St Demby

Warszawa 14 X 1934 r.

Czcinajgodniejszy i Najdroższy Panie,

Wiele tygodni upłynęło od ostatniego mego listu, tygodni niewymownie przykrych dla mnie z powodu brutalnej napaści listownej na mnie osobnika<sup>298</sup>, który spodziewał się zająć moje stanowisko, a nie otrzymał go. Byłem tą niesprawiedliwą napaścią tak bardzo dotknięty, że literalnie odchorowałem ją i myśli zebrać nie mogłem, aby list do Czcigodnego Pana napisać. Proszę więc nie posądzać mnie o obojętność lub zapomnienie, bo zawsze byłem i jestem szczerym przyjacielem i gorącym wielbicielem Drogiego Pana. Dowiaduję się z pism, że Drogi Pan od czasu do czasu drukuje artykuły swoje, a ja nie wiem, w jakich czasopismach, pomimo, że prenumeruję wycinki pism, dotyczące osoby Pana. Informacja prasowa źle wywiązuje się ze swego zadania. Wpadł mi tylko w ręce list Czcigodnego Pana, przesłany na zjazd Hallerczyków.

Jutro upływa 70 lat od dnia pierwszego artykułu Czcigodnego Pana w „Tygodniku Ilustrowanym”, niechże mi więc wolno będzie przesłać z tego powodu życze-



nia najserdeczniejsze długich jeszcze lat życia w zdrowiu zupełnym na chwałę literatury ojczystej, i podziękowania za te przepiękne utwory, którymi karmiłem się w ciągu długiego życia swego i które stale jeszcze odczytuję, rozkoszując się ich pięknem. Marne społeczeństwo powojenne nie umie docenić znakomitych prac Czcigodnego Pana, wszak ono to zgłosiło manifest do narodu pt. *Nuż w bżuchu*, w którym było zamieszczone takie zdanie: „Precz z Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim, będziemy ich taczkami wywozić, bo my, młodzi idziemy”<sup>299</sup> i przyszli na nieszczęście nasze Słonimscy, Sterni, Jastruny, Kurki, Uniłowscy i Zegadłowicze i doprowadzili literaturę naszą do upadku, a pokolenie obecne zachwyca się płodami ich i nagradza.

Łączę Czcigodnym Państwu wyrazy głębokiej czci, żona przesyła serdeczne życzenia Drogiemu Panu, Pani Szanownej ukłony.

Wierny i oddany  
St Demby

Warszawa 8 XI 1937

9

[4 II 1938]

Czcigodny i Drogi Panie,

Byłem u prof. Wędkiewicza<sup>300</sup>, ale go nie zastałem, zostawiłem więc list z zapytaniem, czy nie zechciałby zamieścić artykułu Czcigodnego Pana w „Przeglądzie Współczesnym”? artykuł szczegółowo opisałem. Na to otrzymałem list tej treści: „Z największą radością ogłoszę w najbliższym tj. marcowym zeszycie mego miesięcznika artykuł p. Aleksandra Świętochowskiego. Proszę najuprzejmiej o nadesłanie skryptu pod moim prywatnym adresem”. Po odebraniu tego listu niezwłocznie artykuł zaniósłem prof. Wędkiewiczowi. Polecił go przepisać na maszynie, bo drukarnia inaczej drukować nie chce. Po przepisaniu obiecałem sprawdzić z oryginałem i na nadesłanie maszynopisu czekam.

Cieszę się niewymownie, że udało mi się przeprowadzić druk artykułu Drogiego Pana w tak poważnym miesięczniku jak „Przegląd Współczesny”.

Teraz zabiegam o wydanie *Paradoksów* lub *Okruchów*, bo nie wiem jaki tytuł nosi zbiór aforyzmów, o rezultacie nie omieszkać donieść.

Łączę wyrazy czci dla Obojga Państwa

zawsze wierny  
St Demby

4 lutego 1938 r.

ŚWIĘTOSŁAWSKI WOJCIECH

1 list – kopia maszynopisu. Biblioteka Narodowa, AZ t. 473.

5 grudnia 1935

Do  
Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia  
Publicznego  
w miejscu

W projekcie do preliminarza budżetowego na rok 1936/37, złożonym Ministerstwu w lipcu r.b. wystąpiłem o dodanie Bibliotece 3-ch etatów. Jak dowiedziałem się wniosek, mój nie został uwzględniony.

Wobec tego ośmielałem się ponowić prośbę popierając ją następującymi motywami. I. W skład zbiorów Biblioteki wchodzi dział starszych rękopisów sięgających do roku 1800. Jest to poważny dział biblioteczny, w obręb którego między innymi weszły rewindykaty rosyjskie, zwrócone Polsce przez władze bolszewickie na mocy Traktatu Ryskiego<sup>301</sup>, a przekazane Bibliotece Narodowej przez Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Kierownik tego działu jest wybitny znawca starych rękopisów P. Piotr Bańkowski<sup>302</sup>, będący dotąd na etacie Kuratorium O.S. Warszawskiego, a chwilowo przydzielony do Biblioteki Narodowej. Stan taki jest bardzo niedogodny zarówno dla instytucji, która w każdej chwili może utracić swego kierownika działu jak i dla pracownika, zostającego w ciągłej niepewności co do miejsca swej pracy. Cierpi również na tem praca w Bibliotece.

II. W Bibliotece Narodowej znajduje się jedyny w Polsce specjalny dział teatralny, mający na celu zbieranie całokształtu literatury i w ogóle materiałów z dziedziny teatrów i sztuki scenicznej. Prowadzony jest on przez specjalistę w tej dziedzinie p. Bohdana Korzeniewskiego<sup>303</sup>, obecnego stypendystę Ministerstwa W.R. i O.P. Stypendium to w każdej chwili może być cofnięte i Biblioteka straci kierownika jedynego w bibliotekach polskich działu. Zaznaczyć muszę, iż p. B. Korzeniewski specjalizował się w teatrologii wyjeżdżając w tym celu za granicę; wydał kilka dzieł naukowych z tej dziedziny i nikt inny z pracowników Biblioteki zastąpić by go nie mógł, w pracy obecnie przez niego wykonywanej.

III. Z powodu nader szybkiego rozrostu Biblioteki, liczącej już dzisiaj po 7-miu latach swego istnienia do 600 000 tomów, zachodzi konieczność szybkiego uporządkowania tych zbiorów i udostępnienia ich do użytku publiczności. Przy katalogowaniu zwłaszcza, odczuwa się dotkliwy brak przynajmniej jednego pracownika.

Opierając się na powyższych motywach, proszę Pana Ministra o dodatkowe przyznanie Bibliotece na rok budż. 1936/37 następujących etatów:

VI. gr. up. – dla kierownika Działu Starszych Rękopisów

VIII. gr. up. – „ „ Działu Teatralnego

IX. gr. up. – „ jednej siły pomocniczej Biura Katalogowego

Dyrektor Biblioteki  
/St. Demby/.

## TOBOLKA ZDENEK

2 listy. Památník národního písemnictví v Praze, 415/42.

1

[15 VII 1926]

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

Gorączkowe prace na posiedzeniach zjazdowych w Pradze<sup>304</sup>, zwiedzanie wystaw i miasta, wizytacja bibliotek nie pozwoliły mi złożyć uszanowania Wielce Szanownemu Panu i omówić całego szeregu spraw wspólnie nas obchodzących. Ku mojemu zmartwieniu dopiero po wyjeździe z Pragi dowiedziałem się z pięknej książki, opracowanej przez dra A. Dolenskeho, że pod redakcją Wielce Szanownego Pana Doktora wyszła wielka praca p.t. *Československé knihovnictví*<sup>305</sup>, żywo mnie obchodząca, jako naczelnika Wydziału bibliotek Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ., któremu podlegają wszystkie biblioteki Rzeczypospolitej Polskiej. Czy by Wielce Szanowny Pan Doktor nie był łaskaw wyjednać w „Československom Kompasie” zgodę na przysłanie mi egzemplarza do zbiorów moich, poświęconych wyłącznie bibliotekarstwu, bibliotekoznawstwu i bibliografii w zamian za cały szereg wydawnictw z tych zakresów w języku polskim, które bym niezwłocznie po przyjeździe do Warszawy wysłał pod adresem Wielce Szanownego Pana Doktora. Do dnia 1 sierpnia bawię w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, po czym wracam do Warszawy. Gdyby Pana Doktora interesowały jakie kwestie z zakresu bibliotekoznawstwa polskiego, proszę łaskawie zwrócić się do mnie, a chętnie wszelkich informacji udzielić mogę. Przepraszając za śmiałość moją, łączę wyrazy wysokiego szacunku z jakim pozostaję

Stefan Demby

Przez Cieszyn, Ustroń  
Wisła  
Willa Zofiówka  
Polska  
15 VII 26 r.

2

[13 IV 1929]

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Pragnąc chociaż w części odwzajemnić się za piękny dar, otrzymany w swoim czasie od Wielce Szanownego pana, pozwoliłem sobie przesłać Mu redagowany przeze mnie „Urzędowy Wykaz Druków nieperiodycznych, wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>306</sup>. Dziś dowiedziałem się, że podobno został on surowo oceniony przez Wielce Szanownego Pana w jednym z fachowych pism czeskich. Niestety pisma tego nie widziałem, więc nie mogę sprawdzić, o ile wiadomość ta zgodna jest z prawdą, a że mi bardzo zależy na zdaniu tak wytrawnego znawcy, jak Wielce

Szanowny Pan Dyrektor, jak również i na tym, ażeby „Urzędowy Wykaz Druków” był możliwie doskonały, proszę więc uprzejmie o zakomunikowanie mi wszelkich zarzutów, czynionych pod adresem pisma, stworzonego wyłącznie przeze mnie i wydawanego z dużym wysiłkiem pracy w warunkach bardzo niekorzystnych. Zapewnić mogę, że w wydawnictwo to wkładam całą duszę, a posiadając bibliografie całego świata, staram się, aby wykaz ten nie był gorszy od nich, to też zobowiąże mnie Wielce Szanowny Pan Dyrektor niewymownie, przysyłając łaskawie odpowiedź na pismo moje.

Łączę wyrazy szacunku, z jakim pozostaję

Stefan Demby

Warszawa, d. 13 kwietnia 1929 r.  
ul. Chmielna 55

### TOMKOWICZ STANISŁAW

1 list. W: Korespondencja S. Tomkowicza, k. 34-35. Biblioteka PAN (Kraków), 1979.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 3 III 1908

Szanowny Panie, Od lat dwudziestu kilku pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich*, [...]

Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

Adres: Stefan Demby, redaktor „Przeglądu Bibliotecznego”  
w Warszawie,  
ul. Chmielna, No 55 m. 1

### TYLOR EDWARD BURNETT

1 kopia listu S.D., k. 125-126. W: Korespondencja i zbiór autografów S. Dembego z lat 1881-1938. Biblioteka Narodowa, sygn. 2737.

[2 X 1903]

Sir,  
In answer to your amiable letter I have the honour to say that your likeness (on copy) as well as the permission to give out a second edition of *Antropology* translated by Mrs. Bąkowska have been transmitted to me by Professor Sigel who informed me that the likeness was to be returned to Mrs. Tylor as her property. I have waited till *Antropology* came out to offer it you with my best thanks.

I should feel myself highly honoured if you would do me the favour of sending your likeness with your own signature and to add a few words on the enclosed card for my autographic collection of the most celebrated learned men.

Believe me, Sir, to remain with high respect

yours truly  
Stefan Demby

Warsaw, October, 2 nd 1903

### WIERZBOWSKI TEODOR

1 list. W: Korespondencja T. Wierzbowskiego, T. 19 k. 43-44. Biblioteka PAN (Kraków) 1881 II.

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

[13 V 1899]

Szanowny Panie Profesorze,

Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym *Słownikiem biograficznym pisarzy polskich*, [...]

Jednocześnie proszę najuprzejmiej o łaskawą informację, czy można będzie nabyć od Szanownego Pana *Materiały do życiorysu Mickiewicza* (w języku rosyjskim, wydanie Akademii)<sup>307</sup>.

Licząc na to, że Szanowny Pan Profesor prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy szacunku

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 13 IV 99

Wilcza 28 m. 9

### WOLSKI ZYGMUNT

40 listów. W: Korespondencja Z. Wolskiego. Biblioteka Publiczna m. St. Warszawy, akc. 2578.

1

[2 XII 1897]

Szanowny Panie,

Udaję się do Szanownego Pana raz jeszcze z prośbą uprzejmą o łaskawą pomoc w wynalezieniu portretów<sup>308</sup>: Woronicza, Izabeli Czartoryskiej, Maurycego Gosławskiego, Władysława Oleszczyńskiego, Franciszka Salezego [podkreślenie autora] Dmochowskiego, Kozietułskiego, Garczyńskiego i Witwickiego, autografów ich jako też i Joachima Chreptowicza również nie mamy.

Byłem u Szanownego Pana w tej kwestii dwa razy, ale zastałem Go w łóżku, nie chciałem więc trudzić Szanownego Pana rozmową ze mną.

Jeżeli to nie zrobi Szanownemu Panu różnicy, to prosiłbym o parę słów odpowiedzi, czy mogę liczyć na pożyczenie powyższych portretów i autografów. Łączę przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

sługa  
Stefan Demby

Warszawa, 2 XII 97  
ul. Wilcza 28 m. 9

2

[11 II 1898]

Szanowny Panie,  
Posyłam mały przyczynek do *Książeczki przysłów* i proszę uprzejmie o łaskawe pożyczenie *Toborytów*<sup>309</sup> i *Kryptadii*<sup>310</sup> na dni kilka.  
Łączę serdeczny uścisk dłoni

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

11 II 98

3

(15 II 1898)

Szanowny Panie,  
Dla dopełnienia artykułu o Michale Kleofasie Ogińskim<sup>311</sup> potrzebne mi są *Pamiętniki* jego, wydane w tłumaczeniu polskim w Poznaniu w roku 1871, udaję się więc z prośbą uprzejmą do Szanownego Pana o łaskawe pożyczenie mi ich na jeden dzień do przejrzenia. Nie wątpię, że Biblioteka Ordynacji Krasieńskich posiada egzemplarz tych pamiętników i dlatego ośmielam się prosić Szanownego Pana o pośrednictwo.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

sługa życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, d. 15/II 98  
Wilcza 28 m. 9

4

[16 II 1898]

Szanowny Panie Profesorze,  
Znany mi jest wstręt Szanownego Profesora do pisania, udaję się jednak z prośbą uprzejmą o dwa słowa odpowiedzi, czy *Pamiętniki* Ogińskiego (w języku polskim,

niemieckim lub francuskim) są w Bibliotece Krasieńskich i czy będę mógł korzystać z nich w ciągu dnia dzisiejszego.

Łączę uścisk dłoni i wyrazy szacunku

sluga  
Stefan Demby

16 II 98  
Wilcza 28

5

[11 III 1898]

Szanowny Panie,

Korzystając z łaskawie udzielonego mi pozwolenia, byłem wczoraj o 6 po południu u Szanownego Pana, ale nie miałem szczęścia zastać Go w domu. Jeżeli to nie zrobi różnicy Szanownemu Panu, to proszę uprzejmie o przysłanie mi przez oddawcę niniejszego listu – „Kuriera Warszawskiego” lub innego pisma codziennego z marca 1829 roku.

Wczoraj widziałem się z Gawalewiczem<sup>312</sup>, mówił mi, iż jest prawie pewny, że portret autora *Pojaty*<sup>313</sup> był zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym”. Przy tej sposobności, łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy szacunku

sluga życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, d. 11 III 98

6

(15 III 1898)

Szanowny Panie,

Sam odniosłem „Kurier Warszawski”, dziś odsyłam „Gazetę Polską”, dziękując serdecznie za łaskawe pożyczenie ich.

Jeżeli to jest możliwem, prosiłbym bardzo o przysłanie „Gazety Rządowej” i „Pamiętnika Warszawskiego” z marca 1829 r. [podkreślenie autora] Materiały te potrzebne mi są bardzo do życiorysu Piotra Bielińskiego<sup>314</sup>.

Przy tej sposobności proszę również o łaskawe pożyczenie dobrego portretu Brodzińskiego<sup>315</sup>, bo klisza zrobiona z fotografii Kraushara nie udała się.

Przepraszając bardzo za śmiałość, z jaką już po raz czwarty występuję do Szanownego Pana, łączę wyrazy głębokiego szacunku

sluga życzliwy  
Stefan Demby

15/III 98.  
Wilcza 28 m. 9

[kwiecień 1898]

Szanowny Panie,

Jak kania dżdzu, tak ja oczekuję wiadomości, czy Szanowny Pan znalazł w Bibliotece Krasieńskich materiały do życiorysu Senatora–Wojewody Piotra Bielińskiego.

Oprócz Barzykowskiego [podkreślenie autora]<sup>316</sup> i artykułu Bartoszewicza w *Encyklopedyi* nie mam żadnych materiałów, może więc Szanowny Pan zechce mi dostarczyć:

1) Głos JW. Hrabiego Bielińskiego, senatora wojewody, prezesa sądu sejmowego Królestwa Polskiego na publicznej audyencji sądu sejmowego dn. 10 mca kwietnia 1828 r. miany. Warszawa, druk Gałęzowskiego, 1828, w 4 ce kart niel. 4.

2) „Dziennik Warszawski”, marzec 1829 r.

3) „Pamiętnik Warszawski”, 1829 rok.

4) „Gazetę Warszawską” 1829 r.

Książki te są mi bardzo potrzebne, bo zbliża się już termin oddania prac do zeszytu czwartego, w którym ma być zamieszczony życiorys Bielińskiego.

A może Szanownemu Panu znana jest praca obszerniejsza o Bielińskim, może kto pisał już życiorys wyczerpujący tego zasłużonego męża?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i proszę o jedno(wyraźnie jedno) słowo odpowiedzi

sluga zyczliwy  
Stefan Demby

Wilcza 28 m. 9

98 r.

[karta wizytowa]

[2 V 1898]

Stefan Demby

przesyła Szanownemu Profesorowi dwie drobnostki do zbiorów Jego, a jednocześnie załącza najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Wilcza 28 m. 9

2 V 1898 r.

[5 IX 1898]

Szanowny Panie, Powróciwszy do Warszawy, udaję się zaraz do Szanownego Pana z prośbą. Potrzebny mi jest na jeden dzień „Almanach de Gotha” w języku niemieckim z roku bieżącego lub zeszłego. Jeżeli to nie zrobi różnicy Szanownemu Profesorowi, to prosiłbym o łaskawe przysłanie mi go przez oddawcę niniejszego listu. W tych dniach będę u Szanownego Pana, aby podzielić się wrażeniami



z pobytu w Pradze i Krakowie, tymczasem przesyłam serdeczne uściski dłoni i wyrazy szczerego szacunku

śługa życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 5 IX 98  
Wilcza 28

10

[12 X 1898]

Szanowny Panie,

W tej chwili otrzymałem list od Chmielowskiego, w którym mi zacny profesor rekomenduje dzieło Preka<sup>317</sup>, wydane w Krakowie w 1830-1833 p.t. *Wizerunki znakomitych ludzi w Polsce*. Przypuszczam, że niektóre portrety poszukiwane znajdę w tym dziele. Udaję się więc z zapytaniem, czy Szanowny Pan książki tej nie posiada. A może jest w Bibliotece?

Łączę uścisk dłoni i wyrazy szczerzej życzliwości

śługa  
Stefan Demby

12 X 98

11

[15X 1898]

Szanowny Panie,

Stosując się do życzenia Szanownego Pana, będę jutro o 11 w mieszkaniu Jego, aby skorzystać z obietnicy.

Uścisk dłoni przesyła

śługa życzliwy  
Stefan Demby

15 X 98

12

[31 X 1898]

Szanowny Panie, W tych dniach doręczę osobiście Szanownemu Panu fotografię dra Matlakowskiego<sup>318</sup> i tablice numizmatyczne, obecnie ośmielam się prosić o łaskawe przysłanie „Przeglądu Słowiańskiego” i „Przewodnika Bibliograficznego” z r. 1889 i 1890.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

śługa życzliwy  
Stefan Demby

31 X 98

[3 XII 1898]

Szanowny Panie,

Odsyłam część pożyczonych książek z podziękowaniem serdecznym. Sądzę, że Szanowny Pan narzekać na mnie nie będzie, bo zwracam je w porządku, dlatego też przy sposobności ośmielam się prosić o pierwszy tom *Kryptadii*<sup>319</sup>.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i uścisk dłoni

sługa życzliwy  
Stefan Demby

3 XII 98  
Warszawa

[9 XII 1898]

Szanowny Panie, Posyłam do biblioteki Ordynacji Wolskich rzadką bardzo książeczkę o Mickiewiczu i notatkę dla Szanownego Pana o pracy Małeckiego. Jednocześnie ośmielam się prosić o „Przewodnik Bibliograficzny” z lat: 1878, 79, 83, 89 i 90 – jutro z podziękowaniem zwrócę. Bibliografia pism Słowackiego i o Słowackim jest w pełnym biegu.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

sługa życzliwy  
Stefan Demby

9 XII 98

[14 II 1899]

Szanowny Panie i Dobrodzieju mój!

Rozczulony do głębi serca dobrocią Szanownego Pana, dziękuję serdecznie za ofiarowanie mi rzadkich wydawnictw pism Krasieńskiego i listów jego do Jaroszyńskiego i Małachowskiego. Dziękuję, bardzo dziękuję. Przy sposobności posyłam fotografię dra Matlakowskiego i dwie karty pocztowe z pomnikiem Mickiewicza z prośbą uprzejmą o łaskawe dołączenie tych drobiazgów do ślicznych zbiorów Ordynacji Wolskich<sup>320</sup>. „Przewodnik Bibliograficzny” z lat 1878-1881, 1882-1887 – zwracam z podziękowaniem i proszę jednocześnie o tomy następne, tj. z lat: 1890, 1891 i 1892.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa życzliwy  
Stefan Demby

Wilcza 28  
14 II 99

16

[17 II 1899]

Szanowny Panie,

Odsyłam „Przewodnik Bibliograficzny”, prosząc uprzejmie o następne trzy tomy. Jednocześnie dołączam medalik Mickiewiczowski, jakiego Szanowny Pan prawdopodobnie w zbiorach Swoich jeszcze nie posiada.

Wyrazy szczerego szacunku i serdeczny uścisk dłoni przesyła

śluga życzliwy  
Stefan Demby

17/II 99

Warszawa

17

[20 II 1899]

Szanowny Panie,

Odsyłam z podziękowaniem jeden tom „Przewodnika Bibliograficznego”, *Saba-  
lę*<sup>321</sup> i *Poezje* Rydla, a jednocześnie ośmielałam się dołączyć do zbiorów Szanownego  
Pana ciekawą bardzo rzecz pt. *Prawo a bezprawie...*

Przy sposobności proszę o *Duchy* i tomy następne „Przewodnika” i łączę serdeczny  
uścisk dłoni

śluga życzliwy  
Stefan Demby

20 II 99

18

[karta wizytowa]

[6 IV 1899]

Stefan Demby

odsyła książki dziękując serdecznie za ich pożyczenie.

Wilcza 28

6 IV 99

19

[6 V 1899]

Szanowny Panie,

Udaję się z wielką prośbą o łaskawe pożyczenie mi na dni kilka powieści Chojec-  
kiego *Alkadar*<sup>322</sup>.

Wyszła w „Bibliotece Pisarzy Polskich” Brockhousa.

178

Przepraszając za ambaras, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

6 V 99  
Warszawa

20

[8 VIII 1899]

Szanowny Panie,

Przepraszam najserdeczniej, że nie skorzystałem z łaskawego zaproszenia w niedzielę, pomimo chęci być nie mogłem, jeżeli jednak Pan pozwoli, powetuję to sobie innym razem. Obecnie udaję się z prośbą o łaskawe przysłanie mi „Kryptadyi” t. I, II i IV, zwrócę z podziękowaniem. Czy nie mógłbym również dostać „Przewodnika Bibliograficznego” z roku bieżącego?

Polecając się pamięci i sercu Szanownego Pana, łączę wyrazy szczerzego szacunku i uścisk dłoni

sługa życzliwy  
Stefan Demby

8 VIII 99  
Warszawa

Jeszcze jedna prośba. Czy nie ma Szanowny Pan poezji Gaszyńskiego<sup>323</sup>?

21

List dotyczy zbierania materiałów do *Słownika pisarzy polskich*. Tekst podstawowy zob. przypis nr 1.

Warszawa, 31. VIII. [18]99.  
Wilcza nr 28, m. 9

Wielce Szanowny Panie,

Od lat kilku pracuję nad *Słownikiem biograficznym pisarzy i uczonych polskich* [...] Licząc na to, że Wielce Szanowny Pan prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa  
Stefan Demby

22

[karta pocztowa]

[1899/1900]

Szanowny Panie, Pomimo serdecznego zaproszenia – nie był Pan łaskaw przyjść do nas w miesiącu zeszłym, po otrzymaniu specjalnego wydania *Bibliografii pism*

*Świętochowskiego*<sup>324</sup> – nie był Pan łaskaw odpowiedzieć mi na zadane pytania – wnioskuje z tego wszystkiego, że Szanowny Pan ma szczerzy zamiar zerwania ze mną wszelkich stosunków – czym sobie zasłużyłem na to – nie wiem. Nie zasłużony, lecz szczęśliwy bierze! Próbuję raz jeszcze szczęścia i ośmielam się prosić o łaskawe przysłanie mi Swojej najlepszej fotografii z podpisem (na stronie głównej) i autobiografii do *Słownika biograficznego pisarzy polskich*. Czy nie posiada Pan Kalendarza „Ruch” z r. 1888 go? Jest mi b. potrzebny.  
Wyrazy szczerzego szacunku

sługa  
St Demby

23

[karta wizytowa]

Stefan Demby

Wilcza 28  
[30 IV 1900]

Szanowny i Dobry Panie, Korzystając z udzielonego pozwolenia, upraszam o łaskawe wydanie „Tygodnika Ilustrowanego” z roku 1869, seria II tom IV i z roku 1870, [podkreślenie autora] seria II tom V.

Przy tej sposobności łączę serdeczny uścisk dłoni

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

30 IV 1900 r.

24

[8 VI 1900]

Księgarnia  
Stefana Dembego  
Warszawa  
Marszałkowska, 72

Wielmożny P. Zygmunt Wolski.

Żądanych przez Wgo Pana tomów „Przewodnika” z 1897 i 8 r. nie umiemy znaleźć, prawdopodobnie są schowane na czas nieobecności p. Dembego, albo też Komu pożyczone o czym nie wiemy.

Z roku 1900 nie było wcale, a jedyny tom z 1899 załączamy.

Z szacunkiem  
Za Stefana Dembego  
/ - /

d. 8/6. 900 r.

25

[karta pocztowa]

[4 VI 1900]

Serdeczne pozdrowienia od nas obojga, od Korzeniowskiego<sup>325</sup>, Černego<sup>326</sup>, Kal-  
lenbacha<sup>327</sup> przesyłam, polecając się dobremu sercu Szanownego Pana.

Szanownej Pani uszanowanie łączę

życzliwy  
Stefan Demby

4 VI 1900

26

[karta pocztowa]

25 VI 1900 r.

Szanownemu i Kochanemu Panu przesyłamy serdeczne pozdrowienia z Monachium.  
Żałujemy bardzo, że Drogi Pan nie jest z nami na wystawie urządzonej ku czci  
Gutenberg'a.

Leontyna i Stefan Demby

27

[21 VII 1900]

Szanowny i Drogi Panie,

Posyłam dla p. Marii<sup>328</sup> marki od Luni<sup>329</sup> – ode mnie raczy Drogi Pan złożyć życze-  
nia serdeczne i wręczyć dołączoną tu książeczkę.

Przy sposobności posyłam również obiecaną mapę i ściskam dłoń

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Sz. Pani uszanowanie łączę

Warszawa,

21 VII 1900 r.

28

[23 VII 1900]

Szanowny i Drogi Panie,

Odsyłam z podziękowaniem serdecznym „Słowo”, „Gazetę Polską”, „Tygodnik  
Ilustrowany” i „Niwę”, a jednocześnie posyłam „Przewodnik Bibliograficzny”  
z lat 1897, 1898 i 1900.

Przy sposobności proszę najuprzejmiej o łaskawe przysłanie „Niwy” z lat 1876-1879 (tomy 10, 11, 12, 13 i 14).

Książki pozostałe odeślę jutro.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

szczerze życzliwy  
Stefan Demby

Warszawa, 23 VII 1900 r.

29

Stefan Demby

Warszawa

Wilcza 28

19 I 1901

Szanowny Panie Zygmuncie,

Byłem dwa razy u Szanownego Pana, ale nie zastałem go w domu, udaję się więc listownie z prośbą o łaskawe przybycie dziś do nas na skromną herbatę. Będzie kółeczko życzliwych nam osób, a w ich liczbie „Złoty Ignal”<sup>330</sup>, Karłowicz, Daniłowski, Gliński, Matuszewski<sup>331</sup>, jednym słowem zebranie męskie z „zakresu literatury ojczyznej”.

Liczmy na pewno. [podkreślenia autora] Do widzenia!

Dłoń ściskam

życzliwy  
St Demby

30

[karta wizytowa]

[23 V 1901]

Szanowny Panie, Udaję się znów, jak zwykle, z wielką prośbą jutro ma zdawać do klasy V-tej Gimnazjum Realnego uczeń Szkoły pr. Trejdosiewicza Bohdan Kisielnicki, krewny mój. O ile to jest możliwem, niech Szanowny Pan poparcia Swego nie odmówi i nie pozwoli zginać chłopcu. Byłem przed kilkoma dniami w Bibliotece Krasieńskich, aby osobiście [podkreślenie autora] zaprotegować malca, dziś uczynić tego nie mogę, bo od dwóch dni nie wychodzę z domu z powodu bólu gardła i silnej chrypki.

Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mej nie odmówi, łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy szczerzego szacunku

życzliwy  
Stefan Demby  
Wilcza 28

23 V 1901

31

[25 VII 1901]

Szanowny i Dobry Panie,

List Jego otrzymałem w biurze, pomimo chęci więc książek i fotografii przesłać nie mogę.

Rubli dwadzieścia pięć posyłam, łącząc przy tej sposobności serdeczny uścisk dłoni i wyrazy szczerego szacunku.

Gotów do usług  
Stefan Demby

Warszawa, 25 VII 1901 r.  
Chmielna 71

32

Stefan Demby  
[znak wydawniczy]

Warszawa, Marszałkowska 72

[1 II 1904]

Szanowny Panie Zygmuncie,

Telefonowałem dziś trzy razy do Kochanego Pana, ale daremnie, zmuszony więc jestem listownie wyrazić mą prośbę. Przyjechała z Białej pani Ulatowska, która bardzo pragnie widzieć Pana, a że dziś wieczorem będzie u nas, może Kochany Pan zechce poświęcić nam wieczór dzisiejszy i przyjdzie na herbatę do nas. Skorzystamy i my przy tej sposobności z miłego towarzystwa.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

szczerze życzliwy  
St Demby

Co słyhać z *Figlikami* Rejowymi?  
1/II 904

33

[karta pocztowa]

[30 X 1904]

Serdeczne pozdrowienia ze Lwowa.

St Demby

30 X 904



Szanowny i Kochany Panie,  
Pomimo długu wielkiego<sup>332</sup>, zaciągniętego u Kochanego Pana, ośmielam się zwrócić do Niego z prośbą raz jeszcze. Mam nóż na gardle, potrzebuję 55 rubli pilnie, czy by Szanowny Pan nie mógł wyrwać dla mnie tej sumy do dnia jutrzejszego. Termin wypłaty pewny pod słowem honoru [podkreślenie autora] dnia 10 lutego r.b. Nie chciałbym reszty książek zaprzepaścić, a muszę jutro pewien rachunek uregulować pod groźbą sądu.  
Przepraszam za śmiałość i łączę uścisk dłoni

życzliwy  
St Demby

[10 II 1906]

Stefan Demby  
[znak wydawniczy]

Warszawa, Marszałkowska 72

Drogi Panie, Jestem zrozpaczony, bo nie wiem co robić. Dałem Kochanemu Panu słowo, że dziś oddam z podziękowaniem łaskawie mi pożyczoną sumę, tymczasem ci, którzy mi mieli dziś stanowczo dać pieniędzy odkładają to na 14 lutego. Proszę mi wybaczyć i darować cztery dni jeszcze. Jestem nawet zdecydowany sprzedać część książek, ale z powodu roboty dopiero jutro uczynić to będę mógł, jeżeli więc do dnia 14 lutego Kochany Pan czekać nie może – proszę mi zaraz donieść, a przystąpię niezwłocznie do sprzedaży bibuły. Wyszedłem względem Pana jak ostatni „profesor-bibliotekarz”, ale raz jeszcze przekonałem się, że „człowiek strzela – diabeł kule nosi”. Proszę mi donieść, czy mam sobie w łeb palnąć, czy książki sprzedać, czy dnia 14 lutego zwrócić dług.

Serdeczny uścisk dłoni łączy

szczerzy (lecz goły) przyjaciel  
St Demby

10/II 906

[3 III 1906]

Szanowny, złoty, kochany i drogi Panie,  
„Co po tytule, kiedy pusto w szkatule”, powie Pan zapewne, przeczytawszy pierwsze słowa listu. Ja już sam nie wiem, jak mam tłumaczyć się przed Drogim Panem,

jak przeprosić Go za niesłowność moją. Gdyby Kochany Pan wiedział, jakie miałem kłopoty, jakie zmartwienia, na pewno miałby mnie Pan za wytłumaczonego zupełnie. Dziwnie nie powodzi mi się w życiu. Miałem od 1 lutego rozpocząć wykłady w szkole kolejowej<sup>333</sup>, liczyłem na to, tymczasem pozwolenie ministerialne nadeszło dopiero w połowie drugiej lutego, więc odłożono otwarcie szkoły do połowy marca. Z pensji w lutym nie wziąłem ani grosza, bo wiadomo Kochanemu Panu jakie sumy obarczają pensję moją. To samo powtórzyło się w marcu. Żyję za pożyczone z dnia na dzień pieniądze i nie mam więcej nad rubla dziennie – a to trochę za mało. Na dowód jak krytyczne przechodzę chwile niech posłuży fakt, że odebraną z trudem *Bibliografię* Estreichera zmuszony byłem zastawić za 20 rb. a wiadomo Drogiemu Panu, co to warte. Zdobyłem się również na rzecz heroiczną. Obiecałem mieć szereg wykładów z dziedziny bibliotekoznawstwa, bo liczę na to, że może trochę zbiorę groszy za to. Niech więc Drogi Pan wybaczy mi moją niesłowność, niech się nie gniewa na mnie, wszelkich starań dołożę, aby jak najprędzej z podziękowaniem zwrócić należność.

Żałuję bardzo, że Kochany Pan nie zastał mnie w domu, byłbym osobiście przeprosił Go za wszystko. Obecnie jednak ciągle biegam w interesach finansowych, aby zdobyć przynajmniej na obiad.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

życzliwy sługa  
Stephanus Quercus

Warszawa  
3/III 906

37

Chmielna 71  
15/VI [1]906

Szanowny i Kochany Panie,

Potrzebuję gwałtownie [podkreślenie autora] katalogi Gieysztora<sup>334</sup> i zeszyty nagich niewiast, które kiedyś przesłałem Kochanemu Panu do przejrzania, może bym mógł otrzymać je przez oddawcę. Jednocześnie przypominam „Rejowianę” i makaron Orzelskiego cum variis drasticis<sup>335</sup>. Muszę bibliografię rejowską<sup>336</sup> skończyć przed 1 lipca. Przy sposobności załączam niezwykle katalog, otrzymany przed kilku dniami.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy szczerzej przyjaźni

Stefan Demby

38

[15 I 1907]

Kochany i Drogi Panie,

Dotąd nie zdobyłem pieniędzy, bo nie mam żadnego poręczyciela znajomego, czekam pomocy Sz Pana w tym względzie i zawsze jestem gotów do usługi tej

samej. W razie, gdyby Kochany Pan chciał zająć się tą sprawą – to proszę nie zgłaszać się do ludzi zamożnych, bo chciałbym zrewanżować się, a tacy panowie pożyczek nie potrzebują.

W lutym dostanę już pierwszą pensję za wykłady na kursach analfabetów, a tu tymczasem jak kania dżdżu potrzebuję 55 rb., bo mam naznaczoną licytację na piątek rano. Bezcelnie o tem piszę, ale upoważnił mnie Drogi Pan dobrocią Swoją, abym w wypadkach nagłych zwracał się do Niego. Znikąd na razie pomocy spodziewać się nie mogę – a nie chciałbym być sprzedanym w czasie nieobecności żony, która na tydzień wyjechała do Bełchatowa. Jeżeli pożyczka się nie uda, to w każdym razie 55 rb. 18 lutego zwrócę na pewno [podkreślenie autora].

Proszę o słówko odpowiedzi i nie gniewanie się na mnie. Może czasy się zmienią i będę mógł wywzajemnić się w przyszłości

Łączę uścisk dłoni

życzliwy sługa  
Stefan Demby

15/I 907 r.

Piszę bezładnie – ale nerwy moje rozigrały się na dobre.

39

[17 I 1907]

Szanowny Panie Zygmuncie,

Gdyby nie nóż na gardle, nie alarmowałbym tak Szanownego Pana, niech mnie wytłumaczy sytuacja bez wyjścia. Zwracam się z zapytaniem, czy nie mogę mieć żadnej nadziei, abym dziś otrzymał od Kochanego Pana chociaż 25 rb.? Dziś [podkreślenia autora] bowiem pod groźbą następstw, wiadomych Kochanemu Panu – muszę rzecz załatwić. Wołam więc słowami Jeremiego<sup>337</sup>:

„Od trosk i kłopotów złyiała mi głowa.  
A wkoło ... ni grosza, do Mistrza więc słowa  
Podnoszę błagalny swój głos.  
Jeżeli uczucie w Tobie nie wychłódło  
I bliźniej miłości wciąż bije w niem źródło,  
To otwórz przede mną Swój trzos.....”

.....  
Łączę uścisk dłoni

sługa przyjazny  
Stefan Demby

17 I 907

[15 I 1908]

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie,  
 Korzystając z udzielonego pozwolenia, proszę o łaskawe wydanie II i III tomu  
 „Antropohitei”<sup>338</sup> – zwrócę wkrótce z podziękowaniem.  
 Łączę serdeczny uścisk dłoni

życzliwy  
 Stefan Demby

15. I. 908.  
 Warszawa, Chmielna 71

### ZAJDLERÓWNA ZOFIA

1 karta pocztowa. W: Fragmenty korespondencji S. Dembego, k. 63. Biblioteka Narodowa, sygn. 10.588.

[18 VIII 1902]

Kraków, Hotel Saski N. 52. D. 18. 8. 902 r.

Kochana Zochno,  
 Dotarliśmy szczęśliwie do Krakowa, gdzie po długich poszukiwaniach zdobyłem  
 bilety do teatru i na raut dzisiejszy.  
 Konopnicka<sup>339</sup> przyjedzie za godzinę, tj. o 2 p.p. i zamieszka w Hotelu Saskim.  
 Jutro wręczam jej wydawnictwa własne.  
 Całuję Cię tysiąc razy.

Twój Stefan

### ZALESKI ZYGMUNT LUBICZ

3 listy. W: Fragmenty korespondencji Stefana Dembego, k. 64-67. Biblioteka Narodowa, sygn. 10588.

1

[12 XII 1928]

Wielce Szanowny Panie,  
 Dobry mój znajomy, dr Ryszard Przelaskowski<sup>340</sup>, udał się do Paryża na studia,  
 ośmielam się więc gorąco polecić go opiece Wielce Szanownego Pana i prosić  
 o ułatwienie mu pobytu w Paryżu.  
 Przy sposobności śmiem przypomnieć sprawę zbiorów dra Gierszyńskiego<sup>341</sup> i obiet-  
 nicę nadesłania mi autobiografii wraz z fotografią podpisaną. Licząc na to, że

wszystkie prośby moje wysłuchane będą, łączę wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję

gotów zawsze do usług  
Stefan Demby

Warszawa, 12 XII 1928  
Hoża 88

2

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1935 r.,  
Chmielna 55

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

W uroczystym dniu świętego Zygmunta, który zmarł we Francji, a głowa jego znaleziona została, według legendy, w studni Płocka i przechowuje się do dnia dzisiejszego w relikwiarzu złotym Katedry Płockiej – przesyłam Wielce Szanownemu i Kochanemu Panu Profesorowi najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, żalując niewymownie, że nie mogę dołączyć do nich kilkakilowego pudła czekoladek warszawskich. Niech tym razem chęć starczy za uczynek, który spełni się na pewno w czasie pobytu Wielce Szanownego Pana w Warszawie, o ile poprzedzi go telegram, zawierający jedno tylko słowo: „czekoladki”!

Co słyhać u Drogiego Pana, co nowego jest na warsztacie literackim, czy się znów nie rozlała żółć Lechoniowa<sup>342</sup>, co ma zamiar wydać Teslar? – oto szereg pytań, na które pragnąłbym otrzymać odpowiedź, skreśloną w wolnej chwili od rozlicznych zajęć. Mnie tu w Warszawie zjadają własne nerwy i ludzie „zyczliwi”, jestem w takim nastroju, że gdybym przypadkiem ugryzł bliźniego, zmarłby niezwłocznie wskutek zatrucia. Nie gryzę więc, a całuję Wielce Szanownego i Drogiego Pana Profesora, polecając się Jego pamięci

szczerze oddany  
St Demby

3

[24 I 1936]

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Niżej podpisany generalny dostawca czekoladek dla przemiłych gości z Paryża, bawiących w przejeździe do posiadłości własnych w Warszawie, ośmiela się przypomnieć pamięci Pana Profesora i złożyć serdeczne życzenia w Roku Nowym. Oby był pomyślniejszy niż ubiegły! Może sąd mój o „nieboszczyku” jest stronny, ale muszę wyznać szczerze, że w życiu swoim, dość długim, lat takich miałem mało. Całe życie byłem optymistą, rok ubiegły przekształcił mnie w krańcowego pesymistę. Przed pięciu laty z zapalem wielkim wziąłem się do tworzenia Biblioteki Narodowej, w tym krótkim okresie czasu doprowadziłem ją do 650.000 obiektów, za

tę moją pracę, starania, zabiegi i wysiłki spotykają mnie stale przykrości, muszę walczyć z intrygami i podłością ludzką. Rok ubiegły był pod tym względem rekordowym.

Proszę mi na pociechę donieść pomyślną wiadomość o Sobie, co Wielce Szanowny Pan porabia, nad czym pracuje i kiedy mogę spodziewać się bytności Pana Profesora w Warszawie. Ostatnim razem zakonspirował się Pan i nie raczył mnie odwiedzić.

Przy sposobności zwracam się z prośbą o wiadomość, którego dnia i miesiąca 1882 roku miał zaszczyt Klonowiec zaliczyć wielce Szanownego Pana do rzędu swych obywateli?

Łączę serdeczne uściski dłoni i wyrazy głębokiego szacunku

szczerze oddany  
Stefan Demby

Warszawa, 24 stycznia 1936 r.  
Chmielna 55

\* \* \*

## RADA ZARZĄDZAJĄCA KOLEI WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ

1 list bez podpisu. W: Materiały biograficzne Stefana Dembego, k. 2-3. Biblioteka Narodowa, sygn. IV. 10.582.

[31 VII 1905]

[Do Jaśnie Wielmożnego  
Pana Prezesa Rady Zarządzającej  
Kolei Warszawsko- Wiedeńskiej]

Zebranie pracowników Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej powzięło w dniu 14 lipca r.b. rezolucję używania w czynnościach służbowych w mowie i na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej języka polskiego<sup>343</sup>.

Rezolucja ta została jednomyślnie przyjętą przez ogół pracowników, który postanowił solidarnie i bezwzględnie do niej się stosować.

Obecnie dowiadujemy się od naszych bezpośrednich zwierzchników, że dyrektor oświadczył im, iż na mocy porozumiewania się z władzami, cała wewnętrzna korespondencja prowadzona ma być w języku urzędowym. Od raz powziętej rezolucji nie cofniemy się pod żadnym warunkiem. Jesteśmy przygotowani na wszelkie ewentualności i konsekwencje naszego postępowania. Sądzymy też, że nie znajdzie się człowiek mieniący się Polakiem i obywatelem kraju, który by nas do tego rodzaju

odstępstwa namawiał lub nam taki krok doradzał. Jesteśmy Polakami i instytucja nasza jest na wskroś polską.

Uważając Radę Zarządzającą w osobie JW. Pana Prezesa jako jedynie prawowitą władzę kolejową, oświadczamy:

1/ że stoimy niewzruszenie na gruncie rezolucji z dnia 14 lipca r.b. i pełnić będziemy nadal obowiązki służbowe jedynie w języku polskim, 2/ że protestujemy przeciwko zajętemu w tej sprawie stanowisku Dyrektora Łapczyńskiego,

3/ że ubolewamy, iż Rada Zarządzająca powierzyła tak ważną sprawę przywrócenia na kolei Warszawsko-Wieleńskiej języka polskiego w ręce nie Polaka, człowieka nam obcego i dla samej sprawy wrogo usposobionego,

Prosimy więc najusilniej, ażeby Rada Zarządzająca wzięła tę sprawę w Swoje ręce i przeprowadziła ją w myśl słusznego żądania pracowników kolejowych, a z nimi i całego społeczeństwa polskiego.

[bez podpisu]

## ADRESACI LISTÓW STEFANA DEMBEGO

### Badecki Karol Józef (1886-1953)

prof. historii literatury Uniwersytetu Lwowskiego, bibliograf, archiwista (Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa), bibliotekarz (bibliotek: Uniwersytetu Lwowskiego – 1944-5, Jagiellońskiego – 1945-1953, Ossolineum, Wrocław – 1948-1950.  
1 list – 10 X 1923

### Balzer Oswald (1858-1933)

prof. historii prawa polskiego na Uniwersytecie Lwowskim.  
2 listy – 8 V 1899, 23 II 1907

### Bar Adam (1895-1955)

historyk literatury, publicysta, edytor, bibliograf, bibliotekarz (od 1924 r. do śmierci w Bibliotece Jagiellońskiej)  
2 listy – 19 IX 1925, 30 X 1925

### Bełza Witold (1886-1955)

filozof, literat, bibliotekarz (1914-1917 w Bibliotece Muzeum w Rapperswilu, 1905-1914, 1917-1920 w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, od 1920 r. dyr. Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy) dyrektor  
4 listy – 20 IX 1925, 13 I 1926, 30 III 1926, 30 III 1928

### Bełza Władysław (1847-1913)

poeta, publicysta, działacz społeczno-kulturalny, bibliotekarz (m.in. w Ossolineum), księgarz, współzałożyciel Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie  
4 listy – 12 II 1887, 19 XII 1887, 4 VIII 1888

### Bernacki Ludwik (1882-1939)

historyk literatury, edytor, bibliograf, bibliofil, bibliotekarz (od 1906 prac. Biblioteki Ossolineum, od 1918 do śmierci dyrektor tej biblioteki), redaktor „Pamiętnika Literackiego”.  
72 listy – pierwszy 4 I 1922, ostatni 25 VIII 1939



**Birkenmajer Aleksander (1890-1967)**

prof. historii nauk ścisłych, filozofii i książki, bibliofil, bibliotekarz (1919-1939 w Bibliotece Jagiellońskiej, 1939, 1945-1947 dyr. Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego, 1947-1951 dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej), członek PAU, prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

10 listów – pierwszy 4 I 1922 ostatni 18 II 1935

**Birkenmajer Józef (1897-1939)**

historyk literatury, poeta, tłumacz (brat Aleksandra).

1 list – 9 IX 1931

**Birkenmajer Ludwik Antoni (1855-1929)**

prof. historii nauk ścisłych, fizyki i astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego (ojciec Aleksandra i Józefa).

3 listy – 4 III 1898, 12 V 1899, 27 III 1906

**Bobrzyński Michał (1849-1935)**

prof. prawa polskiego i niemieckiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU, wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie od 1890 r., namiestnik Galicji 1908-1913.

1 list – 5 VII 1899

**Bojko Jakub (1857-1943)**

nauczyciel, działacz ludowy, poseł, prezes Rady Muzeum w Rapperswilu.

1 list – 27 I 1909

**Borowy Waclaw (1890-1950)**

prof. historii literatury, krytyk literacki, bibliotekarz (biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego 1920-1928, dyrektor 1935-1938), docent Katedry Polskiej w School of Slavonic and East European Studies w Londynie.

1 list – 20 III 1932

**Buchner Władysław (1860-1939)**

publicysta, redaktor i wydawca pisma satyrycznego „Mucha” (1888-1939), uczestnik wojny 1920 r.

1 list – 2 XII 1904

**Chrzanowski Ignacy (1866-1940)**

prof. historii literatury polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący Komisji Historii Literatury Polskiej PAU (1931-1934), opiekun spuścizny literackiej Henryka Sienkiewicza.

1 list – 5 XII 1932

**Ciechanowska Zofia Karolina (1896-1972)**

polonistka, germanistka, bibliotekarka (od 1925 r. w Bibliotece Jagiellońskiej).

3 listy – 3 II 1934, 11 III 1934, 17 XII 1934

Demby Leontyna (1864-1944)

z Gogolewskich – żona Stefana Dembego.

1 list – 22 V 1904

Dickstein Samuel (1851-1940)

prof. matematyki Uniwersytetu Warszawskiego, księgarz, wydawca, bibliograf, prezes Komitetu Zarządzającego Towarzystwa Biblioteki Publicznej Warszawy (1907-1912).

5 listów – 20 VI 1907, 3 IX 1907, 1 X 1907, 17 X 1907, 17 X 1907

Dobroski Konrad (1849-1915)

lekarz, społecznik warszawski, red. „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”, współzałożyciel Kasy im. J. Mianowskiego, kolega H. Sienkiewicza w gimnazjum i w Szkole Głównej (Uniwersytetu Warszawskiego).

1 list – 30 VII 1901

Dziama Leszek Maria (1870-1951)

nauczyciel języka polskiego w szkołach średnich (m.in. w Czernichowie), dziennikarz, krytyk literacki.

1 list – 12 IX 1907

Ejsmond Julian (1892-1930)

poeta, satyryk, tłumacz, redaktor pism łowieckich.

1 list – 24 II 1921

Faleński Felicjan (1825-1910)

poeta, dramaturg, autor pamiętników, tłumacz.

2 listy – 30 X 1901, 21 I 1902

Fijałek Jan Nepomucen, ks. (1864-1936)

prof. teologii i prawa kanonicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1 list – 8 XII 1906

Garfeinowa-Garska (z Posnerów) Malwina [nazw.] Maria Zabojecka

[pseud.] (1872-1932)

publicystka („Prawda”, „Krytyka”, „Ogniwo”), literatka, tłumaczka, współzałożycielka Czytelni dla Kobiet.

2 listy – 24 XI 1906, 3 IV 1907

Gawroński Franciszek, Rawita [pseud.] (1845-1930)

agronom, etnograf, beletrysta, historyk.

2 listy – 9 IX 1899, 26 IX 1899

Gąsiorowski Wacław (1869-1939)

powieściopisarz, publicysta (m.in. korespondent „Kurierza Warszawskiego”), działacz emigracyjny.

2 listy – 12 III 1908, 9 IV 1908

German Ludomił (1851-1920)

literat, pedagog, polityk, poseł do parlamentu w Wiedniu.

1 list – 3 III 1908

Głabiński Stanisław (1863-1943)

prof. prawa Uniwersytetu Lwowskiego, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (28 V – 15 XII 1928).

1 list – 15 XI 1923

Górski Konstanty Maria[n] (1862-1909)

krytyk, literacki, historyk sztuki.

2 listy – 21 V 1899, 26 X 1906

Gumplowicz Ludwik (1838-1909)

prof. socjologii i historii państwa i prawa na Uniwersytecie Karola Franciszka w Grazu, pisywał m.in. do „Prawdy”.

6 listów – 14 IV 1899, 18 IV 1899, 14 VII 1899, 28 VIII 1899, 9 XI 1904, b.d.

Imiela Emanuel Konstanty (1888-1953)

działacz plebiscytowy, organizator i nauczyciel szkół powszechnych i seminariów nauczycielskich, kierownik Wydziału Oświecenia Publicznego Górnego Śląska.

1 list – 2 VI 1923

Jankowski Czesław (1862-1941)

malarz, rysownik, ilustrator (m.in. „Tygodnik Ilustrowany”, „Biesiada Literacka”, „Kłosa”), w 1889 wyjechał do Francji.

1 list – 20 X 1899

Kaczkowska Maria z d. Caillet

towarzyszka życia Zygmunta Kaczkowskiego, pod koniec życia – żona.

1 list – 22 XII 1912

Kętrzyński Wojciech (1838-1918)

historyk, bibliotekarz (Biblioteka Działyńska w Kórniku 1868-1870, biblioteka Zygmunta Działowskiego w Wałyczku na Pomorzu 1871-1873, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich od 1873, od 1876 do śmierci jako dyrektor). Do 1856 r. używał nazwiska Adalbert von Winkler.

3 listy – 4 III 1898, 27 VI 1899, 25 II 1906

Kostanecki Kazimierz (1863-1940)

prof. anatomii Uniwersytetu Jagiellońskiego, wiceprezes PAU (1927-1929), prezes PAU (1929-1934).

1 list – 22 III 1935

Kot Stanisław (1885-1975)

prof. historii literatury Uniwersytetu Jagiellońskiego, historii wychowania Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności.

1 list – 6 X 1931

Kraszewski Józef Ignacy (1812-1887)

pisarz, wydawca.

6 listów – 25 VII 1881, 13 IX 1881, 18 II 1886, 22 III 1886, 26 VII 1886, 8 IX 1886

Krzyżanowski Stanisław (1836-1922)

księgarz, nakładca (głównie w Krakowie).

1 list – 24 X 1906

Kumaniecki Kazimierz Władysław (1880-1941)

prof. prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (21 VIII – 14 XII 1922).

1 list – 30 X 1922

Kutrzeba Stanisław (1876-1946)

prof. dawnego prawa polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz generalny PAU (1927-1939).

4 listy – 4 IX 1911, 5 IV 1931, 11 VI 1932, 22 III 1935

Lasocki Zygmunt (1867-1948)

prawnik, polityk, poseł na sejm II Rzeczypospolitej.

1 list – 7 I 1935

Leszczyński Stanisław (1856-1914)

prawnik, działacz społeczny w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, organizator bibliotek, współzałożyciel Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie.

1 list – 29 I 1908

Lebiński Władysław (1840-1907)

publicysta, działacz wielkopolski, redaktor „Dziennika Poznańskiego” (1896-1907), w którym H. Sienkiewicz publikował swe utwory (m.in. *Krzyżacy*, *W pustyni i puszcy*).

1 list – 27 IX 1902

Lodyński Marian (1884-1972)

podpułkownik Wojska Polskiego, historyk, bibliograf, bibliotekarz (prac. Biblioteki Jagiellońskiej 1908-1919, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej 1919-1933, wicedyrektor Biblioteki Narodowej 1935-1938, 1947-1948).

1 list 19 IX 1929

**Łopaciński Hieronim (1860-1906)**

językoznawca, etnograf, nauczyciel, bibliofil, jego księgozbiór w Bibliotece Wojewódzkiej i Miejskiej w Lublinie.

1 list – b.d.

**Łoziński Władysław (1843-1913)**

powieściopisarz, historyk kultury, redaktor, kolekcjoner, właściciel drukarni i biblioteki we Lwowie, brat Walerego.

1 list – 3 XI 1913

**Majer Józef (1872-1899)**

prof. antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes AU (1872-1890).

1 list – 12 IV 1899

**Majewski Erazm (1858-1922)**

prof. archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor czas. „Wisła” (1899-1922), założyciel i red. czas. „Światowit” (1899-1913), bogate zbiory stały się podstawą utworzenia Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

7 listów – 12 II 1896, 2 V 1899, 30 V 1899, 31 III 1904, 21 IV 1904, 25 IV 1904

**Małecki Antoni 1821-1913)**

prof. historii literatury polskiej Uniwersytetu Lwowskiego, zastępca kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (1869-1913).

3 listy – 23 VII 1886, 14 II 1906, 12 IX 1906

**Michalski Stanisław (1865-1949)**

inżynier, działacz społeczny i oświatowy. S. Demby całe twórcze życie współpracował z nim, począwszy od Czytelni Towarzystwa Dobroczynności, Towarzystwa Biblioteki Publicznej Warszawy do Ministerstwa WRiOP.

4 listy – 7 II 1907, 28 III 1907, 2 V 1907, 30 VIII 1907

**Mocarski Zygmunt (1894-1941)**

historyk książki, bibliofil, bibliotekarz. Od 1919 starszy referent w Wydziale Prasowym Min. Spraw Wewnętrznych, od 1923 r. dyrektor Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

53 listy – pierwszy 12 IV 1923 ostatni 6 VIII 1938

**Natanson Władysław (1864-1937)**

prof. fizyki teoretycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU.

1 list – 11 VIII 1899

**Orkan Władysław [pseud.] Franciszek Smreczyński [nazw.] (1875-1930)**

pisarz, publicysta, działacz ludowy.

1 list – 24 V 1907

Orzeszkowa Eliza (1841-1910)

pisarka.

2 listy – 9 V 1899, b.d.

Ossendowski Ferdynand Antoni (1878-1945)

powieściopisarz, podróżnik.

1 list – 22 X 1934

Pawlicki Stefan (1839-1916)

ks., prof. filozofii chrześcijańskiej i teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1 list – 10 III 1906

Pawłowicz Edward Bonifacy (1825-1909)

działacz społeczny na Litwie, malarz, pamiętnikarz, kustosz Muzeum Lubomirskich we Lwowie.

2 listy – 2 XI 1907, 18 XII 1907

Pawłowska Maria z d. Charkiewicz (1864 – ok. 1939)

dypl. nauczycielka w zakresie arytmetyki, działaczka społeczna i oświatowa na Ukrainie, w Szwajcarii i w Wilnie. Pracownica Archiwum Państwowego w Wilnie (1921-1922), Biblioteki Stefana Batorego w Wilnie (1922-1935).

2 listy – 17 VIII 1929, 3 II 1929

Przesmycki Zenon Franciszek, Miriam [pseud.] (1861-1944)

poeta, krytyk literacki, tłumacz, wydawca, bibliofil, minister kultury i sztuki (1919-1920), od 1933 członek PAL.

1 list – 1928

Rabska Zuzanna (1885-1960)

literatka, poetka, tłumaczka, bibliofil (córka Aleksandra Kraushara).

5 listów – 22 XI 1912, 4 XI 1919, 20 VIII 1925, 7 III 1932, 16 XI 1932

Raciborski Marian (1863-1917)

prof. paleobotaniki i fizjologii roślin Uniwersytetu Lwowskiego i Jagiellońskiego, członek AU.

1 list – 11 VI 1899

Rulikowski Mieczysław (1881-1951)

teatrolog, bibliofil, bibliograf, teoretyk nauki o książce.

1 list – 4 V 1927

Rygiel Stefan (1887-1945)

dr filozofii, bibliofil, bibliotekarz (dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej i Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie (1924-1930), dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej

w Warszawie (1929-1936). Od 1921 pełnomocnik Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie. Działacz Towarzystwa Bibliofilów Polskich, prezes Koła Warszawskiego i członek Rady Bibliofilów.

8 listów – 29 X 1926, 3 XII 1927, 2 IX 1933, 6 X 1933, 2 IX 1935, 26 XII 1936, 26 VI 1938

**Siedlecki Michał (1873-1940)**

prof. zoologii i anatomii porównawczej Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU.

1 list – 10 XII 1936

**Sienkiewicz Henryk (1846-1916)**

pisarz. W 1900 r. obchodził jubileusz 30-lecia twórczości. Demby wydał *Pisma Henryka Sienkiewicza nieobjęte wydaniem zbiorowem t. 1-4.*

2 listy – 23 X 1900, 6 VI 1914

**Smoleński Władysław (1851-1926)**

prof. nowożytnej historii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAU, współorganizator Towarzystwa Biblioteki Publicznej Warszawy.

4 listy – 12 IV 1899, 12 V 1899, 30 VI 1899, 26 XII 1917

**Smoluchowski Marian (1872-1917)**

prof. filozofii fizyki i termodynamiki Uniwersytetu Lwowskiego.

1 list – 9 VI 1911

**Sokulski Justyn (1872-1949)**

historyk, bibliotekarz, bibliofil.

1 list – 17 III 1939

**Struve Henryk (1840-1912)**

prof. filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

1 list – 13 IV 1899

**Szukiewicz Wandalin (1852-1919)**

archeolog, etnograf.

2 listy – 10 XII 1911, 28 II 1912

**Świętochowski Aleksander (1849-1938)**

literat, publicysta, redaktor.

9 listów – 9 XI 1907, 5 II 1933, 27 II 1933, 2 III 1933, 3 XII 1933, 14 X 1934, 8 XI 1937, 4 II 1938

**Świetosławski Wojciech (1881-1968)**

prof. chemii fizycznej Politechniki Warszawskiej, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (13 X 1935 – wrzesień 1939).

1 list – 5 XII 1935

**Tobolka Zdenek Vaclav (1874-1951)**

historyk, polityk, bibliograf, dyrektor Biblioteki Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji (1918-1938).

2 listy – 5 VII 1926, 13 IV 1929

**Tomkowicz Stanisław (1850-1933)**

prof. historii sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU.

1 list – 3 III 1908

**Tylor Edward Burnett (1832-1917)**

prof. antropologii Balliol College w Oxfordzie. Autor m.in. „Antropologii” wydanej przez S. Dembego.

1 list – 2 X 1903

**Wierzbowski Teodor (1853-1923)**

prof. historii literatury polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, archiwista, bibliograf, edytor.

1 list – 13 V 1899

**Wolski Zygmunt (1862-1931)**

nauczyciel języka i literatury polskiej w szkołach zawodowych, bibliotekarz – pracownik, później wicedyrektor Biblioteki Ordynacji Krasieńskich (1886-1902), bibliofil i kolekcjoner (księgozbiór ok. 30 000 wol. ofiarował Towarzystwu Biblioteki Publicznej Warszawy w 1910 r.).

40 listów – pierwszy 2 XII 1897 ostatni 15 I 1908

**Zajdlerówna Zofia (ur. ok. 1883 zm. po II wojnie)**

pasierbica S. Dembego, list z r. 1902 (później żona lekarza Włodzimierza Rodziewiczza)

1 list – 18 VIII 1902

**Zaleski Zygmunt Lubicz (1882-1967)**

dr filologii francuskiej, krytyk, literat, działacz wielu instytucji kulturalnych w Polsce i we Francji, m.in. od 1924 r. delegat Ministerstwa WRiOP we Francji (zbieranie informacji dotyczących stosunków naukowych i literackich polsko-francuskich).

3 listy – 12 XII 1928, 30 IV 1935, 24 I 1936



## PRZYPISY

<sup>1</sup> Treść pisma dotyczy *Słownika pisarzy polskich* opracowanego przez Dembego (zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Słownik...* s. 70).

„Szanowny Panie, Od dłuższego czasu pracuję nad *Słownikiem pisarzy polskich*, całość jest już na ukończeniu, pozostaje tylko opracowanie życiorysów autorów współczesnych. Pragnąc, aby *Słownik* był wydawnictwem poważnym i źródłowym, aby życiorysy w nim zawarte były wyczerpujące, daty – autentyczne, wykazy prac – szczegółowe, portrety – dobre, zmuszony jestem czerpać materiał z pierwszej ręki, dlatego ośmielam się zwrócić do Szanownego Pana z prośbą o łaskawe przysłanie mi wyczerpującej autobiografii wraz z wykazem prac, wydanych oddzielnie i drukowanych w czasopiśmie, oraz fotografii z podpisem własnoręcznym na stronie głównej. Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Stefan Demby”

<sup>2</sup> Władysław Łoziński zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>3</sup> Walery Łoziński (1837-1861) – powieściopisarz, brat Władysława.

<sup>4</sup> dr Jacek Lipski – pracownik Wydziału Bibliotek Państwowych, zmarł 9 sierpnia 1925 r.

<sup>5</sup> W zachowanej części księgozbioru S. Dembego nie znalazłam książki odpowiadającej opisowi.

<sup>6</sup> Demby pertraktował w sprawie zakupu rękopisu *Horsztyńskiego* Juliusza Słowackiego dla Biblioteki Narodowej, lecz nie kupił go z powodu braku pieniędzy. Teofil i Hersylia Januszewscy przekazali rękopis Antoniemu Małeckiemu, Małecki (pierwszy wydawca *Horsztyńskiego*) – Władysławowi Belzie. Bratanek Władysława – Witold sporządził odpis dramatu, a rękopis (po nieudanej próbie sprzedaży Dembememu) odstąpił przed II wojną światową Bibliotece Ossolineum. W czasie wojny rękopis uległ zniszczeniu. Zachowało się dziewięć pojedynczych kart w Bibliotece Ossolineum (sygn. 4807), dziesiąta karta znalazła się w Bibliotece Narodowej wśród zbiorów wywiezionych przez Niemców. (Informację podaję za: Słowacki J. *Dziela wszystkie*. Red. Juliusz Kleiner. Ossolineum 1958, T. 8.)

<sup>7</sup> II Międzynarodowy Kongres Bibliotekarzy i Miłośników Książki w 1926 roku w Pradze – zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Zjazdy, zjazdy* s. 188-194.

\* Informacje odsyłające do książki Danuty Rymszy-Zalewskiej; *Stefan Demby znany i nieznan*. Warszawa 2003 podano w poszczególnych przypisach w skrócie; *Stefan Demby*.

<sup>8</sup> Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza powstało w 1886 r. we Lwowie, w latach 1887-1888 wydawało „Pamiętnik Towarzystwa...”, od 1902 r. – „Pamiętnik Literacki”.

<sup>9</sup> Józef Korzeniowski (1863-1921) – historyk, bibliotekarz, kierownik Wydziału Bibliotek Państwowych (po nim kierownictwo objął Demby).

<sup>10</sup> Edward Kuntze (1880-1950) – dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (1919-1921), Biblioteki Jagiellońskiej (1926-1947), w latach 1921-1926 przewodniczący Polskiej Komisji Rewindykacyjnej w Moskwie, od 1927 r. redaktor „Przeglądu Bibliotecznego”.

<sup>11</sup> Zygmunt Batowski (1876-1944) – prof. historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim, równocześnie pełnił honorową funkcję dyrektora Biblioteki UW w latach 1919-1929.

<sup>12</sup> Marian Łodyński zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>13</sup> Marian Abramowicz (1871-1925) – bibliofil, bibliotekarz, działacz niepodległościowy. Po I wojnie światowej pracownik Wydziału Archiwów Państwowych, w ostatnich latach życia pracownik w Wydziale Bibliotek Państwowych w Ministerstwie WRiOP.

<sup>14</sup> Kazimierz Tyszkowski (1894-1940) historyk, bibliotekarz, bibliograf. Od 1913 r. pracownik Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, od 1922 r. kierownik Oddziału Rękopisów. W latach 1923-1924 brał udział jako ekspert w pracach rewindykacyjnych delegacji polskiej w Petersburgu.

<sup>15</sup> Stefan Rygiel zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>16</sup> I Zjazd Bibliofilów Polskich w dniach 28-30 VI 1925 r. w Krakowie. Szerzej zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Zjazdy, zjazdy* s.186-188.

<sup>17</sup> Zob. przypis 11.

<sup>18</sup> Aleksander Świętochowski zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>19</sup> W listach do Bernackiego „dodatkiem drożynianym” Demby nazywa żonę.

<sup>20</sup> Kazimierz Kaczmarczyk (1878-1966) – archiwista, historyk, wydawca źródeł. Od 1920 r. do śmierci związany z Archiwum Państwowym w Poznaniu jako zastępca dyrektora, następnie dyrektor.

<sup>21</sup> Aleksander Semkowicz (1885-1954) – artysta introligator, bibliofil, bibliograf, kolekcjoner i badacz twórczości A. Mickiewicza. W 1928 r. swoje zbiory ofiarował Bibliotece Jagiellońskiej, ale z powodu braku gmachu, zamiast do BJ weszły do zbiorów Biblioteki Muzeum Mickiewicza w Warszawie.

<sup>22</sup> Zob. przypis 7.

<sup>23</sup> Władysław Tadeusz Wisłocki (1887-1941) – bibliotekarz, bibliofil, bibliograf, kustosz Biblioteki Ossolineum. W latach 1920-1931 redaktor „Przewodnika Bibliograficznego”.

<sup>24</sup> Marjan Szykowski (1883-1952) – prof. historii literatury, pracownik Biblioteki Jagiellońskiej (1907-1923). Od 1923 r. prof. Uniwersytetu w Pradze, od 1924 r. dyrektor Instytutu Słowiańskiego w Pradze. Pod pseudonimem Emski pisywał artykuły do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” wydawanego w Krakowie.

<sup>25</sup> Wiersza Heinricha Heinego nie odnalazłam w dziełach poety (wolny przekład polski D.R.-Z.):

Najstraszniejsza na ziemi  
jest walka z robactwem,

któremu smród służy za broń –  
pojedynek z pluskwą ...

Ten cytat Demby przytaczał kilkakrotnie w listach do różnych adresatów.

<sup>26</sup> II Zjazd Bibliofilów Polskich odbył się w dniach 31 X – 2 XI 1926 r. w Warszawie. Demby był przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego. Szerzej o Zjeździe zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Zjazdy, zjazdy* s. 194-200.

<sup>27</sup> Zob. przypis 19.

<sup>28</sup> Biblioteka Horyniecka – dar książąt Ponińskich, przekazana Bibliotece Narodowej w 1925 r. przez jej ówczesnego właściciela Stanisława Karłowskiego.

<sup>29</sup> Marian Gumowski (1881-1974) – historyk, archeolog, numizmatyk, dyrektor Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W latach 1924-1925 pracował przy rewindykacji zbiorów z Rosji.

<sup>30</sup> Zob. przypis 23.

<sup>31</sup> Ludwik Bernacki: *Geneza i historia Psalterza floriańskiego*. – Lwów 1927. – Odb. z: „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” T. 1: 1927.

<sup>32</sup> Franciszek Zabłocki: *Sarmatyzm*. Oprac. Ludwik Bernacki. – Kraków 1928.

<sup>33</sup> Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 24 II 1928 r. o utworzeniu Biblioteki Narodowej opublikowane w „Dzienniku Ustaw” 1928 nr 21. Dyskusja wokół powstania BN omówiona została w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 224-225, 229-231.

<sup>34</sup> Kazimierz Wóycicki (1876-1938) – historyk literatury polskiej. W 1931 r. wydał m.in. pracę *Asnyk wśród prądów epoki*.

<sup>35</sup> W dniach 26-29 maja 1928 odbył się we Lwowie połączony III Zjazd Bibliofilów Polskich i I Zjazd Bibliotkarzy Polskich – zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Zjazdy, zjazdy* s. 200-203.

<sup>36</sup> Stefan Demby: *Biblioteka Narodowa*. – Warszawa: TBP, 1928 (druk bibliofilski).

<sup>37</sup> Zob. przypis 33.

<sup>38</sup> *Polemos panton pater* – konflikt ojcem wszechrzeczy (Tytus Andronicus).

<sup>39</sup> Menton na Lazurowym Wybrzeżu we Francji.

<sup>40</sup> Sprawa kupna *Psalterza floriańskiego* dla Biblioteki Narodowej została omówiona w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 245-246.

<sup>41</sup> Ks. Bronisław Żongolłowicz (1870-1944) – prof. prawa kanonicznego na Uniwersytecie Stefana Batorego, w latach 1930-1936 podsekretarz stanu w Ministerstwie WRiOP.

<sup>42</sup> Zob. przypis 14.

<sup>43</sup> List adresowany do żony Ludwika Bernackiego – Marii.

<sup>44</sup> Pismem z dn. 24 I 1934 r. prezydent Rzeczypospolitej mianował Stefana Dembego, naczelnika Wydziału Bibliotek w Ministerstwie WRiOP – dyrektorem Biblioteki Narodowej.

<sup>45</sup> W 1934 r. Demby wydzierżawił od Banku Gospodarstwa Krajowego nową (dodatkową) siedzibę dla Biblioteki Narodowej – Pałac Tyszkiewiczów na Krakowskim Przedmie-

ściu nr 32. Szerzej omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 253-254.

<sup>46</sup> *Sempre avanti* – zawsze naprzód.

<sup>47</sup> Wystawa rękopisów iluminowanych w 1934 r. Szerzej wystawę omówiono w *Stefan Demby\** w rozdz. *Wystawy Biblioteki Narodowej* s. 267.

<sup>48</sup> Wydawnictwo Stefana Dembego, 1901-1904. Zob. też przypis 321.

<sup>49</sup> Antoni Wieczorkiewicz: *Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego musi znaleźć należyłą i troskliwą opiekę*. „Kurier Poranny” 1936 nr 40 (z 29.02) s. 3-4.

<sup>50</sup> Zob. przypis 25.

<sup>51</sup> Stanisław Kazimierz Turowski (1880-1936) – historyk literatury polskiej, jako członek Mieszanej Komisji Rewindykacyjnej zajmował się głównie Biblioteką Załuskich.

<sup>52</sup> *Sienkiewicz w Poświętnem 1865-1866. Listy jego z tego okresu czasu do Konrada Dobrskiego*. Wstępem i objaśnieniami opatrzył Stefan Demby. „Pamiętnik Literacki” T. 33:1936 z. 4 s. 884-961.

<sup>53</sup> Stefan Demby: *Na przelomie. Kartka z życia Henryka Sienkiewicza*. „Kurier Warszawski” 1924 nr 300 (z 26.10) s. 9-10.

<sup>54</sup> W 1937 r. Demby zbliża się do emerytury i proponuje stanowisko dyrektora Biblioteki Narodowej L. Bernackiemu, który odmawia. Zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 260.

<sup>55</sup> Zob. przypis 18.

<sup>56</sup> Henryk Sienkiewicz: *Pisma*. Oprac. Ignacy Chrzanowski. T. 1- 46. – Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1928-1939. Nie wiadomo, o którym tomie pisze Demby.

<sup>57</sup> Ks. Stanisław Wojciech Okoniewski – bp chełmiński, bibliograf, właściciel największej biblioteki prywatnej na Pomorzu, twórca Muzeum Diecezjalnego w Pelplinie.

<sup>58</sup> *Ad multos, multos annos* – na wiele, wiele lat.

<sup>59</sup> Biblioteka Jagiellońska, Kraków.

<sup>60</sup> Uniwersytet Jagielloński, Kraków.

<sup>61</sup> Zob. przypis 24.

<sup>62</sup> A.B. [Aleksander Birkenmajer]: *Kartki z notatnika*. I-V. – Kraków 1925-1926 s. 16, 21, 40, 21, 17. – odb. z „Silva Rerum”.

<sup>63</sup> Fryderyk Papée (1856-1940) – prof. historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, bibliotekarz, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1905-1926.

<sup>64</sup> Zob. przypis 10.

<sup>65</sup> Piotr Stanisław Moszyński (1800-1879) – działacz polityczny i społeczny, kolekcjoner, zbieracz książek. Po jego śmierci zbiory przejął syn Jerzy (1847-1924). Bibliotekę, ponad 15 tys. wol., przekazał w testamencie w 1923 r. Katolickiemu Uniwersytetowi w Lublinie, zbiór graficzny sprzedał PAU w Krakowie.

<sup>66</sup> Eugeniusz Barwiński (1874-1947) – historyk, archiwista, bibliograf, bibliotekarz Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego, od 1913 r. dyrektor Archiwum Państwowego we

Lwowie. Bibliotekę historyczną (ok. 2 tys. dzieł) sprzedał w okresie międzywojennym Bibliotece Słowiańskiej w Pradze.

<sup>67</sup> W czerwcu 1925 r. Jan Moriconi (Wilno, ul. Jagiellońska) przekazał Wydziałowi Bibliotek Państwowych „Archiwum rodziny Moriconich” (vel Morykonich) o wartości 6000 zł.

<sup>68</sup> Zob. przypis 21.

<sup>69</sup> Zob. przypis 6.

<sup>70</sup> Stefan Demby: *O miłości do ksiąg w Polsce*. – Warszawa: Towarzystwo Bibliofilów Polskich, 1925. – 36 s. (Przemówienie wygłoszone w dniu 28 czerwca 1925 r. w Krakowie.)

<sup>71</sup> Ludwik Antoni Birkenmajer (1855-1929) – ojciec Aleksandra, zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>72</sup> Antoni Stolarski (1904-1943) – pracownik Biblioteki Narodowej w latach 1927-1936, i 1940-1941, pracował również w Bibliotece Ministerstwa WRiOP.

<sup>73</sup> *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*. T. I. – Warszawa 1901. Szerzej zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Słownik pisarzy polskich* s. 71-72.

<sup>74</sup> Waław Borowy w latach 1930-1935 był docentem Katedry Literatury Polskiej w School of Slavonic and East European Studies w Londynie.

<sup>75</sup> Księgarnia S. Dembego w latach 1899-1906. (szerzej zob. Danuta Rymsza-Zalewska: *Stefan Demby – księgarz i wydawca* – praca w przygotowaniu).

<sup>76</sup> Dokument powołujący nie zachował się.

<sup>77</sup> Waław Rolicz-Lieder (1866-1912) – poeta.

<sup>78</sup> Stefan Demby był redaktorem „Przeglądu Bibliotecznego” 1908, – zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Redaktor* s. 139-145.

<sup>79</sup> Instytut Bibliograficzny przy Bibliotece Publicznej Warszawy – zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliograf* s. 67-69.

<sup>80</sup> Artykułu nie odnalazłam.

<sup>81</sup> Faustyn Czerwiowski (Czerwijowski) (1873-1944) – działacz oświatowy, bibliotekarz. Od 1906 r. kierownik X Wypożyczalni Wydziału Czyteln Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, od 1907 działacz Towarzystwa Biblioteki Publicznej, w latach 1913-1937 dyrektor Biblioteki Publicznej Warszawy.

<sup>82</sup> Stanisław Michalski (1865-1949) – od 1918 r. w Min.WRiOP; od 1919 kierownik Wydziału Nauki, od 1925 dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych, od 1928 dyrektor Funduszu Kultury Narodowej. W latach 1918-1948 redaktor „Nauki Polskiej”, członek Zarządu Kasy im. Mianowskiego. Zob. też *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>83</sup> Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie.

<sup>84</sup> Wincenty Korotyński (1831-1891) – poeta, dziennikarz.

<sup>85</sup> Tadeusz Sternal (1869-?) – dr filozofii, historyk, od 1894 r. pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie. W *Albumie pisarzy polskich* (przypis 96) życiorysu brak.

<sup>86</sup> Mieczysław Romanowski (1833-1863) – poeta, bibliotekarz, pracownik Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W *Albumie pisarzy polskich* (przypis 96) życiorysu brak.

<sup>87</sup> Wojciech Dzeduszycki (1848-1909) – prof. historii filozofii i estetyki Uniwersytetu Lwowskiego, poseł do Rady Państwa we Wiedniu. Życiorys W. Dzeduszyckiego zamieszczony jest w *Albumie pisarzy polskich* (przypis 96).

<sup>88</sup> Leszek Dziama był nauczycielem w tej szkole.

<sup>89</sup> Władysław Abraham (1860-1941) – prof. prawa kościelnego, w latach 1899/1900 rektor Uniwersytetu Lwowskiego.

<sup>90</sup> Julian Ejsmond: *Antologia bajki polskiej* Warszawa: Gebethner i Wolff, 1915.

<sup>91</sup> Felicjan Faleński zob. *Adresaci listów Stefana Dembego. Przekłady z Pisma Starego Zakonu* pod pseudonimem Felicjan ukazały się w 1902 r. w Warszawie, nakładem autora, druk M. Arcta. W BN zachował się egzemplarz korektowy tej książki (sygn. 213.330) ale brak na nim „śladów” Dembego.

<sup>92</sup> Maksymilian Gumpłowicz (1864-1897), syn Ludwika – dr nauk prawnych (Wiedeń). Zajmował się średniowieczną historią Polski i słowiańszczyzny (zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*).

<sup>93</sup> Na odwrocie listu Dembego Imiela pisze odpowiedź, informując m.in. o tworzeniu Publicznej Biblioteki Naukowej przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W roku 1923 Sejm Śląski uchwalił ustawę o bibliotece publicznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. W latach 1924-1936 istniała Biblioteka Sejmu Śląskiego jako część składowa Biura Sejmu. W 1934 r. decyzja Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustanowiła ją jako bibliotekę okręgową dla województwa śląskiego. w 1936 r. utworzono Bibliotekę Publiczną im. Józefa Piłsudskiego.

<sup>94</sup> Zygmunt Kaczkowski (1825-1896) – poeta, powieściopisarz, publicysta, finansista, od 1873 r. mieszkał w Paryżu.

<sup>95</sup> Zob. przypis 73.

<sup>96</sup> Stefan Demby: *Album pisarzy polskich (współczesnych)*. Seria II. Warszawa: Wydawnictwo Romana Kreczmera, 1901.

<sup>97</sup> Wojciech Kętrzyński zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>98</sup> Rada Polskiego Słownika Biograficznego powołana została w 1931 r. przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie. Obszerniej o udziale Stefana Dembego zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Słownik Pisarzy Polskich* s. 82-86.

<sup>99</sup> [Teodor Justyn Piekarski pseud. Rola.-] T.J. Rola: *Józef Ignacy Kraszewski. Z powodu pięćdziesięciolecia pracy i zasługi jego dla społeczeństwa*. – Warszawa 1878.

<sup>100</sup> Jest to rosyjska forma gramatyczna – wpływ rusyfikacji gimnazjum.

<sup>101</sup> J.I. Kraszewski mieszkał w Dreźnie w latach 1863-1883, w San Remo – 1885-1887.

<sup>102</sup> Opis według K. Estreichera – *Bibliografia Polska XIX stulecia 1881-1900*. T. 4. Świętochowski Aleksander: *Tre drammi in uno atto di... tradotti per la prima volta dal polacco*. – Firenze 1884, 87 s. (Elvia, Antea, Sui mercato.)

<sup>103</sup> Zob. przypis 18.

<sup>104</sup> Maks Nordau (właśc. Südfeld) (1849-1923) – pisarz niemiecki pochodzenia żydowskiego, dziennikarz, od 1880 r. zamieszkały w Paryżu.

<sup>105</sup> George Gordon Byron: *Don Juan*. Przekł. Edward Porębowicz. I wyd. Warszawa 1885.

<sup>106</sup> Georg Brandes (1842-1927) – duński historyk literatury, zajmujący się również literaturą polską.

<sup>107</sup> Nie odnalazłam tego wiersza.

<sup>108</sup> Zob. przypis 101.

<sup>109</sup> Tadeusz Rejtan (1746-1780) – poseł nowogródzki na sejm rozbiorowy w 1773 r., protestował przeciw zgodzie na rozbiór Polski.

<sup>110</sup> Walerian Kalinka (1826-1886) – historyk, prace głównie o epoce stanisławowskiej, m.in. *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, 1868. Może tę książkę miał na myśli Demby.

<sup>111</sup> Józef Hoene-Wroński (1779-1853) – filozof, matematyk, mesjanista, od 1800 r. mieszkał we Francji. Zbiór jego dzieł i rękopisów przekazała Adrianna Ory z Francji.

<sup>112</sup> Seweryn Smolikowski (1850-1920) – historyk filozofii, bibliofil, współredaktor *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej* i „Biblioteki Warszawskiej”, członek Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie. Księgozbiór ok. 30 tys. dzieł został podarowany przez jego spadkobierców z przeznaczeniem dla Biblioteki Narodowej w 1922 r., z powodu trudności lokalowych został zabrany dopiero w 1924 r. i czasowo złożony w lokalu Biblioteki Publicznej.

<sup>113</sup> Więcej na ten temat nie było mowy, BN (nie istniała jeszcze wtedy formalnie) gmachu nie otrzymała.

<sup>114</sup> Konstantyn Sylwin Jakimowicz – dyrektor Departamentu Budowlanego w Ministerstwie Robót Publicznych w latach 1918-1926.

<sup>115</sup> Zob. przypis 98.

<sup>116</sup> Zob. przypis 78.

<sup>117</sup> W zachowanym rękopisie *Bibliografii pism Henryka Sienkiewicza t. 1:1869-1902* Demby zamieścił tylko trzy pozycje drukowane w „Dzienniku Poznańskim”: 1880 *Za chlebem*, 1900 *List do baronowej Sutter*, 1902 *Bajka*. Zob. też *Adresaci listów Stefana Dembego* – Łebiński.

<sup>118</sup> Konflikt między Dembym i Łodyńskim został omówiony w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 254-256.

<sup>119</sup> *Qui tacet, consentire videtur* – kto milczy, ten zdaje się zezwalać.

<sup>120</sup> Najprawdopodobniej jest to pomyłka Dembego. O Władysławie Łozińskim wspomina Demby w liście do Adama Bara. Zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>121</sup> Jan Karłowicz (1836-1903) – etnograf i językoznawca. *Życie i praca Jana Karłowicza. Książka zbiorowa*. – Warszawa: Wyd. red. „Wisły”, 1904. Demby opracował bibliografię w rozdziale *Podróże, korespondencje, sprawozdania ze zjazdów itp.*

<sup>122</sup> Zob. przypis 8.

<sup>123</sup> Zob. przypis 96.

<sup>124</sup> Z wymienionych nazwisk w *Albumie pisarzy polskich* (przypis 78) umieszczeni zostali: Michał Bobrzyński (s. 21), Benedykt Dybowski (s. 39), Napoleon Hirsberg (s. 58) – widocznie nadesłali życiorysy z fotografiami.

<sup>125</sup> Zob. przypis 78.

- <sup>126</sup> Samuel Dickstein zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.
- <sup>127</sup> Ignacy Łopieński (1865-1944) – mistrz techniki akwaforty.
- <sup>128</sup> Edward Okuń (1872-1945) – malarz. Współpracował m.in. z „Chimerą” i „Sfinksem”, wykonując secesyjne winiety, okładki i ornamenty.
- <sup>129</sup> Tomasz Noskowski (1876-1932) – malarz, grafik, projektant okładek.
- <sup>130</sup> Czesław [?] Tański (1863-1930) – malarz, batalista.
- <sup>131</sup> Marian Wawrzeniecki (1863-1943) – historyk, malarz. Wykonywał ilustracje do książek i czasopism (m.in. „Chimera”, „Sfinks”, „Tygodnik Ilustrowany”), projektował ekslibrisy (m.in. Zygmunta Wolskiego).
- <sup>132</sup> Alkiewicz – współpracownik I. Łopieńskiego (zob. przypis 100).
- <sup>133</sup> Tadeusz Wierzbicki Korwin (1884-1930) – właściciel drukarni i księgarni w Lublinie.
- <sup>134</sup> Stanisław Leszczyński zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.
- <sup>135</sup> Kandydaturę Zygmunta Mocarskiego na stanowisko dyrektora Książnicy Miejskiej w Toruniu wysunął w 1923 r. Demby. Przyjęło ją Kuratorium Książnicy i zatwierdziła Rada Miejska. Szerzej o roli Dembego w tworzeniu Książnicy zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliotekarz* s. 159-162.
- <sup>136</sup> Otton Steinborn (1868-1936) – lekarz, działacz społeczny, kulturalny i polityczny, działacz Towarzystwa Naukowego w Toruniu jako sekretarz, następnie prezes i bibliotekarz w latach 1907-1921.
- <sup>137</sup> Józef Łęgowski (1852-1930) – pedagog, historyk, etnograf, geograf, działacz oświatowy, badacz kultury Pomorza i Powiśla. W 1925 r. na uroczystości jubileuszu TN w Toruniu otrzymał dyplom honorowego członka Towarzystwa.
- <sup>138</sup> Antoni Ryniewicz (1881-1944) – filolog polski i romański, nauczyciel i dyrektor gimnazjów w Stanisławowie, Śniatyniu, Lwowie, Chełmnie, kurator szkolny w Wilnie (1925-1927), dyr. prywatnego gimnazjum im. Edwarda Routalera w Warszawie (1929-1934). W latach 30. członek Wydziału Szkolnictwa oraz Wydziału Bibliotek i oceny książek Polskiej Macieży Szkolnej.
- <sup>139</sup> Zygmunt Mocarski przebywał w Petersburgu jako ekspert delegacji polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej do spraw rewindykacji zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, wywiezionych do Rosji po 1772 r.
- <sup>140</sup> Zob. przypis 15.
- <sup>141</sup> Zob. przypis 10.
- <sup>142</sup> W Pensji Leonii Rudzkiej w Warszawie Demby był nauczycielem języka i literatury polskiej, zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Nauczyciel* s. 33-36.
- <sup>143</sup> Zenon Przesmycki zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*. Księgozbiór po jego ojcu – Tomasz Szymonie Przesmyckim (1827-1906) nabyty przez Dembego liczył ok. 2000 wol., pozostał częściowo w Bibliotece Narodowej.
- <sup>144</sup> Kuratorem Okręgu Szkolnego Pomorskiego w latach 1922-25 był dr Jan Riemer.
- <sup>145</sup> Demby popierał projekt połączenia zbiorów gimnazjum męskiego w Toruniu ze zbiorami Towarzystwa Naukowego i Rady Miejskiej. Tak powstała Książnica Miejska w Toruniu.



<sup>146</sup> Seria wydawnicza „Prace Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu” ukazywała się od 1927 r.

<sup>147</sup> Zob. przypis 13.

<sup>148</sup> Stanisław Lam: *Współcześni pisarze polscy*. – Warszawa 1922. Rec. Kridl Manfred. „Przegląd Warszawski” 1923 nr 20 s. 236-239. Polem. Lam S.: *O wartości bibliograficzne*. – Warszawa 1923 s. 1 (ulotka wyd. na prawach rękopisu.) Szerzej zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliograf* s. 40.

<sup>149</sup> Stefan Demby: *Łany ojczyście. Wyjątki z pism autorów polskich*. Omówienie zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Autor* s. 110-112.

<sup>150</sup> Henryk Sienkiewicz: *Pisma zapomniane i niewydane*. – Lwów 1922. Ignacy Chrzanowski, jako wydawca, dziękuje S. Dembememu za pomoc w gromadzeniu materiałów.

<sup>151</sup> Zob. przypis 25.

<sup>152</sup> Zob. przypis 145.

<sup>153</sup> Jan Piątek (1881-1948) – księgarz, wydawca, od 1916 r. dyrektor spółki „Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie”.

<sup>154</sup> Zob. przypis 82.

<sup>155</sup> Ludwik Finkel: *Bibliografia historii polskiej*. Cz.1-3. – Lwów 1891-1906.

<sup>156</sup> Bibliotekarzem Towarzystwa Naukowego w Touniu był od 1921 r. Jan Karnowski.

<sup>157</sup> Adam Mickiewicz: *Sonety krymskie*. Przedm. Artur Górski, układ graficzny Adam Póltawski. – Warszawa: Towarzystwa Bibliofilów Polskich, druk Władysław Łazarski, 1923. (wyd. bibliofilskie).

<sup>158</sup> Zob. przypis 13.

<sup>159</sup> Zob. przypis 145.

<sup>160</sup> Zob. przypis 144.

<sup>161</sup> Zob. przypis 137.

<sup>162</sup> *Ambo meliores* – obaj lepsi (wart Pac pałaca, a pałac Paca).

<sup>163</sup> Uroczyste otwarcie Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu odbyło się 10 XII 1923 r. Opisane zostało (wraz z listą uczestników) przez Z. Mocarskiego w *Kronice Książnicy Miejskiej im. Kopernika z 1923-1924*. – Toruń 1925.

<sup>164</sup> Zob. przypis 13.

<sup>165</sup> Prezydentem miasta Torunia w latach 1922-1924 był Stefan Michałek.

<sup>166</sup> Zuzanna Rabska: *Poświęcenie Biblioteki Miejskiej im. Kopernika w Toruniu*. „Kurier Warszawski” 1923 nr 346.

<sup>167</sup> Bolesław Miklaszewski (1871-1941) – chemik, 19 XII 1923 – 11 XII 1928 rektor Wyższej Szkoły Handlowej, od 1920 r. organizator biblioteki WSH, 1925-1939 jej dyrektor. Doprowadził do budowy nowego gmachu WSH, w 1930 r. część gmachu odnajął Bibliotece Narodowej.

<sup>168</sup> Jan Bryl (1885-1945) – działacz ruchu ludowego, poseł na sejm 1919-1922, wiceprezes klubu poselskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, z którego wystąpił w 1923 r. i utworzył klub „Związek Ludowców”.

<sup>169</sup> Św. Wiborada – legendarna męczennica, która w 925 r. podczas najazdu Hunnów na klasztor w Sankt-Gallen z poświęceniem życia ratowała księgi.

<sup>170</sup> *Risum teneatis amici?* – Czy mogli byście powstrzymać się od śmiechu przyjaciele? (Catullus: *Pieśni*).

<sup>171</sup> Rękopisy rewindykowane z Piotrogradu, pochodzące głównie ze zbiorów Załuskich, złożone tymczasowo w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, w specjalnie do tego celu przerobionym holu na parterze gmachu. Po 1934 r. zostały przeniesione do pałacu Tyszkiewiczów na Krakowskim Przedmieściu.

<sup>172</sup> Zbiór gipsowych modeli rzeźb zgromadzonych przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w XIX w. został przeniesiony do Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie międzywojennym kierownikiem zbioru był prof. Zygmunt Batowski (zob. przypis 11).

<sup>173</sup> Zbiory graficzne Biblioteki Uniwersyteckiej po 1832 r. zostały wywiezione do Petersburga, do Gabinetu Rycin wróciły w 1923 r.

<sup>174</sup> Mieczysław Treter (1883-1843) – historyk sztuki, przed I wojną światową kustosz Muzeum Lubomirskich we Lwowie, od 1922 r. dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie. Proponował, aby zbiory graficzne Stanisława Augusta umieścić na Zamku Królewskim w Warszawie.

<sup>175</sup> *Sic volo, sic iubeo!* – Tak chcę, tak rozkazuję! (Seneka Młodszy: *Listy moralne*).

<sup>176</sup> *Non omnis moriar!* – Nie cały umrę! (Horacy: *Pieśni*).

<sup>177</sup> Józef Korzeniowski: *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich. Sprawozdanie z podróży naukowych odbytych w 1891-1892 i w 1907.* – Kraków 1910, XLI, 407 s. – Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce. T 11 (Zob. też przypis 9.)

<sup>178</sup> Zob. przypis 165.

<sup>179</sup> Stefan Zborzil vel Zbožil – inż., naczelnik wydziału magistrackiego w Toruniu, komisyjny zarządca elektrowni i gazowni toruńskiej. Po wykryciu malwersacji popełnił samobójstwo 10 marca 1925 r.

<sup>180</sup> Zob. przypis 142.

<sup>181</sup> Zjazd koleżeńcki b. wychowawców szkół Ziemi Płockiej odbył się a dniach 20-21 czerwca 1924 r. w Płocku. Demby wygłosił odczyt pt. *Dobrze zasłużeni Polacy Ziemi Płockiej*, opublikowany w 1931 r. w *Księdze Pamiątkowej Kola Płocczan* pt. *Bene merentes. Dobrze zasłużeni z Ziemi Płockiej*. Szerzej zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Autor* s. 107-109.

<sup>182</sup> Zob. przypis 63.

<sup>183</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o ustanowieniu tabel stanowisk we władzach i urzędach państwowych.

<sup>184</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. w sprawie statutu organizacyjnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

<sup>185</sup> Stanisław Moskalewski (1876-1936) – nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy przy prezesie Rady Ministrów (czerwiec 1923 – kwiecień 1926) przeprowadził redukcję wydatków w budżetach państwowych.

<sup>186</sup> Zob. przypis 82.

<sup>187</sup> Jan Moszkowski – antykwariusz w Łomży.

<sup>188</sup> Nie odnalazłam w latach 1924-1925 artykułu Z. Mocarskiego na ten temat.

<sup>189</sup> Trzy artykuły Dembego poświęcone H. Sienkiewiczowi omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Autor* s. 98-99.

<sup>190</sup> Zob. przypis 13.

<sup>191</sup> Pracę Dembego pt. *Biblioteki cz. 1:1927, cz. 2:1930* omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Autor* s. 116-118.

<sup>192</sup> Walne zgromadzenie Towarzystwa Bibliofilów Polskich odbyło się 21 XI 1924 r. w Bibliotece Ordynacji Krasińskich. Demby funkcję przewodniczącego Zarządu pełnił od 1922 do 1930 r.

<sup>193</sup> Jan Muszkowski (1882-1935) – prof. uniwersytecki, bibliotekarz, teoretyk nauki o książce, bibliograf, 1920-1935 dyrektor Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie.

<sup>194</sup> Licytacje książki Towarzystwa Bibliofilów Polskich od 1924 r. odbywały się w kamienicy książąt mazowieckich w Warszawie. Szerzej zob. T. I rozdz. *Bibliofil* s. 183.

<sup>195</sup> Coroczna wystawa książki polskiej organizowana przez Związek Księgarzy Polskich.

<sup>196</sup> Prezydent RP Stanisław Wojciechowski.

<sup>197</sup> List adresowany do Janiny Mocarskiej, żony Zygmunta.

<sup>198</sup> Zob. przypis 179.

<sup>199</sup> Czesława Wilczyńska – od 1919 r. pracowała w bibliotece Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, od 1922 – w Państwowych Zbiorach Sztuki w Warszawie, od 1 IV 1925 – w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

<sup>200</sup> Dotyczy *Sprawozdania z działalności Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu w r. 1923-24*.

<sup>201</sup> Jacek Lipski (1892-1925) – od 1 I 1925 referent w Wydziale Bibliotek Państwowych, zmarł 9 VIII 1925 r.

<sup>202</sup> Demby zabiegał o utworzenie Państwowej Biblioteki Publicznej w Wilnie na zasadzie połączenia zbiorów bibliotek: Wróblewskich, Tyszkiewiczów i Biblioteki Uniwersyteckiej, oraz o gmach dla nowej biblioteki.

<sup>203</sup> Zob. przypis 16.

<sup>204</sup> Zob. przypis 201.

<sup>205</sup> 11 XI 1925 r. zatwierdzono kandydaturę S. Dembego na członka honorowego Towarzystwa Naukowego w Toruniu. 17 XII 1925 r. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu „Gorliwemu protektorowi Towarzystwa”. Zob. też *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliotekarz* s. 162.

<sup>206</sup> IV Powszechny Zjazd Historyków Polskich odbył się ostatecznie w Poznaniu w dniach 6-8 grudnia 1925 r.

<sup>207</sup> Artykułu nie znalazłam.

<sup>208</sup> Z. Mocarski został powołany na członka Rady Bibliofilskiej 14 IX 1925 r.

<sup>209</sup> Międzynarodowy Kongres Bibliotekarzy i Miłośników Książki w Pradze odbył się w dniach 28 czerwca do 3 lipca 1926 r. Sprawozdanie z Kongresu łącznie z listą uczestników i zbiorem referatów opublikowano w dwóch tomach w 1928 r. w Pradze pt. *Congrès Interna-*

*tional des Bibliothecaires et des Amis du Livre tenu a Prague du 28 juin au 3 juillet 1926.* Szerzej o Kongresie i udziale w nim Dembego zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Zjazdy, zjazdy...* s. 188-194.

<sup>210</sup> Zob. przypis 26.

<sup>211</sup> Zob. przypis 142.

<sup>212</sup> Towarzystwo Bibliofilów im. Lelewela w Toruniu powstało 17 II 1926 r.

<sup>213</sup> Szymon – syn Mocarskich urodzony w 1926 r., Demby był jego ojcem chrzestnym.

<sup>214</sup> Uzupełnienie imion wymienionych przez Dembego osób: Kazimierz Bartel, Stanisław Karpiński, Adolf Beck, Julian Fabiański, Fryderyk Papée, Eugeniusz Tadeusz Doliński, Eugeniusz Romer, Antoni Sujkowski, Jan Lorentowicz, Aleksander Michałowski, Juliusz Osterwa.

<sup>215</sup> Przewiezienie zbiorów biblioteki reperswilskiej omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 215-217.

<sup>216</sup> Posiedzenie odbyło się w Wydziale Bibliotek Państwowych 11 maja 1921 r.

<sup>217</sup> Wniosek o sprowadzenie zbiorów biblioteki raperswilskiej złożyli posłowie; Jakub Bojko, Stanisław Grabski, Zdzisław Tarnowski. Sejm Ustawodawczy 21 X 1921 r. uchwalił przejęcie zbiorów na rzecz Skarbu Państwa i sprowadzenie ich do kraju.

<sup>218</sup> Zygmunt Wasilewski (1865-1948) był pierwszym bibliotekarzem w Muzeum Narodowym w Rapperswilu w latach 1892-1894.

<sup>219</sup> Stefan Żeromski (1864-1925) był młodszym bibliotekarzem w Muzeum w Rapperswilu w latach 1892-1894, bibliotekarzem do 1896 r.

<sup>220</sup> Starania o gmach dla Biblioteki Narodowej omówiono w broszurze pt. *Gmach widzę monumentalny*. – Warszawa: BN, 1998.

<sup>221</sup> Zob. przypis 12.

<sup>222</sup> Adam Lewak (1891-1963) pracował w Rapperswilu w latach 1913-1927, po czym został kustoszem przywiezionych do Polski zbiorów raperswilskich, złożonych tymczasowo w Centralnej Bibliotece Wojskowej.

<sup>223</sup> W braku lokalu „jedynym realnym projektem była propozycja miasta Poznania, które podjęło się ponieść kosztą przeniesienia, z tym, by zbiory te przez lat 25 pozostały w Poznaniu”. (H. M.: *W sprawie Rapperswilu*. „Przewodnik Bibliograficzny” 1925 nr 3 s. 122-123).

<sup>224</sup> 4 lipca 1927 r. nowe prawo prasowe ustaliło m.in. sprawę egzemplarza obowiązkowego. W październiku 1927 r. powstało Biuro Rejestracji Wydziału Bibliotek Min. WRiOP i tu od października sporządzano wykazy bibliograficzne na podstawie eo przeznaczonego dla Biblioteki Narodowej. Oficjalnie redaktorem Urzędowego Wykazu Druków był Stefan Demby. Zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Redaktor* s. 145-147.

<sup>225</sup> *Gutta cavat lapidem... [non vi, sed saepe cadendo]* – kropla drąży skałę nie siłą, lecz ciągłym kapaniem (Gariopontus: *Passionarius*).

<sup>226</sup> Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw w 1931 r. Biblioteka Narodowa przejęła od Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kierownikiem został Stanisław Piotr Koczorowski.

<sup>227</sup> Od 1921 r. Biblioteka Ministerialna Min. WRiOP podlegała Komisji Pedagogicznej, kierownikiem był Zygmunt Ziembicki.

<sup>228</sup> Zob. przypis 35.

<sup>229</sup> Odczyt pt. *O Bibliotece Narodowej* został opublikowany przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich (zob. przypis 36).

<sup>230</sup> Zabiegi o utworzenie Biblioteki Narodowej omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej*.

<sup>231</sup> Zob. przypis 109.

<sup>232</sup> *Eheu me miserum!* – biada mnie nieszczęśliwemu! (Gaius Sallustius Crispus: *De bello Iugurthino*).

<sup>233</sup> Sprawę omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliotekarz* s. 157-158.

<sup>234</sup> Artykuł Z. Mocarskiego *Potrzeby bibliotek naukowych*. „Nauka Polska” t. 10:1929 s. 533-546.

<sup>235</sup> Zob. przypis 12.

<sup>236</sup> W 1922 r. Z. Mocarski redagował „Biuletyn Bibliograficzny” w Wydziale Prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

<sup>237</sup> O szkoleniu bibliotekarzy zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliotekarz* s. 153-154.

<sup>238</sup> Józef Grycz (1890-1954) – bibliotekarz, organizator i teoretyk nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego. Pracownik Biblioteki Jagiellońskiej 1916, 1922-1928, dyrektor Biblioteki Kórnickiej 1928-1930, radca ds. bibliotek naukowych w Ministerstwie WRIOP.

<sup>239</sup> Zob. przypis 202.

<sup>240</sup> Aleksander Birkenmajer zob. *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>241</sup> Zob. przypis 39.

<sup>242</sup> W 1930 r. Demby wynajął część gmachu Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Rakowieckiej 6 i zorganizował uroczyste otwarcie Biblioteki Narodowej. Szerzej omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 239-243.

<sup>243</sup> Rękopis *Balladyny* Juliusza Słowackiego kupił Demby dla BN od Hieronima Tarnowskiego.

<sup>244</sup> Zob. przypis 40.

<sup>245</sup> *Die Toten reiten schnell* – umarli szybko jadą (Gottfried Bürger: *Lenore* – ballada).

<sup>246</sup> W 1929 r. ukonstytuował się Komitet Organizacyjny Pomorskiego Instytutu Naukowego.

<sup>247</sup> Marian Sydow (1890-1948) – publicysta, bibliotekarz, bibliofil, współzałożyciel Towarzystwa Bibliofilów im. Lelewela w Toruniu, redaktor działu historyczno-kulturalnego w czas. „Słowo Pomorskie”. Artykuł *Skarby Książnicy Toruńskiej* ukazał się w „Ilustracji Polskiej” 1930 nr 13 s. 6-8.

<sup>248</sup> Demby zajmował stanowisko naczelnika Wydziału Bibliotek Ministerstwie WRIOP i od 1930 r. kierownika Biblioteki Narodowej.

<sup>249</sup> *De mortuis nil nisi bene* [bonum] – o umarłych tylko dobrze (Chilon lub Solon).

<sup>250</sup> W 1932 r. Adam Branicki oddał Bibliotekę Wilanowską w wieczysty depozyt państwu polskiemu. Ówczesny prezydent Ignacy Mościcki przekazał ją Bibliotece Narodowej. Wystawa zbiorów wilanowskich był częścią „Wystawy zbiorów historycznych Biblioteki Narodowej” zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Wystawy* s. 265.

<sup>251</sup> *Teki Dąbrowskiego* to zbiór materiałów do dziejów Legionów Polskich we Włoszech, w wojnach napoleońskich i w Księstwie Warszawskim. Zbiór gen. Henryka Dąbrowskiego przekazany został w testamencie Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk w 1818 r. Wywieziony do Rosji, rewindykowany po wojnie trafił do zbiorów Biblioteki Narodowej.

<sup>252</sup> Janusz Staszewski (1903-1939) – archiwista, historyk wojskowości. Opublikował w 1933 r. *Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasie Księstwa Warszawskiego*. Cz. 1.

<sup>253</sup> Kazimierz Piekarski (1893-1944) – bibliotekarz, bibliograf, historyk książki, bibliofil, pracownik Biblioteki Narodowej w latach 1931-1943.

<sup>254</sup> W 1933 r. odbywały się obchody 700-lecia Torunia. Książnica Miejska im. Kopernika na wystawie jubileuszowej przedstawiła dzieje książki toruńskiej.

<sup>255</sup> *Nessun mag[g]ior dolore, que [che] ricordarsi del tempo felice nella miseria* – nic tak nie boli, jak chwile szczęścia wspominać w niewoli. Dante A. *Boska Komedia. Piekło*. Demby pomieszał tu pisownię łacińską i włoską.

<sup>256</sup> Zob. przypis 45.

<sup>257</sup> „Albertina” – Biblioteka Zbiorów Graficznych w 1918 r. została przejęta przez austriacką Bibliotekę Narodową. Demby nabył druki dotyczące historii sztuki.

<sup>258</sup> Lucjan Siemieński (1807-1877) – poeta, historyk literatury polskiej.

<sup>259</sup> *Homo homini lupus est* – człowiek człowiekowi jest wilkiem (parafraza z *Amisaria* Plautusa).

<sup>260</sup> Demby ma na myśli Mariana Łodyńskiego (zob. przypis 118).

<sup>261</sup> Zygmunt Batowski: *Wizerunki Kopernika*. – Toruń: Wyd. Towarzystwo Bibliofilskie im. Lelewela, 1933. Egzemplarza z dedykacją dla Dembego, nie znalazłam.

<sup>262</sup> Leontyna Ulatowska z d. Zajdler, córka żony Dembego, matka Anny Puciatowej, zmarła w 1936 r.

<sup>263</sup> Haneczka – Anna Puciatowa urodziła w 1936 r. córkę Bożenę (po mężu Koczyńską).

<sup>264</sup> Przejście S. Demego na emeryturę omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Twórca Biblioteki Narodowej* s. 260-264.

<sup>265</sup> Pożegnanie Dembego z pracownikami BN odbyło się 30 czerwca 1937 r.

<sup>266</sup> Portret autorstwa Stefana Mrożewskiego zachował się w zbiorach Biblioteki Narodowej.

<sup>267</sup> List Mariana Łodyńskiego nie zachował się.

<sup>268</sup> Pożegnanie w gabinecie min. Wojciecha Świątosławskiego odbyło się 1 lipca 1937 r. Pismo ministra zostało opublikowane w „Przeglądzie Bibliotecznym” 1937 z. 4 s. 321-322.

<sup>269</sup> Marszałek Józef Piłsudski.

<sup>270</sup> Zob. przypis 35.

<sup>271</sup> Zeon Przesmycki na II Zjeździe Bibliofilów Polskich w 1926 r. wygłosił odczyt pt. *O istocie bibliofilstwa*. P. był członkiem honorowym Towarzystwa Bibliofilów Polskich. Zob. też *Adresaci listów Stefana Dembego*.

<sup>272</sup> Zob. przypis 192.

<sup>273</sup> Aleksander Kraushar (1842-1931) – historyk, prawnik, poeta; ojciec Zuzanny Rabskiej.

<sup>274</sup> Władysław Rabski (1865-1925) – publicysta, redaktor, krytyk teatralny, dramaturg, nowelista; mąż Zuzanny Rabskiej. W zbiorach rękopisów BN (sygn. 10.588 Fragm. korespondencji Stefana Dembego, k. 71) zachował się brudnopis listu bez daty i podpisu, o podobnej treści: „Szanowna Pani, Dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie spotkało Szanowną Panią, przez śmierć ś.p. Czcigodnego Jej Małżonka, wielkiego patrioty i nieodżałowanego obrońcy praw Polski przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu. Z wysokim szacunkiem”.

<sup>275</sup> Stefan Rygiel wniósł projekt wystawy bibliotekarskiej na II Zjeździe Bibliofilów Polskich w 1926 r. w Warszawie i podjął się jej urządzenia.

<sup>276</sup> Ksawery Świerkowski (1897-1979) – bibliotekarz, bibliograf, historyk książki. W latach 1922-1938 pracował w różnych bibliotekach naukowych Warszawy, w Bibliotece Narodowej 1938-1939, 1945-1951 (zastępca dyrektora).

<sup>277</sup> Zob. przypis 224.

<sup>278</sup> Adam Gracjan Łysakowski (1895-1952) – bibliotekarz, bibliograf, teoretyk nauki o książce. W latach 1925-28 bibliotekarz Uniwersyteckiej Biblioteki w Wilnie, 1929-1930 kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, 1930-1939 dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, 1946-1949 dyr. Państwowego Instytutu Książki w Łodzi, 1949-1952 dyr. Instytutu Bibliograficznego w BN.

<sup>279</sup> Zob. przypis 202.

<sup>280</sup> Czesław Rokicki (dokładnego biogramu nie znalazłam) – redaktor wielu czasopism warszawskich od „Biesiady” w 1925 r. do „Przewodnika Miejskiego” 1932-1933. Od nr 9 w 1933 r. objął redakcję „Wiadomości Bibliofilskich”. Szerzej o sprawie zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliofil* s. 184.

<sup>281</sup> Demby wydawał pisma H. Sienkiewicza oraz opracowywał bibliografię. Szerzej o pracach Dembego o Sienkiewiczu zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Autor* s. 184.

<sup>282</sup> Aleksander Walerian Jabłonowski (1829-1913) historyk, heraldyk, etnograf, podróżnik, badacz wschodnich kresów I Rzeczypospolitej, współzałożyciel i współpracownik czasopism, m.in. „Ateneum” i „Przeglądu Historycznego”.

<sup>283</sup> W 1907 r. przypadał, obchodzony bardzo uroczystie, jubileusz 40-lecia działalności pisarskiej Świętochowskiego.

<sup>284</sup> W 1933 r. Demby zakupił dla Biblioteki Narodowej rękopis *Pamiętnika* Świętochowskiego.

<sup>285</sup> Mieczysław Grydzewski (1894-1970), pierwotnie M. Grycendler, dziennikarz, wydawca, publicysta. Wydawca i redaktor naczelny m.in. „Skamandra”, (1920-1928, 1935-1939), „Wiadomości Literackich” (1926-36), na emigracji „Wiadomości” (1946-1966).

<sup>286</sup> Demby wyszukiwał i przysyłał książki potrzebne Świętochowskiemu, który mieszkał wówczas w Gołotczyźnie k. Ciechanowa.

<sup>287</sup> Julian Ochorowicz (1850-1917) – psycholog, filozof, literat, wynalazca, pionier parapsychologii, kolega szkolny i uniwersytecki Świętochowskiego.

<sup>288</sup> 18 września 1932 r. Aleksander Świętochowski ożenił się z Marią Żydowo, uczennicą ze szkoły rolniczej, którą opiekował się od kilku lat.

<sup>289</sup> Prawie całe archiwum listów i pamiątek po Świętochowskim przepadło w czasie II wojny światowej.

- <sup>290</sup> Sprawa dotyczyła członkostwa Świętochowskiego w Polskiej Akademii Literatury.
- <sup>291</sup> Bogdan Suchodolski (1903-1992) – prof. teorii i historii wychowania, nauki i oświaty, redaktor m.in. czasopisma „Kultura i Wychowanie” (1933-1939).
- <sup>292</sup> Zob. przypis 285.
- <sup>293</sup> Wystawa zbiorów kartograficznych Biblioteki Narodowej w 1934 r. Zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Wystawy BN* s. 266-267.
- <sup>294</sup> II Międzynarodowy Zjazd Sławistów w 1934 r. w Warszawie. Wystawa zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Wystawy BN* s. 267.
- <sup>295</sup> Zob. przypis 47.
- <sup>296</sup> Biblioteka przy szkole rolniczej, założonej przez Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Obecnie Muzeum Pozytywizmu.
- <sup>297</sup> dr Franciszek Zbroja: *Etyczne poglądy Świętochowskiego*. – Łomża: Nakł. autora. 1938. 158 s. (Za pozwoleniem władzy duchownej).
- <sup>298</sup> Zob. przypis 118.
- <sup>299</sup> Manifest Brunona Jasińskiego zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Pod urokiem Mistrza* (przypis na s. 16.)
- <sup>300</sup> Stanisław Wędkiewicz (1888-1963) – prof. języków romańskich i skandynawskich, historyk kultury, redaktor „Przeglądu Współczesnego” (1922-1939).
- <sup>301</sup> Zob. przypis 171.
- <sup>302</sup> Piotr Bańkowski (1885-1976) – historyk literatury, archiwista, w latach 1927-1934 pracował w Delegacji Polskiej przy Mieszanej Komisji polsko-radzieckiej do spraw rewindykacji dóbr kultury. W latach 1936-1940 kierownik Działu Rękopisów Starszych Biblioteki Narodowej.
- <sup>303</sup> Bohdan Korzeniewski (1905-1992) – historyk i krytyk teatru, reżyser, tłumacz. W BN pracował w latach 1932, 1934-1939 jako kierownik Działu Zbiorów Teatralnych.
- <sup>304</sup> Zob. przypis 209.
- <sup>305</sup> Československé knihovnictví. Redigoval Zdenek V. Tobolka. – Praha: Československi Kompas, 1925. 114 s.
- <sup>306</sup> Zob. przypis 224.
- <sup>307</sup> Prawdopodobnie dotyczy książki T. Wierzbowskiego *K biografii Adama Mickiewicza v 1821-1829 godach*. Sanktpeterburg 1896 druk. Tipografii Imp. Akad. Nauk.
- <sup>308</sup> Portrety potrzebne były Dembem do *Albumu biograficznego...* (zob. przypis 73) i do *Albumu pisarzy polskich* (zob. przypis 96).
- <sup>309</sup> Stanisław Gabriel Kozłowski (1860-1922) – *Taboryci*. Dramat w 5-ciu aktach. – Warszawa 1998, bezpł. dodatek do „Gazety Polskiej”. Premiera odbyła się w Teatrze Wielkim w Warszawie 20 X 1898 r.
- <sup>310</sup> Kryptadia – 1. pornografika, tajne wydawnictwa dla kolekcjonerów, brak ich w sprzedaży księgarskiej; 2. słownik wyrazów sprośnych, ludowo-erotycznych, seksuologicznych i pornograficznych w języku czeskim. Opracowywał i wydawał go w postaci zeszytowej, własnym kosztem Karel Jaroslav Obrátil (1866-1945).
- <sup>311</sup> Artykuł o Michale Kleofasie Ogińskim (1763-1833) napisał Demby dla wydawnictwa *Album biograficzne...* (zob. przypis 73).



<sup>312</sup> Marian Gawalewicz (1852-1910) – dramaturg, powieściopisarz, publicysta.

<sup>313</sup> Feliks Bernatowicz (1786-1836): *Pojata, córka Lezdejki albo Litwini w XIV wieku*. – Warszawa 1826.

<sup>314</sup> Demby ostatecznie życiorysu Piotra Bielińskiego nie napisał do żadnego z wydawnictw, z którymi współpracował.

<sup>315</sup> Życiorys Kazimierza Brodzińskiego zamieścił Demby w *Albumie pisarzy polskich* (zob. przypis 96) z fotografią „podług litografii współczesnej ze zbioru L. Zwolińskiego”.

<sup>316</sup> Stanisław Barzykowski (1792-1872) – liryk i pamiętnikarz. M.in. autor pamiętnika zw. *Historia powstania listopadowego*. T. 1-5. Poznań 1883-4.

<sup>317</sup> Ksawery Franciszek Prek (1801-1863) – artysta malarz, rytownik, pamiętnikarz. W 1829 r. wydał *Wizerunki znakomitych ludzi w Polsce...* Zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Autor* s.103-104.

<sup>318</sup> Władysław Matlakowski (1851-1895) – chirurg. Od 1890 r. zajmował się studiami literackimi i etnograficznymi, m.in. sztuką ludową na Podhalu.

<sup>319</sup> Zob. przypis 310

<sup>320</sup> Z. Wolski pracował w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich, stąd żartobliwa parafraza.

<sup>321</sup> Demby przygotował do druku w swoim wydawnictwie *Pisma nie objęte wydaniem zbiorowym Sienkiewicza*, w tomie 4 wyd., w 1901 r. zamieścił *Sabalową bajkę* (druk i reprodukcję rękopisu).

<sup>322</sup> Edmund Chojecki (1822-1899) – pisarz, dramaturg. *Alkhadar. Ustęp z życia ojców naszych*. Wyd.1. – Paryż 1854. Wyd. 2. – Lipsk : P.A. Brockhaus, 1869. – Biblioteka Pisarzy Polskich t. 55.

<sup>323</sup> Konstanty Gaszyński (1809-1866) – po powstaniu listopadowym emigrował do Francji. *Poezje*. – Paryż 1844, 1856, Lipsk 1874.

<sup>324</sup> Bibliografię pism Aleksandra Świętochowskiego opracował i wydał Demby.

<sup>325</sup> Zob. przypis 9.

<sup>326</sup> Adolf Černý (pseud. Jan Rokyta) (1865-1952) – powieściopisarz, poeta, publicysta, m.in. redaktor czasopisma „Slovanský Přehled”. Przyjaciół Dembego od 1898 r. do śmierci Dembego. Zob. też *Stefan Demby\** rozdz. *Korespondent*.

<sup>327</sup> Józef Kallenbach (1861-1929) – prof. literatury polskiej i słowiańskiej. W latach 1901-1914 dyrektor Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie.

<sup>328</sup> Chodzi prawdopodobnie o córkę Z. Wolskiego – Marię Jakuszową.

<sup>329</sup> Leontyna Demby – żona Stefana.

<sup>330</sup> „Złoty Ignal” – Ignacy Chrzanowski (wg Anny Puciatowej).

<sup>331</sup> Jan Karłowicz zob. przypis 121; Gustaw Daniłowski (1871-1927) – poeta, pisarz; Kazimierz Gliński (1850-1920) – poeta, dramaturg, epik; Ignacy Matuszewski (1858-1919) – prof. literatury polskiej, krytyk, kierownik literacki „Tygodnika Ilustrowanego”.

<sup>332</sup> W 1906 r. Demby zmuszony był zamknąć swoją Księgarnię Nakładową. Pozostały długi, które Demby spłacał przez wiele lat. Wolski pożyczał mu pieniądze i to stało się tematem wielu następnych listów.

<sup>333</sup> Te i dalsze wzmianki o działalności pedagogicznej Dembego omówiono w *Stefan Demby\** rozdz. *Nauczyciel* s. 36-38.

<sup>334</sup> Jakub Kazimierz Gieysztor (1827-1897) – ziemianin, pamiętnikarz, publicysta, antykwariusz. Od 1880 r. posiadał księgarnię i antykwariat w Warszawie, dla których opracował katalogi.

<sup>335</sup> Maria Danilewiczowa we *Wspomnieniach o Bibliotece Narodowej w Warszawie 1928-1944* (Warszawa: BN 1988) pisze o Dembym m.in.: „W zaciszu gabinetu ukrywał w głębokich szufladach biurka frywolne druki i ryciny. Echem tych zamięłowań dzielonych zresztą z wieloma pisarzmi, była zakupiona w Niemczech i trzymana pod kluczem kolekcja erotyków”.

<sup>336</sup> Autorstwo Dembego bibliografii Mikołaja Reja jest wątpliwe. Zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Bibliograf* s. 65-66.

<sup>337</sup> Wbrew pozorom nie jest to cytata z utworu Kornela Ujejskiego, ale własny „utwór” Dembego. Zob. *Stefan Demby\** rozdz. *Autor* s. 119.

<sup>338</sup> „Antropophyteia” – rocznik etnologiczno-seksuologiczny wydawany przez lekarza prof. Friericha Kraussa we Wiedniu ok. 1900 r.

<sup>339</sup> Maria Konopnicka (1842-1910) – poetka. W 1902 r. w Krakowie obchodzony był uroczysty jubileusz 25-lecia jej twórczości.

<sup>340</sup> Ryszard Przelaskowski (1903-1971) – historyk, archiwista, bibliotekarz. W latach 1939-1942, 1945-1949 wicedyrektor i dyrektor Biblioteki Publicznej w Warszawie.

<sup>341</sup> Henryk Gierszyński (1845-1930) – lekarz, działacz niepodległościowy, po powstaniu 1863 r. wyemigrował do Francji, gdzie był działaczem polonijnym. Księgozbiór pozostały po nim znajduje się w Muzeum Literatury w Warszawie.

<sup>342</sup> Jan Lechoń (pseud., nazw. Leszek Serafinowicz) (1899-1952) – poeta, skamandryta.

<sup>343</sup> Stefan Demby pracujący jako urzędnik na kolei warszawsko-wiedeńskiej w ramach działań strajkowych 1905 roku angażował się przede wszystkim w sprawy narodowe, a więc w walkę o wprowadzenie języka polskiego jako języka urzędowego w czynnościach służbowych. Prawdopodobnie był autorem lub współautorem rezolucji uchwalonej w tej sprawie przez pracowników kolei. W zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej zachował się list pisany ręką Dembego do Rady Zarządzającej Kolei W-W dotyczący ww. rezolucji. Nie jest to tekst rezolucji, jak błędnie nazwano pismo w katalogu rękopisów BN. Miano adresata wzięto z maszynopisu powyższego tekstu, przechowywanego w BN w Dokumentach Życia Społecznego.

## INDEKS OSOBOWY

Liczby pisane kursywą oznaczają numery stron, na których znajdują się listy Dembego od danej osoby.

- Abakanowicz Bruno 45  
Abraham Władysław 71, 205  
Abramowicz Marian 16, 106, 108, 110, 117, 201  
Albertandy Jan 83  
Alkiewicz 104, 207  
Ambrożewicz Aleksander 39  
Antoniewicz Jan Bołoz 63  
Armiński Franciszek 61, 83  
Asnyk Adam 30, 55, 65, 139
- Badecki Karol Józef 7, 191  
Balzer Oswald 7, 8, 63, 191  
Bańkowski Piotr 169, 215  
Bar Adam 8, 9, 191, 206  
Baran Władysław 16  
Bartel Kazimierz 127, 211  
Bartoszewicz Kazimierz 175  
Barwiński Eugeniusz 11, 23, 58, 59, 203, 204  
Barzykowski Stanisław 175, 216  
Batowski Zygmunt 16, 21, 141, 201, 209, 213  
Beck Adolf 127, 211  
Belza Witold 9-13, 191, 200, 226  
Belza Władysław 13-15, 63, 191, 200, 226  
Bernacka Maria (żona Ludwika) 41, 202
- Bernacki Ludwik 15-55, 191, 201-203, 224, 226  
Bernatowicz Feliks 61, 83, 174, 216  
Bieliński Piotr 61, 83, 174, 175, 216  
Bilczewski Józef 63  
Biliński Jan 147  
Birkenmajer Aleksander 55-60, 135, 192, 203, 212, 226  
Birkenmajer Józef 60, 61, 47, 70, 83, 192  
Birkenmajer Ludwik Antoni 61, 62, 71, 123, 192, 204  
Bobrzyński Michał 62, 63, 70, 101, 192, 206  
Bojko Jakub 63, 128, 192, 211  
Bolesław III Krzywousty, książę 4  
Borkowska Aleksandra 53  
Bornmüller Franz 8, 146  
Borowy Waclaw 64, 192, 204  
Boy-Żeleński Tadeusz 65  
Brandes Georg 13, 87, 88, 206  
Branicki Adam 212  
Brodziński Kazimierz 174, 216  
Bruchnalski Wilhelm 70  
Bryl Jan 111, 208  
Buchner Władysław 64, 192  
Bürger Gottfried 136, 212  
Byron George Gordon 87, 205

- Catullus Caius Valerius 111, 209  
 Černy Adolf 181, 216  
 Chlebowski Bronisław 82  
 Chłędowski Kazimierz 44  
 Chmiel Adam 70  
 Chmielowski Piotr 61, 83, 176  
 Chodyncki Kazimierz 8  
 Chojecki Edmund 178, 216  
 Chrzanowski Ignacy 65, 106, 182, 192, 203, 208, 216  
 Chwalewik Edward 109, 118  
 Ciechanowska Zofia Karolina 65, 66, 192  
 Cybichowski Stanisław 100  
 Czapelski Tadeusz 22  
 Czartoryska Izabela 172  
 Czerwijowski Faustyn 68, 69, 110, 204  
 Czerwiński Sławomir 38  
 Ćwikliński Henryk 101
- Danilewiczowa Maria 40, 217  
 Daniłowski Gustaw 182, 216  
 Dante Alighieri 139, 213  
 Dąbrowski Jan Henryk 213  
 Demby Leontyna (Stefanowa) z Gogolewskich, I voto Zajdlerowa 66, 67, 10, 19-23, 25, 26, 28-30, 32-35, 37, 40-44, 46, 50, 55, 108, 111, 112, 114-116, 118-120, 123, 124, 126, 127, 129, 130, 133-135, 137, 138, 140, 142-144, 156, 163, 181, 193, 201, 216  
 Dickstein Samuel 67-69, 61, 83, 103, 104, 193, 207, 226  
 Dmochowski Franciszek Salezy 172  
 Dobrski Konrad 69, 70, 193, 203  
 Dolenský Antonin 170  
 Doliński Eugeniusz Tadeusz 127, 211  
 Dufour Alain 25  
 Dybowski Benedykt 63, 70, 101, 206  
 Dziama Leszek Maria 70, 71, 193, 205  
 Dzieduszycki Wojciech 70, 147, 205
- Ejsmond Julian 71, 193, 205  
 Engelström Wawrzyniec 82  
 Erzepki Bolesław 82, 123  
 Estreicher Stanisław 33, 69, 70, 205
- Fabiański Julian 127, 218  
 Faleński Felicjan 71, 72, 193, 205  
 Fijałek Jan Nepomucen 73, 193  
 Finkel Ludwik 107, 109, 110, 208  
 Forbes Nevill 64
- Gaius Sallustius Crispus 130, 212  
 Garczyński Stefan 172  
 Garfeinowa-Garska (z Posnerów) Malwina [nazw.] Maria Zabojecka [pseud.] 73, 74, 193, 225  
 Gariopontus 129, 211  
 Gaszyński Konstanty 179, 216  
 Gawalewicz Marian 82, 174, 216  
 Gawroński Franciszek, Rawita [pseud.] 74, 75, 193  
 Gąsiorowski Wacław 75, 76, 193  
 German Ludomił 76, 77, 194  
 Gerson Wojciech 61  
 Gębarowicz Mieczysław 44  
 Gierszyński Henryk 187, 217  
 Gieysztor Jakub Kazimierz 185, 217  
 Gliński Kazimierz 81, 182, 216  
 Gloger Zygmunt 3, 101  
 Gluziński Franciszek 16, 117  
 Głabiński Stanisław 77, 194  
 Gołuchowski Józef 61  
 Gosławski Maurycy 172  
 Górski Konstanty Maria [n] 77, 78, 194  
 Grabowski Józef 101  
 Grabski Stanisław 128, 211  
 Gröll Michał 25  
 Gros Antoine Jean 12  
 Grosówna Hanna 12  
 Grycz Józef 36, 59, 95, 135, 212  
 Grydzewski Mieczysław 163, 166, 214  
 Gumowski Marian 27, 202  
 Gumplowicz Ludwik 79-81, 194  
 Gumplowicz Maksymilian 80, 205
- Heck Korneli Juliusz 70  
 Heine Heinrich 25, 45, 47, 49, 87, 106, 201, 202  
 Hener (właśc.) Heuer Reinhold 131  
 Hirschberg Napoleom 101, 206

Hoene-Wroński Józef 90, 206  
 Hoffmanowa z Tańskich Klementyna 83  
 Horatius Flaccus Quintus 112, 209  
 Hryniewska Waleria Leliwa 87  
  
 Imiela Emanuel Kostanty 81, 194, 205  
  
 Jabłonowski Aleksander Walerian 159, 214  
 Jagodziński Władysław 190  
 Jakimowicz Konstantyn Sylwin 91, 206  
 Jakuszowa Maria 181, 216  
 Jankowski Czesław 81, 194  
 Januszewska Hersylia 200  
 Januszewski Teofil 200  
 Jaroszyński Edward 177  
 Jasiński Bruno 215  
 Jastrun Mieczysław 167  
 Jaworski Franciszek 67  
 Jenike Ludwik 167  
 Jeż Teodor Tomasz (właśc. Zygmunt Miłkowski) 86, 87  
  
 Kaczkowska Maria z d. Caillet 82, 194  
 Kaczkowski Zygmunt 82, 86, 205  
 Kaczmarczyk Kazimierz 23, 201  
 Kalinka Walerian 89, 206  
 Kallenbach Józef 82, 100, 181, 216  
 Karłowicz Jan 3, 64, 97-99, 182, 206, 216  
 Karłowski Stanisław 27, 28, 202  
 Karnowski Jan 208  
 Karpiński Stanisław 27, 211  
 Kętrzyński Wojciech 82-84, 61, 147, 194, 205, 226  
 Kijas Juliusz 46  
 Kisielnicki Bohdan 182  
 Klaczko Julian 147  
 Kleiner Juliusz 200  
 Koczorowski Stanisław Piotr 211  
 Konopnicka Maria 55, 65, 167, 187, 217  
 Kopera Feliks 70  
 Korotyński Wincenty 69, 82, 204  
 Korzeniewski Bohdan 169, 215  
 Korzeniowski Józef 15, 63, 70, 82, 113, 181, 201, 209  
  
 Koskowski Bolesław 68  
 Kostanecki Kazimierz 84, 194  
 Kostecki Platon 101  
 Kościuszko Tadeusz 82  
 Kot Stanisław 84, 195  
 Kotula Rudolf 32, 110, 113  
 Koziętulski Jan Leon 172  
 Kozłowski Stanisław Gabriel 173, 215  
 Kramsztyk Stanisław 61, 83  
 Krasiński Zygmunt 177  
 Kraszewski Józef Ignacy 84-90, 9, 11, 23, 51, 58, 100, 195, 205, 224, 226  
 Kraushar Aleksander 82, 111, 150-152, 174, 213  
 Krauss Friedrich 187, 217  
 Krechowiecki Adam 147  
 Kreczmer Roman 83  
 Kreutz Stefan 70  
 Kridl Manfred 208  
 Krzemiński Stanisław 167  
 Krzywicki Ludwik 18  
 Krzyżanowski Julian 157, 224, 227  
 Krzyżanowski Stanisław 89, 195  
 Kubala Ludwik 63, 70, 101  
 Kumaniecki Kazimierz Władysław 89, 90, 195  
 Kunze Edward 16, 17, 33, 58, 105, 201  
 Kurek Jalu 167  
 Kutrzeba Stanisław 91-92, 195, 226  
  
 Lam Stanisław 106, 107, 208  
 Lasocki Zygmunt 92, 93, 195  
 Lechoń Jan 188, 217  
 Lepszy Leonard 70  
 Leszczyński Stanisław 93, 104, 195, 207  
 Lewak Adam 129, 211  
 Likowski Henryk 110  
 Lipska Helena 59  
 Lipski Jacek 9, 21, 58, 120, 122, 200, 210  
 Lorentowicz Jan 127, 211  
 Lorentz Stanisław 131-133  
 Lubomirski Aleksander 90  
 Łazarski Władysław 108, 109, 128, 208  
 Łebiński Władysław 93, 94, 195

- Łęgowski Józef 109, 207  
 Łodyński Marian 94-96, 16, 29, 33, 34, 110, 128, 134, 141, 142, 144, 167, 195, 201, 206, 213  
 Łopaciński Hieronim 96, 196  
 Łopieński Ignacy 103, 104, 207  
 Łoziński Bronisław 63  
 Łoziński Walery 8, 200  
 Łoziński Władysław 96, 8, 147, 196, 200, 206  
 Łubieńska Maria 191  
 Łysakowski Adam Gracjan 95, 154, 214
- Machiavelli Niccolo 163  
 Majer Józef 96, 97, 196  
 Majewski Erazm 97-99, 196, 226  
 Majkowski Edmund 110  
 Maliszewski Edward 132  
 Małachowski Stanisław 177  
 Małecki Antoni 100, 101, 13, 82, 147, 177, 196, 200  
 Matlakowski Władysław 176, 177, 216  
 Matuszewski Ignacy 182, 216  
 Mękarski Stefan 24  
 Michalski Stanisław 102-104, 68, 69, 107, 109, 110, 116, 196, 204, 226  
 Michałek Stefan 111, 113, 208  
 Michałowski Aleksander 127, 211  
 Mickiewicz Adam 10, 11, 13, 14, 23, 59, 100, 103, 173, 177, 178, 201, 208, 215  
 Mickiewicz Franciszek 101  
 Miklaszewski Bolesław 111, 208  
 Miodoński Adam Stefan 70  
 Mocarska Janina 114, 115, 117, 118, 125, 126, 130-132, 138, 143, 210  
 Mocarski Szymon 126-144, 211  
 Mocarski Zygmunt 104-144, 196, 207, 210, 212, 224, 227  
 Morawski Krzysztof 28, 70  
 Moriconi Jan 59, 204  
 Moskalewski Stanisław 115, 209  
 Moszkowski Jan 116, 209  
 Moszyński Piotr Stanisław 11, 58, 59, 203  
 Mościcki Ignacy 4, 212  
 Mrożewski Stefan 144, 213
- Münnich Adam 134  
 Muszkowski Jan 109, 118, 210  
 Mycielski Jerzy 70
- Natanson Władysław 145, 196  
 Nitsch Kazimierz 123  
 Nordau Maks (właśc.) Südfeld 13, 87, 205  
 Noskowski Tomasz 103, 207  
 Nowaczyński Adolf 165  
 Nowodworski Witold 16
- Obrátil Karol Jaroslav 215  
 Ochorowicz Julian 164, 214  
 Odyniec Antoni Edward 53  
 Oettinger Eduard Maria 8, 97, 146, 193  
 Ogiński Michał Kleofas 173, 215  
 Okoniewski Stanisław Wojciech 52, 203  
 Okuń Edward 103, 104, 207  
 Oleszczyński Władysław 172  
 Omelańczak Romuald 190, 191  
 Oppman Artur zob. Or-Ot  
 Or-Ot 3, 67  
 Orkan Władysław (właśc.) Franciszek Smreczyński 145, 196  
 Ory Adrianna 90, 206  
 Orzeszkowa Eliza 145, 146, 197  
 Ossendowski Ferdynand Antoni 147, 197  
 Ossoliński Jan Maksymilian 61, 82  
 Osterwa Julian 127, 211
- Papée Fryderyk 16, 57, 58, 110, 114, 127, 203, 211  
 Paszkiewicz Urszula 224  
 Pawlicki Stefan 147, 197  
 Pawłowicz Edward Bonifacy 148, 197  
 Pawłowska Maria z d. Charkiewicz 148, 149, 197  
 Peszke Józef 61, 83  
 Piątek Jan 107, 208  
 Piątkowski Henryk 82  
 Piekarski Kazimierz 110, 138, 213  
 Piekarski Teodor Justyn pseud. Rola 85, 205  
 Piętaś Leonard 101  
 Pilat Roman 63

- Pilch Stanisław 46  
 Piłsudski Józef 12, 128, 144, 213  
 Plautus Titus Maccius 141, 213  
 Pleniewicz Roman 82  
 Poczobut-Odlanicki Marcin 61  
 Pochmarski Bolesław 33  
 Poggendorff Johann Christian 8, 97, 146, 193  
 Polak Stanisław 195  
 Porębowicz Edward 87  
 Potocki Stanisław 112  
 Póltawski Adam 108, 118, 208  
 Prek Ksawery Franciszek 176, 216  
 Prus Bolesław (właśc.) Aleksander Głowacki 55, 65  
 Przelaskowski Ryszard 187, 217  
 Przesmycki Tomasz Szymon 207  
 Przesmycki Zenon Franciszek pseud. Miriam 150, 105, 165, 197, 207, 213  
 Przyborowski Walery 225  
 Przybyłowicz Stanisław 49  
 Przybyszewski Stanisław 3  
 Puciatowa Anna (z d. Haneczka Ulatowska) 10, 19-23, 25, 26, 28, 29, 32-37, 39-42, 52, 55, 108, 111, 112, 114-116, 118-120, 123-126, 129, 130, 133-138, 142, 143, 163, 213, 216  
 Puławski Antoni Arkadiusz 82  
  
 Rabska Zuzanna 150-152, 111, 118, 197, 208, 214, 227  
 Rabski Władysław 151, 214  
 Raciborski Marian 152, 197  
 Rajkowski Franciszek 167  
 Rej Mikołaj 103, 183, 185, 217  
 Rejtan Tadeusz 89, 130, 206  
 Renan Ernest 13, 87  
 Riemer Jan 106, 160  
 Rokicki Czesław 214  
 Rolicz-Lieder Waclaw 65, 66, 204  
 Rolle Michał 70  
 Romanowski Mieczysław 70, 204  
 Romer Eugeniusz 123, 127, 211  
 Rudzka Leonia 105, 124, 207  
 Rulikowski Mieczysław 152, 153, 110, 197  
  
 Rustem Jan 61, 82  
 Rydel Lucjan 178  
 Rygiel Stefan 153-156, 17, 105, 124, 127, 131, 197, 198, 201, 214, 225  
 Ryniewicz Antoni 207  
 Rzewuski Waclaw 59  
  
 Sawicki Jakub 110  
 Schiller Friedrich 123  
 Schröger Efraim 131, 133  
 Semkowicz Aleksander 11, 20, 23, 59, 70, 101, 201  
 Seneca Lucius Annaeus 112, 209  
 Siedlecki Michał 156, 157, 198  
 Siemieński Lucjan 139, 213  
 Sienkiewicz Henryk 157, 158, 3, 8, 9, 13, 16, 20-22, 45-55, 64, 65, 70, 71, 86, 93, 94, 101, 116-118, 147, 167, 178, 193, 194, 198, 203, 206, 208, 210, 214, 216, 227  
 Słonimski Antoni 167  
 Słowacki Juliusz 10, 11, 59, 103, 136, 177, 200, 212  
 Sługocka Kazimiera 88  
 Smoleński Tadeusz 159  
 Smoleński Władysław 158-160, 198  
 Smolikowski Seweryn 17, 90, 206  
 Smoluchowski Marian 160, 198  
 Sokulski Justyn 160, 198  
 Stanisław August Poniatowski, król 25, 89, 111, 112, 197, 206, 209  
 Staszewski Janusz 138, 213  
 Steinborn Adam 108, 113  
 Steinborn Otto 104, 105, 107-109, 113, 118, 121, 123, 137, 138, 207  
 Stern Anatol 167  
 Sternal Tadeusz 70, 204  
 Stolarski Antoni 60, 204  
 Struve Henryk 161, 61, 198  
 Suchodolski Bogdan 165, 215  
 Sujkowski Antoni 127, 211  
 Sydow Marian 137, 212  
 Szukiewicz Maciej 161  
 Szukiewicz Wandalin 161, 162, 198  
 Szykowski Marian 25, 56, 201

- Śniadecki Jan 61, 82  
 Świerkowski Ksawery 153, 214  
 Świętochowska Maria (z d. Żydowo) 163, 164, 166  
 Świętochowski Aleksander 162-168, 3, 22, 50, 55, 65, 86, 87, 180, 198, 201, 205, 214-216, 224, 227  
 Świętosławski Wojciech 168, 169, 198, 213  
  
 Tagore Rabindranat 165  
 Taine Hippolyte Adolphe 13, 87  
 Tański Czesław 103, 207  
 Tarnowski Hieronim 212  
 Tarnowski Stanisław 20, 63, 147  
 Tarnowski Zdzisław 128, 211  
 Tatomir Lucjan 63  
 Tobolka Zdeněk Vaclav 170, 171, 35, 134, 199, 215  
 Tomkowicz Stanisław 171, 199  
 Trenkwald Herman von 38  
 Treter Mieczysław 111, 112, 209  
 Trzciniński Stanisław 163  
 Turczyński Władysław 129  
 Turowski Stanisław Kazimierz 46, 203  
 Tylor Edward Burnett 171, 172, 199  
 Tyszkowski Kazimierz 17, 28, 40, 201  
 Tytus Adronicus 34, 202  
  
 Ujejski Józef 46  
 Ujejski Kornel 217  
 Ulatowska Anna (Haneczka) zob. Puciatowa Anna  
 Ulatowska Leontyna z d. Zajdler (matka Anny Puciatowej) 112, 142, 213  
 Uniłowski Zbigniew 167  
  
 Wasilewski Zygmunt 128, 211  
 Wasilkowski Kazimierz 82  
 Wasylewski Stanisław 111  
 Wawrzeniecki Marian 103, 207  
 Weloński Prus 82  
  
 Wengerow (Vengerov) Semen Afanasevič 8, 97, 146, 194  
 Wędkiewicz Stanisław 168, 215  
 Wiborada, św. 111, 209  
 Wieczorkiewicz Antoni 203  
 Wierczyński Stefan Vrtel- 113  
 Wierzbicki Tadeusz Korwin 104, 207  
 Wierzbowski Teodor 172, 199, 215  
 Wilczyńska Czesława 119, 120, 210  
 Wislocki Władysław Tadeusz 24-28, 201  
 Witwicki Władysław 172  
 Wojciechowski Stanisław 118, 210  
 Wojciechowski Tadeusz 63, 70  
 Wołski Zygmunt 172-187, 45, 66, 82, 199, 216, 224, 227  
 Wóycicki Kazimierz 30, 202  
 Woronicz Jan Paweł 172  
 Wurzbach Alfred 8, 97, 146  
  
 Zabłocki Franciszek 29, 202  
 Zaczek Kazimierz 18, 19  
 Zajdlerówna Zofia (córka Leontyny Demby, żona Włodzimierza Rodziewicz) 187, 199  
 Zaleski Zygmunt Lubicz 187-189, 199, 227  
 Zalewski Ludwik 110  
 Załuski Andrzej Stanisław 4  
 Załuski Józef Andrzej 4  
 Zawidzki Jan 18  
 Zborzil vel Zbožil Stefan 113, 118, 119, 209  
 Zbroja Franciszek 166, 215  
 Zegadłowicz Emil 168  
 Zieliński Tadeusz 163  
 Ziembicki Zygmunt 211  
 Ziomek Teodor 3  
 Zwoliński Leon 216  
  
 Żeromski Stefan 123, 128, 196, 211  
 Żongolłowicz Bronisław 40, 202



## UWAGI EDYTORSKIE

Listy Stefana Dembego są drugą publikacją poświęconą Twórcy Biblioteki Narodowej. Cały tom poprzedni *Stefan Demby znany i nieznany* mojego autorstwa, omawiający życie i działalność Dembego może być komentarzem do korespondencji. Dlatego też w przypisach wielokrotnie zamieszczono odsyłacze do konkretnych rozdziałów tego tomu.

Zebrana tu korespondencja Stefana Dembego składa się z 309 listów pisanych do 75 adresatów. Wśród pojedynczych listów wyróżniają się większe kolekcje, takie jak 72 listy do Ludwika Bernackiego, 53 listy do Zygmunta Mocarskiego i 40 listów do Zygmunta Wolskiego. Do ciekawszych można też zaliczyć listy Dembego – ucznia, później studenta Uniwersytetu Warszawskiego pisane do Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz listy do Aleksandra Świętochowskiego.

Listy Dembego do Z. Mocarskiego były publikowane w „Roczniku Biblioteki Narodowej” t. 15: 1979 (druk 1983) w opracowaniu Urszuli Paszkiewicz. Jak sama autorka informuje we wstępie: „Z listów o mieszanej treści, a więc poruszających również sprawy osobiste, publikuję jedynie te fragmenty, które stanowią źródło dla przyszłych badań naukowych. Tak więc publikuję tylko wybór listów...” – W tomie korespondencji Dembego nie mogło zabraknąć zebranych listów tym razem w komplecie i bez skrótów oraz z nowym komentarzem.

Poniższy wykaz podaje miejsca przechowywania listów:

Archiwum i Biblioteka Polskiej Akademii Nauk, Kraków – 12

Archiwum Juliana Krzyżanowskiego, Warszawa – 4

Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Warszawa – 2

Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego, Płock – 4

Biblioteka Jagiellońska, Kraków – 42

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk – 1

Biblioteka Narodowa, Warszawa – 40

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków – 2

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – 53

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław – 96

Książnica Miejska im. Kopernika, Toruń – 53

Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza, Warszawa – 4  
Muzeum Pozytywizmu im. A. Świętochowskiego, Gołotczyzna – 8  
Památník Národního Pisemnictví v Praze – 2  
Państwowe Muzeum Archeologiczne, Warszawa – 7

W kilku bibliotekach, z którymi Demby utrzymywał kontakty, listy jeżeli znajdowały się tam przed wojną, to nie zachowały się do naszych czasów. Przykładem mogą być 3 listy Dembego do Walerego Przyborowskiego wykazane w t. 1 z 1934 r. Rękopisów (Nabytki i dary) Biblioteki Narodowej, które zostały spalone w czasie wojny.

W zebranej korespondencji sporo jest listów do różnych adresatów z powtarzającym się tekstem, który zawiera prośbę o dane do opracowywanego przez Dembego *Słownika pisarzy polskich*. Szczegółowiej sprawa ta została omówiona w książce *Stefan Demby znany i nieznan* w rozdz. *Słownik pisarzy polskich*. W celu uniknięcia wielokrotnego powtarzania, tekst zasadniczy podany jest w całości jako przypis nr 1. Pod nazwiskami odpowiednich adresatów umieszczone zostały jedynie fragmenty dodatkowe, bądź różniące się od tekstu podstawowego. Za podstawowy przyjęto tekst wydrukowany kursywą ok. 1921 r., który Demby rozsyłał w okresie po pierwszej wojnie światowej. Tekst ten z niewielkimi zmianami, ale pisany ręcznie, rozsyłał Demby już od 1899 roku. W liście do Malwiny Garfeinowej-Garskiej z 1907 r. pisze o rozesłaniu tylko w 1906 r. 130 listów, z których zachowało się zaledwie 32.

Całość korespondencji usystematyzowano, stosując układ alfabetyczny według nazwisk adresatów, w obrębie zespołów listów – układ chronologiczny. Na końcu dołączono listy do prezesa Rady Zarządzającej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (nazwiska nie udało mi się ustalić).

W dołączonym wykazie adresatów listów Dembego przy każdym nazwisku oprócz skrótowych danych biograficznych wymieniono fakty, które miały związek z treścią listów, oraz liczbę listów z datami ich napisania.

W układzie graficznym korespondencji daty listów potraktowano w dwojaki sposób: kiedy data wpisana ręką Dembego znajduje się w nagłówku, podana została w postaci nie zmienionej z uzupełnieniem w klamrze brakujących elementów. Kiedy data została umieszczona przez autora na końcu listu, pozostawiając ją tam w dosłownej formie, jaką nadał jej Demby, dodatkowo w celu ujednoczenia układu podano ją w klamrze nad listem.

Komentarz ujęto w blok ponumerowanych przypisów, których numery zamieszczono w tekście.

W *Indeksie osobowym* pod poszczególnymi hasłami wymieniono numery stron, na których znajdują się listy Dembego do danej osoby (kursywą), strony występowania nazwisk w tekście listów, w blokach informacyjnych: *Adresaci listów Stefana Dembego* i *Przypisy*.

Chciałabym w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim bibliotekom, które do prośby o informacje o listach odnosiły się bardzo życzliwie i ze zrozumieniem.

Danuta Rymsza-Zalewska

## SPIS ILUSTRACJI

Zamieszczone w publikacji fotografie znajdują się w Archiwum Stefana Dembego w zbiorach Biblioteki Narodowej.

1. Stefan Demby
2. Ludwik Bernacki w klasztorze św. Floriana.
3. List Stefana Dembego do Ludwika Bernackiego w sprawie kupna *Psalterza floriańskiego* – z 10 grudnia 1930 r. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
4. Ludwik Bernacki.
5. Fragment ostatniego zachowanego listu Stefana Dembego do Ludwika Bernackiego – z 24 sierpnia 1939 r. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
6. Władysław Belza.
7. Witold Belza.
8. Aleksander Birkenmajer.
9. Samuel Dickstein.
10. Wojciech Kętrzyński.
11. Stanisław Kutrzeba
12. Józef Ignacy Kraszewski.
13. Fragment listu Stefana Dembego do Józefa Ignacego Kraszewskiego – z 25 lipca 1881 r. Biblioteka Jagiellońska.
14. Erazm Majewski. Archiwum PAN, Warszawa.
15. Stanisław Michalski. Archiwum PAN, Warszawa.
16. Zygmunt Mocarski.

17. Fragment listu Stefana Dembego do Zygmunta Mocarskiego – z 15 maja 1928 r. Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu.
18. Zuzanna Rabska.
19. Stefan Rygiel. Archiwum PAN, Warszawa.
20. Henryk Sienkiewicz.
21. List Stefana Dembego do Henryka Sienkiewicza – z 6 czerwca 1914 r. Archiwum Juliana Krzyżanowskiego.
22. Aleksander Świętochowski.
23. Listy Stefana Dembego do Aleksandra Świętochowskiego – z 8 listopada 1937 r. Muzeum Pozytywizmu im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie.
24. Zygmunt Wolski.
25. List Stefana Dembego do Zygmunta Wolskiego – 15 czerwca 1906 r. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.
26. List Stefana Dembego do Zygmunta Lubicz-Zaleskiego – z 30 kwietnia 1935 r.
27. Zygmunt Lubicz-Zaleski.

## SPIS TREŚCI

O autorze listów .....	3
Listy .....	7
Adresaci listów Stefana Dembego .....	191
Przypisy .....	200
Indeks osobowy .....	218
Uwagi edytorskie .....	224
Spis ilustracji .....	226



Tęczy serdeczny uścisk dłoni  
serwem i gorliwością  
Stefan Demby

1. Stefan Demby – autor listów

2. Ludwik Bernacki  
w klasztorze  
św. Floriana



Wielce Szanowny panie Dyrektore,  
piszę w sprawie ważnej i bardzo pilnej.  
Zanim ją jednak wytłumaczę, proszę o ru-  
peltą dyskretyj.

Tarząd klasztoru św. Florjana zwrócił się do  
władz polskich z propozycją nabycia „psal-  
tera Florjańskiego”. Prezes jest do przeprowa-  
dzenia, Minister wyraził swoją zgodę na to, pie-  
niądze znajdzie się, skarb idzie na rękę. Z ma-  
niejszej strony musi ktoś podejść dla omówie-  
nia sprawy na miejscu i zatwierdzenia kup-  
na. Nikt lepiej nie zna „psaltera” niż pan  
Dyrektor, to też ośmieliłem się wskazać wład-  
ce Szanownego pana jako jedyną osobę, któ-  
ra mogłaby przez całą sprawę przeprowadzić. Minister  
poleciał mi prosić pana Dyrektora o faska-  
we pośredniczenie i nabycie „psaltera” dla  
Biblioteki Narodowej. Z tego punktu widzenia

szczerze oddany  
Stefan Dembko

Warszawa  
10. XII. 1930.

3. List Stefana Dembego do Ludwika Bernackiego  
w sprawie kupna Psalterza Florjańskiego – z 10 grudnia 1930 r.



4. Ludwik Bernacki

prezko trzydziści lat mieszkam przy ulicy Chmielnej, gdzie  
zebrałem cenną bibliotekę, gdzie posiadam pierwszorzędne  
materiały do życia i działalności Piłsudskiego, Świątkow-  
skiego, Stomackiego, Szynka, Konopnickiej, ponad dwa tysiące  
autobiografij pisarzy polskich, książki z dedykacjami wy-  
bitnych autorów i bogatą korespondencję. Wszelkie warunki  
trzeba to wszystko zostawić na pastwę losu i czekać na  
nieznanym do końca.

5. Fragment ostatniego zachowanego listu Stefana Dembego  
do Ludwika Bernackiego – z 24 sierpnia 1939 r.

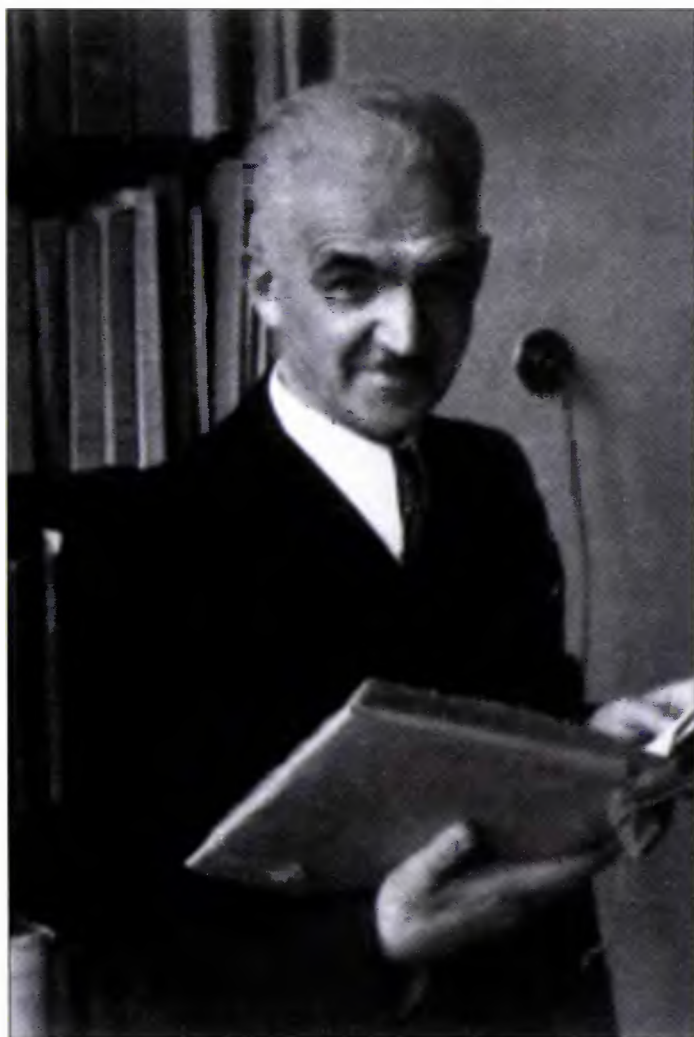


6. Władysław Bełza



7. Witold Bełza

8. Aleksander Birkenmajer



9. Samuel Dickstein



10. Wojciech Kętrzyński



11. Stanisław Kutrzeba

12. Józef Ignacy Kraszewski



szczęśliwy Jędruska, Polaku! do najszczęśliwszego  
chwil mógł żyć w bolesnego xalicę!!!  
Alex. Kraszewski, już mój list, przeprosiwszy  
Dotychczas, Dania, rozjeczcie za. maż śmiać się i  
prosząc o skruszenie, parze umiastłych s'ków, Ab-  
re, jestem pewny, przeniosą mi, w świat i myjmy.

Przepraszam za cacią  
i uziomny skuga  
Stefan Juljusz Dembko

Włock  
dnia 25 Lipca  
1881 r.

Adres. Stefanowi Dembemu, Ulewnowa Alasy  
VIII Gimnazjum Włockiego.  
Królestwo Polskie, Włock -  
Ulica Włocławska, dom p. Dwornackie-  
go vis à vis Nowego Włocławska.

13. Fragment listu  
Stefana Dembego do  
Józefa Ignacego  
Kraszewskiego -  
z 25 lipca 1881 r.

14. Erazm Majewski



15. Stanisław Michalski



16. Zygmunt Mocarski

Zygmunt Mocarski

17. Fragment listu Stefana Dembego  
do Zygmunta Mocarskiego – z 15 maja 1928 r.

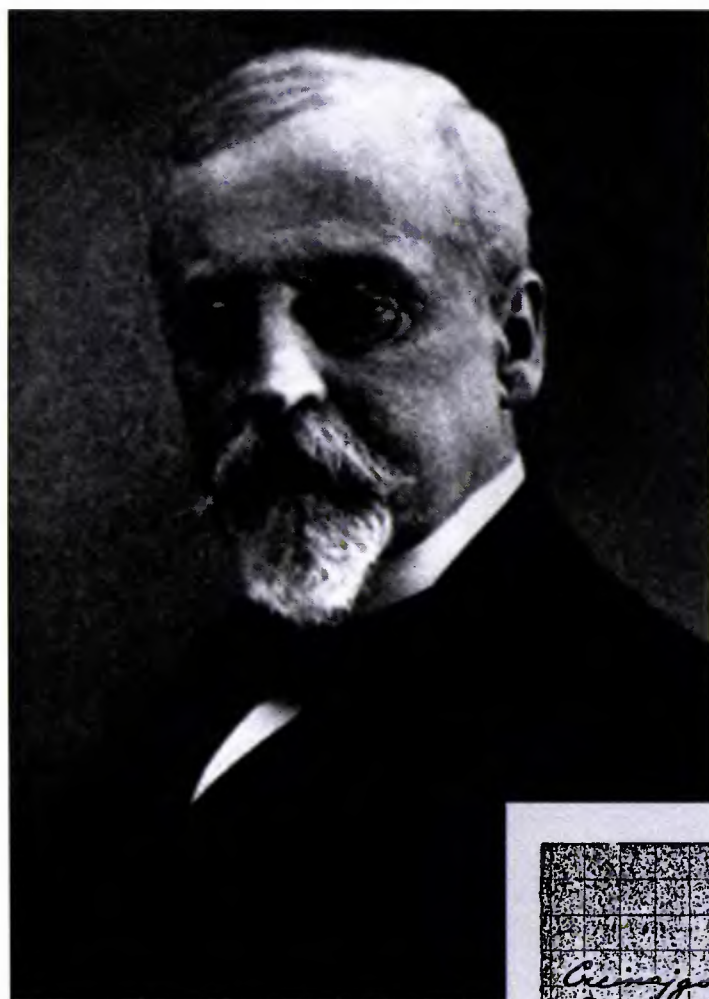
Ja mam z powodu tygodnia wiele roboty, bo roboty  
zawsze mnie do wygotowania referatu na posiedzeniu  
plenarnym o Bibliotece Narodowej. Poratunek chociaż  
toż kilka wygotowań trzeba na swarystacji Ossolinium  
i na obradach tygodni, a tu tymczasem mały sta-  
ran o Bibliotekę Narodową, sekret bowiem prędy  
denka ma być omawiany w Sejmie. Są serdecznie przy-  
jaciele krakowscy, którzy chcą przeprowadzić również u siebie  
ktadę się więc na progu Biblioteki Narodowej, jak  
Reytau i waler, ale nie wiem, czy mają, po latach  
dziesięciu ciężkich zmagani, precyzności i przykrości czyż  
się zupełnie wycofają. Pora zatem bibliotekę walczyć  
niez o plac, walczyć o szyniarzy czytelników i magazyny,  
walczyć o pieniądze. To wszystko moje obrydnie życie, a  
liżytem na to, że mnie poprze całą Polskę, tymczasem  
nawet bibliotekane chcą mi naga podstawić. Eheu  
me miserum!

18. Zuzanna Rabska



19. Stefan Rygiel

20. Henryk Sienkiewicz



Henryk Sienkiewicz

Warszawa, 26 VI 1914.  
 „Czasopismo”, 15.  
 Cieszą się godni państwo,  
 Dnia 18 kwietnia 1869 roku „poręczył” Sienkiewicz  
 „zamieszczać pierwszy artykuł pisma  
 Cieszą się godni państwa p.t. „Wybitniejsza gościnna  
 p. H. Laputkiego w roli Caussade'a w komedji  
 „Kasi najwiedźniejszej”. Od tego czasu upły-  
 ło lat czterdzieści pięć.  
 Zanim nawiązałem do tego, godny był  
 chwili, opisać mi się to wierz dla przypomnie-  
 nia polskiego czytelnika, oim czasem się w imie-  
 niu „Czasopismo” wyraził i tego powodu podzię-  
 kowanie napisać za to jaśnie chwila, któ-  
 rych doznawałem w „Czasopismo”, dnia 18 mego  
 życia przy wybitnym artyście Sienkiewicz, Cieszą  
 się państwo, oraz przestał najwiedźniejsza rywa-  
 nia na dalszą drogę życia i na dalszą chlub-  
 ną pracę na polu literatury ojczyzny.  
 Zwrócić się, Cieszą się państwo, również głębiej ku  
 „Czasopismo”, a w tym celu zaimu nany „Czasopismo”  
 temu mego czasu i zaimu nany „Czasopismo”  
 polskiego „Czasopismo” drogę wybitnego ducha  
 „Czasopismo” swa biednego narodu. Edric są-  
 na mył polska „Czasopismo” nie dotarła, tam  
 19 zamieszkała „Czasopismo” dnia, tamże  
 „Czasopismo” polskiego ducha, wrokiem „Czasopismo”  
 „Czasopismo”  
 Będę więc za to „Czasopismo”  
 „Czasopismo”  
 Sienkiewicz

21. List Stefana Dembego do Henryka Sienkiewicza – z 6 czerwca 1914 r.







24. Zygmunt Wolski

Chwała 71  
157/VI 506

Wspaniały i Kochany Panie,  
potrzebuję gwaltownie katalogi  
Gieysztorowa i reszty nagich inwencji,  
które kiedyś przedstawia Kochanowski  
pauze do przyjęcia, które były mi  
stwierdzić je przez oddanie. Jednocześnie  
przyjmuję „Rejonowicz” i makaron  
Onelskiego cum wazis drastis. Mój  
Bibliografis rejonowski skłamał przed 1 lipcem  
przy sprzeciwieniu rejonowiczowi niewygodny  
katalog, otrzymamy przed kilku dniami.  
Lęczę serdecznie uściskami i wyrazami  
przyjmięci  
Stefan Dembko

25. List Stefana Dembego  
do Zygmunta Wolskiego –  
z 15 czerwca 1906 r.

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1935 r., Chmielna 55.

Wielce honorowej Panie profesorze,  
W uroczystym dniu świętego Zygmunta, który zmarł we Francji,  
a głowa jego ensaleziona została; według legendy, w studni płoc-  
ka i przechowyje się do dnia dzisiejszego w relikwiarzu w Słupie  
Katedry płocekiej - przesyłam Wielce Honorownemu i Kochanemu  
panu profesorowi najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyśl-  
ności, i także niewymownie, że nie mogą dotrzeć do nich  
kilkukilometrowego pociąga okrętoładek warszawskich. Wierzę, że  
zostaną one w pełni spełnione, który spełni się naprawdę w czasie  
pobytku Wielce Honorownego pana w Warszawie, o ile poprzedni  
go telegram, zawierający jedno tylko słowo: „okrętoładki!”  
Co dotyczący u Drogiego pana, co nowego jest na warsztacie li-  
terackim, czy się znów nie rozłata książka „Lecturion”, co ma  
zamiar wydać Teodor? - oto mój pytań, na które pragnęł-  
bym otrzymać odpowiedź, skróconą w wolnej chwili od roz-  
licznych zajęć. Wnieś tu w Warszawie sądzają wstąpić na myś-  
li i ludzi „apostoli”; jednak w takim nastroju, że gdybym przy-  
padkiem ugryps bliźniego, zmarły niewinnie wskutek sa-  
tucia.

Nie gnuź się więc, a także Wielce Honorownego i Drogie-  
go pana profesora, polecając się jego pamięci

Szerego oddany

Stefan Dembko



26. List Stefana Dembego do  
Zygmunta Lubicz-Zalewskiego  
z 30 kwietnia 1935 r.

27. Zygmunt Lubicz-Zalewski

Instytut Biblioteczny  
BIBLIOTEKA  
-VI-17



28356